



Prokuratura i Prawo

NR 4/kwiecień 2021



ISSN 1233-2577

Prokuratura Krajowa

RADA NAUKOWA

Przewodniczący – **Bogdan ŚWIĘCZKOWSKI**
Członkowie: Janina BŁACHUT, Władysław CZAPLIŃSKI, Romuald KMIECIK, Małgorzata MANOWSKA, Lech K. PAPRZYCKI, Emil PLYWACZEWSKI, Zygfryd SIWIK, Sławomir STEINBORN, Bogusław SYGIT, Zbigniew SZCZĄSKA, Włodzimierz WRÓBEL, Andrzej ZYBERTOWICZ

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Przewodniczący – **Marek SADOWSKI**
Członkowie: Małgorzata KOZŁOWSKA, Jacek MOTAWSKI, Tomasz SZAFRAŃSKI, Anna WDOWIARZ-PELC, Marek WOŹNIAK, Krzysztof WÓJCIK

REDAKCJA

Redaktor Naczelny – **Marek SADOWSKI**
Z-ca Redaktora Naczelnego – Anna WDOWIARZ-PELC
Sekretarz Redakcji – Wojciech KOTOWSKI

Współpraca: Justyna KRAKOWIAK

WYDAJE PROKURATURA KRAJOWA

Adres Redakcji:
02-676 Warszawa, ul. Postępu 3
Tel. 22 12 51 549
e-mail: redakcja@pk.gov.pl

Projekt okładki
Studio Karandasz

Skład i korekta:
Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych
31-033 Kraków, ul. Westerplatte 9
tel. 12 422 87 55, fax 12 422 38 50
e-mail: wydawnictwo@ies.krakow.pl
www.ies.krakow.pl/wydawnictwo/prokuratura/index.php

Druk i dystrybucja:
Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu
27-600 Sandomierz, ul. Żeromskiego 4
tel. 15 649 97 00
e-mail: marketing@wds.com.pl
www.wds.pl

ISSN 1233-2577 nakład 2000 egz.

Wersją podstawową (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa

Spis treści
Table of contents

Artykuły/Articles

Słowo wstępne od I Zastępcy Prokuratora Generalnego Prokuratora Krajowego Bogdana Święczkowskiego	5
prof. dr hab. Romuald Kmiecik, emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie O lukach prawnych w systemie karnoprocesowych gwarancji wymiaru sprawiedliwości	6
Legal gaps in the system of guarantees of justice in criminal proceedings	15
dr Damian Wąsik, Collegium Medicum im. L. Rydygiera w Bydgoszczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Błędy i uchybienia w ratownictwie medycznym – wybrane uwagi prawnokarne i prawnomedyczne	16
Errors and omissions in emergency medical services: select remarks based on criminal and medical laws	53
prof. zw. dr hab. Bogusław Sygit, dr Natalia Wąsik, Collegium Medicum im. L. Rydygiera w Bydgoszczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Falszowanie żywności – przyczynek do badań nad bezpieczeństwem żywności i żywienia w Polsce	54
Food adulteration: starting point for research on food and nutrition safety in Poland	91
Łukasz Lep, funkcjonariusz Żandarmerii Wojskowej 100-letnie doświadczenia wykorzystania badań poligraficznych . . .	92
100 years of experience with polygraph examinations	106

Materiały szkoleniowe/Training material

Bolesław Laszczak, prokurator Prokuratury Rejonowej w Krakowie-Podgórzu Ekspresje mimiczne – podstawowy katalog do wykrywania kłamstwa i emocji (cz. 2)	107
Facial expressions: basic catalogue for detecting lies and emotions (Part 2)	129

dr Łukasz Krysiński, Detektyw Zespołu do walki z Przestępczością Gospo- darczą Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Słupcy	
Odkrywanie tajemnic kont bankowych	131
Detection of bank account secrets	141

Glosy/Commentaries

do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2018 r., sygn. V KS 15/18 (dot. braku skargi uprawnionego oskarżyciela) – oprac. dr Bartłomiej Gadecki	142
to the Supreme Court decision of 5 July 2018, ref. no. V KS 15/18 (concerns no complaint filed by an entitled prosecutor) – by Bartłomiej Gadecki, Ph.D.	151

Z historii Prokuratury

Gen. bryg. dr Adam Karol Kiełbiński prokurator przy Najwyższym Są- dzie Wojskowym	153
--	-----

Szanowni Państwo!

W aktualnym numerze „Prokuratury i Prawa” otwieramy nową rubrykę „Z historii prokuratury”, której celem będzie przybliżenie wiedzy o funkcjonowaniu prokuratury w okresie od 1918 r. do 1945 r. oraz przywrócenie pamięci o prokuratorach, którzy w tym czasie wypełniali swoje obowiązki służbowe. Jest bowiem niezwykle ważne, aby rozpocząć dzieło przywrócenia pamięci narodowej o tym, że w odrodzonej w 1918 r. Ojczyźnie istniała prokuratura, a tworzący ją prokuratorzy oddali swe siły i talenty dla odbudowy wymiaru sprawiedliwości porzobiorowej Polski.

W pierwszej kolejności pragniemy uhonorować prokuratorów II Rzeczypospolitej Polskiej, którzy oddali życie za Polskę w okresie II Wojny Światowej. Prokuratorzy stanowili elitę ówczesnego społeczeństwa polskiego, nie tylko prawniczą, ale również patriotyczną. Świadectwem tego była postawa polskich prokuratorów w momencie wybuchu II Wojny Światowej. Podjęli obowiązek bronięcia Ojczyzny z bronią w ręku, a ich losy wojenne są wypadkową losu całego polskiego społeczeństwa tego okrutnego czasu. Nazwiska polskich prokuratorów odnajdujemy na listach ofiar wszystkich miejsc męczeństwa Polaków w okresie II Wojny Światowej. Ich szczątki spoczywają m. in. w Katyniu, Charkowie, Bykowni, Kozielsku, Auschwitz, czy też Gross-Rosen.

17 września 2020 r., w 81. rocznicę napaści Związku Radzieckiego na Polskę, w siedzibie Prokuratury Krajowej miało miejsce uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej prokuratorów poległych w okresie II Wojny Światowej.

W grudniu 2020 r. na stronie internetowej Prokuratury Krajowej w zakładce: „Prokuratura” uruchomiona została podstrona: „Historia prokuratury” zawierająca krótkie biogramy osób, których pamięć uhonorowano tablicą oraz zorganizowano ekspozycję poświęconą Prokuratorze Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1945.

Obecnie rozpoczynamy cykl publikacji życiorysów tych prokuratorów, co do których zdołaliśmy uzyskać materiały archiwalne pozwalające na pogłębione przybliżenie sylwetek, przebiegu służby i losów życiowych.

Zachęcam Państwa do lektury tego cyklu oraz włączenia się do wspólpracy w jego wzbogacaniu.

I Zastępca Prokuratora Generalnego
Prokurator Krajowy

Bogdan Święczkowski

ARTYKUŁY

Romuald Kmiecik

O lukach prawnych w systemie karnoprocesowych gwarancji wymiaru sprawiedliwości

Streszczenie

Artykuł zawiera propozycję zmiany niektórych unormowań dotyczących gwarancji prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Przeszukiwanie pomieszczeń i przeszukiwanie osobiste zależnie od celu czynności powinno być traktowane de lege ferenda w sposób zróżnicowany albo jako środek przymusu albo kompulsywna czynność dowodowa. Przedstawienie zarzutów warunkujące stosowanie środków zapobiegawczych powinno być dopuszczalne w niektórych sytuacjach dotychczas nieprzewidzianych przez prawo, gdy pomimo dostatecznych podstaw prawnych i dowodowych, nie istnieje faktyczna możliwość ogłoszenia zarzutów i przesłuchania podejrzanego. Wątpliwości nasuwa także sposób unormowania jednej z przyczyn stosowania środków zapobiegawczych (art. 258 § 3 k.p.k.), a także zakres zakazu ponownego zatrzymania osoby podejrzałej na podstawie tych samych faktów i dowodów.

1. Przymus w systemie gwarancji prawidłowego wymiaru sprawiedliwości – stan obecny i propozycje zmian

Przeciwstawność procesowych gwarancji wymiaru sprawiedliwości względem gwarancji praw i interesów oskarżonego, w szczególności prawa do obrony, uwidacznia się najwyraźniej w sferze funkcjonowania

tych gwarancji, których istotą jest przymus, a celem „zabezpieczenie prawidłowego toku postępowania”. Stosowanie w tym celu kompulsywnych środków zapobiegawczych (art. 249 k.p.k.), a wśród nich środka przymusu stosowanego wyłącznie przez sąd – tymczasowego aresztowania, trudno byłoby zakwalifikować do kategorii gwarancji praw i interesów oskarżonego¹. Słuszna i racjonalnie realizowana dążność ustawodawcy do optymalnego ukształtowania w k.p.k. gwarancji praw oskarżonego usunęła jednak na drugi plan dbałość o niektóre gwarancje prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, wyraźnie niedopracowane legislacyjnie, zwłaszcza związane z podejmowanymi przez organy procesowe czynnościami o charakterze kompulsywnym. Przepisy Kodeksu postępowania karnego (Dział VI. Środki przymusu) różnicują stopień kompulsji („przymusowości”) poszczególnych środków zależnie od ich funkcji oraz statusu uczestników postępowania, wobec których są stosowane. Jak sama nazwa tych środków wskazuje, przymusowość stanowi niewątpliwie ich konstytutywną cechę. Nie znaczy to jednak, że każda czynność procesowa o charakterze kompulsywnym jest środkiem przymusu w rozumieniu przepisów k.p.k. Większość czynności dowodowych dokonywana jest w warunkach swego rodzaju kompulsji, co najmniej pod rygorem kar porządkowych grożących w razie bezpodstawnej odmowy udziału w postępowaniu. Dotyczy to m.in. świadków, biegłych, tłumaczy i specjalistów, a jeżeli odmowa udziału w czynnościach jest następstwem koluzji², w której uczestniczy także oskarżony lub obrońca – konsekwencje prawne może ponosić także sam oskarżony, wobec którego wolno zastosować najostrzejszy środek przymusu – tymczasowe aresztowanie (art. 258 § 1 pkt. 2 k.p.k.). Przymusowy charakter mają także takie czynności dowodowe, jak oględziny zwłok oraz ekshumacja (jeżeli oględzin wcześniej nie przeprowadzono lub przeprowadzono niedbale bądź niezgodnie z przepisami). W tym wypadku przymus mogą odczuwać osoby z kręgu rodziny zmarłego lub związek wyznaniowy, do którego należał zmarły, jeżeli podmioty te nie wyrażają zgody na dokonanie sekcji lub ekshumacji. W każdym bowiem wypadku podejrzenia przestępnego

¹ O gwarancjach wymiaru sprawiedliwości i ich relacjach (sprzeczności, przeciwstawności, a także zgodności) z gwarancjami interesów oskarżonego i innych uczestników postępowania karnego – zob. M. C i e ś l a k, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*, wyd. 3, Warszawa 1984, s. 480 i n. oraz wskazaną tam literaturę.

² Prawnicze pojęcia matactwa i nieco archaicznej koluzji (zmowy procesowej) nie należą obecnie do języka prawnego (ustawowego). Pojęcia te mieszczą się jednak w ustawowym wyrażeniu „inny bezprawny sposób” utrudniania przez oskarżonego postępowania karnego, co stanowi jedną z podstaw stosowania tymczasowego aresztowania i innych środków zapobiegawczych (art. 258 § 1 pkt. 2 k.p.k.).

spowodowania śmierci (art. 209) wspomniane czynności są obligatoryjne i przymusowe. Ekshumacja jest czynnością względnie obligatoryjną, mimo sformułowania art. 210 k.p.k. sugerującego fakultatywność tej czynności („prokurator albo sąd może zarządzić...”). Fakultatywność można odnieść tylko do sytuacji, gdy „ogłędziny i otwarcie zwłok” zostały wcześniej przeprowadzone stosownie do wymagań art. 209 k.p.k., lecz mimo to z uwagi na okoliczności sprawy sąd lub prokurator rozważa celowość ponownego przeprowadzenia oględzin wymagających „wyjęcia zwłok z grobu”. Jeżeli wbrew prawu oględzin zwłok w ogóle nie przeprowadzono albo podejrzenie przestępnego spowodowania śmierci ujawni się dopiero po pochowaniu zwłok ofiary, na organach procesowych ciąży obowiązek przeprowadzenia tej czynności (art. 210 w zw. z art. 209 k.p.k.) bez względu na stanowisko (brak zgody) osób bliskich zmarłego lub innych podmiotów. Jeżeli praktyka prokuratorska, przesadnie konsensualna, odstępuje niekiedy wbrew prawu od ekshumacji, np. z uwagi na sprzeciw związku wyznaniowego albo nie przeprowadza oględzin np. zwłok ofiar katastrofy lotniczej – to należałoby rozważyć *de lege ferenda*, czy może warto wyraźniej w przepisach k.p.k. podkreślić zarówno obligatoryjny, jak i kompulsywny charakter tychże czynności procesowych.

2. Charakter procesowy przeszukania pomieszczeń

Wysoce przymusowy charakter wykazuje także poszukiwawczo-dowodowa czynność przeszukania „pomieszczeń i innych miejsc” (art. 219 § 1 k.p.k.) oraz przeszukania „osoby, jej odzieży i podręcznych przedmiotów” (art. 219 § 2 k.p.k.). Stopień przymusowości przeszukania jako czynności poszukiwawczo-dowodowej skłania nawet niektórych procesualistów do upatrywania w niej cech odrębnego „środka przymusu”, mimo że obie formy przeszukania unormowane są obecnie w k.p.k. w Dziale V. Dowody, a nie w Dziale VI. Środki przymusu. Jeżeli celem przeszukania jest odszukanie dowodów, kompulsywność tej czynności dowodowej wydaje się jej cechą bardziej akcesoryjną niż konstytutywną³ i nie czyni z niej „środka przymusu” przynajmniej w rozumieniu k.p.k.,

³ Przymusowość przeszukania jest – zdaniem A. Sakowicza – „konstytutywnym elementem” tej czynności jako środka przymusu. Zob. A. S a k o w i c z, Przeszukanie mieszkania a prawo do poszanowania prywatności jednostki. Uwagi na marginesie przepisów Konstytucji RP oraz umów międzynarodowych, (w:) A. M i c h a ł s k a, I. N o w i k o w s k i, J. P i ó r k o w s k a - F l i e g e r (red.), Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego, Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu, Lublin 2011, s. 910 i n.

mimo wyjątkowo intensywniej ingerencji w sferę praw i wolności chronionych konstytucyjnie, takich jak prywatność i tzw. mir domowy. Przeszukiwanie unormowano w Dziale V. Dowody, również w k.p.k. z 1969 r. (Rozdz. 22. Oględziny i dowody rzeczowe), podobnie jak w k.p.k. z 1928 r., który usytuował przeszukiwanie („rewizję osobistą i domową”) w Księdze III. Dowody, Rozdz. III. Rewizja i zatrzymanie rzeczy. Mimo ścisłego związku przeszukiwania z działalnością poszukiwawczo-dowodową, czynność tę postrzegano także w przeszłości jako środek przymusu wymagający stosowania szczególnych rygorów gwarantujących przestrzeganie praw jednostki poddanej przeszukaniu⁴.

3. Miejsce przeszukania w systematyce k.p.k.

Gdzie zatem ustawodawca powinien zamieścić przepisy k.p.k. dotyczące przeszukań? Jeżeli celem przeszukania jest poszukiwanie rzeczowych środków dowodowych lub dokumentów o znaczeniu dowodowym, usytuowanie tej czynności w Dziale V. Dowody nie nasuwa zastrzeżeń; w wypadku przeszukań, których celem jest pozyskanie poszukiwanej osoby podejrzanego lub ściganego listem gończym oskarżonego lub podejrzanego – ten rodzaj przeszukania wykazuje więcej cech typowego środka przymusu niż czynności dowodowej. Nie chodzi tu bowiem wyłącznie o uzyskanie „źródła dowodu”, jakim potencjalnie może, lecz wcale nie musi okazać się oskarżony lub podejrzany, zwłaszcza jeśli skorzysta z prawa do milczenia. Celem przeszukania jest w tym wypadku zapewnienie udziału oskarżonego w postępowaniu i tym samym wyłączenie stanu zaoczności, a ściślej stanu kontumacji, skądinąd niedopuszczalnej według obowiązującego kodeksu⁵. Czy przesłanki i tryb przeszukania powinien być różny w zależności od celu, miejsca i przed-

⁴ M. C i e ś l a k zakwalifikował przeszukiwanie do kategorii „środków przymusowego poszukiwania i pozyskiwania osób lub rzeczy dla celów postępowania karnego” (zob. rozdz. 15 podręcznika pt. „Środki przymusu karnoprocesowego”, (w:) M. C i e ś l a k, Polska procedura..., s. 406). Poza wzmianką o przeszukaniu w rozdz. XVI pt. „Dowody” (s. 432) autor w rozdz. XX tegoż podręcznika pt. „Gwarancje karnoprocesowe” akcentuje „rygory dotyczące przeszukania” będące „gwarancją praw osób, które muszą poddać się temu środkowi przymusu” (s. 484), natomiast S. W a l t o ś przedstawił problematykę przeszukania jako czynności dowodowej w rozdz. VI podręcznika pt. „Dowody” (zob. S. W a l t o ś, Proces karny. Zarys systemu, wyd. 3, Warszawa 1996, s. 340 i n.) i moim zdaniem trafnie nie umieścił czynności dowodowej przeszukania w zestawie środków przymusu (s. 368).

⁵ K.p.k. z 1969 r. przewidywał postępowanie kontumacyjne w formie szczególnego postępowania karnego „w stosunku do nieobecnych” (art. 415–417).

miotu przeszukania? Z pewnością tryb przeszukania pomieszczeń wymaga zróżnicowania zależnie od tego, czy gospodarzem pomieszczenia jest osoba podejrzana lub podejrzany (oskarżony) czy też osoba postronna, niepodejrzana⁶. Wydaje się też, że przeszukiwanie pomieszczeń w celu innym niż poszukiwawczo-dowodowy, np. w celu ujęcia ukrywającej się osoby podejrzanej lub podejznanego ściganego listem gończym, powinno być unormowane *de lege ferenda* w Dziale Środki przymusu i nie powinno być ograniczone czasowo tylko do pory dziennej i nocnej w wypadkach niecierpiących zwłoki, zwłaszcza jeżeli przeszukiwanie wiąże się z pościgiem sprawcy przestępstwa. Przeszukiwanie pomieszczeń jako środek przymusu również obecnie przewidziane jest w Dziale VI. Środki przymusu, ale przepisy stosuje się odpowiednio tylko w związku z zarządzeniem poszukiwania oskarżonego lub osoby podejrzanej, gdy miejsce pobytu osoby poszukiwanej nie jest znane i gdy zachodzi możliwość jej zatrzymania (art. 278 zd. 2 w zw. z art. 247 § 3 k.p.k.)⁷. *A fortiori* przeszukiwanie pomieszczeń może być też stosowane, gdy oskarżony, który ukrywa się jest poszukiwany listem gończym, mimo że k.p.k. takiej możliwości wyraźnie jednak nie przewiduje (zob. art. 279 k.p.k., który nie zawiera odniesienia do art. 247).

De lege ferenda instytucja przeszukania powinna być zatem odrębnie uregulowana, gdy celem przeszukania jest uzyskanie dowodów (w Dziale Dowody), a inaczej, gdy spełnia inne cele, w szczególności związane z zatrzymaniem, poszukiwaniem lub ściganiem oskarżonego listem gończym (w Dziale Środki przymusu).

Jako środek przymusu albo czynność dowodowa przeszukiwanie pomieszczeń związane z zatrzymaniem powinno łączyć się nadto obligatoryjnie z przeszukiwaniem osobistym, co jest standardowym postępowaniem, np. w działalności policji amerykańskiej, znanym pod nazwą *seize and search* lub bardziej potoczną *stop and frisk*. Brak w przepisach k.p.k. dotyczących zatrzymania osoby podejrzanej lub podejznanego (oskarżonego) i przeszukania pomieszczeń, obligatoryjnego przeszukania osobistego stanowi lukę w prawie procesowym, którą co prawda wypełnia poniekąd prawo policyjne (kontrola osobista, sprawdzenie przewencyjne), wydaje się jednak, że czynności tego rodzaju powinny być wyraźnie przewidziane w k.p.k. i przeprowadzane *iunctim*. Praktyka dowodzi, że

⁶ Ten trafny postulat *de lege ferenda* zgłasza A. S a k o w i c z, Przeszukiwanie..., s. 920 i n.

⁷ Skądinąd poszukiwanie listem gończym S. W a l t o ś uważa za czynność dowodową, gdyż poszukiwanie i list gończy „nie polegają na przymusie”. S. W a l t o ś, Proces..., s. 369. Wydaje się, że sytuacja osoby ściganej listem gończym zmusza ją albo do zgłoszenia się do organów ścigania albo ukrywania się i unikania wymiaru sprawiedliwości.

nieprzestrzeganie tego zalecenia kończy się nieraz tragicznie (śmierć funkcjonariusza policji ugodzonego w radiowozie nożem przez zatrzymanego, którego wcześniej nie przeszukano).

4. Przedstawienie zarzutów warunkujące tymczasowe aresztowanie

Wyjątkowo niespójnie z przepisami o tymczasowym aresztowaniu i liście gończym unormowano w k.p.k. z 1997 r. instytucję przedstawienia zarzutów podejrzanemu (art. 313 § 1 k.p.k.), która w pierwotnej redakcji uniemożliwiała postawienie sprawcy w stan podejrzenia, gdy się ukrywał lub był nieobecny w Kraju. Dopiero w 2003 r. w wyniku nowelizacji art. 313 § 1 k.p.k. umożliwiono przedstawienie zarzutów podejrzanemu, mimo niemożności przesłuchania i ogłoszenia mu zarzutów z wymienionych wyżej powodów. Jeszcze później uzupełniono też art. 279 k.p.k. o przepisy § 3 i 4. Innym powodem umożliwiającym przedstawienie zarzutów, mimo niemożności ogłoszenia ich i przesłuchania w charakterze podejrzanego, powinien być *de lege ferenda* wypadek stwierdzonej przez lekarza sądowego symulacji osoby podejrzanego lub podejrzanego, pozorujących utratę przytomności na widok prokuratora albo sądu, gdy wpłynęły wnioski o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Zapewne nie każdy obywatel wykazujący minimum godności, nawet zagrożony przedstawieniem zarzutu lub tymczasowym aresztowaniem, pozwoli sobie na pozorowanie utraty przytomności, jednakże praktyka wskazuje, że przypadki symulacji lub agravacji nie należą do rzadkości. Należy dodać, że nawet *de lege lata* ciężka i niesymulowana choroba oskarżonego lub podejrzanego nie stoi na przeszkodzie czynności przeszukania pomieszczeń, skoro w takiej sytuacji proces powinien być co prawda zawieszony (art. 22 § 1 k.p.k.), ale zawieszenie postępowania nie wyklucza „czynności w celu zabezpieczenia dowodów przed ich utratą lub zniekształceniem” (art. 22 § 3 k.p.k.). Zabezpieczenie dowodów przed ich utratą może wymagać przeprowadzenia przeszukania, choćby pod nieobecność oskarżonego lub podejrzanego.

Przedstawienie zarzutów powinno być dopuszczalne, mimo niemożności ogłoszenia i przesłuchania podejrzanego, gdy czynności tych nie można przeprowadzić z tych samych powodów, które w stosunku do oskarżonego uzasadniają zawieszenie postępowania. Przepis art. 22 k.p.k. należałoby uzupełnić przepisem § 6 stanowiącym, że „§ 1–5 stosuje się odpowiednio do osoby podejrzanego, jeżeli zachodzą podstawy do przedstawienia zarzutów; ogłoszenie sporządzonego postanowienia

o przedstawieniu zarzutów odracza się do czasu ustania przeszkody”. Należy dodać, że zawieszenie postępowania nie wyłącza możliwości zastosowania tymczasowego aresztowania (art. 255), a jego wykonywanie odbędzie się w „odpowiednim zakładzie leczniczym lub psychiatrycznym” (art. 260).

5. „Wyjątkowa” przyczyna tymczasowego aresztowania

Co najmniej dyskusyjne unormowanie zawiera przepis art. 258 § 3 k.p.k. regulujący jedną z przyczyn stosowania tymczasowego aresztowania i pozostałych środków zapobiegawczych. Zastrzeżenia nasuwa uznany przez ustawodawcę za „wyjątkowy” w stosunku do innych przyczyn charakter wymienionej tam przyczyny. Chodzi o sytuację, gdy co do oskarżonego (podejrzanego), któremu zarzucono popełnienie zbrodni lub umyślnego występku „zachodzi uzasadniona obawa”, że popełni kolejne „przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu powszechnemu, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa groził”. Wydawać by się mogło, że trudno o bardziej uzasadnione tymczasowe aresztowanie niż oparte na tej właśnie przyczynie, którą ustawodawca uznał za wyjątkową (art. 249 § 1 i art. 258 § 3 k.p.k.), co oczywiście w praktyce ogranicza jej stosowanie. Jeżeli oskarżony pozostaje pod zarzutem już popełnionej zbrodni lub innego poważnego przestępstwa i mimo to grozi, że zamierza nadal popełniać przestępstwa (np. zatrzymany pod zarzutem usiłowania zabójstwa zapowiada, że gdy tylko będzie miał sposobność, będzie działał bardziej skutecznie i dokona usiłowanej uprzednio zbrodni) – niezastosowanie tymczasowego aresztowania oznacza wręcz zachętę, aby oskarżony mógł w dalszym ciągu popełniać przestępstwa lub zrealizować do końca swój niespełniony zamiar.

Być może o wyjątkowości tej przyczyny stosowania tymczasowego aresztowania i innych środków zapobiegawczych zadecydowała wadliwie interpretowana norma prawnomiędzynarodowa, mianowicie art. 5 ust. 1 pkt c Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności przyjętej w 1950 r., a ratyfikowanej przez Polskę w 1992 r. kilka lat przed wejściem w życie k.p.k. z 1997 r. Według Konwencji aresztowanie lub zatrzymanie w celu zapobieżenia popełnieniu przestępstwa wolno stosować wyjątkowo, bo tylko wtedy „jeżeli jest to konieczne”. Wydaje się jednak, że Konwencja rzeczywiście wyjątkowo dopuszcza pozbawienie wolności, ale wówczas, gdy pozbawienie wolności (np. internowanie) ma charakter predeliktualny, a więc, gdy przestępstwa w ogóle nie popełniono, a istnieje jedynie możliwość popełnienia przestępstwa, któremu wol-

no zapobiec, gdy jest to „konieczne”. Tymczasem w świetle k.p.k. tę wyjątkową przyczynę odniesiono do sytuacji postdeliktualnej, w której oskarżony lub podejrzany pozostaje pod zarzutem już popełnionego przestępstwa. T. Grzegorzczak tłumaczy tę „wyjątkowość” przyczyny tymczasowego aresztowania przewidzianą w art. 258 § 3 k.p.k. obowiązaniem zasady domniemania niewinności, w którą godzi ten środek zapobiegawczy stosowany z uwagi na potrzebę zapobieżenia przestępstwu⁸. Jednakże domniemanie niewinności zarówno k.p.k., jak i Konstytucja odnoszą do przestępstw zarzucanych oskarżonemu jako popełnione w przeszłości, a nie co do których istnieje uzasadniona obawa, że zostaną popełnione w przyszłości, zwłaszcza jeżeli obawę tę potwierdzają stwierdzone ponad wszelką wątpliwość groźby oskarżonego, któremu zarzuca się objęcie domniemaniem niewinności zbrodni lub umyślny występki. Czyn, który ma być popełniony w przyszłości nie jest w tym wypadku przedmiotem dowodzenia i – co oczywiste – nie może tym bardziej być ustalany z zachowaniem zasad prawa dowodowego obowiązujących w dowodzeniu ścisłym. Przedmiotem dowodzenia kształtującym podstawę tymczasowego aresztowania z art. 258 § 3 k.p.k. jest „obawa” popełnienia kolejnego przestępstwa, a nie samo przestępstwo *in spe* i ta obawa powinna być dowodowo uprawdopodobniona w dowodzeniu swobodnym, a nie ów hipotetyczny czyn, który należy do zawsze niepewnej przyszłości, mimo groźby oskarżonego.

6. Zatrzymanie a zakaz *ne bis in idem*

Zastrzeżenia może nasuwać nie tyle sam zakaz, co zakres zakazu ponownego zatrzymania osoby podejrzanej „na podstawie tych samych faktów i dowodów” (art. 248 § 3 k.p.k.). *Ratio legis* zakazu jest w sensie historycznym w pełni zrozumiała i uzasadniona, ponieważ zakaz ten miał przeciwdziałać wysoce nagannej praktyce milicyjnej znanej z czasów minionych, a polegającej na tzw. nękającym zatrzymywaniu obywatela⁹ i zwalnianiu przed upływem 48 godzin, wielokrotnie i na tej samej podstawie lub bez żadnej podstawy. Nie wydaje się, aby w aktualnej rzeczywistości tego rodzaju praktyka w działalności Policji była możliwa, nawet gdyby taki zakaz nie istniał. Jeżeli zakaz ten powinien obowiązywać, to ograniczony wyłącznie do zatrzymania stosowanego przez Policję (art.

⁸ Zob. T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego i Ustawa o świadku koronnym. Komentarz, wyd. V, Warszawa 2008, s. 575.

⁹ T. Grzegorzczak, Kodeks..., s. 547.

244 k.p.k.), nie powinien natomiast wyłączać prawa prokuratora do ponownego zatrzymania po zwolnieniu osoby podejrzanej uprzednio zatrzymanej przez Policję. Nawet na podstawie tych samych faktów i dowodów prokurator powinien mieć możliwość ponownego zatrzymania osoby podejrzanej, jeżeli osobę tę Policja bezpodstawnie zwolniła, a zdaniem prokuratora zwolnienie nastąpiło wskutek błędnej oceny tych samych faktów i dowodów. Przepis § 3 art. 248 k.p.k. byłby bardziej stosowny jako kolejny paragraf art. 244 k.p.k. dotyczący zatrzymania „policyjnego”. Obecnie zakaz dotyczy również zatrzymania „prokuratorskiego” (art. 247 k.p.k.), które nie może nastąpić, jeżeli Policja bezpodstawnie zwolni osobę zatrzymaną błędnie oceniając fakty i dowody.

7. Ograniczenia konstytucyjne

O niektórych niefunkcjonalnych unormowaniach w przepisach k.p.k. zadecydowały przepisy Konstytucji RP, od których trudno jednak oczekiwać precyzji właściwej ustawie procesowej regulującej kwestie szczegółowe. Gdyby przepis art. 41 ust. 3 zd. 2 Konstytucji RP pojmować dosłownie, wówczas każdy zatrzymany, nie tylko w celu tymczasowego aresztowania, powinien być przekazywany „do dyspozycji sądu”, co podważałoby konstytucyjność przepisu umożliwiającego zwolnienie osoby podejrzanej i zatrzymanej na mocy decyzji prokuratora lub Policji (art. 248 § 1 k.p.k.). Wadliwy szyk wyrazów gubi sens przepisu art. 41 ust. 3 zd. 2 Konstytucji RP, który sformułowany prawidłowo powinien brzmieć: „Zatrzymany (...) powinien być zwolniony w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania albo przekazany do dyspozycji sądu”. Ale *de lege lata* przepis, który taki sens ma zawierać brzmi inaczej, ponieważ termin 48 godzin wiąże z przekazaniem do sądu, a nie z powinnością zwolnienia zatrzymanego.

Ustrojodawca nie wziął też zapewne pod uwagę, że termin 24 godzin przewidziany w kolejnym zdaniu (art. 41 ust. 3 zd. 3 Konstytucji RP) dla doręczenia osobie zatrzymanej postanowienia sądu o tymczasowym aresztowaniu, może w wielu wypadkach okazać się w praktyce okresem zbyt krótkim dla odpowiedzialnego i racjonalnego podjęcia przez sąd decyzji, zwłaszcza w sprawach o poważne przestępstwa gospodarcze, w których zgromadzone dowody zawarte są w wielu tomach akt. Sąd zwalnia zatem zatrzymanego podejrzanego naglony terminem konstytucyjnym, nierzadko *in dubio pro reo* wobec niemożności dokładnego zapoznania się z materiałem dowodowym, ale ze skutkiem natychmiastowym, ponieważ z uwagi na ten termin nie może wstrzymać wykonania

decyzji o zwolnieniu zatrzymanego. Jeżeli nawet po zażaleniu prokuratora w instancji odwoławczej zostanie zastosowane tymczasowe aresztowanie, podejrzany ma dość czasu na podjęcie działań zmierzających do uchylania się od sądu i bezprawnego utrudniania postępowania lub ucieczki. Jedynie list gończy umożliwia wówczas ujęcie bezpodstawnie zwolnionego podejrzanego. Być może instytucja sędziego śledczego *de lege ferenda* nadzorującego przebieg śledztwa i dysponującego pełną wiedzą o prawnych i dowodowych aspektach sprawy stanowiłaby remedium eliminujące błędy sądów I instancji nieuwzględniających bezpodstawnie wniosków o tymczasowe aresztowanie.

Legal gaps in the system of guarantees of justice in criminal proceedings

Abstract

This paper proposes amendments to some regulations on guarantees ensuring the proper administration of justice. Depending on their purpose, searches of premises or of persons should be treated in future law in a differentiated manner as either a coercive or compulsive evidence gathering activity. As a condition precedent for the use of preventive measures, presentation of charges should be admissible in certain situations not yet provided for by law, where it is not actually possible to announce charges and examine a suspect despite sufficient legal grounds and evidence. There are also doubts about how one of the reasons for the application of preventive measures (Code of Criminal Procedure, Article 258(3)) is regulated and about the scope of the prohibition on re-detaining a suspect for the same facts and evidence.

Damian Wąsik

Błędy i uchybienia w ratownictwie medycznym – wybrane uwagi prawnokarne i prawnomedyczne

Streszczenie

Zasadniczym celem niniejszej publikacji jest charakterystyka zawodu ratownika medycznego jako profesji medycznej, prezentacja obowiązków i uprawnień ratowników medycznych, przybliżenie okoliczności, w jakich realizowane są czynności ratunkowe podejmowane przez zespoły ratownictwa medycznego oraz omówienie uchybień, do jakich dochodzi przy tej okazji. Przyjmując założenie, że ratownik medyczny dysponując pewną przestrzenią decyzyjną w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych może popełnić błąd medyczny, zagadnienie to analizowane jest zarówno w ujęciu teoretycznym, w oparciu o obowiązujące przepisy, jak i praktycznym, na podstawie wybranych spraw karnych o przestępstwa z art. 160 k.k., w których akty oskarżenia kierowane były przeciwko osobom wykonującym zawód ratownika medycznego. W niniejszej publikacji uwzględniono także zagadnienia historyczne i historyczno-prawne, dotyczące ewolucji profesji ratownika medycznego.

Słowa kluczowe

Państwowe Ratownictwo Medyczne, ratownik medyczny, błąd w sztuce medycznej, przestępstwo narażenia pacjenta na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

I. Wprowadzenie

W literaturze podkreśla się, że obowiązkiem administracji publicznej jest posiadanie adekwatnych do każdego rodzaju zagrożenia rozwiązań systemowych, uwzględniając odpowiednie prawo, system umożliwiający zwalczanie zagrożeń oraz prawidłowe i szybkie rozpoznanie sytuacji. Nagłe zachorowania i urazy towarzyszyły bowiem człowiekowi od zawsze i od zawsze poszukiwano sposobów, by im zapobiec. Tym samym jednym z najważniejszych zadań państwa jest podejmowanie działań medycznych wobec osób w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego.

Współcześnie za pomoc przedszpitalną w Polsce odpowiada system Państwowego Ratownictwa Medycznego. Spóźniona pomoc niesiona pacjentowi znajdującemu się w ciężkim stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego, nie daje mu praktycznie szans na przeżycie. Bezpieczny transport pod opieką wykwalifikowanego personelu zapewnia natomiast utrzymanie i stabilizację podstawowych funkcji życiowych wraz z wdrożeniem odpowiedniego postępowania ratowniczego m.in. przeciwwstrząsowego, płynoterapii oraz leczenia farmakologicznego. Miejszem docelowym dalszego udzielania pomocy jest szpitalny oddział ratunkowy¹.

Zasadniczym celem niniejszej publikacji jest charakterystyka zawodu ratownika medycznego jako profesji medycznej, prezentacja obowiązków i uprawnień ratowników medycznych, przybliżenie okoliczności, w jakich realizowane są czynności ratunkowe podejmowane przez zespoły ratownictwa medycznego oraz omówienie uchybień, do jakich dochodzi przy tej okazji. Przyjmując założenie, że ratownik medyczny dysponując pewną przestrzenią decyzyjną w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych może popełnić błąd medyczny, zagadnienie to analizowane jest zarówno

¹ Zob. K. Jarosławska-Kolman, D. Ślęzak, P. Żurtyński, K. Krzyżanowski, A. Kalis, System Państwowego Ratownictwa Medycznego w Polsce, Zeszyty Naukowe SGSP 2016, nr 60, nr 4, s. 168–169. W przedmiocie prawnych aspektów funkcjonowania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego i profesji ratowników medycznych zob. m.in. D. Wąsik, Prawnokarna ochrona członków zespołu ratownictwa medycznego, Prok. i Pr. 2020, nr 4–5, s. 97–116; K. Bączyk-Rozwadowska, Samodzielność zawodowa pielęgniarki, położnej i ratownika medycznego, St. lur. Torun. 2018, nr 1, s. 25–48; K. Arciszewska, A. Wojcieszak, Dokonane oraz projektowane zmiany w polskiej regulacji dotyczącej ratownictwa medycznego – wybrane zagadnienia, St. Prawn. KUL 2017, nr 3, s. 123–138; M. Kaszubowicz, Ochrona lekarza jak funkcjonariusza publicznego – problematyka zakresu ochrony karnoprawnej na kanwie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2016 r. w sprawie I KZP 24/15, PiM 2017, nr 1, s. 87–99; J. Hanc, Wzajemne relacje w zespołach ratownictwa medycznego i ich znaczenie dla odpowiedzialności karnej ratownika medycznego – wybrane uwagi, PiM 2015, nr 1, s. 134–150; *idem*, Klauzula sumienia a wykonywanie zawodu ratownika medycznego, PiM 2014, nr 3–4, s. 38–54; T. Sroka, Obowiązek transportu pacjenta przez zespół ratownictwa medycznego do szpitalnego oddziału ratunkowego lub szpitala. Glosa do postanowienia SN z dnia 2 lutego 2017 r., sygn. II KK 306/16, Palestra 2019, nr 5, s. 93–110; M. Derek, Prawo karne, autonomia pacjenta a uprawnienie dyspozytora medycznego centrum powiadamiania ratownictwa do wyboru placówki medycznej jako „najbliższego szpitalnego oddziału ratunkowego” w rozumieniu art. 44 ust. 1 ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Glosa do postanowienia SN z dnia 2 lutego 2017 r., sygn. II KK 306/16, OSP 2018, nr 3, s. 27 i nast.; A. Górski, Glosa do postanowienia SN z dnia 28 kwietnia 2016 r., sygn. I KZP 24/15, St. lur. Lubl. 2017, nr 2, s. 177–186; A. Siwiec, Glosa do orzeczenia NSA z dnia 6 października 2016 r., sygn. II GSK 3491/15, St. Prawn. KUL 2017, nr 3, s. 139–154; T. Zimna, Glosa do wyroku WSA w Warszawie z dnia 17 listopada 2005 r., sygn. VI SA/Wa 1003/05, LEX/el. 2009.

w ujęciu teoretycznym, w oparciu o obowiązujące przepisy, jak i praktycznym, na podstawie wybranych spraw karnych o przestępstwa z art. 160 k.k., w których akty oskarżenia kierowane były przeciwko osobom wykonującym zawód ratownika medycznego. W niniejszej publikacji uwzględniono także zagadnienia historyczne i historyczno-prawne, dotyczące ewolucji profesji ratownika medycznego.

II. Powstanie i rozwój zorganizowanego ratownictwa medycznego w Polsce i na świecie

Ratownictwo medyczne ma bogatą, historyczną tradycję. Przekazy o udzielaniu pierwszej pomocy medycznej pojawiają się już w pismach wybitnych przedstawicieli medycyny starożytnej – Hipokratesa i Pliniusza. Wzmianki o ratowaniu życia znajdują się również w Starym Testamencie. W II Księdze Królewskiej opisano działania proroka Elizeusza, podczas gdy w III Księdze Królewskiej przedstawiono sposób udzielania pierwszej pomocy na przykładzie proroka Eliasza ratującego dziecko wdowy w Sarepcie nieopodal Sydonu. Przez wieki metodę sztucznego oddychania „usta–usta” zwano sposobem Eliasza².

Pierwowzorem zorganizowanej pomocy doraźnej były średniowieczne wspólnoty religijne, które stawiały sobie za cel pomoc rannym i chorym. Ich zadaniem była przede wszystkim pomoc pielgrzymom udającym się do Ziemi Świętej. Podobne zadania przyjmowały na siebie zakony rycerskie m.in. Joanitów i Kawalerów Maltańskich, zaś w późniejszych wie-

² R. D m o w s k i, Zarys dziejów ratownictwa medycznego, Bezpieczeństwo – Edukacja – Wychowanie, Tom II, s. 199. W przypadku ratowania topielców za najważniejszą metodę uznawano przez lata usunięcie wody z ich dróg oddechowych. Różniły się tylko sposoby, za pomocą których to robiono. Starożytni Egipcjanie wieszali topielca za pięty i naprzemiennie zginali i rozciągali klatkę piersiową. W dawnych Chinach i Japonii przewieszano natomiast topielca przez grzbiet wołu, który poruszając się podrzucał ratowanego, powodując usunięcie wody z płuc i tchawicy. Stosowano także układanie żarzących się węgli na brzuchu ratowanego, co miało pobudzić powrót oddechu. Powyższą metodę stosowano też przy nadmiernym oziębieniu ciała, zamarznięciu lub wyciągnięciu topielca spod lodu. Wierzano, że przywrócenie oddechu jest równoznaczne z zachowaniem życia, dlatego informacje o wykonywaniu sztucznego oddychania są starsze o ponad tysiąc lat od przekazów o wykonywaniu pośredniego masażu serca. Sztuczne oddychanie wspomagano poprzez stosowanie różnego rodzaju miechów i worków z powietrzem. Stosowano także specjalistyczne metody ratownicze. W starożytnej Grecji w II wieku p.n.e. wobec groźby uduszenia się chorego, Asklepiades zalecał tracheotomię, tj. przecięcie tchawicy. *Ibidem*, s. 199 i cytowana tam pozycja: I. T a b a - c z e k - B e j s t e r, Organizacje zajmujące się ratownictwem wodnym na ziemiach polskich (do 1969 r.), Rzeszów 2010.

kach opatrywaniem rannych zajmowały się m.in. członkinie zakonów żeńskich m.in. Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia (Szarytki). W tym miejscu podkreślić trzeba, że obchodzone w Polsce w dniu 13 października święto – Dzień Ratownictwa Medycznego ustanowione zostało na cześć prowansalskiego rycerza błogosławionego Gerarda Tonque z miasta Amalii, który jako pierwszy zorganizował służbę Szpitalników Św. Jana, niosącą pomoc pielgrzymom zmierzającym do Jerozolimy.

Najstarszym polskim źródłem dotyczącym planowej organizacji ratownictwa jest zapis z 1604 r. o ufundowaniu przez wojewodę poznańskiego Hieronima Gotomskiego klasztoru Jezuitów w Sandomierzu, którego zakonnicy m.in. nieśli pomoc tonącym wyłowionym z Wisły³.

Powstanie zorganizowanego modelu ratownictwa medycznego wiąże się przede wszystkim z wojskiem i powoływaniem wyspecjalizowanych jednostek, których zadaniem była ewakuacja rannych z pola bitwy. Takie oddziały istniały już w starożytnych Atenach czy Rzymie, a do ich obowiązków należało towarzyszenie armii w drodze na wojnę i udzielanie pomocy rannym żołnierzom. Przyjmuje się, że zwyczaj ten wprowadził Likurg w armii spartańskiej, przy czym lekarze wchodzący w skład tego typu jednostek mieli zakaz noszenia włóczni⁴. Analogiczne jednostki woj-

³ Zob. R. Dmowski, Zarys dziejów ratownictwa medycznego, s. 200; I. Tabaczek-Bejster, Organizacje zajmujące się ratownictwem wodnym..., s. 41 i nast.

⁴ Zob. M. Goniewicz, K. Goniewicz, Ewolucja systemu ratownictwa medycznego – od starożytności do czasów współczesnych, Wiadomości Lekarskie 2016, LXI, nr 1, s. 37. W starożytnym Rzymie rozwinęto greckie sposoby pomocy poszkodowanym. Rzymianie w pierwszym stuleciu naszej ery w miejscach potencjalnych większych starć zbrojnych tworzyli specjalne lecznice (łac. *valetudinarium*) dla zapewnienia opieki rannym legionistom. Te antyczne szpitale wojskowe przejęły formę jatreionów dostosowaną do zasad rzymskiej architektury. Były to prostokątne budowle, które przypominały niewielkie miasta. Posiadyły dziedziniec, na którym stała mała świątynia poświęcona Eskulapowi. Wokół dziedzińca znajdował się szereg pomieszczeń dla rannych, chorych, lekarzy i ich pomocników. Do lecznic doprowadzano wodę pitną, budowano w nich łaźnie legionowe (łac. *thermae legionis*) z ciepłą i zimną wodą, latryny spłukiwano wodą, a nieczystości odprowadzano poza ich mury. Antyczne szpitale wojskowe znajdowały się także w twierdzach poszczególnych legionów cesarstwa rzymskiego. W lecznicach znajdowały się ambulatoria, sale zabiegowe i izby chorych. Rzymianie, jako pierwsi na świecie do opieki nad rannymi wykorzystywali przeszkolony personel medyczny. Armia rzymska miała wówczas własnych lekarzy (łac. *medici castrenses*). Każdy lekarz posiadał określoną specjalizację, a przy pracy pomagali mu pielęgniarze i sanitariusze. Rzymscy lekarze wojskowi m.in. tamowali krwotoki, amputowali kończyny, podwiązywali naczynia, zaopatrywali złamania i zwichnięcia. Co ciekawe przeprowadzali oni też selekcję rekrutów, co odpowiadało współczesnym wojskowym komisjom lekarskim. Za czasów Marka Aureliusza wojskowa służba medyczna przyjęła wyróżniający ją znak – węża oplecionego wokół drewnianej laski podróżnej. Więcej na ten temat zob. M. Goniewicz, K. Goniewicz, Ewolucja systemu ratownictwa medycznego..., s. 38–39.

skowe pod koniec IX w. powoływał cesarz Bizancjum Leontos VI. Do oddziałów tych kierowano przede wszystkim żołnierzy niezdolnych do walki. W latach 1491–1492 podczas oblężenia Grenady królowa Izabella I Kastylijska utworzyła pierwsze lazarety polowe. W 1580 r. natomiast św. Kamil de Lellis – włoski duchowny katolicki utworzył grupę, której członkowie pełnili obowiązki sanitariuszy. Nosili oni czarny strój i czarny płaszcz, na którym widniał czerwony krzyż – znak oddania i służby. W 1586 r. papież Sykstus V dokumentem *Breve Cum nos nupe* udzielił zgody kamilianom na noszenie krzyża, a znane są przykłady wielu cudów związanych z czerwonym krzyżem, wśród których najbardziej znanym jest zdarzenie z 1601 r., związane z bitwą pod Canizzą, gdzie jedyną rzeczą, jaka ocalała ze spalonego namiotu medyków był właśnie czerwony krzyż z habitu kamiliańskiego. Grupa ta w 1586 r. przekształciła się w Stowarzyszenie Sług Chorych, a w 1591 r. powstał z niego Zakon Kleryków Regularnych Posługujących Chorym (kamilianie)⁵.

Podczas wojny siedmioletniej, w latach 1756–1763, w armii Fryderyka II Wielkiego po zakończeniu każdej bitwy tworzone były oddziały noszowych, składające się z żołnierzy tych pułków, które najbardziej ucierpiały w walce. Głównym zadaniem oddziałów była ewakuacja rannych z pola walki⁶. W latach 1772–1779 chirurg armii francuskiej Jean Colombier postulował utworzenie specjalnych brygad noszowych, a do transportu rannych zalecał wozy z hamakami. Domagał się on także wprowadzenia kart ewakuacyjnych dla rannych. W czasie wojen napoleońskich (1800–1815) Jean Dominik Larrey – chirurg wojskowy – dowodził, że pomocy lekarskiej należy udzielać rannym żołnierzom najpóźniej w ciągu 24 godzin od doznania urazu. Około 1804 r. w armii francuskiej powstała doktryna zakładająca, że ranni na polu bitwy mogą otrzymać jedynie pierwszą pomoc chirurgiczną udzieloną im przez załogę „lotnych ambulanśów”, które początkowo stanowiły kilkusobowe załogi ratownicze, w skład których wchodziło zazwyczaj trzech lekarzy i jeden pielęgniarz. W późniejszym okresie poszkodowani przewożeni byli do szpitali znajdu-

⁵ Zob. R. Dmowski, *Zarys dziejów ratownictwa medycznego*, s. 200. Za życia św. Kamila de Lellis założone przez niego bractwo prowadziło 65 szpitali w całej Italii, a charakterze posługi świadczy m.in. fakt, że około 100 braci zmarło na skutek zarażenia się od pacjentów. Zob. B. Bajor, *Nadzieja chorych i cierpiących*, Kraków 2016, s. 19–25.

⁶ Zob. R. Dmowski, *Zarys dziejów ratownictwa medycznego*, s. 200 i cytowana tam literatura, m.in. L. Zembrzusi, *Służba zdrowia w wojskach starożytnego świata*, Warszawa 1926; L. Zembrzusi, *Historia wojskowej służby zdrowia*, Warszawa 1927; A. Konopka, *Bezpieczeństwo sanitarne wojsk. Polskie formacje wojskowej w Rosji (1914–1917)*, Białystok 2011; S. Wojtkowiak, J. Talar, W. Majewski, F. Piotrowski, *Zarys dziejów wojskowej służby zdrowia*, Warszawa 1974.

jących się na tyłach, zaś na polu bitwy załogi ambulansów miały do dyspozycji konie z dwoma rodzajami koszy⁷.

W wojsku Księstwa Warszawskiego ogromne zasługi w rozwoju doraźnej pomocy medycznej na polu walki przypisuje się członkom Komisji Rządzącej – Stanisławowi Berezie i Józefowi Wybickiemu. Podczas wojny polsko-rosyjskiej w latach 1830–1831 w armii polskiej utworzono odpowiednio przeszkoloną, stałą służbę medyczną niosącą pomoc rannym na polach bitewnych, co było zasługą przede wszystkim gen. Karola Kaczkowskiego – ówczesnego naczelnego lekarza armii polskiej. W składzie każdego batalionu powstały wówczas sześciuosobowe grupy noszowych, których zadaniem była ewakuacja rannych z pola bitwy. Gen. Karol Kaczkowski był twórcą trzyfrontowej linii pomocy medycznej, w ramach których w pierwszej linii lekarze batalionowi opatrywali rannych już na polu bitwy, drugą linię tworzyły konne ambulanse polowe, ustawione poza zasięgiem artylerii rosyjskiej, gdzie rannymi zajmowali się lekarze pułkowi, przeprowadzając mniej skomplikowane operacje, natomiast trzecią linię pomocy stanowiły czasowe szpitale polowe założone w siedmiu domach na Pradze. Lekarze wojskowi wykonywali tam bardziej skomplikowane zabiegi operacyjne. Na polach bitewnych wojny krymskiej (1853–1855) pojawiły się natomiast grupy specjalnie wyszkolonych sanitariuszek⁸. Doskonano wówczas np. metody leczenia ran, złamań i infekcji.

⁷ Zob. R. D m o w s k i, *Zarys dziejów ratownictwa medycznego*, s. 201. W latach 1806–1809 Jean Dominik Larrey dotarł wraz z armią napoleońską na ziemie polskie – do Warszawy i Pułtuska. Kierował tam załogą ambulansów sanitarnych, szkolił kadry do ich obsady oraz prowadził wykłady dla lekarzy warszawskich o możliwości zastosowania technik pierwszej pomocy na polu bitwy. Współtwórcą wojskowej pomocy doraźnej był Naczelnny Chirurg armii napoleońskiej Pierre Francois Percy, który stworzył tzw. wurst, czyli wóz do przewozu lekarzy i ich pomocników na pole bitwy. *Ibidem*, s. 201–202.

⁸ Zob. R. D m o w s k i, *Zarys dziejów ratownictwa medycznego*, s. 202–203, a także cyt. tam literatura: T. S r o g o s z, *Pomoc weteranom, rannym i chorymi na ziemiach polskich w latach 1806–1807*, Częstochowa 2001; Ł. G o y k, *Zaopatrzenie lazaretów w pracy Komisji Rządzącej w 1807 r.*, (w:) B. P ł o n k a - S y r o k a, A. S y r o k a (red.), *Życie codzienne w XVIII–XIX wieku i jego wpływ na stan zdrowia ludności*, Wrocław 1997, s. 325–338; M. W a g n e r, *Generał Karol Kaczkowski, jako szef wojskowej służby zdrowia w powstaniu listopadowym 1830/1831 r.*, *Studia Historyczno-Wojskowe*, t. 1, Siedlce 2006, s. 153–165; F. G i e d r o y ć, *Służba zdrowia w dawnym wojsku Polskim*, Warszawa 1927; W. S t e m b r o w i c z, *Nieco o dziejach wojskowej służby zdrowia w Polsce w okresie Królestwa Kongresowego i wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831. Skróty referatu*, (w:) *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, Wrocław 15–18 września 1999 roku, *Pamiętnik*, t. III, część 4, Toruń 2001, s. 125–133; F. M u r a w i n a, *Mikołaj Pirogow twórca chirurgii polowej*, Warszawa 1951; B. U r b a n e k, *Kobiety w służbie chorych i rannych w Rosji XIX wieku*, *Medycyna Nowożytna. Studia nad historią*

medycyny 1999, t. 7, nr 2, s. 64 i nast.; W. Męczykowski, Służba zdrowia w wojsku polskim. Pierwszy zjazd poświęcony polskiej medycynie wojskowej, Warszawa 1917, s. 48–50; F. Białokur, Lekarze i medycy uczestnicy powstania styczniowego 1863–1864 roku i ich życiorysy, Lekarz Wojskowy 1932, t. 19, t. 20, t. 21; Z. Kosztyła, R. Zabłotniak, Służba zdrowia w powstaniu styczniowym, Biuletyn Wojskowej Akademii Medycznej, Łódź 1967, suplement IV, nr 11, s. 33 i nast. Jedynie na marginesie zauważyć należy, że zorganizowane grupy sanitariuszy dostrzegane są np. na polach bitew wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych (1861–1865). Dzięki pomysłowi Jonathana Lettermana nazywanego „ojcem medycyny frontowej” specjalnie przeszkoleni sanitariusze pomagali rannym żołnierzom bezpośrednio na polu walki. Letterman stosował trzystopniowy model opieki nad rannymi złożony z pierwszej pomocy udzielanej na polu bitwy, przetransportowania rannych do lazaretów polowych i gdy stan zdrowia na to pozwolił przewiezienie ich do szpitali, gdzie byli leczeni. Warto zauważyć, że po zakończeniu wojny secesyjnej w Ameryce powstawało kilka organizacji ratowniczych, m.in. w 1865 r. szpital w Cincinnati utworzył służbę ratownictwa medycznego, a w 1866 r. Edward B. Dalton, lekarz i inspektor sanitarny przy Miejskiej Radzie Zdrowia oraz Szpital Bellevue Hospital w Nowym Jorku zorganizowali pierwsze na świecie miejskie pogotowie ratunkowe. W 1879 r. nowojorskie zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło ustawę o pogotowiu ratunkowym. W późniejszym okresie natomiast punkty specjalistycznej pomocy medycznej, czyli Mobilne Wojskowe Szpitale Chirurgiczne (ang. *Mobile Army Surgical Hospital* – MASH) rozmieszczano niemal w każdym obszarze walki. Zob. R. Dmowski, Zarys dziejów ratownictwa medycznego, s. 203–204 i cyt. tamże pozycje: J. Letterman, *Medical Recollections of the Army of the Potomac*, New York 1866; F. R. Freeman, *Gangrene and Glory. Medical Care during the American Civil War*, Illinois 2001, s. 67–76; Ł. Kamieński, *Wojna secesyjna, medycyna, opiaty i „żołnierska choroba”*, Kultura i Historia 2011, nr 2; K. T. Barkley, *The Ambulance. The Story of Emergency Transportation of Sick and Wounded through the Centuries*, New York 1978. Warto w tym miejscu również zwrócić uwagę na osobę profesora akademii w Petersburgu Nikołaja Iwanowicza Pirogowa. Podkreślał on, że dla osiągnięcia dobrych wyników w wojskowych szpitalach polowych niezbędna jest nie tylko chirurgia naukowa, ale i dobra, należycie zorganizowana administracja. Od administracji, a nie od medycyny, zależy, aby wszystkim rannym bez wyjątku można było udzielić pomocy bez zwłoki w odpowiednim terminie”. Pirogow wojnę określił, jako „epidemię urazów”, uważał, że ciężki charakter obrażeń powstających na polu walki wymaga wczesnego postępowania specjalistycznego. Jego zasługą było odstępianie od natychmiastowej amputacji i zastąpienie jej chirurgicznym zaopatrywaniem rany. Pirogow, jako pierwszy zastosował gips do unieruchamiania złamań postrzałowych, a w 1847 roku przeprowadził pierwszą na polu bitwy operację pod narkozą (chloroformową). Był też jednym z prekursorów aseptyki. Podał opis wstrząsu i zasady segregacji medycznej poszkodowanych. Warto zauważyć, że w 1916 r. – korzystając z zasad Pirogowa – rosyjski chirurg Władimir Oppel stworzył system leczenia rannych oparty na jednolitej doktrynie postępowania leczniczo-ewakuacyjnego. Przewiduje ona kierowanie poszkodowanych do kolejnych punktów pomocy medycznej i zapewnienie ciągłości leczenia na etapach ewakuacji, ze staranną segregacją medyczną oraz ewakuacją rannych według wskazań do szpitali polowych. Podczas drugiej wojny światowej system ten został rozwinięty i stosowany z powodzeniem między innymi przez wojska radzieckie, amerykańskie oraz polskie. Wtedy też, organizując pomoc medyczną rannym żołnierzom, zwrócono uwagę na znaczenie upływu czasu od momentu zadziałania urazu do chwili podjęcia kwalifiko-

W piśmiennictwie prawno-medycznym zauważa się, że w XVIII i XIX w. w wielu państwach Europy pojawiały się tzw. posterunki opatrunkowe, organizowane spontanicznie przez mieszkańców, a wspomagane przez władze poszczególnych miast. Rozmieszczano je w różnych punktach, w fabrykach i przy placach publicznych oraz zbiornikach wodnych. Były one przeważnie obsługiwane przez ochotników. Do wypadków przy pracy czy wypadków komunikacyjnych wzywano miejscowych lekarzy. W 1767 r. powstało w Amsterdamie „Towarzystwo Ratowania Ludzi Utopionych”, które zorganizowało kilka tzw. „domów ratunkowych”. Kilka lat później – na analogicznych zasadach – organizowano ratownictwo m.in. w Hamburgu (1769 r.), w Paryżu (1772 r.) czy w Londynie (1774 r.). Na przestrzeni XVIII i XIX w. wydawano również pierwsze przepisy prawne, regulujące zasady udzielania pierwszej pomocy, czego przykładem może być ogłoszony w dniu 13 listopada 1775 r. przez króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego we Wrocławiu w języku polskim „Edykt względem prędkiego ratowania przez nagle przypadki zaginionymi w wodzie, albo jakimkolwiek sposobem o utratę życia przewidzianych osób”. Ponadto w 1839 r. na terenie Królestwa Polskiego wydano przepisy, dzięki którym resuscytacja uzyskała podstawę prawną. Nie bez znaczenia pozostaje również data 1863 r., w którym genewski finansista i filantrop Henri Du-

wanej pomocy lekarskiej. Uznano, że skrócenie tego przedziału czasowego w zasadniczy sposób zmniejsza śmiertelność poszkodowanych. Doświadczenia te zostały z powodzeniem wykorzystane w kolejnych konfliktach zbrojnych. Zob. M. Goniewicz, K. Goniewicz, *Ewolucja systemu ratownictwa medycznego...*, s. 39–40 i cyt. tam literatura, m.in. M. Goniewicz, *Pierwsza pomoc. Podręcznik dla studentów*, Warszawa 2011; H. A. Ghobarah, P. Huth, B. Russett, The post-war public health effects of civil conflict, *Soc. Sci. Med.* 2004, vol. 59 (4), s. 869–884; I. Robertson-Steel, Evolution of triage systems, *Emerg. Med. J.* 2006, vol. 23 (2), s. 154–155; B. King, I. Jatoi, The mobile Army surgical hospital (MASH): amilitary and surgical legacy, *J. Natl. Med. Assoc.* 2005, vol. 97 (5), s. 648–656; F. Ahnefeld, *Medycyna stanów nagłych i ratownictwo w Niemczech*, *Ratownictwo Polskie* 1997, nr 2, s. 38–47; E. L. Jones, A. F. Peters, R. M. Gasior, Early management of battle casualties in Vietnam. An analysis of 1,011 consecutive cases treated at a mobile army surgical hospital. *Arch. Surg.* 1968, vol. 97(1), s. 1–15; H. A. Dudley, Some aspects of modern battle surgery. The Vietnam experience, *J. R. Coll. Surg. Edinb.* 1973, vol. 18 (2), s. 67–75; T. H. Patel, K. A. Wenner, S. A. Price, M. A. Weber, A. Leveridge, S. J. McAtee, U.S. Army Forward Surgical Team's experience in Operation Iraqi Freedom, *J. Trauma* 2004, vol. 57 (2), s. 201–207; B. Maupetit, History of the Emergency Medical Service and Mobile Emergency Medical Service. Development of legal dispositions. *Soins Chir.* 1989, vol. 97, s. 5–8; J. Page, A brief history of EMS, *JEMS* 1989, vol. 14 (8), s. S11; G. Petecki, Emergency medical service in the Polish People's Republic, *Sov Zdravookhr.* 1968, vol. 27 (6), s. 39–41; M. Goniewicz, K. Goniewicz, Protection of medical personnel in armed conflicts-case study: Afghanistan. *Eur. J. Trauma Emerg. Surg.* 2013, vol. 39 (2), s. 107–112.

nant, założył Międzynarodowe Towarzystwo Czerwonego Krzyża, co było m.in. skutkiem doświadczeń na polu bitwy stoczonej w dniu 24 czerwca 1859 r. pod Solferino podczas wojny francusko-sardyńsko-austriackiej, uznawanej za jedną z najkrwawszych bitew ówczesnej Europy. Natomiast w dniu 22 sierpnia 1864 r. delegaci szesnastu krajów europejskich podpisali w Genewie konwencję o neutralności rannych i chorych żołnierzy walczących ze sobą armii oraz personelu sanitarnego i frontowych obiektów szpitalnych. Na mocy tejże konwencji lekarze, personel medyczny oraz punkty opatrunkowe, ambulanse i szpitale polowe zyskały prawo neutralności pod warunkiem oznaczenia ich znakiem czerwonego krzyża na białym tle⁹.

W II połowie XIX w. w kilku większych miastach europejskich powstały stacje pogotowia ratunkowego. W 1872 r. w Petersburgu zostało powołane „Carskie Rosyjskie Towarzystwo Ratowania na Wodach”, a w 1877 r. powstało w Londynie stowarzyszenie pod nazwą „St. John Ambulance Association”. W 1879 r. w Anglii użyto po raz pierwszy określenia pierwszej pomocy. Po wielkim pożarze opery wiedeńskiej „Ringtheater” w 1881 r., w czasie którego zginęło około czterystu osób, a drugie tyle zostało rannych, lekarze Jaromir Mundy i Theodor Billroth utworzyli „Wiedeńskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe” („Freiwillige Rettung Gesellschaft”). Członkowie tego towarzystwa doprowadzili do utworzenia w Wiedniu 1 maja 1883 r. stałej stacji ratowniczej gotowej w każdej chwili udzielić pomocy ofiarom nieszczęśliwych wypadków. Była to pierwsza placówka pogotowia ratunkowego w Europie. Z kolei rok później, w 1882 r., w Glasgow (Szkocja), powstało Towarzystwo Ratownictwa Medycznego im. św. Andrzeja („St. Andrew's Ambulance Association”) zajmujące się przewożeniem chorych i rannych do szpitali oraz udzielaniem potrzebującym pierwszej pomocy medycznej na miejscu zdarzenia¹⁰.

Początki polskiego pogotowia ratunkowego datowane są na 1891 r. i łączone są z Krakowem. Jego struktury wzorowane były na pierwszym pogotowiu ratunkowym w Europie, zorganizowanym w Wiedniu w 1883 r,

⁹ Por. R. D m o w s k i, Zarys dziejów ratownictwa medycznego, s. 205–206, a także cyt. tam literatura: R. D z i e s z y ń s k i, Magenta-Solferino 1859, Warszawa 2005; W. F i j a ł k o w s k i, Wiele krajów – jeden znak, Warszawa 1983, M. Ł. C i c h o c k a, Polski Czerwony Krzyż w latach 1919–2004, Płock 2006; Z J e z i e r s k i, Służba medyczna w polskich powstaniach narodowych XIX wieku, (w:) B. P ł o n k a - S y r o k a, A. S y r o k a (red.), Życie codzienne w XVIII–XIX wieku i jego wpływ na stan zdrowia ludności, Wrocław 1997, s. 353–374; W. L i s o w s k i, Polska służba zdrowia w powstaniach narodowych 1794–1944, t. I–II, Warszawa 2006; F. N i g h t i n g a l e, Notes on Nursing, New York 1860; H. D u n a n t, Wspomnienie Solferino, Warszawa 1993.

¹⁰ R. D m o w s k i, Zarys dziejów ratownictwa medycznego, s. 206–207.

a inicjatorami byli lekarze Arnold Bannet, Alfred Obaliński, Karol Nałęcz-Brudzewski i Wincenty Eminowicz, ówczesny naczelnik Krakowskiej Straży Pożarnej. Stacja ratunkowa Krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego rozpoczęła działalność w budynku krakowskiej Straży Pożarnej, gdzie w przyznanym przez austriackie władze zaborcze lokalu znajdowało się ambulatorium, poczekalnia i pomieszczenie dla studentów wyższych lat Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy sprawowali dyżur w pogotowiu. Godłem Towarzystwa był biały krzyż na niebieskim tle. Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe posiadało wówczas jedną karetkę sanitarną zaprzęgniętą dwoma końmi z pięcioma sztukami noszy, a symbolem towarzystwa był biały krzyż na niebieskim tle. Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe rozpoczęło swoją działalność w dniu 6 czerwca 1891 r., wskutek dwóch głośniejszych tragedii mających miejsce w 1890 r., tj. pożaru w składzie firmy Kretschmer w Rynku Głównym, w którym zginął m.in. właściciel firmy, a także pożaru w aptece Wiśniewskiego na Stradomiu, w którym na skutek śmiertelnych poparzeń zmarły dwie osoby. Od 1904 r. w Krakowskim Ochotniczym Towarzystwie Ratunkowym zostały wprowadzone pierwsze płatne dyżury dla wolontariuszy, a od 1911 r. wynagrodzenie otrzymywali również lekarze. W 1908 r. pierwsze polskie pogotowie ratunkowe posiadało cztery karetki konne, fotel składany, siedem kuferków wypadkowych oraz cztery pary noszy. Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe zakończyło swoją działalność w 1950 r., natomiast kilka miesięcy później osiedliło się w Domu Zdrowia, w którym pozostało do 1977 r.¹¹ Dodać trzeba, że wkrótce po powstaniu krakowskiej jednostki pogotowia ratunkowego, utworzono także stacje pogotowia ratunkowego we Lwowie w 1893 r., w Warszawie w 1897 r., w Łodzi w 1899 r., w Wilnie w 1902 r., w strukturze Straży Pożarnej w Bydgoszczy w 1902 r., w Lublinie w 1917 r., w Poznaniu i w Gdyni w 1928 r., a w latach 30. w Białymstoku. Instytucje te były samodzielne, posiadały osobowość prawną, finansowano je ze składek społecznych, opłat ubezpieczalni społecznej, darowizn, własnych środków oraz dotacji miejskich. Zapewniały przy tym całodobową oraz bezpłatną pomoc we wszystkich nagłych zdarzeniach¹². Na przełomie XIX i XX w. utworzono liczne pogotowia specjalistyczne, m.in. w 1894 r. Carskie Rosyjskie Towarzystwo Ratowania na Wodach zostało przekształcone w Okręg Kaliski Carskiego Rosyjskiego Towarzystwa Ratowania na Wodach. W 1909 r. powstało Tatrzańskie Ochotnicze Pogoto-

¹¹ Zob. więcej K. Jarosławska-Kolman, D. Ślęzak, P. Żurtyński, K. Krzyżanowski, A. Kalis, *System Państwowego Ratownictwa Medycznego...*, s. 169.

¹² *Ibidem*, s. 170.

wie Ratunkowe, a w 1919 r. Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, które oprócz działalności charytatywnej zajęło się propagowaniem i nauczaniem ogółu społeczeństwa zasad pierwszej pomocy oraz organizowaniem innych placówek służby zdrowia, jak przychodnie, sanatoria, czy stacje krwiodawstwa. W 1926 r. po zjeździe ratownictwa w Antwerpii polska Generalna Dyrekcja Zdrowia utworzyła, z inicjatywy doktora Józefa Zawadzkiego, Polski Komitet Ratowniczy¹³.

Zauważyć należy, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, 18 stycznia 1919 r. z inicjatywy Stowarzyszenia „Samarytanin Polski” zwołano pod patronatem Heleny Paderewskiej naradę najważniejszych istniejących na ziemiach polskich organizacji ratunkowych. W wyniku tego wydarzenia utworzono Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża (PTCK). W 1935 r. powołano w Łodzi Centralną Stację Wypadkową Polskiego Czerwonego Krzyża z ośrodkiem przetaczania krwi¹⁴.

W latach 1948–1951 infrastrukturę opieki zdrowotnej (30 szpitali, 280 przychodni zdrowia oraz 177 stacji pogotowia ratunkowego) od Polskiego Czerwonego Krzyża przejął rząd i przekazał pod zarząd Ministerstwa Zdrowia. Władze administracyjne podzieliły stacje pogotowia ratunkowego na: miejskie, powiatowe i wojewódzkie, w których działały zespoły wyjazdowe, a także stacjonarne ambulatoria. W dniu 12 lipca 1951 r. Minister Zdrowia wydał zarządzenie – pierwszy po wojnie dokument – w którym określono zasady działania transportu sanitarnego. Po reformie administracyjnej kraju Minister Zdrowia i Opieki Społecznej wydał natomiast instrukcję nr 1/76 z dnia 21 stycznia 1976 r. w sprawie ramowej organi-

¹³ Zob. R. Dmowski, *Zarys dziejów ratownictwa medycznego*, s. 207–208 i cyt. tam literatura: R. W. Gryglewski, M. Popławska, *Z dziejów Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego*, Kraków 2011; J. Konieczny, *Studia i materiały do dziejów ratownictwa medycznego w Polsce. Część pierwsza do 1939 roku*, Poznań–Warszawa 2008; A. Muł, *75 lat Pogotowia Ratunkowego w Warszawie*, Warszawa 1972; H. Bojczuk, *Warszawskie Pogotowie Ratunkowe. Od Okólnika do Poznańskiej 1897–1945*, cz. I, Warszawa 2010; *Księga Pamiątkowa 25-lecia pracy Pogotowia Ratunkowego w Łodzi*, Łódź 1927; H. Konikowski (red.), *60 lat Łódzkiego pogotowia ratunkowego. W służbie społeczeństwa*, Łódź 1950; W. Zahorski, *Dziesięciolecie Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Wilnie 1902–1912*, Wilno 1912; H. Basta, A. Bochniarz-Heba, J. Gzik, *Z dziejów lubelskiego pogotowia ratunkowego: 90 lat*, Lublin 2007; E. Sikorska, *80 lat Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu 1928–2008*, Poznań 2008; A. Kolejewski, *Dzieje Pogotowia Ratunkowego w Gdyni 1928–2010*, Gdynia 2012; R. Z. Wiśniewski, *Międzywojenna pomoc doraźna w Białymstoku*, cz. I, *Medyk Białostocki* 2008, nr 65–66, s. 19–23; cz. II, *Medyk Białostocki* 2008, nr 67–68, s. 29–23; M. Jagiełło, *Wołanie w Górach. Wypadki i akcje ratunkowe w Tatrach*, Warszawa 2012.

¹⁴ M. Goniewicz, K. Goniewicz, *Ewolucja systemu ratownictwa medycznego...*, s. 39–41.

zacji wojewódzkich kolumn transportu sanitarnego (Dz. Urz. MZiOS z 1976 r., Nr 3, poz. 8). Powołane zostały jednostki WKTS, jako samodzielne jednostki budżetowe kreowane w każdym województwie, podlegające właściwemu wojewodzie. W latach 1990–1999 WKTS nadal były jednostkami organizacyjnymi o charakterze budżetowym i zasięgu wojewódzkim. Zapewniały one realizację potrzeb transportowych dla całej służby zdrowia. Niekiedy zauważa się, że w latach 1989–1999 w związku z brakiem uregulowań prawnych, a także określonej ilości środków finansowych, w Polsce praktycznie nie było systemu ratownictwa medycznego gwarantującego udzielanie specjalistycznej pomocy, niezbędnej do ratowania życia i zdrowia obywateli. Proces powstawania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego odbywał się wieloetapowo. Jednym z ważniejszych wydarzeń w historii polskiego ratownictwa medycznego było wprowadzenie w życie programu polityki zdrowotnej „Zintegrowane Ratownictwo Medyczne”, zaplanowanego na lata 1999–2003. Celem programu było zarówno przygotowanie wykwalifikowanego personelu medycznego, jak i infrastruktury, a także opracowanie procedur dla właściwego funkcjonowania systemu ratownictwa medycznego na terenie całego kraju. W 2001 r. program podzielono na sześć pakietów zadaniowych, w których główne ogniwa, to stworzenie m.in. centrów powiadomienia ratunkowego (CPR), szpitalnych oddziałów ratunkowych czy też sieci ambulansów ratunkowych. Ogromnym przełomem w tworzeniu systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego stała się ustawa z dnia 25 lipca 2001 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym (Dz. U. z 2001 r., Nr 113, poz. 1207), mimo to, że uregulowała wiele kwestii tylko pobieżnie. Ustawa ta zapoczątkowała nową erę w rozwoju ratownictwa medycznego w Polsce¹⁵. W uzasadnieniu projektu ww. aktu prawnego wskazywano, że przesłaniem do jego opracowania był ówczesny stan funkcjonowania pomocy doraźnej w Polsce. Opierano się przy tym na danych dotyczących działania pomocy doraźnej, takich jak czas dotarcia karetki do chorego i wskaźnik zgonów w okresie przedszpitalnym, stwierdzając, że w Polsce nie funkcjonował wówczas system ratownictwa medycznego, który gwarantowałby udzielenie specjalistycznej pomocy,

¹⁵ Por. K. Jarosławska-Kolman, D. Ślęzak, P. Żurtyński, K. Krzyżanowski, A. Kalis, System Państwowego Ratownictwa Medycznego..., s. 169–172 i cyt. tam pozycje: L. Brongel, Złota godzina – czas życia, czas śmierci, Kraków 2007; M. Goniiewicz, Medycyna katastrof. Problemy organizacyjno-diagnostyczne, Kielce 2012; R. Hartmann-Sobczyńska, D. Ślęzak, P. Żuratyński, Zasady transportu pacjenta z obrażeniami wielonarządowymi, Piła 2012; J. Konieczny, Ratownictwo w Polsce. Lata 1990–2010, Poznań 2010.

koniecznej do ratowania zdrowia i życia ofiarom wypadków, katastrof i nagłych zachorowań. Szczególną uwagę zwracano na poszkodowanych w wypadkach drogowych. W założeniu miał być wprowadzony rozłożony w czasie, ale zaplanowany i systematycznie tworzony nowy jakościowo system, oparty na szpitalnych oddziałach ratunkowych i powiązanych z nimi funkcjonalnie zespołach ratownictwa medycznego, wyposażonych w nowoczesny i kompatybilny sprzęt, stwarzający optymalne warunki do ratowania zagrożonego życia pacjenta. Na pomoc człowiekowi w stanie zagrożenia życia miały wyjeżdżać znajdujące się najbliżej niego, przygotowane według najwyższych standardów zespoły, złożone z lekarza ratunkowego, pielęgniarki ratunkowej lub ratownika medycznego i przeszkolonego do poziomu ratownika przedmedycznego kierowcy. Karetka miała transportować pacjenta do najbliższego szpitalnego oddziału ratunkowego, w którym wyposażenie i kadra medyczna pozwalałyby na prowadzenie specjalistycznego leczenia¹⁶. Przepisy wymienionego aktu

¹⁶ Zob. projekt ustawy z dnia 25 lipca 2001 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Sejm III kadencji, nr druku 2806. Ustawa z dnia 25 lipca 2001 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym ustanawiała dwie profesje: ratownika przedmedycznego i ratownika medycznego. Ratownik medyczny był jednym z trzech podmiotów podejmujących medyczne działania ratunkowe w ramach systemu, obok lekarza ratunkowego i pielęgniarki ratunkowej. Zawód ratownika medycznego mógł wykonywać ten, kto posiadał pełną zdolność do czynności prawnych, uzyskał w kraju dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych w zakresie ratownictwa medycznego bądź uzyskał za granicą dyplom uznany w kraju za równorzędny lub uzyskał tytuł ratownika medycznego na dotychczas obowiązujących zasadach w policealnych szkołach medycznych przed 30 września 2006 r. (at. 30 ust. 1 i 3 ustawy). Co ważne, na mocy art. 37 ustawy ratownicy medyczni zostali objęci zakresem obowiązywania przepisów ustawy z dnia 18 lipca 1950 r. o odpowiedzialności zawodowej fachowych pracowników służby zdrowia (Dz. U. z 1950 r., Nr 36, poz. 332 ze zm.) i zaliczeni do tej grupy obok lekarzy, lekarzy – dentystów, farmaceutów, felczerów, pielęgniarek (pielęgniarzy), położnych oraz techników i uprawnionych techników dentystycznych, posiadających prawo wykonywania praktyki (zawodu). Zgodnie z art. 2 obowiązującej aktualnie ustawy z dnia 18 lipca 1950 r. o odpowiedzialności zawodowej fachowych pracowników służby zdrowia ratownicy medyczni jako fachowi pracownicy służby zdrowia obowiązani są w związku z wykonaniem praktyki (zawodu) przestrzegać zasad etyki, godności i sumienności zawodowej. Jedynie na marginesie wskazać należy, że z dniem 1 stycznia 1990 r. spod obowiązywania przepisów ustawy wyłączono członków samorządu lekarskiego na mocy art. 70 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o izbach lekarskich (Dz. U. z 1989 r., Nr 30, poz. 158 ze zm.). Od dnia 15 listopada 1991 r. przepisów ustawy nie stosowano do członków samorządu pielęgniarek i położnych, zgodnie z art. 66 ustawy z dnia 19 kwietnia 1991 r. o samorządzie pielęgniarek i położnych (Dz. U. z 1991 r., Nr 41, poz. 178 ze zm.). Natomiast z dniem 15 listopada 1991 r. przepisów ustawy nie stosowano wobec członków samorządu aptekarskiego, w myśl art. 78 ustawy z dnia 19 kwietnia 1991 r. o izbach aptekarskich (tekst jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 1419 ze zm.).

prawnego uzupełniały regulacje ustawy z dnia 6 grudnia 2002 r. o świadczeniu usług ratownictwa medycznego (Dz. U. z 2002 r., Nr 241, poz. 2073). Ustawa ta stanowiła m.in., że usługami ratownictwa medycznego są działania podejmowane przez jednostki służące ratowaniu osób w stanie nagłym, do których zaliczono szpitalne oddziały ratunkowe, zespoły ratownictwa medycznego, w tym lotnicze pogotowie ratunkowe, oraz centra powiadamiania ratunkowego.

III. Specyfika zawodu ratownika medycznego w świetle ustawy z dnia 25 lipca 2001 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym

W dniu 1 stycznia 2007 r. weszła w życie ustawa z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 882 ze zm.), dalej jako „u.p.r.m.”. W uzasadnieniu projektu ustawy wskazywano wówczas, że przesłaniem do opracowania powyższego aktu prawnego była potrzeba usprawnienia funkcjonowania systemu ratownictwa medycznego w kraju, ocena realizacji programu „Zintegrowane Ratownictwo Medyczne” oraz analiza aktów prawnych regulujących dotychczas problematykę ratownictwa medycznego. Działania ówczesnych zakładów opieki zdrowotnej zajmujących się ratownictwem medycznym, tj. pogotowia ratunkowego, zespołów ratownictwa medycznego i szpitalnych oddziałów ratunkowych uznano za w pewnej części zintegrowane. Zakłady te posiadać miały zdolność do udzielania stosownej do potrzeb pomocy medycznej. Niemniej jednak dostrzegano dysfunkcjonalność niektórych z zapisów ustawy z dnia 25 lipca 2001 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym, np. w zakresie tworzenia i lokalizacji centrów powiadamiania ratunkowego, wymagań dla szpitalnego oddziału ratunkowego, zasad włączania jednostek do systemu i prowadzenia ich rejestrów, składu osobowego zespołów ratownictwa medycznego. Uchylane przepisy nie regulowały też kwestii związanych z upowszechnieniem edukacji z zakresu pierwszej pomocy. Wprowadzenie w życie nowej ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym miało więc na celu usprawnienie dotychczasowego funkcjonowania systemu ratownictwa medycznego w Polsce, zarówno przez zapewnienie udzielenia świadczeń zdrowotnych na wysokim poziomie opartym o standardy obowiązujące w państwach zachodnich (ratownictwo przedszpitalne oraz wyspecjalizowane oddziały szpitalne), jak również zapewnienie niezbędnych rozwiązań w zakresie powiadamiania o stanach nagłych (centra powiadamiania ratunkowego). Ustawa miała zapewnić każdej osobie w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego możliwość zgłoszenia i przy-

jęcia przez odpowiednie służby wezwania, niezwłocznego przybycia na miejsce zdarzenia właściwych jednostek systemu, niezwłoczne przewiezienie i przyjęcie do najbliższego zakładu opieki zdrowotnej udzielającego świadczeń zdrowotnych we właściwym zakresie. Wreszcie w ustawie uregulowano wprost wymagania i kwalifikacje dotyczące zawodu „ratownika medycznego”.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 u.p.r.m. zawód ratownika medycznego może aktualnie wykonywać osoba, która: 1) posiada pełną zdolność do czynności prawnych; 2) posiada stan zdrowia pozwalający na wykonywanie tego zawodu; 3) wykazuje znajomość języka polskiego w stopniu wystarczającym do wykonywania tego zawodu i złożyła oświadczenie o następującej treści: „Oświadczam, że władam językiem polskim w mowie i piśmie w zakresie niezbędnym do wykonywania zawodu ratownika medycznego”, (nie dotyczy to osoby, która ukończyła studia wyższe na kierunku (specjalności) ratownictwo medyczne lub studia w zakresie ratownictwa medycznego, prowadzone w języku polskim lub publiczną szkołę policealną lub niepubliczną szkołę policealną o uprawnieniach szkoły publicznej, kształcącą w języku polskim); 4) spełnia inne wymienione w ustawie wymagania w zakresie edukacji, dokumentów potwierdzających wykształcenie i kwalifikacje. W art. 10 ust. 5 i 9 u.p.r.m. przewidziano, że w okresie ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii można udzielić zgody na wykonywanie zawodu ratownika medycznego osobie, która posiada doświadczenie krótsze niż 3-letnie, jednak nie krótsze niż rok. Osoba taka wykonuje zadania zawodowe pod nadzorem ratownika medycznego albo lekarza, wyznaczonego przez kierownika podmiotu leczniczego. Państwowy Egzamin z Ratownictwa Medycznego organizuje i przeprowadza Centrum Egzaminów Medycznych (art. 10b ust. 1 u.p.r.m.).

W myśl art. 11 ust. 1 i 4 u.p.r.m. wykonywanie zawodu ratownika medycznego polega na realizacji zadań zawodowych, w szczególności na: 1) udzielaniu świadczeń zdrowotnych, w tym medycznych czynności ratunkowych udzielanych samodzielnie lub na zlecenie lekarza; 2) zabezpieczeniu osób znajdujących się w miejscu zdarzenia oraz podejmowaniu działań zapobiegających zwiększeniu liczby osób w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego; 3) transportowaniu osób w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego; 4) udzielaniu wsparcia psychicznego w sytuacji powodującej stan nagłego zagrożenia zdrowotnego; 5) edukacji zdrowotnej i promocji zdrowia. Za wykonywanie zawodu ratownika medycznego uważa się również: 1) nauczanie zawodu ratownika medycznego oraz wykonywanie pracy na rzecz doskonalenia zawodowego ratowników

medycznych i dyspozytorów medycznych; 2) organizowanie i prowadzenie zajęć z zakresu pierwszej pomocy, kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz medycznych czynności ratunkowych; 3) prowadzenie badań naukowych lub prac rozwojowych w zakresie ratownictwa medycznego; 4) kierowanie i zarządzanie ratownikami medycznymi i dyspozytorami medycznymi; 5) zatrudnienie lub pełnienie służby na stanowiskach administracyjnych, na których wykonuje się czynności związane z przygotowaniem, organizowaniem lub nadzorem nad udzielaniem świadczeń zdrowotnych w zakresie ratownictwa medycznego. Zgodnie z art. 11 ust. 3 u.p.r.m. ratownik medyczny wykonuje zadania zawodowe m.in. w podmiotach leczniczych, w ramach ratownictwa górskiego i narciarskiego, w ramach ratownictwa wodnego, w ramach ratownictwa górniczego, w ramach Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa, w jednostkach podległych Ministrowi Obrony Narodowej niebędących podmiotami leczniczymi, w jednostkach ochrony przeciwpożarowej, w ramach działań antyterrorystycznych realizowanych przez służby podległe lub nadzorowane przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych, w wyodrębnionych policyjnych oddziałach prewencji, w Centralnym Pododdziale Kontrterrorystycznym Policji „BOA” oraz w samodzielnych pododdziałach kontrterrorystycznych Policji, w ramach zadań Służby Ochrony Państwa, w ramach zadań Straży Granicznej, w ramach wykonywania transportu sanitarnego oraz na stanowisku dyspozytora medycznego.

Z perspektywy odpowiedzialności karnej za ewentualne błędy i uchybienia w wykonywaniu obowiązków ratownika medycznego istotne znaczenie ma art. 11 ust. 2 u.p.r.m., w myśl którego ratownik medyczny postępuje zgodnie ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej oraz z należytą starannością. Zgodnie z art. 11 ust. 5–9 u.p.r.m. ratownik medyczny ma prawo wglądu do dokumentacji medycznej oraz do uzyskania od lekarza, felczera, pielęgniarki, położnej informacji o stanie zdrowia pacjenta, rozpoznaniu, proponowanych metodach diagnostycznych, leczniczych, rehabilitacyjnych, zapobiegawczych i dających się przewidzieć następstwach podejmowanych działań, w zakresie niezbędnym do udzielanych przez siebie świadczeń zdrowotnych. Ratownik medyczny, w ramach udzielania świadczeń zdrowotnych innych niż medyczne czynności ratunkowe, wykonuje zlecenia określone w dokumentacji medycznej. Ratownik medyczny ma obowiązek dokumentowania większości udzielanych świadczeń zdrowotnych w karcie indywidualnej ratownika medycznego. Ratownik medyczny jest obowiązany m.in.: 1) informować pacjenta o jego prawach zgodnie z przepisami ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r.,

poz. 849 ze zm.); 2) udzielić pacjentowi lub jego przedstawicielowi ustawowemu albo osobie wskazanej przez pacjenta informacji o stanie zdrowia pacjenta, w zakresie związanym z podejmowaniem medycznych czynności ratunkowych w podstawowym zespole ratownictwa medycznego; 3) zgłosić Prezesowi Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych lub podmiotowi odpowiedzialnemu za wprowadzenie produktu leczniczego do obrotu działanie niepożądane produktu leczniczego zgodnie z ustawą z dnia 6 września 2001 r. – Prawo farmaceutyczne (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 944 ze zm.); 4) zachować tajemnicę zawodową.

Stosownie do art. 11 ust. 10 u.p.r.m. ratownik medyczny może, po dokonaniu oceny stanu pacjenta, nie podejmować lub odstąpić od medycznych czynności ratunkowych albo udzielania świadczeń zdrowotnych, jeżeli nie spowoduje to niebezpieczeństwa utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia. Ratownik medyczny uzasadnia i odnotowuje w dokumentacji medycznej przyczyny niepodjęcia lub odstąpienia od medycznych czynności ratunkowych albo udzielania świadczeń zdrowotnych. Istotnym unormowaniem jest też art. 11 ust. 10a – 10c u.p.r.m., zgodnie z którym ratownik medyczny w ramach realizacji zadań zawodowych może udzielić świadczeń zdrowotnych bez zgody pacjenta, jeżeli wymaga on niezwłocznej pomocy, a ze względu na stan zdrowia lub wiek nie może wyrazić zgody i nie ma możliwości porozumienia się z jego przedstawicielem ustawowym lub opiekunem faktycznym. Decyzję o udzieleniu świadczeń zdrowotnych w wymienionych okolicznościach ratownik medyczny jest zobowiązany, w miarę możliwości, skonsultować z lekarzem wskazanym przez dysponenta zespołów ratownictwa medycznego. Co więcej, powyższe okoliczności ratownik medyczny odnotowuje w karcie indywidualnej ratownika medycznego.

Ratownik medyczny ma prawo i obowiązek stałego aktualizowania wiedzy i umiejętności przez uczestnictwo w różnych rodzajach i formach doskonalenia zawodowego, w tym kursach doskonalących i samokształceniu (art. 12 ust. 1 i 2 u.p.r.m.). Przebieg doskonalenia zawodowego ratownika medycznego dokumentuje się w karcie doskonalenia zawodowego (art. 12d ust. 1 u.p.r.m.).

Zgodnie z art. 36 ust. 1–5 u.p.r.m. zespoły ratownictwa medycznego dzielą się na: 1) zespoły specjalistyczne, w skład których wchodzi co najmniej trzy osoby uprawnione do wykonywania medycznych czynności ratunkowych, w tym lekarz systemu oraz pielęgniarka systemu lub ratownik medyczny (kierownikiem zespołu jest w tym przypadku lekarz systemu); 2) zespoły podstawowe, w skład których wchodzi co najmniej

dwie osoby uprawnione do wykonywania medycznych czynności ratunkowych będące pielęgniarką systemu lub ratownikiem medycznym (kierownikiem zespołu jest w tej sytuacji osoba wskazana przez dysponenta jednostki, będąca ratownikiem medycznym lub pielęgniarką systemu)¹⁷.

Nie ulega wątpliwości, że zawód ratownika medycznego jest zawodem medycznym¹⁸. Zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 295), dalej, jako „u.d.l.” pod pojęciem osoby wykonującej zawód medyczny rozumieć należy osobę uprawnioną na podstawie odrębnych przepisów do udzielania świadczeń zdrowotnych oraz osobę legitymującą się nabyciem fachowych kwalifikacji do udzielania świadczeń zdrowotnych w określonym zakresie lub w określonej dziedzinie medycyny. W orzecznictwie zauważa się, że osoby uprawnione do udzielania świadczeń zdrowotnych to w szczególności lekarze, lekarze dentyści, pielęgniarki, położne, ratownicy medyczni. Nie ulega wątpliwości, że ratownicy medyczni zaliczani są powszechnie do personelu medycznego. W judykaturze podkreśla się, że personel medyczny to krąg osób uprawnionych do udzielania świadczeń medycznych. Pojęcie to nie rozróżnia przy tym podziału na stanowiska, ponieważ w gronie tym są osoby bezpośrednio wykonujące prace medyczne, jak też osoby, które oprócz tych prac mają także w swym zakresie obowiązki związane z kierownictwem określonego odcinka (ordynator, oddziałowa etc.)¹⁹. Z definicji zawodu

¹⁷ W orzecznictwie sądowo-administracyjnym zauważa się, że użycie przez ustawodawcę w art. 36 ust. 1 u.p.r.m. sformułowania „co najmniej” oznacza, że dany zespół ratownictwa może składać się z większej liczby osób niż dwie (w przypadku zespołu podstawowego) lub niż trzy (w przypadku zespołu specjalistycznego). Zob. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 24 października 2014 r., sygn. II GSK 1349/13, LEX nr 1591997.

¹⁸ Dla przykładu w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2013 r., sygn. I PK 188/12 (OSNP 2013, nr 23–24, poz. 278), pracownik zakładu opieki zdrowotnej posiadający tytuł zawodowy ratownika medycznego, zatrudniony na podstawie umowy o pracę na stanowisku kierowcy – ratownika medycznego w zespole wyjazdowym pogotowia ratunkowego, faktycznie i stale wykonujący medyczne czynności ratunkowe zgodnie z wolą pracodawcy, jest pracownikiem wykonującym zawód medyczny.

¹⁹ Zob. wyrok Sądu Rejonowego w Siedlcach z dnia 16 września 2016 r., sygn. IV P 537/15, LEX nr 2133052, jak również wyroki Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 15 maja 2013 r., sygn. III SA/Kr 1553/12 (LEX nr 1429912), sygn. III SA/Kr 1556/12 (LEX nr 1429915), sygn. III SA/Kr 1552/12 (LEX nr 1429911), sygn. III SA/Kr 1555/12 (LEX nr 1429914), sygn. III SA/Kr 1551/12 (LEX nr 1429910), sygn. III SA/Kr 1554/12 (LEX nr 1429913); z dnia 23 lipca 2013 r., sygn. III SA/Kr 1558/12 (LEX nr 1447834), sygn. III SA/Kr 1562/12 (LEX nr 1447838), sygn. III SA/Kr 1559/12 (LEX nr 1447835), sygn. III SA/Kr 1560/12 (LEX nr 1447836), sygn. III SA/Kr 1561/12 (LEX nr 1447837), sygn. III SA/Kr 1557/12 (LEX nr 1447833); z dnia 8 sierpnia 2013 r., sygn. III SA/Kr 1565/12 (LEX nr 1359344).

medycznego, określonego w art. 2 ust. 1 pkt 2 u.d.l. wyodrębnia się kilka elementów: 1) udzielanie świadczeń zdrowotnych ma być wynikającym ze społecznego podziału pracy zbiorem zadań (zespołem czynności), przy czym zbiór zadań ratownika medycznego wynika z przyjętych uregulowań prawnych, innych niż ustawa o działalności leczniczej; 2) systematyczność wykonywania zawodu medycznego; 3) podstawą udzielania świadczeń zdrowotnych jest warunek kwalifikacji zawodowych; 4) pominięcie aspektu dochodu uzyskiwanego dzięki wykonywaniu zawodu medycznego²⁰. Osoby wykonujące zawody medyczne zajmują się z zdrowiem i życiem nie tylko w wymiarze jednostki, pojedynczego człowieka, ale ich działalność zawodowa związana jest również ze zdrowiem i życiem społeczeństwa. Różnią się jednak, co do obszaru naukowego usytuowania zawodów medycznych, poczynając od medycyny, poprzez nauki medyczne, aż do nauk o zdrowiu²¹.

Przybliżając specyfikę pracy ratowników medycznych sięgnąć należy m.in. do orzecznictwa sądowego w sprawach pracowniczych, w którym podnosi się, że ratownicy medyczni wykonują swoją pracę polegającą na udzielaniu czynności ratunkowych zespołowo, to jest w zespołach specjalistycznych, w skład których wchodzi co najmniej trzy osoby uprawnione do wykonywania medycznych czynności ratunkowych, w tym lekarz systemu oraz pielęgniarka systemu lub ratownik medyczny oraz w zespołach podstawowych, w skład których wchodzi co najmniej dwie osoby uprawnione do wykonywania medycznych czynności ratunkowych, w tym pielęgniarka systemu lub ratownik medyczny. W ocenie sądów okoliczność ta podaje w wątpliwość autonomiczność każdego z ratowników medycznych przy udzielaniu pomocy ratunkowej, bowiem akcja ratunkowa stanowi jeden nierozzerwalny splot zazębiających się czynności (także niejednokrotnie wzajemnie krzyżujących się), bez możliwości przypisania z góry konkretnych działań danemu ratownikowi medycznemu. Trudno w takiej sytuacji uznać, aby każdy z ratowników uczestniczący w danej akcji ratunkowej miał niezależną samodzielność, co do wyboru metody i zakresu udzielonego świadczenia. Praca w zespole ratownictwa medycznego ma zatem charakter pracy skooperowanej, a ta ze swej istoty wymaga podporządkowania się bieżącym poleceniom wyznaczonej osoby koordynującej akcję. Taką osobą jest w zespole specjalistycznym – lekarz, a w zespole podstawowym – wskazany przez dysponenta jed-

²⁰ D. Karkowska, *Zawody medyczne*, Warszawa 2012, s. 72–73. Zob. również cytowaną tam pozycję: L. Wdowiak, K. Wałkowska, A. Szpak, *Podstawy prawne wykonywania zawodów medycznych*, *Zdrowie Publiczne* 2005, nr 115 (1), s. 105–107.

²¹ D. Karkowska, *Zawody medyczne*, s. 74.

nostki ratownik medyczny lub pielęgniarka systemu. Kierownictwo podmiotu leczniczego (pogotowia) wpisane jest (faktycznie i normatywnie) w istotę pracy ratownika medycznego polegającą na wykonywaniu medycznych czynności ratunkowych. Rola ta realizowana jest przez wydawanie poleceń na bieżąco w toku dokonywanych czynności (w czasie akcji ratunkowej). Oznacza to, że wybór metody i zakresu udzielonego świadczenia nie jest autonomicznym wyborem ratownika medycznego, uwarunkowanym wskazaniem aktualnej wiedzy medycznej i obowiązkiem zachowania należytej staranności, ale przede wszystkim wynika z podporządkowania w bieżącej pracy poleceniom osoby koordynującej ze strony podmiotu leczniczego akcję ratunkową. Pracę ratownika medycznego charakteryzować ma brak samodzielności (dyspozycyjność względem poleceń) w wykonywanych na bieżąco czynnościach. Ścisłe podporządkowanie bieżącym poleceniom osoby kierującej wiąże się też z odpowiedzialnością za błędy medyczne, co ma znaczenie głównie dla odpowiedzialności cywilnej ratownika medycznego. Zakres odpowiedzialności ratownika medycznego za szkodę wyrządzoną pacjentowi w ramach akcji ratunkowej, związaną z wyborem niewłaściwej metody udzielonej pomocy czy niezachowaniem należytej staranności, nie odbiega od typowej odpowiedzialności pracowniczej (por. art. 114 k.p. oraz art. 122 k.p.), skoro nie jest on decyzyjnie samodzielny. Nie będzie więc on odpowiadał za szkodę (błąd medyczny) wyrządzoną pacjentowi, jeśli wynikała ona z podporządkowania się poleceniom kierującego zespołem ratunkowym, chyba że on sam jest osobą kierującą podstawowym zespołem ratunkowym. W rezultacie ryzyko ratownika medycznego dotyczy jedynie sfery typowo pracowniczej – odpowiedzialności za nienależyte wykonywanie obowiązków w ramach ścisłego podporządkowania poleceniom osoby wyznaczonej przez zatrudniającego²². W dalszej części niniejszego opracowania zostanie wykazane, że wymienione wnioski, chociaż budzące wątpliwości, pozostają niekiedy aktualne również na gruncie spraw karnych.

IV. Charakterystyka błędów medycznych popełnianych w ratownictwie medycznym

Katalog źródeł obowiązku gwaranta, o którym mowa w art. 2 k.k. nie został określony w kodeksie karnym, a w doktrynie nie udało się osiągnąć jednomyślności dotyczącej szczegółów tego katalogu. Tym nie-

²² Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2019 r., sygn. I PK 189/18, OSNP 2020, nr 12, poz. 129.

mniej w judykaturze i doktrynie szeroko przyjmowany jest pogląd, że źródłem obowiązku gwaranta mogą być: akt normatywny, orzeczenie sądu, umowa, dobrowolne zobowiązanie przyjęcia pieczy nad inną osobą, uprzednie zachowanie się gwaranta stwarzające zagrożenie dla dobra prawnego czy też skonkretyzowana sytuacja faktyczna, w której w sposób jednoznaczny urzeczywistnia się po stronie tej osoby wymaganie zapobieżenia powstaniu skutku stanowiącego znamię określonego czynu zabronionego. Sprawca może więc, w wyniku różnych, faktycznych i prawnych, zdarzeń samodzielnie przyjąć na siebie obowiązek gwaranta, czyli obowiązek pieczy nad określonym dobrem prawnym przed zagrożeniem pochodzącym z określonego źródła. Ciążący na sprawcy przestępstwa określonego w art. 160 § 2 k.k. obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo i prawny szczególny obowiązek przeciwdziałania skutkowi (art. 2 k.k.) może wynikać także z przyjęcia na siebie takiego obowiązku, niezależnie od tego, czy w formie umowy cywilnoprawnej, czy też oświadczenia woli. W każdym wypadku konieczne jest jednak rzeczywiste objęcie funkcji gwaranta²³.

Jak wcześniej zasygnalizowano sformułowane na gruncie spraw pracowniczych stwierdzenie, że ratownik medyczny jest zawodem medycznym niesamodzielnym, co podaje w wątpliwość możliwość dopuszczenia się przez ratownika błędu medycznego, jest co najmniej kontrowersyjne. Po pierwsze, pamiętać należy, że ratownik medyczny, biorąc pod uwagę brzmienie art. 36 ust. 1 pkt 2 u.p.r.m., może kierować podstawowym zespołem ratownictwa medycznego. W tych warunkach konsekwencje prawne podejmowanych, *notabene* samodzielnie, przez ratownika medycznego decyzji, będą go obciążać. Po drugie należy mieć na względzie, że Minister Zdrowia utworzył katalog czynności ratunkowych i świadczeń medycznych, które ratownik medyczny może wykonywać samodzielnie. Błąd decyzyjny lub błąd techniczny w tym zakresie również stanowić będzie uchybienie kolidujące z aktualną wiedzą i sztuką medyczną. Dodatkowo podnieść należy, że ratownik medyczny może uchybić obowiązkom zawodowym w wyniku nieumiejętnego działania realizowanego na zlecenie lekarza.

Kontynuując powyższy wątek zasadnym jest wskazanie, że o charakterze błędów medycznych popełnianych przez ratowników medycznych przesądzać będą m.in. przepisy rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 16 grudnia 2019 r. w sprawie medycznych czynności ratunkowych i świadczeń zdrowotnych innych niż medyczne czynności ratunkowe, któ-

²³ Por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 lipca 2018 r., sygn. IV KK 371/17, OSNKW 2018, nr 10, poz. 68.

re mogą być udzielane przez ratownika medycznego (Dz. U. z 2019 r., poz. 2478), ustanawiające katalog uprawnień ratowników medycznych. Biorąc pod uwagę wymienione unormowania do błędów medycznych, które teoretycznie mógłby popełnić ratownik medyczny, można zaliczyć: 1) nieprawidłową ocenę stanu zdrowia pacjenta; 2) nieuzasadnione niepodjęcie resuscytacji krążeniowo-oddechowej lub jej prowadzenie niezgodnie z aktualną wiedzą medyczną (nieefektywnie, w sposób zawiniony, co dotyczy również pozostałych błędów); 3) nieumiejętne bezprzyrządowe lub przyrządowe przywracanie lub zabezpieczanie drożności dróg oddechowych, w tym z zastosowaniem w szczególności rurki ustno-gardłowej, rurki nosowo-gardłowej, przyrządów nadgłośniowych czy konikopunkcji; 4) nieskuteczne odsysanie dróg oddechowych; 5) nieuzasadnione niepodjęcie tlenoterapii czynnej lub wspomagania oddechu lub sztucznej wentylacji płuc metodami bezprzyrządowymi i przyrządowymi, z użyciem tlenu lub powietrza, w tym z użyciem respiratora; 6) niestaranie wykonywanie intubacji dotchawiczej i nieprawidłowe prowadzenie wentylacji nieinwazyjnej w nagłym zatrzymaniu krążenia; 7) niewłaściwe wykonanie defibrylacji manualnej na podstawie EKG lub zapisu kardiomonitora, jak również nieprawidłowe wykonywanie defibrylacji zautomatyzowanej; 8) niezgodne z aktualną wiedzą medyczną wykonywanie przezskórnej elektrostymulacji serca w bradyarytmii (w przypadku pacjentów niestabilnych hemodynamicznie); 9) nieprawidłowe wykonanie kardiowersji w tachyarytmii (w przypadku pacjentów niestabilnych hemodynamicznie); 10) nieumiejętne wykonanie badania EKG, w tym nieprawidłowa ocena zapisu tego badania; 11) niewłaściwe monitorowanie czynności układu oddechowego i czynności układu krążenia (metodami nieinwazyjnymi); 12) nieprawidłowe wykonanie kaniulacji żył obwodowych oraz żyły szyjnej zewnętrznej, odbarczanie odmy prężnej drogą nakłucia jamy opłucnowej, wykonanie dojścia doszpikowego przy użyciu gotowego zestawu albo podawanie leków drogą dożylną, domięśniową, podskórną, doustną, podjęzykową, wziewną, dotchawiczą, doodbytniczą oraz doszpikową, tudzież nieuzasadnione odstępianie od ww. czynności; 13) nieumiejętne opatrywanie ran, tamowanie krwawień zewnętrznych, unieruchamianie złamań, zwichnięć i skręceń czy unieruchamianie kręgosłupa ze szczególnym uwzględnieniem odcinka szyjnego; 14) nieprawidłowości przy przyjęciu porodu; 15) nieprawidłowe wykonanie segregacji medycznej pierwotnej i wtórnej; 16) nieprzygotowanie pacjenta do transportu medycznego oraz zaniechanie sprawowania opieki medycznej podczas transportu, względnie nieadekwatna do stanu zdrowia pacjenta opieka medyczna; 17) nieprawidłowe podawanie pacjentowi leków, kon-

centratów czynników krzepnięcia oraz desmopresyny w stanach nagłego zagrożenia zdrowotnego, z zasobów własnych chorego. Dodać trzeba, że prawno-karna ocena wymienionych zachowań powinna każdorazowo uwzględniać indywidualny i szczególny charakter zdarzenia, przyjętą zasadniczo zgodnie – zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie – wykładnię art. 160 § 2 i 3 k.k., jak również zasadę *ultima ratio* prawa karnego.

Z uwagi na specyfikę zadań ratowników medycznych i potencjalnych uchybień w realizacji ich obowiązków pracowniczych można by zakładać, że błędy medyczne popełniane przez przedstawicieli tej grupy zawodowej będą w zdecydowanej większości błędami diagnostycznymi czy technicznymi. W warunkach zatrudnienia w szpitalach taka okoliczność jest jak najbardziej realna, jednakże w sytuacji wykonywania zawodu w ramach zespołów ratownictwa medycznego wątpliwości, co do legalności podejmowanych działań na ogół dotyczą kwestii decyzyjności o transporcie pacjenta lub zaniechaniu jego przewiezienia do szpitala, wyboru odpowiedniego podmiotu leczniczego, który miałby udzielić pacjentowi pomocy medycznej, ogólnej oceny stanu zdrowia chorego czy monitorowania jego parametrów życiowych w trakcie transportu. Takie wnioski płyną z analizy przedstawionych poniżej wybranych spraw karnych, w których oskarżonym wykonującym zawód ratownika medycznego zarzucano popełnienie przestępstwa z art. 160 § 2 k.k.

W sprawie rozstrzyganej przez Sąd Rejonowy w O. (sygn. II K 451/15) oskarżonemu X przedstawiono zarzut tego, że w nocy z 19/20 października 2013 r. w O., jako ratownik medyczny Zespołu Ratownictwa Medycznego wykonując medyczne czynności ratunkowe wobec Y nieumyślnie naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, że dokonał niewłaściwej oceny stanu jego zdrowia i mimo niejasnego charakteru zdarzenia, braku obiektywnych danych o mechanizmie urazu, możliwości maskowania urazu czaszkowo-mózgowego przez wpływ alkoholu, braku możliwości wiarygodnej oceny neurologicznej osoby nietrzeźwej, współistnienia cukrzycy oraz braku możliwości różnicowania objawów upojenia alkoholowego i objawów urazu czaszkowo-mózgowego w warunkach przedszpitalnych, zaniechał transportu do szpitala pokrzywdzonego będącego w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego i podjął decyzję o jego przekazaniu do dyspozycji funkcjonariuszy Policji, co uniemożliwiło niezwłoczne wdrożenie odpowiedniego postępowania leczniczego i zmniejszyło jego szanse lecznicze, w tym uratowanie życia, tj. popełnienia przestępstwa z art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 160 § 3 k.k. Oskarżony X nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu występk, a ze złożonych

przez niego wyjaśnień wynikało, że w trakcie „interwencji medycznej” zgodnie z procedurami przeprowadził wywiad z osobami, których tam zastał, jak również poddał pokrzywdzonego stosownym oględzinom i badaniom. Oskarżony X podkreślał, że pokrzywdzony utrudniał wymienione czynności, był pod znacznym wpływem alkoholu i przejawiał agresję. Mimo to udało się zespołowi ratownictwa, którym oskarżony kierował przeprowadzić wszystkie badania niezbędne do oceny stanu pacjenta w tzw. skali Glasgow (GCS). W oparciu o wyniki tej skali ratownicy medyczni podejmują dalsze decyzje, co czynić dalej z pacjentem. Oskarżony przyznał, że w skali tej pokrzywdzony uzyskał 12 punktów, a tylko pomyłkowo wpisano 15. Niższa skala punktowa była wynikiem stanu nietrzeźwości pokrzywdzonego. Według wyjaśnień oskarżonego X ocena medyczna stanu pokrzywdzonego nie wskazywała, aby doznał on jakichkolwiek urazów głowy, bądź innych obrażeń przemawiających za przewiezieniem go do szpitala. Oskarżony wskazał, że jako kierownik zespołu ratownictwa medycznego na własną rękę podejmuje decyzję, czy zabierać pacjenta do szpitala i nie ma faktycznej możliwości konsultacji z lekarzem. W przeszłości czasami zdarzało się, że gdy miał wątpliwości w tym zakresie konsultował się z jakimś lekarzem, którego znał prywatnie. Opiniujący w sprawie biegli stwierdzili, że ocena stanu zdrowia człowieka w stanie upojenia alkoholowego wymaga dużego doświadczenia od personelu medycznego i odporności na agresywne i wulgarne zachowanie pacjenta. Rozpoznanie różnicowe między ciężkim urazem czaszkowo-mózgowym, a wyłącznie upojeniem u pacjenta z wyczuwalnym zapachem alkoholu z ust jest niewątpliwie trudnym wyzwaniem diagnostycznym nie tylko dla lekarza, ale przede wszystkim dla ratownika. Na rozprawie biegli podkreślali, że zespół ratowników przy wezwaniu zachował należytą staranność. Procedura, do której uprawniony był ratownik została wykonana, karta czynności medycznych została wypełniona w sposób prawidłowy, a ratownik nie musi stawiać diagnozy. Ocenia on stan zagrożenia życia i wykonuje wszystkie procedury, które są niezbędne. Jednocześnie do każdego wywiadu należy podchodzić w sposób krytyczny i oskarżony tak postąpił, ponieważ zbadał głowę, żrenice, ocenił otarcie naskórka, które było bardzo powierzchowne, a w momencie badania wszystkie parametry były prawidłowe. Biegli zaznaczyli jednak, że oskarżony popełnił błąd decyzyjny. Orzekający w sprawie Sąd podkreślał, że zakres obowiązków ciążących na gwarancie musi być definiowany w odniesieniu do tego momentu czasowego, w którym on działa, w oparciu o wtedy dostępne mu informacje o okolicznościach stanu faktycznego. W odniesieniu do tego momentu formułowane powinny być wnioski, co

do zakresu realizacji tychże obowiązków i niebezpieczeństw, które wynikać mogą z ich zaniechania. W tym kontekście biegli zaznaczali natomiast, że „od ratownika medycznego należy mniej wymagać niż np. od lekarza, a jego zachowanie trzeba oceniać przez pryzmat posiadanych wiedzy i umiejętności”. Sąd, podzielając to stanowisko, w uzasadnieniu wyroku podnosił, że „nie można wymagać zasad wiedzy i sztuki medycznej przewidzianej dla lekarza od ratowników” i „większe wymagania stawia się lekarzowi”.

Podobne zdarzenie, jak w wymienionej sprawie, było przedmiotem postępowania prowadzonego przez Sąd Okręgowy w O. (sygn. VII Ka 808/19), w której X, będącego kierownikiem zespołu karetki pogotowia ratunkowego skazano za przestępstwo z art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 160 § 3 k.k., polegające na nieumyślnym narażeniu pokrzywdzonego Y na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia w ten sposób, iż po uzyskaniu informacji odnośnie okoliczności, w jakich pokrzywdzony doznał urazu głowy, w tym dotyczących krótkotrwałej utraty przytomności przez pokrzywdzonego, odstąpił od przetransportowania go do Szpitala w S., celem dokonania dalszej diagnostyki, wskutek czego doszło do powstania choroby realnie zagrażającej życiu ze względu na uszkodzenie funkcji organizmu w następstwie narastającej ciasnoty śródczaszkowej w przebiegu urazu czaszkowo-mózgowego, pod postacią złamania kości pokrywki czaszki z wgłobieniem w lewej okolicy czołowo-ciemieniowej oraz narastającego niejednorodnego krwiaka nadwardówkowego w lewej okolicy ciemieniowej, który został usunięty operacyjnie w dniu 12 listopada 2016 r. w Szpitalu w O. Z perspektywy wydanych w ww. sprawie ekspertyz sądowych poczynienie ustaleń faktycznych, rozstrzygnięcie kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego X wymagało w pierwszej kolejności rozważenia, czy był on świadomy, a przynajmniej mógł przypuszczać, że pokrzywdzony w wyniku uderzenia i upadku na podłoże doznał krótkotrwałej utraty przytomności. Była to kwestia niezwykle istotna, bowiem w świetle opinii biegłych, według których nie istniała obiektywna możliwość potwierdzenia stanu zagrażającego zdrowiu i życiu pokrzywdzonego za pomocą urządzeń diagnostycznych znajdujących się w ambulansie to właśnie odpowiednie rozeznanie co do okoliczności towarzyszących zdarzeniu z udziałem pokrzywdzonego pozwoliłoby oskarżonemu na właściwą ocenę jego stanu zdrowia w kontekście konieczności podjęcia dalszych badań już w stosownej placówce medycznej. Sąd podkreślał, że przestępstwo określone w art. 160 § 3 k.k. charakteryzuje się nieumyślnością w znaczeniu art. 9 § 2 k.k. Sprawca nie ma zamiaru narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub

ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, naraża go jednak w wyniku niezachowania wymaganej w danych okolicznościach ostrożności, w sytuacji, w której sprawca narażenie człowieka przewidywał lub, obiektywnie biorąc, mógł przewidzieć. Zachowanie oskarżonego X nie wyczerpywało definicji należytej staranności. Pacjenci po upadkach, uderzeniach w okolice głowy, jakim *in concreto* był pokrzywdzony, wymagają szczególnej czujności diagnostycznej, zaś oskarżony, jako ratownik medyczny z długoletnim doświadczeniem winien podejrzewać u osoby uczestniczącej w zdarzeniu o dużej dymnicy obecność bardziej znaczących uszkodzeń, niż tylko widoczne i wyraźne się manifestujące. Z tego powodu przeprowadzenie kompleksowego wywiadu miało znaczenie szczególnie istotne, ponieważ pozwalałoby, przynajmniej w części, we wczesnym okresie, na podejrzenie obecności zmian dla zdrowia i życia pokrzywdzonego istotnych. Okoliczność ta jest tym bardziej istotna, iż pokrzywdzony znajdował się pod znacznym działaniem alkoholu, który zakłócał możliwość odpowiedniego rozeznania, co do objawów zaburzeń neurologicznych. Z tej przyczyny dokładnie zebrany wywiad, a następnie staranna analiza jego wyników, pozwoliłyby na wdrożenie właściwych działań diagnostyczno-leczniczych. Krótkotrwała utrata świadomości pokrzywdzonego zgłaszana przez jego znajomych wskazywała na konieczność zlecenia konsultacji w szpitalnym oddziale ratunkowym i wykonania badania tomograficznego. Pomimo, iż oskarżony X dysponował dokumentacją w postaci karty medycznych czynności ratunkowych, w której zawarta była informacja o upadku pokrzywdzonego i utrudnionym z nim kontakcie, a świadkowie zdarzenia przekazali mu istotne informacje o jego okolicznościach, to kierując się znacznym stanem nietrzeźwości pokrzywdzonego wszystkie te informacje zlekceważył. Zdaniem Sądu oskarżony działał zbyt rutynowo, oraz jednostronnie i pośpiesznie, nie uwzględniając wszystkich okoliczności wynikających z przekazanych mu relacji. Tymczasem to na oskarżonym ciążył obowiązek gwaranta, albowiem oskarżony po zgłoszeniu się pokrzywdzonego przyjął obowiązek opieki i pieczy nad nim, a tym samym funkcję gwaranta zapobiegnięcia skutkowi w postaci narażenia go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Jako ratownik medyczny udzielający pomocy pokrzywdzonemu miał obowiązek wykonywać zawód, zgodnie ze wskazaniem aktualnej wiedzy medycznej, dostępnymi mu środkami zapobiegania chorobom, zgodnie z zasadami etyki zawodowej oraz z należyłą starannością. Brak właściwego ze strony oskarżonego zaangażowania i zainteresowania stanem pokrzywdzonego, wyrażający się poprzez zignorowanie informacji o utracie przytomno-

ści na skutek upadku i uderzenia głową o twarde podłoże, oraz zbagatelizowanie potrzeby jego hospitalizacji w konsekwencji naraziło pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

W kolejnej sprawie rozpatrywanej przez Sąd Rejonowy w W. (sygn. VI K 197/14) i Sąd Okręgowy w S. (sygn. II Ka 92/16), oskarżonym X i Y przedstawiono zarzut tego, że pełniąc obowiązki ratowników medycznych zespołu karetki pogotowia, zdecydowali o przewiezieniu do Szpitala w P. pacjentki z podejrzeniem udaru mózgu, mając świadomość, że Szpital ten nie był w stanie udzielić jej wymaganej pomocy medycznej, jak również nie dysponował karetką pogotowia, która mogłaby szybko przetransportować pacjentkę do szpitala z odpowiednim oddziałem neurologicznym. Oskarżeni pomimo prośby lekarza przyjmującego pacjentkę na oddział szpitalny, odmówili przetransportowania jej do najbliższego szpitalnego oddziału neurologicznego, a o zaistniałej sytuacji nie poinformowali dyspozytora, przez co narazili pacjentkę na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Mimo, iż ww. zostali prawomocnie uniewinnieni, sądy zgodnie podkreślały, że personel medyczny powinien być profesjonalnie przygotowany do realizowania swoich zadań i podejmować – zgodnie z obowiązującymi przepisami – decyzje o miejscu i metodach leczenia pacjentów z uwzględnieniem ich skuteczności. Kryterium dobra pacjenta może być oczywiście pomocne w ocenie działań podejmowanych przez ratowników czy dyspozytora, ale wówczas, gdy obowiązujące ich przepisy zawierają luki lub też, gdy ich zastosowanie prowadziłoby do skutków negatywnych dla pacjenta widocznych na pierwszy rzut oka. W uzasadnieniu wyroku II instancji zauważano, że zgodnie z art. 44 ust. 1 u.p.r.m. zespół ratownictwa medycznego transportuje osobę w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego do najbliższego, pod względem czasu dotarcia, szpitalnego oddziału ratunkowego lub do szpitala wskazanego przez dyspozytora medycznego lub lekarza koordynatora ratownictwa medycznego. Powyższy przepis w zasadzie nie daje ratownikom medycznym wyboru wskazując, że transport ma zostać wykonany do najbliższej placówki medycznej. Oznacza to zarazem, iż zespół ratowniczy może dostarczyć pacjenta *de facto* do każdego szpitala, również niewłączonego do systemu ratownictwa w danym województwie. Kryterium głównym jest tutaj odległość i czas dotarcia, co w praktyce może skutkować poważnymi komplikacjami, zarówno dla pacjentów, jak i placówek medycznych, w sytuacji, kiedy określony szpital nie jest w stanie lub nie może przyjąć przywiezionego pacjenta i zmuszony jest odmówić. Istnieje zatem ryzyko skierowania

zespołu do placówki, która nie ma możliwości wykonania określonych świadczeń, ale teoretycznie znajduje się najbliżej. Zdaniem Sądów oceniając stan rzeczy w chwili podejmowania decyzji przez dyspozytora i ratowników, przetransportowanie chorej do Szpitala w P. nie mogło być potraktowane jako błąd, a już z całą pewnością nie jako błąd przez nich zawiniony. Co więcej, pacjentka została przyjęta do Szpitala w P., który z tą chwilą przejął za nią pełną odpowiedzialność, a rola oskarżonych się zakończyła. Wykonywanie transportów sanitarnych pomiędzy podmiotami leczniczymi przez zespół ratownictwa medycznego jest niedopuszczalne, bowiem wykluczałoby to taki zespół z pozostawania w gotowości do udzielania świadczeń ratunkowych w przypisanym mu rejonie operacyjnym. Transporty między podmiotami leczniczymi powinny być realizowane innymi środkami transportu²⁴.

²⁴ W omawianej sprawie przyjęto, że przepis art. 44 ust. 1 u.p.r.m. jest tak sformułowany, aby pacjent w stanie nagłego zagrożenia życia trafił do szpitala w możliwie najkrótszym czasie. Temu właśnie służy ograniczenie swobody podejmowania decyzji, zwłaszcza w sytuacji gdy w zespole ratownictwa nie ma lekarza. Mówiąc wprost ratownik medyczny, a tym bardziej dyspozytor, który nie ma w ogóle bezpośredniego kontaktu z pacjentem, nie może zajmować się jego leczeniem tylko sprawnie udzielić mu pierwszej pomocy do czasu przetransportowania do najbliższej placówki szpitalnej. Pokrzywdzona od początku znajdowała się w stanie niebezpieczeństwa, które zmniejszyło przybycie karetki pogotowia i ratowników, a następnie przewiezienie jej do szpitala. W podobnych sytuacjach czas odgrywa podstawowe znaczenie i nieuzasadniona zwłoka na każdym z etapów akcji medycznej powoduje, że poziom niebezpieczeństwa dla pacjenta rośnie lub przynajmniej nie ulega zmniejszeniu. Regulacje prawne dotyczące podejmowania decyzji o transporcie chorego ograniczają swobodę dyspozytora i ratowników medycznych, co uzasadnione jest koniecznością podejmowania przez nich działań w warunkach deficytu czasu. W sytuacji zagrożenia życia nie ma zatem miejsca na upewnianie się, czy dany szpital przyjmie chorego i czy podjąć się jego leczenia. W normalnych warunkach, dyspozytor czy członkowie zespołu ratowniczego mają prawo domniemywać, że każda placówka będzie gotowa pomóc przewożonemu przez nich choremu. Takie przekonanie będzie uzasadnione do momentu, gdy nie zostaną poinformowani, że szpital (zwłaszcza taki, który ma podpisany na określone świadczenia kontrakt) z różnych przyczyn leczenia się nie podejmie. Inicjatywa w tym zakresie powinna wyjść od placówki szpitalnej. Odmienna interpretacja, to jest przyjęcie, że dyspozytor zanim podejmie decyzję, musi sam za każdym razem kontaktować się ze szpitalem, mogłaby doprowadzić do paraliżu pracy pogotowia. Jak zauważały Sady, sprowadzając sprawę do absurdu taki obowiązek można by rozszerzać dalej, np. nakazując dyspozytorowi za każdym razem zastanawiać się, jaki sprzęt medyczny jest potrzebny do udzielenia pomocy pacjentowi, z którym nawet nie ma bezpośredniego kontaktu, w którym szpitalu taki odpowiedni sprzęt się znajduje, a następnie upewniać się czy aby nie uległ nagłej awarii i czy są w konkretnym dniu obecne w pracy osoby potrafiące go obsługiwać. Tymczasem rolą dyspozytora jest dokonanie wstępnej oceny potrzeb pacjenta, a w razie takiej konieczności sprawne zlecenie wyjazdu karetki, uwzględniające konieczność

W tym miejscu zauważyć należy, że w orzecznictwie sądowo-administracyjnym ugruntowany został pogląd, zgodnie z którym naruszeniem praw pacjentów jest takie działanie, które narusza prawo do natychmiastowego udzielenia świadczeń zdrowotnych ze względu na zagrożenie zdrowia lub życia. Działania organizatorskie podmiotu udzielającego świadczeń zdrowotnych, które pozbawiają podmiot zdolności do realizacji tego prawa pacjenta przez niezapewnienie obsady personalnej mającej zdolność do natychmiastowego udzielenia świadczenia ratującego pacjentowi życie jest praktyką naruszającą zbiorowe prawa pacjenta. Regulacja kolejności wyboru miejsca transportowania osoby w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego przesądza o wyborze, bez oczekiwania na dyspozycje medycznego dyspozytora lub lekarza koordynatora ratownictwa medycznego, miejsc. Tym powinien być najbliższy pod względem czasu dotarcia szpitalny oddział ratunkowy. Wykonanie tego nakazu prawnego przez zespół ratownictwa medycznego nie może stanowić podstaw do odstąpienia od wykonywania obowiązku przez podmiot leczniczy z przyczyn organizacyjnych. Zmiana wyboru miejsca transportu przez brak gotowości podmiotu leczniczego udzielenia świadczenia ratującego życie, nie może stanowić okoliczności uzasadniającej ocenę praktyki podmiotu leczniczego, jako nienaruszającej zbiorowe prawa pacjentów²⁵. Z definicji stanu nagłego wynika z kolei, że chodzi o przypadek, w odniesieniu do którego istnieje niemożność (przeciwwskazanie) odłożenia (przesunięcia) w czasie pomocy medycznej, mogącej według wiedzy i doświadczenia medycznego zapobiec powstaniu u pacjenta niekorzystnych skutków (zagrożenia) dla jego życia i zdrowia. Należy więc uznać, że w pojęcie stanu nagłego obejmuje swoim zakresem pomoc lekarską, która ma zapobiec ciężkim (poważnym) skutkom²⁶.

zapewnienia bezpieczeństwa innym potencjalnym chorym, od których zgłoszenia mogą się przecież również nagle pojawić.

²⁵ Por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 17 stycznia 2017 r., sygn. II OSK 2619/16, LEX nr 2201921.

²⁶ Por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 3 października 2012 r., sygn. II GSK 1369/11, LEX nr 1233974. Za stan nagłego zagrożenia zdrowotnego przyjmuje się stan polegający na nagłym lub przewidywanym w krótkim czasie pojawieniu się objawów pogarszania zdrowia, którego bezpośrednim następstwem może być poważne uszkodzenie funkcji organizmu lub uszkodzenie ciała lub utrata życia, wymagający podjęcia natychmiastowych medycznych czynności ratunkowych i leczenia. Wymagań tych zasadniczo nie spełnia wykonanie czynności, wprawdzie niezbędnych, ale podjętych w zaplanowanych wcześniej i uzgodnionych z pacjentem terminach, gdy ponadto z innych przyczyn nie zachodzi konieczność udzielenia świadczeń przez tego świadczeniodawcę. Działanie w warunkach nagłych ze swej istoty ma w zasadzie charakter jednorazowy (nawet, gdy mieści w sobie szereg czynności), nie zaś charakter ciągłej

Uchybienia o innym charakterze były przedmiotem postępowania prowadzonego przez Sąd Rejonowy w T. (sygn. VIII K 82/17), w której członków zespołu ratownictwa medycznego oskarżono o to, że w dniu 8 lipca 2012 r., w miejscowości S., oraz na trasie między S. i T., jako załoga karetki pogotowia, na których ciążył obowiązek opieki nad chorym, nieumyślnie narazili Y na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, poprzez zaniechanie wykonania podstawowych czynności ratujących życie na miejscu wypadku oraz w trakcie transportu do Szpitala w T., w szczególności przez zbyt późny w stosunku do momentu zawiadomienia o zdarzeniu, przyjazd na miejsce wypadku, zaniechanie zaintubowania Y, pomimo, że miał on trudności z oddychaniem i w karetce stracił przytomność, zaniechanie wykonania dojścia doszpikowego w stosunku, gdy niemożliwym było podawanie leków dożylnie i w konsekwencji zaniechanie podania płynów uzupełniających w sytuacji, gdy pacjent utracił dużo krwi, zaniechanie monitorowania parametrów życiowych w karetce, oraz poprzez opieszałe wykonywanie czynności wobec Y na miejscu zdarzenia (pobyt około 20 minut) w sytuacji, gdy niezbędna była natychmiastowa pomoc lekarska szpitalna (art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 160 § 3 k.k.). W stanie faktycznym ww. sprawy w miejscowości S. doszło do zderzenia kierowanego przez Y motocykla i samochodu osobowego. W wyniku przedmiotowego zdarzenia Y doznał obrażeń w postaci amputacji pourazowej kończyny dolnej lewej na wysokości uda, otwartego złamania kości podudzia lewego, lewostronnego złamania kości miednicy z rozejściem się spojenia łonowego oraz zwichnięciem w stawie krzyżowo biodrowym z obecności wylewów krwawych, lewostronnego krwiaka podpajeczynówkowego, a także rany szarpanej przedramienia lewego. Pasażerka prowadzonego przez Y motocykla doznała z kolei obrażeń w postaci wieloodłamowego otwartego złamania lewej kości udowej, skręcenia lewego stawu

opieki medycznej z bliżej nieokreślonym terminem jej zakończenia. Innymi słowy z definicji stanu nagłego wynika, że chodzi o przypadek, w odniesieniu do którego istnieje niemożność (przeciwwskazanie) odłożenia (przesunięcia) w czasie pomocy medycznej, mogącej według wiedzy i doświadczenia medycznego zapobiec powstaniu u pacjenta niekorzystnych skutków (zagrożenia) dla jego życia i zdrowia. Należy więc uznać, że w pojęcie stanu nagłego obejmuje swoim zakresem pomoc lekarską, która ma zapobiec ciężkim (poważnym) skutkom. W kontekście ziszczenia się przesłanek realizacji ww. świadczenia istotne znaczenie ma więc „natychmiastowość” i „bezpośredniość” zagrożenia, które uzasadniają niezwłoczne udzielenie pomocy poprzez natychmiastowe udzielenie świadczenia. Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2015 r., sygn. IV CSK 343/14, LEX nr 1663417, wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 17 listopada 2005 r., sygn. IV SA/Wa 1003/05, LEX nr 192536.

skokowego, otarcia naskórka i powierzchniowych ran głowy okolicy skroniowej prawej, otarcia naskórka klatki piersiowej, barku i ramienia prawego, lewej ręki i okolicy biodra. Na miejsce został skierowany specjalistyczny zespół pogotowia ratunkowego w składzie lekarza i dwóch ratowników medycznych. Po przybyciu na miejsce lekarz i ratownicy przystąpili niezwłocznie do udzielania pomocy poszkodowanym i przygotowywaniem Y do transportu do Szpitala w T. Pacjent został podłączony do aparatury monitorującej parametry życiowe, a z uwagi na niemożność uzyskania wklucia dożylnego jeden z ratowników medycznych wykonał dojsię doszpikowe za pomocą zestawu automatycznego, przez które dokonano płynoterapii i podano poszkodowanemu leki. Według relacji oskarżonego lekarza pokrzywdzony Y w trakcie tych czynności był przytomny i prowadził konwersację podając m.in. swoje dane osobowe. Po przyjeździe drugiej karetki, której załoga zajęła się przetransportowaniem pasażerki motocykla i kierującego samochodem osobowym do szpitala, karetka z pokrzywdzonym Y ruszyła do Szpitala w T., którego SOR został powiadomiony o przewożeniu poszkodowanego w bardzo ciężkim stanie. Po przywiezieniu pacjenta do szpitala, pomimo podjętej natychmiast akcji reanimacyjnej, nie udało się uzyskać powrotu czynności życiowych. O godzinie 20:25 lekarz anestezjolog stwierdził zgon pacjenta. Według wyjaśnień oskarżonego lekarza – kierującego zespołem ratownictwa medycznego, na miejsce zdarzenia zespół wyjechał niezwłocznie po otrzymaniu karty zgłoszenia, a dojazd do miejsca wypadku zajął mu ok. 9 minut. Na miejscu oskarżony oraz podlegli mu ratownicy mieli dokonać oceny obrażeń, jakie odnieśli uczestnicy zdarzenia. Miało dojść do założenia poszkodowanemu mężczyźnie kołnierza ortopedycznego, położenia na deskę ortopedyczną i przeniesienia do karetki, gdzie pacjent został podłączony pod aparaturę kontrolującą podstawowe funkcje życiowe. Wszelkie dane uzyskane z monitora i defibrylatora zostały następnie wpisane w kartę wyjazdu. Według oskarżonego została również wymieniona prowizoryczna opaska uciskowa. Już wewnątrz karetki podjęto próbę dokonania wklucia dożylnego, a gdy to się nie powiodło podjął on decyzję dokonania wklucia doszpikowego, które wykonał jeden z oskarżonych ratowników medycznych przy pomocy zestawu BIG. Oskarżony lekarz przyznał, iż zespół nie dokonał zaintubowania poszkodowanego, gdyż był on przytomny, oddychał samodzielnie, odpowiadał na pytania, podając m.in. swoje nazwisko. Biorąc powyższe pod uwagę Sąd uzasadniając wydane przez siebie orzeczenie podkreślał, że w przedmiotowym przypadku ratownicy medyczni podlegali lekarzowi w zakresie decyzji o przebiegu akcji ratowniczej i podejmowanych zabie-

gach medycznych. Zdaniem Sądu w powyższej sytuacji oskarżeni ratownicy medyczni nie ponosili odpowiedzialności za podejmowane decyzje i działania ratownicze, nawet, jeżeli byłyby one niewystarczające lub niewłaściwe. W omawianej sprawie m.in. zasięgnięto opinii biegłych z zakresu medycyny ratunkowej. Zgodnie z ich stanowiskiem, nieprawidłowości, które zostały wykazane w toku procesu nie zwiększały stopnia niebezpieczeństwa stanu, w którym znajdował się poszkodowany w wypadku. Biegli podnosili m.in., że gdyby przyjąć, iż poszkodowany nie miał zapewnionego dostępu naczyniowego przez wkłucie dożylnie albo doszpikowe oraz gdyby nie został on zaintubowany w sytuacji, kiedy straciłby on przytomność, to byłyby to zaniedbania, które zwiększałyby stopień niebezpieczeństwa, w którym znajdował się poszkodowany. Zmniejszałyby one szansę przeżycia pokrzywdzonego, która właściwie była i tak właściwie teoretyczna z uwagi na odniesione obrażenia. Pozostałe ewentualne nieprawidłowości, które wskazali biegli, tj. brak kołnierza ortopedycznego, nieulożenie poszkodowanego na desce ortopedycznej, brak wymiany prowizorycznej opaski uciskowej na profesjonalną w celu zatamowania kikuta amputowanej nogi i brak przyrządowego monitorowania parametrów życiowych, jeśli by nawet wystąpiły to nie miały wpływu na stopień niebezpieczeństwa, w którym znajdował się poszkodowany. Odnośnie wkłucia doszpikowego Sąd wskazywał na depozycje biegłego z zakresu medycyny sądowej, który zeznał, iż wprawdzie nie zauważył w trakcie sekcji zwłok iniekcji wkłucia doszpikowego, jednak z uwagi na rozległość obrażeń zewnętrznych u poszkodowanego, jeśli igła została usunięta to ślad po niej mógł zostać przez niego niezauważony. Biegły wskazał, iż dokonał analizy zdjęć z sekcji zwłok pod kątem śladów takowego wkłucia i ich nie znalazł, jednak nie był też w stanie w sposób jednoznaczny stwierdzić, iż takiego wkłucia nie było. Podnosił on również, iż igła wkłucia doszpikowego pozostawia ślad podobny do zwykłej igły, jak przy wkłuciu dożylnym. Analogicznie oceniono kwestię potrzeby zaintubowania poszkodowanego. Jak wynikało z karty informacyjnej pacjenta niewątpliwie w momencie przyjęcia na SOR pacjent nie był zaintubowany i nastąpiło to dopiero w szpitalu. Kwestię prowadzenia przez oskarżonych monitorowania parametrów życiowych pokrzywdzonego wyjaśniała karta zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego, w której wprawdzie w części VIII (postępowanie z chorym) brak było zaznaczonych parametrów w zakresie monitorowania przyrządowego, jednak w części X (procedury kosztowe) wdrożone procedury przeprowadzenia monitorowania EKG, pulsometrii i tlenoterapii, zostały opisane symbolami. W tej rubryce były również odnotowywane czynności typu

założenie opatrunku i wstrzyknięcie elektrolitów, co mogło wskazywać, iż było zrobione dojskie doszpikowe oraz wymiana prowizorycznej opaski uciskowej na profesjonalną. W związku z brakiem wypełnienia części VIII karty zlecenia wyjazdu zespołu ratownictwa medycznego, w której nie zostały zaznaczone stosowanie u pokrzywdzonego kołnierza i deski ortopedycznej, za wiarygodne uznano wyjaśnienia oskarżonego lekarza, iż te czynności zostały wykonane, a jedynie fakt ten nie został odnotowany. Co ważne, w opiniach biegłych stwierdzono, że zespół ratownictwa medycznego mimo wszystko popełnił nieprawidłowości przy przygotowaniu pokrzywdzonego Y do transportu do szpitala. Biegli wskazywali, iż powinno nastąpić: 1) zatamowanie krwotoku poprzez założenie opaski zaciskowej na kikut uda lewego, a w omawianym przypadku założono jedynie opaskę prowizoryczną; 2) należyta dbałość o oddech, takie jak rozpoczęcie tlenoterapii, udrożnienie dróg oddechowych, intubacja i wentylacja mechaniczna, podczas gdy czynności te nie zostały w ogóle podjęte; 3) zabezpieczenie dostępu naczyniowego, podczas gdy pacjentowi Y założono jedynie dostęp doszpikowy, co miało być niewystarczające; 4) założenie kołnierza ortopedycznego i ułożenie na desce ortopedycznej, co było kwestionowane. Pierwotnie w ocenie biegłych popełnione nieprawidłowości postępowania medycznego zwiększały stopień niebezpieczeństwa, w którym znajdował się pokrzywdzony, a tym samym spowodowały narażenie pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub też ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Biegli w swojej opinii nie odnieśli się jednak, które z tych nieprawidłowości zwiększały stopień niebezpieczeństwa. Następnie stanowisko to zostało zrewidowane i doprecyzowane w drugiej ekspertyzie. Biegli stwierdzili, iż nieprawidłowości, które zostały stwierdzone w pierwszej opinii, jeżeli wystąpiły, to nie zwiększały stopnia niebezpieczeństwa stanu, w którym znajdował się poszkodowany Y. Takie stanowisko biegli podtrzymali na rozprawie w opiniach ustnych. Biegli odnieśli się również do znaczenia poszczególnych zaniedbań przy założeniu, że wystąpiłyby one. Wskazali, iż jeśli nie było zrobione dojskie doszpikowe to byłoby to działanie nieprawidłowe, które zwiększałoby dla pokrzywdzonego stopień niebezpieczeństwa i zmniejszały szansę jego przeżycia (ta i tak była właściwie teoretyczna z uwagi na rozległość obrażeń). Analogicznie biegli ocenili kwestię ewentualnego braku zaintubowania pacjenta w sytuacji, kiedy nie był on przytomny i nie oddychał samodzielnie. Brak kołnierza ortopedycznego, ułożenia na desce ortopedycznej, brak wymiany prowizorycznej opaski uciskowej na profesjonalną czy brak monitorowania przyrządowego również nie zwiększałyby zdaniem biegłych stopnia niebezpieczeństwa, w którym

znajdował się pokrzywdzony. Biegli zajęli ostatecznie stanowisko, że w przypadku, gdyby pacjent był przytomny, to nie było podstaw do jego zaintubowania. Biegli wskazali też, iż jeżeliby przyjąć za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego lekarza zespołu ratownictwa medycznego, to postępowanie zespołu dotyczące działań ratowniczych wobec Y należało uznać za prawidłowe. W ustnej opinii złożonej podczas rozprawy biegli wskazali ponadto, iż stan chorego we wstrząsie krwotocznym jest kwestią zmienną, gdyż może znajdować się on w kontakcie słowno-logicznym, który po krótkim czasie i nagle może zostać utracony²⁷.

²⁷ W kontekście odpowiedzialności karnej ratowników medycznych za uchybienia podczas wykonywania czynności ratunkowych, jedynie na marginesie należy zwrócić uwagę na sprawę rozpatrywaną przez Sąd Rejonowy w P. (sygn. II K 390/12), w której zarzut popełnienia przestępstwa z art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 160 § 3 k.k. przedstawiono lekarzowi X – członkowi zespołu ratownictwa medycznego. X został oskarżony o to, że w dniu 6 września 2008 r. będąc wezwanym na interwencję do pacjenta Y, nieumyślnie naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia w ten sposób, iż podczas transportu pacjenta karetką pogotowia do szpitala nie monitorował stanu jego zdrowia poprzez podłączenie do kardiomonitora i pulsoksymetru oraz zaniechał tlenoterapii, ograniczając się do wzrokowej obserwacji oraz kontroli pulsu na tętnicy szyjnej, tym samym nie zachowując ostrożności wymaganej od lekarza w danych okolicznościach, czym pogłębił bezpośrednie zagrożenie życia Y. W stanie faktycznym ww. sprawy pacjent skarżył się na bóle brzucha, występowała u niego duszność i sinica w obrębie małżowin usznych, co wskazywałoby na niedotlenienie, niewydolność krążenia i migotanie przedsionków. W zapisach badania przedmiotowego stan pacjenta określono, jako dość ciężki, z obniżonym ciśnieniem tętniczym krwi do 80/40 mmHg oraz nieco przyspieszoną akcją serca do około 100/min. Powyższe parametry ciśnienia skurczowego i tętna wskazywały na rozwijający się wstrząs. Mając na uwadze informacje, które oskarżony X mógł uzyskać od pacjenta o dotychczasowych chorobach, w tym ewentualności przebytego zawału serca, utrwalonym migotaniu przedsionków i bloku w układzie przewodzącym serca, interpretacja wykonanego przez nią badania EKG była znacznie utrudniona. Niemniej jednak zapis EKG nie wskazywał na ostre, świeże uszkodzenie mięśnia serca. Osluchowo u podstawy płuc oskarżony stwierdził u chorego obecność rżężeń, co mogło być wykładnikiem przewlekłej niewydolności krążenia albo zmian zapalnych w płucach. W badaniu lekarskim brzuch był twardy, z obroną mięśniową, z obecnym objawem ostrego zapalenia otrzewnej, oraz mało słyszalną perystaltyką jelit. Taki wynik badania brzucha sugerował poważne ostre schorzenie jamy brzusznej, jednak na tym etapie diagnostyki nie było możliwości wskazania jego podłoża. Z uwagi na niejasny obraz kliniczny i konieczność podjęcia specjalistycznego leczenia, oskarżony podjął decyzję o przewiezieniu pacjenta Y do oddalonego o około 1 km Oddziału Chirurgicznego Szpitala w P. Pacjenta transportowano w pozycji siedzącej na krzeselku kardiologicznym, a podczas trwającego około 3–4 minuty przewozu oskarżony prowadził obserwację tętna jedynie za pomocą badania ręcznego. Tlenoterapii, ani obserwacji przy użyciu kardiomonitora nie stosowano. W ekspertyzach opiniujących w sprawie biegłych podkreślano, że z uwagi na możliwości diagnostyczno-terapeutyczne lekarza pogotowia brak było podstaw do przyjęcia, iż działanie oskarżonego X doprowadziło do wystąpienia bezpośredniego zagrożenia dla życia lub zdrowia

V. Podsumowanie

Zawód ratownika medycznego jest zawodem specyficznym. Dość wspomnieć, że powstanie zorganizowanego modelu ratownictwa medycznego wiąże się głównie z wojskiem i ewakuacją rannych z pola bitwy. O skuteczności podejmowanych wówczas przez ratowników działań przesądzały takie cechy, jak decyzyjność, umiejętność prawidłowej oceny sytuacji zdrowotnej rannych, a przede wszystkim szybkość reakcji na zastane zdarzenia. Presja czasu była czynnikiem stale towarzyszącym pracy ratowników.

Ustawa z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym miała zapewnić każdej osobie w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego możliwość zgłoszenia i przyjęcia przez odpowiednie służby wezwania, niezwłocznego przybycia na miejsce zdarzenia właściwych jednostek systemu, niezwłoczne przewiezienie i przyjęcie do najbliższego zakładu opieki zdrowotnej udzielającego świadczeń zdrowotnych we właściwym zakresie. Wreszcie w ustawie uregulowano wprost wymagania i kwalifikacje dotyczące zawodu „ratownika medycznego”.

Kontrowersyjnym jest podawanie w wątpliwość autonomiczności czynności podejmowanych przez ratowników medycznych przy udzielaniu pomocy ratunkowej. Przesądzać ma o tym okoliczność, że akcja ra-

Y. Podobnie oceniono wpływ opóźnienia w udzielaniu pomocy medycznej w szpitalu na dalsze losy zdrowotne Y, bowiem stan ogólny pacjenta, przebieg oraz stopień zaawansowania licznych, rozpoznawanych u niego schorzeń, pozwalał z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że szanse uratowania jego życia i zdrowia były znikome, nawet przy udzieleniu szybkiej i pełnowartościowej pomocy medycznej. Brak badania sekcyjnego, optymalnie uzupełnionego badaniem histopatologicznym, uniemożliwił z kolei pewne wypowiedzenie się co do przyczyny śmierci Y. Zdaniem biegłych stabilny, choć ciężki, stan pacjenta, a przede wszystkim okoliczność bardzo krótkiego czasu transportu pacjenta do szpitala, brak zastosowania tlenoterapii i monitorowania chorego, choć błędny, nie spowodował eskalacji istniejącego stanu niebezpiecznego, ponieważ nie sposób było udowodnić, że zastosowanie ww. procedur uchroniłoby go w czasie transportu od późniejszego pogorszenia stanu zdrowia. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie wskazywał też, aby faktycznie w czasie transportu do takiego pogorszenia stanu zdrowia doszło. Dlatego też powyższe nieprawidłowe postępowanie medyczne oskarżonego wobec Y uznano za bezskutkowe. Stan pacjenta mógł być tak dalece niebezpieczny, że w praktyce niebezpieczeństwa tego nie można było już zwiększyć nawet nieprawidłowym postępowaniem medycznym, ani też z uwagi na duży stopień zaawansowania chorób przewlekłych, nawet prawidłowe postępowanie medyczne niebezpieczeństwa tego nie mogło już uchylić. Innymi słowy, zdaniem tych biegłych, bardzo prawdopodobnym było, że przebieg występujących u pacjenta ciężkich chorób doprowadził do ich krytycznego końcowego okresu, którego nie można było już odwrócić, bądź nawet zminimalizować poprzez zastosowanie leczenia.

tunkowa stanowi jeden nierozzerwalny splot zazębiających się czynności, bez możliwości przypisania z góry konkretnych działań danemu ratownikowi medycznemu. Wątpliwości budzi twierdzenie, że skoro praca w zespole ratownictwa medycznego ma zatem charakter pracy skooperowanej, wymagającej podporządkowania się poleceniom koordynatora, to wybór metody i zakresu udzielonego świadczenia nie jest autonomicznym wyborem ratownika medycznego, uwarunkowanym wskazaniem aktualnej wiedzy medycznej i obowiązkiem zachowania należytej staranności. Pracę ratownika medycznego miałby zatem charakteryzować brak samodzielności przez dyspozycyjność względem poleceń koordynatora w wykonywanych na bieżąco czynnościach.

W powyższych rozważaniach nie dostrzega się, że współcześnie wykonywanie zawodu ratownika medycznego polega przede wszystkim na realizacji zadań zawodowych, w tym udzielaniu świadczeń zdrowotnych (medycznych czynności ratunkowych udzielanych samodzielnie lub na zlecenie lekarza), zapewnieniu bezpieczeństwa osób znajdujących się w miejscu zdarzenia oraz podejmowaniu działań zapobiegających zwiększeniu liczby osób w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego, a także transportowaniu osób w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego (art. 11 ust. 1 i 4 u.p.r.m.). Przy realizacji wymienionych czynności ratownik medyczny zobligowany jest do postępowania zgodnie ze wskazaniem aktualnej wiedzy medycznej oraz z należyłą starannością (art. 11 ust. 2 u.p.r.m.). Ratownik medyczny ma przy tym obowiązek stałego aktualizowania wiedzy i umiejętności przez uczestnictwo w różnych rodzajach i formach doskonalenia zawodowego, w tym kursach doskonalących i samokształceniu (art. 12 ust. 1 i 2 u.p.r.m.). Ponadto ratownik medyczny jest obowiązany np. do informowania pacjenta o jego prawach czy też udzielania pacjentowi lub jego przedstawicielowi ustawowemu albo osobie wskazanej przez pacjenta informacji o stanie zdrowia pacjenta, w zakresie związanym z podejmowaniem medycznych czynności ratunkowych w podstawowym zespole ratownictwa medycznego. O samodzielności wykonywania zawodu ratownika medycznego w wybranych aspektach medycznych może też świadczyć art. 11 ust. 10 u.p.r.m., zgodnie z którym ratownik medyczny może, po dokonaniu oceny stanu pacjenta, nie podejmować lub odstąpić od medycznych czynności ratunkowych albo udzielania świadczeń zdrowotnych, jeżeli nie spowoduje to niebezpieczeństwa utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia.

Pamiętać należy, że ratownik medyczny może kierować podstawowym zespołem ratownictwa medycznego (art. 36 ust. 1 pkt 2 u.p.r.m.).

W tych warunkach konsekwencje prawne podejmowanych samodzielnie przez ratownika medycznego decyzji, niewątpliwie będą go obciążać. Niektóre, ściśle określone czynności ratunkowe i świadczenia medyczne ratownik medyczny może wykonywać samodzielnie, przy czym ewentualnie popełniony błąd decyzyjny lub błąd techniczny również stanowić będzie uchybienie sprzeczne z aktualną wiedzą i sztuką medyczną.

Konkludując, ratownik medyczny, jako osoba wykonująca zawód medyczny, a zatem profesję zakwalifikowaną do kategorii zawodów zaufania publicznego, dopuszczając się uchybienia w realizacji podejmowanych działań ratunkowych, popełnia ewidentny błąd medyczny, który może wygenerować stan narażenia pacjenta na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Okoliczność taka wyczerpuje z kolei znamiona występkę z art. 160 k.k. Przy zatrudnieniu w szpitalu błędy medyczne popełniane przez przedstawicieli wymienionej grupy zawodowej będą w zdecydowanej większości błędami diagnostycznymi czy technicznymi. Jednakże w sytuacji wykonywania zawodu w ramach zespołów ratownictwa medycznego wątpliwości co do legalności podejmowanych działań na ogół dotyczą kwestii decyzyjności o transporcie pacjenta lub zaniechaniu jego przewiezienia do szpitala, wyboru odpowiedniego podmiotu leczniczego, który miałby udzielić pacjentowi pomocy medycznej, ogólnej oceny stanu zdrowia chorego czy monitorowania jego parametrów życiowych w trakcie transportu.

Jako postulat karnoprocesowy warto z kolei podnieść, by organy prowadzące postępowania przygotowawcze w sprawach o przestępstwa z art. 160 k.k., przy ocenie odpowiedzialności karnej sprawców brały pod uwagę przede wszystkim specyfikę pracy ratowników medycznych i okoliczności, w jakich udzielają oni pomocy medycznej, w tym presję czasu, niejednokrotnie okazywane przez poszkodowanych agresję i brak współpracy, a także ograniczone możliwości wykonania badań diagnostycznych podczas pracy w terenie.

Errors and omissions in emergency medical services: select remarks based on criminal and medical laws

Abstract

The primary purpose of this paper is to describe the profession of paramedics as medical professionals, present obligations and entitlements of paramedics, outline circumstances in which initial emergency treatment is provided by emergency medical teams, and discuss omissions occurring in emergency. Assuming that a paramedic has certain decision-making powers in providing health care services, and thus is capable of making medical errors, this paper analyses the issue in question theoretically based on applicable regulations, as well as practically based on select criminal cases involving offenses under Art. 160 of the Penal Code where indictments were filed against practicing paramedics. This paper also presents historical and historical legal aspects of the evolution of the paramedic profession.

Keywords

Emergency medical services, paramedic, medical malpractice, offence of exposing a patient to a risk of death or grievous bodily harm.

Bogusław Sygit, Natalia Wąsik

Falszowanie żywności – przyczynek do badań nad bezpieczeństwem żywności i żywienia w Polsce

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie istoty zagadnienia bezpieczeństwa żywności i żywienia, ewolucji regulacji prawnych obowiązujących w Polsce na tej płaszczyźnie, na przestrzeni ostatniego stulecia, ukazanie form i postaci zagrożeń występujących w tej materii, ich charakterystyki i ogólne określenie skutków nadużyć w sferze szeroko pojętego terminu „falszowania żywności”. Realizując powyższe założenia Autorzy sięgają do takich źródeł, jak archiwalne i obowiązujące akty prawne, orzecznictwo sądów karnych z lat 1922–2020 oraz wybrane orzecznictwo sądowo-administracyjne. Autorzy przybliżają też współczesne przypadki falszowania żywności i czynów zbliżonych definicyjnie do tego procederu. W artykule wykorzystano także ważniejsze opracowania naukowe, publikowane głównie od 2012 r. Publikacja stanowić ma zapowiedź bardziej pogłębionych badań nad problematyką kryminalnych aspektów falszowania żywności i innych zachowań patologicznych uderzających w zdrowie publiczne związane z bezpieczeństwem żywności i żywienia w Polsce i na świecie.

Słowa kluczowe

Falszowanie żywności, bezpieczeństwo żywności i żywienia, podrabianie żywności, zdrowie publiczne, czyn nieuczciwej konkurencji, stan zagrożenia epidemiologicznego.

I. Wprowadzenie

Zwiększenie zagrożenia określonym rodzajem przestępczości powoduje konieczność wzmożenia ochrony tej sfery dóbr społecznych i indywidualnych, w związku z czym uzasadnione jest karanie sprawców tych

przestępstw z całą surowością¹. Kara jest zdecydowanie jednym z ważnych środków zwalczania przestępczości, tak w sensie jej funkcji odstraszającej, jak i w zakresie kształtowania społecznie pożądanых postaw. Ma wdrażać osoby skazane do poszanowania zasad współżycia społecznego oraz do przestrzegania porządku prawnego i tym samym przeciwdziałać powrotowi do przestępstwa². Względy na społeczne oddziaływanie kary oznaczają potrzebę wymierzenia takich kar, które odpowiadają społecznemu poczuciu sprawiedliwości, dają gwarancję skutecznego zwalczania przestępczości, tworzą atmosferę zaufania do obowiązującego systemu prawnego i potępienia dla ludzi, którzy łamią prawo³. Niewątpliwie status konsumenta żywności jest właściwy każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej, a zatem czyny zabronione, wymierzone w jakość oferowanych na rynku produktów uderza we wszystkich w takim samym zakresie. To przesądza o szkodliwości społecznej zjawiska fałszowania żywności.

Definicja „bezpieczeństwa żywności” została sformułowana na Konferencji Żywnościowej odbywającej się w Rzymie w 1974 r. Według niej bezpieczeństwo żywnościowe to dostępność w każdym czasie odpowiedniej podaży podstawowych produktów żywnościowych, w celu zaspokojenia stale rosnącej konsumpcji oraz łagodzenia wahań wielkości produkcji oraz cen. Kolejne modyfikacje definicji przyniosły uwzględnienie strony popytowej, rozumianej, jako zapewnienie nie tylko fizycznego, ale również ekonomicznego dostępu do żywności. Następnie definicja została poszerzona o podejście na poziomie indywidualnym i gospodarstwa domowego oraz regionalnym i narodowym. W latach 90. XX w. pojęcie bezpieczeństwa żywnościowego rozszerzono m.in. o kwestie bezpiecznej żywności (*safety food*), wartości odżywczych żywności oraz preferencje żywnościowe zależne od czynników społecznych oraz kulturowych. W 1996 r. na Światowym Szczycie Żywnościowym w Rzymie przyjęto, że bezpieczeństwo żywnościowe, na poziomie pojedynczego człowieka, gospodarstwa domowego, narodowym, regionalnym i globalnym, będzie osiągnięte, gdy wszyscy ludzie cały czas będą mieli fizyczny i ekonomiczny dostęp do wystarczającej, bezpiecznej i pożywnej żywno-

¹ Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 kwietnia 1985 r., sygn. V KRN 199/85, OSNKW 1985, nr 9–10, poz. 72.

² Por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 24 lipca 2014 r., sygn. II AKa 140/14, LEX nr 1499029; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 13 lipca 2017 r., sygn. II AKa 160/18, KSAG 2018, nr 3, s. 191–230.

³ Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 12 sierpnia 2014 r., sygn. II AKa 163/14, LEX nr 1500827.

ści zaspokajającej ich potrzeby i preferencje żywieniowe do aktywnego i zdrowego życia⁴. Bezpieczeństwo żywnościowe wyraża się zatem przez możliwość ciągłego zaspokajania potrzeb żywnościowych ludzi oraz dostęp do żywności niezbędnej do zdrowego życia, z tym jednak zastrzeżeniem, że żywność ta jest odpowiedniej jakości i nie niesie ze sobą zagrożeń dla prawidłowego funkcjonowania organizmu człowieka⁵.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie istoty zagadnienia bezpieczeństwa żywności i żywienia, ewolucji regulacji prawnych obowiązujących w Polsce na tej płaszczyźnie na przestrzeni ostatniego stulecia, ukazanie form i postaci zagrożeń występujących w tej materii, ich charakterystyka i ogólne określenie skutków nadużyć w sferze szeroko pojętego terminu „fałszowania żywności”. Realizując powyższe założenia Autorzy sięgają do takich źródeł, jak archiwalne i obowiązujące akty prawne, orzecznictwo sądów karnych z lat 1922–2020 oraz wybrane orzecznictwo sądowo-administracyjne. Autorzy przybliżają też konkretne współczesne przypadki fałszowania żywności i czynów zbliżonych definicyjnie do tego procederu. W publikacji wykorzystano także ważniejsze opracowania naukowe, publikowane głównie od 2012 r. Publikacja stanowić ma sygnalizację, zapowiedź pogłębionych badań nad problematyką kryminalnych aspektów fałszowania żywności i innych zachowań patologicznych uderzających w zdrowie publiczne związane z bezpieczeństwem żywności i żywienia w Polsce i na świecie.

II. Bezpieczeństwo żywności i żywienia w Polsce na przestrzeni lat 1919–2021

⁴ A. Mikuła, Bezpieczeństwo żywnościowe Polski, *Roczniki Ekonomii, Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich* 2012, Tom 99, nr 4, s. 38–40. Zob. również K. Leśkiewicz, Bezpieczeństwo żywnościowe i bezpieczeństwo żywności – aspekty prawne, *Przegląd Prawa Rolnego* 2012, nr 1, s. 179–198; J. Małyś, Ekonomiczna interpretacja bezpieczeństwa żywnościowego, (w:) S. Kowalczyk (red.), *Bezpieczeństwo żywności w erze globalizacji*, Warszawa 2009, s. 79 i nast.; M. Korzycka-Iwanow (red.), *Studia z prawa żywnościowego*, Warszawa 2007.

⁵ Por. W. Dzwolak, Doskonalenie systemów zarządzania bezpieczeństwem żywności, *Przemysł Spożywczy* 2011, nr 2, s. 6–11; A. Godela, M. Lewańska, D. Olszewska, M. Myga-Nowak, Bezpieczeństwo żywności w Polsce – przegląd najważniejszych zagadnień, *Technika, Informatyka, Inżynieria Bezpieczeństwa* 2016, t. IV, s. 183–193; A. Hajdukiewicz, Bezpieczeństwo żywnościowe a polityka handlowa krajów rozwijających się, *Zesz. Nauk. Uniw. Ekon. w Krakowie* 2015, nr 10, s. 93–111.

Tytułem wstępu do rozważań na temat ewolucji unormowań w materii bezpieczeństwa żywności i żywienia podnieść należy, że pierwsze próby działań mających na celu zapewnienie odpowiedniej, jakości szeroko pojętych środków spożywczych sięgają starożytności. W literaturze zauważa się, że już w Atenach sprawdzano czystość i rzetelność piwa, zaś w Cesarstwie Rzymskim funkcjonował zorganizowany system urzędowych kontroli żywności w celu ochrony konsumentów przed zafałszowaną lub niebezpieczną żywnością. Unormowania te wpisywały się najczęściej w zakres reguł religijnych⁶. W dobie średniowiecza regulacje prawne dotyczące, jakości i bezpieczeństwa jaj, wędlin, sera, piwa, wina czy chleba wydawane były w wielu państwach, a wśród bardziej znanych aktów prawnych wymienia się *The Assize of Bread and Ale* (dokument wydany w 1266 r. przez Henryka III, regulujący cenę, miarę i jakość chleba i piwa w Anglii), czy *Reinheitsgebot* (niemiecki dokument z 1516 r. dotyczący czystości piwa). Nowożytne regulacje dotyczące żywności pojawiły się przede wszystkim na przełomie XIX i XX wieku, czego przyczyną było zwiększenie obrotu żywnością, masowość jej produkcji, konieczność ochrony zdrowia ludzkiego, zapobieganie nieuczciwej konkurencji i przeciwdziałanie coraz powszechniejszemu zjawisku fałszowania żywności. Do aktów prawnych, mających na celu unormowanie wymienionych kwestii, przykładowo na terenach brytyjskich, zaliczyć należy m.in. *The Adulteration of Tea Act* z 1776 r., *The Bread Act* z 1836 r., *The Corn, Peas, Beans or Parsnips and Cocoa Act* z 1822 r., *Adulteration of Food Act* z 1860 r. czy *Sale of Food and Drugs Act* z 1875 r.⁷ Na ziemiach polskich przepisy dotyczące „oszukańczej sprzedaży żywności” oraz o „sądzie nadzwyczajnym w sprawach o strawę” zawierało Prawo chełmińskie z 1394 r., natomiast regulacje związane ze składem wina, prawa do wydobycia soli i zasad jej sprzedaży, podatku solnego, zasad handlu na targowiskach, oszustw wytwórców żywności i zakazu handlu w dni świąteczne, znajdują się np. w konstytucjach wydawanych w latach 1669–1697 w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim. Dokumentami o doniosłym znaczeniu były tzw. wilkierze⁸.

⁶ Zob. M. Korzycka, P. Wojciechowski, Prawo żywnościowe jako nowa dziedzina prawa, (w:) S. Prutis, T. Kurowska (red.), *Studia Iuridica Agraria*. Tom XVII, Białystok 2016, s. 284; A. Rutkowski, Żywność w polskich regulacjach prawnych (rys historyczny), (w:) Sesje plenarne, Materiały, Polska Federacja Producentów Żywności, II Sesja Plenarna: Polskie prawo żywnościowe w kontekście prawa Unii Europejskiej – prezentacja założeń ustawy, Warszawa 2000, s. 29 i nast.

⁷ M. Korzycka, P. Wojciechowski, *Prawo żywnościowe...*, s. 284.

⁸ *Ibidem*, s. 285 oraz cytowana tam literatura: S. Kowalczyk, *Prawo czystej żywności. Od Kodeksu Hammurabiego do Codex Alimentarius*, Warszawa 2017, s. 70 i nast.;

Wśród aktów prawnych normujących bezpieczeństwo żywienia i żywności po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. w szczególności wskazać należy na obowiązujący od dnia 8 lutego 1919 r. dekret o nadzorze nad wyrobem i sprzedażą artykułów zastępczych–surogatów produktów spożywczych i przedmiotów użytku publicznego (Dz. Praw. P. Pol. z 1919 r., nr 14, poz. 161). Zgodnie z przepisami dekretu wyrób i sprzedaż artykułów zastępczych–surogatów produktów spożywczych, paszy, przedmiotów użytku codziennego – nie mógł się odbywać bez specjalnego pozwolenia Ministerstwa Zdrowia Publicznego. W podaniu o pozwolenie należało wymienić m.in. nazwę artykułu zastępczego i zastępowanego, adres wytwórni, gdzie artykuł będzie wyrabiany, sposób przyrządzenia i szczegółowy skład artykułu zastępczego, opakowanie, w jakim artykuł zastępczy miał być sprzedawany i cenę sprzedażną w handlu detalicznym, a także załączyć próbę artykułu zastępczego, 10 egzemplarzy wzorów etykiet i opakowań, w jakich artykuł zastępczy będzie sprzedawany w handlu detalicznym i hurtowym, jak również wzory ogłoszeń i reklam projektowanych do druku, wywieszania w sklepach, rozdawania lub rozsyłania. Lokal, w którym artykuły zastępcze miały być wyrabiane, musiał być uprzednio zbadany i zakwalifikowany do danego celu przez komisję sanitarno-budowlaną lub inną, do tego celu powołaną. Każdy artykuł zastępczy powinien być opatrzony w widocznym miejscu zewnętrznego opakowania wyraźnym napisem: „Artykuł zastępczy–surogat (jakiego produktu)” wraz z dopiskiem „Wyrób i sprzedaż dozwolona (№ i data pozwolenia Ministerstwa Zdrowia Publicznego)”. W art. 9 dekretu przewidziano, że winny przekroczenia ww. przepisów podlegali karom, przewidzianym w obowiązującym Kodeksie Karnym.

W dniu 1 września 1919 r. Minister Zdrowia Publicznego rozporządzeniem w przedmiocie badania żywności i przedmiotów użytku publicznego (Dz. U. z 1919 r., Nr 71, poz. 421), na bazie zakładów badania artykułów żywności i przedmiotów użytku w Łodzi, Warszawie i Lublinie utworzono Państwowe Zakłady badania żywności i przedmiotów użytku. Bezpośredni nadzór nad działalnością Państwowych Zakładów badania żywności i przedmiotów użytku przyznano Ministerstwu Zdrowia Publicznego. Do ważniejszych zadań Państwowych Zakładów badania żywności i przedmiotów zaliczono sprawowanie dozoru i kontroli artykułów żywności i przedmiotów użytku na targach, rogatek i miejscach sprzedaży oraz wyrobu, sprawowanie dozoru nad wyrobem artykułów żywności i przedmiotów użytku, jak również wykonywanie odpowiednich badań

M. Korzycka-Iwanow, *Prawo żywnościowe. Zarys prawa polskiego i wspólnotowego*, Warszawa 2007, s. 93–113.

artykułów żywności i przedmiotów użytku oraz wydawanie opinii o ich gatunku, zafałszowaniu i zdatności do użytku. Ważnym zadaniem nowego organu administracji publicznej było też przedkładanie wniosków w sprawach przeprowadzania dozoru nad żywnością i środków walki z fałszowaniem produktów spożywczych i przedmiotów użytku.

W dniu 25 czerwca 1928 r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U. z 1928 r., Nr 36, poz. 343). Rozporządzenie to uchylało obowiązujące dotąd prawo byłych państw zaborczych, tj. niemiecką ustawę z dnia 14 maja 1879 r. o obiegu artykułów żywności, używek i przedmiotów użytku (Dz. u. Rzeszy z 1879 r., s. 154) i przepisy Kodeksu karnego z 1871 r. odnoszące się do ww. materii, austriacką ustawę z dnia 16 stycznia 1896 r. o obrocie żywnością i niektórymi przedmiotami użytkowymi (Dz. u. p., Nr 98, 1897 r.), a także rosyjską ustawę lekarską (Zbiór Praw b. Ces. Ros., t. XIII, wyd. z 1905 r.) wraz z przepisami Kodeksu karnego z 1903 r., regulującego zagadnienia odpowiedzialności za naruszenie norm tego aktu prawnego w przedmiocie żywności i żywienia⁹.

Przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku podlegały wyrób, sprzedaż oraz inne wprowadzanie w obieg artykułów żywności, ich surowców i tych przedmiotów użytku, których użycie, zgodne z ich przeznaczeniem, może się okazać szkodliwe dla zdrowia ludzkiego. Rozporządzenie rozróżniało pojęcia podrobionego artykułu żywności¹⁰, sfałszowanego artykułu żywności, a także artykułu żywności fałszywie oznaczonego¹¹.

⁹ Przykładowo ustawa pruska utrzymana w mocy na terenie Rzeczypospolitej po odzyskaniu niepodległości mogła mieć zastosowanie jedynie na terenie byłego zaboru pruskiego, ustawodawstwo polskie bowiem zbieg przepisów dzielnicowych uregulowało tylko co do prawa prywatnego międzydzielnicowego, pozostawiając w mocy w poszczególnych dzielnicach porozbiorowych ustawy i rozporządzenia władz zaborczych, jako obowiązujące terytorialnie.

¹⁰ Artykuł żywności lub środkiem kosmetyczny „podrobiony” był produkt sporządzony w ten sposób, aby wydawał się produktem innym, niż jest w rzeczywistości i przez to posiadał tylko pozór, nie zaś istotny skład, istotną własność lub istotną wartość odżywczą (użytkową) właściwego produktu (art. 4).

¹¹ Artykułem żywności lub środkiem kosmetycznym „fałszywie oznaczonym” był produkt wprowadzany w obieg w sposób, mogący kupującego lub przyjmującego wprowadzić w błąd co do miejsca, czasu i sposobu produkcji, składu, własności, jakości lub wartości odżywczej lub użytkowej, jeżeli jest wprowadzany w obieg pod nazwą właściwą dla innego produktu, lub jeżeli zawarte na opakowaniach i etykietach określenia albo napisy co do składników, własności, jakości lub wartości w jakimkolwiek kierunku są fał-

W dniu 1 marca 1971 r. weszła w życie ustawa z dnia 25 listopada 1970 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia (Dz. U. z 1970 r., Nr 29, poz. 245 ze zm.). Akt prawny normował warunki produkcji środków spożywczych i używek oraz obrotu tymi artykułami w zakresie niezbędnym dla ochrony zdrowia ludności, jak również – w zakresie niezbędnym dla ochrony zdrowia ludności – wymagania dotyczące urządzeń, aparatów, sprzętu, narzędzi, opakowań i innych materiałów, które stykały się ze środkami spożywczymi i używkami w produkcji lub obrocie. Przepisy ustawy przewidywały m.in., że środki spożywcze i używki nie mogły być używane do produkcji innych środków spożywczych lub używek ani wprowadzane do obrotu, jeżeli zawierały substancje obce tego rodzaju lub w takich ilościach, które są szkodliwe dla zdrowia ludzkiego lub powodują zmiany organoleptyczne tych artykułów w stopniu uniemożliwiającym ich spożycie lub użycie. Dotyczyło to także substancji obcych znajdujących się na powierzchni środków spożywczych lub używek (art. 4). Ze względu na ochronę zdrowia ludzkiego Minister Zdrowia i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa mógł wprowadzić zakaz używania do produkcji innych środków spożywczych i wprowadzania do obrotu środków spożywczych pochodzących od zwierząt lub ze zwierząt, którym podawano określone antybiotyki w celach hodowlanych, albo ustalić warunki, od których spełnienia uzależnione było używanie do produkcji lub wprowadzanie do obrotu takich artykułów (art. 7). Minister Zdrowia i Opieki Społecznej, ze względu na ochronę zdrowia ludzkiego, mógł również zakazać produkcji i wprowadzania do obrotu określonych środków spożywczych i używek, a także zakazać stosowania procesów technologicznych lub metod postępowania w produkcji środków spożywczych, używek i substancji dodatkowych dozwolonych oraz w obrocie nimi w razie stwierdzenia, że stosowanie takich procesów lub metod powodowało powstawanie w tych artykułach albo na ich powierzchni substancji szkodliwych dla zdrowia.

Przed fundamentalnymi dla polskiego porządku prawnego zmianami w 2006 r. problematykę szeroko pojętego bezpieczeństwa żywienia w Polsce regulowały przepisy ustawy z dnia 11 maja 2001 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia (tekst jedn. Dz. U. z 2005 r., Nr 31, poz. 265 ze zm.) oraz ustawy z dnia 6 września 2001 r. o materia-

szywe lub wprowadzić mogą w błąd. Artykuł żywności lub środek kosmetyczny nie podpadał pod pojęcie „fałszywie oznaczonego”, jeżeli jego fałszywe oznaczenie jest powszechnie używane dla danego przedmiotu i nie nadane w celu wprowadzenia w błąd (art. 6).

łach i wyrobach przeznaczonych do kontaktu z żywnością (Dz.U. z 2001 r., Nr 128, poz. 1408 ze zm.).

W uzasadnieniu projektu ustawy z dnia 11 maja 2001 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia wskazywano, że problematyka dotycząca bezpieczeństwa żywności, w tym przede wszystkim, jakości zdrowotnej żywności, przestrzegania higieny oraz właściwych warunków higieniczno-sanitarnych przy produkcji i obrocie żywnością uregulowana w ustawie z dnia 25 listopada 1970 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia oraz aktach wykonawczych do tej ustawy, mimo wielokrotnych nowelizacji, w niedostatecznym zakresie zapewniała ochronę zdrowia i życia człowieka, a poza tym nie uwzględnia regulacji obowiązujących w Unii Europejskiej. Poprzednia ustawa nie zawierała definicji wielu podstawowych pojęć oraz przepisów regulujących zasady wykonywania urzędowej kontroli żywności. Ówczesne przepisy normowały w sposób niedostateczny zasady dotyczące zapewnienia właściwej jakości zdrowotnej żywności oraz wymagań w zakresie warunków produkcji i obrotu żywnością, w tym wymagań zdrowotnych osób biorących udział w produkcji i obrocie żywnością. Nadrzędnym celem ustawy było kompleksowe uregulowanie problematyki bezpieczeństwa żywności i dostosowanie wówczas obowiązującego prawa krajowego w zakresie warunków zdrowotnych żywności i żywienia do ustawodawstwa obowiązującego w Unii Europejskiej (rozporządzeń, dyrektyw i decyzji). Zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt 15 ww. ustawy pod pojęciem bezpieczeństwa żywności należało rozumieć ogół warunków, które muszą być spełnione, i działań, które muszą być podejmowane na wszystkich etapach produkcji i obrotu żywnością oraz środkami żywienia zwierząt gospodarskich w celu zapewnienia zdrowia i życia człowieka.

Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o materiałach i wyrobach do kontaktu z żywnością określała niektóre warunki wytwarzania materiałów i wyrobów, które w stanie gotowym do użycia były przeznaczone do kontaktu z żywnością lub pozostawały z nią w kontakcie oraz warunki obrotu tymi materiałami i wyrobami. Celem miało być przede wszystkim dostosowanie polskiego prawa w zakresie wytwarzania i obrotu materiałami i wyrobami przeznaczonymi do kontaktu z żywnością do prawa Unii Europejskiej. Oznaczało to konieczność implementowania około 20 dyrektyw prawa wspólnotowego. Regulacją o podstawowym znaczeniu w tej dziedzinie była Dyrektywa Rady 89/109/EEC z dnia 21 grudnia 1988 r. w sprawie zbliżenia ustawodawstwa państw członkowskich w zakresie materiałów i wyrobów przeznaczonych do kontaktu z żywnością. Była to wówczas Dyrektywa ramowa. Dyrektywy szczegółowe regulowały z kolei

kwestie dotyczące m.in. symbolu, jakim powinny być oznakowane materiały i wyroby do kontaktu z żywnością (Dyrektywa 80/590/EEC), tworzyw sztucznych (Dyrektywy: 90/128/EEC, 92/39/EEC, 93/9/EEC, 95/3/EC i 96/11/EC), tworzyw (Dyrektywa 1999/91/EC) chlorku winylu (limitu i metody oznaczania) – (Dyrektywy: 78/142/EEC, 80/766/EEC i 81/432/EEC), badań migracji substancji użytych w materiałach i wyrobach z tworzyw sztucznych przeznaczonych do kontaktu ze środkami spożywczymi (Dyrektywy: 85/572/EEC, 82/711/EEC, 93/8/EEC, 97/48/EC), folii z regenerowanej celulozy (Dyrektywy: 93/10/EEC, 93/111/EEC), wyrobów ceramicznych (Dyrektywa 84/500/EEC), uwalniania N-nitrozoamin i związków ulegających N-nitrozowaniu ze smoczków wykonanych z elastomeru i gumy (Dyrektywa 93/11/EEC). Zauważyć należy, że zgodnie z art. 15 omawianej ustawy minister właściwy do spraw zdrowia w razie otrzymania nowych danych lub po ponownej ocenie istniejących danych wskazujących, że stosowanie określonych substancji, względnie używanie danych materiałów lub wyrobów, zagraża zdrowiu lub życiu człowieka, mając na celu zapobieganie ujemnym skutkom dla zdrowia lub życia człowieka, w drodze rozporządzenia miał prawo zakazać czasowo lub ograniczyć wytwarzanie, przetwarzanie i wprowadzanie do obrotu materiałów i wyrobów z udziałem takich substancji, jak również nakazać wycofanie z obrotu wymienionych materiałów i określonych wyrobów. Ponadto stosownie do art. 18 powyższej ustawy wykroczeniem zagrożonym karą grzywny lub aresztu było wprowadzanie do obrotu materiałów i wyrobów niespełniających wymagań określonych w ustawie i rozporządzeniu 1935/2004, w tym oznakowanych w sposób niezgodny z wymaganiami określonymi w art. 15 rozporządzenia 1935/2004. W razie popełnienia tego wykroczenia można było orzec o przepadku przedmiotów, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia wykroczenia, jeżeli nawet nie stanowiły własności sprawcy. W przypadku orzeczenia wymienionego środka karnego koszty zniszczenia materiałów i wyrobów ponosił producent.

Ustawa z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 2021 ze zm.), dalej, jako „u.b.ż.ż.”, weszła w życie w dniu 28 października 2006 r. Regulacje przewidziane projektem miały przyczynić się do skuteczniejszego zapewniania odpowiednich warunków zdrowotnych produkowanej i wprowadzanej do obrotu żywności¹². Tym samym regulacje te pozwolić miały na skuteczniejsze zapewnianie bezpieczeństwa zdrowia konsumentów. W uzasadnieniu projektu wymienionego aktu prawnego podkreślano, że

¹² Zob. Projekt ustawy z dnia 25 sierpnia 2005 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia, Sejm V kadencji, druk nr 573.

zagadnienia dotyczące bezpieczeństwa żywności, w zakresie objętym projektem ustawy, w prawie wspólnotowym regulowane były dotychczas głównie w formie dyrektyw, które musiały być wdrażane przez państwa członkowskie do prawa krajowego. Po zmianie podejścia na poziomie Unii Europejskiej w odniesieniu do sposobu regulacji obszaru bezpieczeństwa żywności i uregulowania najważniejszych spraw z tego obszaru w rozporządzeniach, należało dokonać stosownych zmian w obowiązujących przepisach krajowych, aby możliwe było bezpośrednie stosowanie przepisów rozporządzeń Unii Europejskiej. Przepisy krajowe nie mogły bowiem powtarzać regulacji zawartych w rozporządzeniach wspólnotowych, lecz umożliwiać właściwe ich stosowanie. Przepisy krajowe musiały również wdrażać regulacje zawarte w dyrektywach organów Unii Europejskiej. W projekcie ustawy poruszono m.in. zagadnienia substancji dodatkowych, aromatów i rozpuszczalników, zanieczyszczeń żywności, napromieniania żywności promieniowaniem jonizującym, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego, suplementów diety i wzbogacania żywności witaminami i składnikami mineralnymi, naturalnych wód mineralnych, naturalnych wód źródlanych i wód stołowych, grzybów i przetworów grzybowych oraz znakowania środków spożywczych. Projekt ustawy przewidywał m.in. stosowanie tzw. „klausuli bezpieczeństwa”, czyli możliwości czasowego zawieszenia lub ograniczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez ministra właściwego do spraw zdrowia w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw rolnictwa, w drodze rozporządzenia, stosowania lub wprowadzania do obrotu dozwolonych substancji dodatkowych, napromieniania żywności, obniżania najwyższych dopuszczalnych poziomów pestycydów lub substancji zanieczyszczających, nawet jeżeli spełniają one obowiązujące wymagania zdrowotne, jeżeli na podstawie nowych danych okazałoby się, że mogą one stanowić zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzi. Zagwarantowanie bezpieczeństwa zdrowia i życia człowieka jest bowiem celem nadrzędnym ustawy i celowi temu miała służyć wymieniona regulacja. Wymogi zawarte w ustawie z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia odnoszą się do zawartości substancji zanieczyszczających, metali ciężkich (aktualnie dotyczy to ołowiu, kadmu, rtęci), mykotoksyn oraz cyny w puszkach, w tym zawartości pestycydów oraz dioksyn i polichlorowanych bifenyli o działaniu podobnym do dioksyn, napromieniania żywności promieniowaniem jonizującym oraz zawartości substancji dodatkowych w żywności¹³.

¹³ Najwyższe dopuszczalne poziomy zanieczyszczeń żywności określone zostały w rozporządzeniu Komisji nr 466/2001 z dnia 8 marca 2001 r. ustalającym najwyższe do-

III. Ewolucja odpowiedzialności karnej za czyny związane z fałszowaniem żywności od 1918 r.

Jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed polskim prawem karnym po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. była kodyfikacja prawa karnego. Przypomnieć należy, że na byłych ziemiach Cesarstwa Rosyjskiego obowiązywał Kodeks karny Tagancewa z 1903 r., na byłych terenach Cesarstwa Niemieckiego – *Reichsstrafgesetzbuch* z 1871 r., natomiast na obszarze terenów byłych Austro-Węgier – znowelizowana w 1852 r. *Franciscana*. Ponadto na pozostałych obszarach, czyli na terenie Spiszu, Orawy i Okręgu Czadeckiego obowiązywało prawo karne węgierskie¹⁴. Najważniejszą rolę spośród wyżej wymienionych ustaw karnych odegrał rosyjski Kodeks karny Tagancewa z 1903 r. Niektóre przepisy rosyjskiego kodeksu karnego z dnia 22 marca 1903 r. na ziemiach polskich zaczęły obowiązywać dopiero od dnia 8 września 1915 r., natomiast w całości – poważnie zmieniony, ale za to na obszarze obydwu okupacji – wszedł on w życie od dnia 7 sierpnia 1917 r. na mocy przepisów przechodnich do kodeksu karnego z 1903 r. Stało się to przy okazji wprowadzenia w Generalnym Gubernatorstwie austriackim i niemieckim polskiego sądownictwa państwowego¹⁵. Z powyższych przyczyn uzasadnione jest przeanalizowanie unormowań odnoszących się do kwestii fałszowania żywności ujętych w Kodeksie karnym Tagancewa z 1903 r.

Zgodnie z art. 210 pkt 1 Kodeksu karnego z 1903 r. handlujący lub przemysłowiec, winny pogwałcenia przepisów, postanowionych przez ustawę lub rozporządzenie obowiązujące celem usunięcia fałszowania produktów spożywczych lub napojów, podlegał karze aresztu na czas do

puszczalne poziomy dla niektórych substancji zanieczyszczających w środkach spożywczych, które wraz ze zmianami określa dopuszczalne poziomy w odniesieniu do dioksyn i polichlorowanych bifenyli, aflatoksyn, azotanów, cyny nieorganicznej w żywności w puszkach, patuliny, zawartości azotanów w odżywkach dla niemowląt i małych dzieci, aflatoksyn i ochratoksyny A w żywności dla niemowląt i małych dzieci, wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych (benzo[a]pirenu) i toksyn *Fusarium*.

¹⁴ K. Sójka-Zielińska, Historia prawa, Warszawa 2015, s. 274–275; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, Historia ustroju i prawa polskiego, Warszawa 2009, s. 580 i nast.

¹⁵ F. Ryszka, Prawo karne i proces karny, (w:) F. Ryszka (red.), Historia państwa i prawa Polski 1918–1939, cz. II, Warszawa 1968, s. 61 i nast.; W. Witkowski, Prawo karne na ziemiach polskich w dobie zaborów i w pierwszych latach II RP (1795–1932), (w:) A. Marek (red.), T. Bojarski (red.), System prawa karnego, T. 2. Źródła prawa karnego, Warszawa 2011, s. 114 i nast.

1 miesiąca lub grzywny do 40 000 marek polskich¹⁶. Jedynie na marginesie wskazać należy, że Kodeks karny z 1903 r. penalizował ponadto takie czyny, jak: 1) wytwarzanie lub przechowywanie na sprzedaż albo sprzedaż produktów spożywczych lub napojów, szkodliwych dla zdrowia lub zepsutych (art. 211 pkt 1); 2) wytwarzanie lub przechowywanie na sprzedaż albo sprzedaż chleba z domieszką substancji niezdatnych do spożycia, z kwalifikowaną formą przestępstwa w postaci świadomości sprawcy o szkodliwości dla zdrowia powyższej domieszki (art. 212), 3) naruszenie obowiązujących przepisów ustawy i rozporządzeń, dotyczących usuwania psucia ziarna zbożowego lub mąki domieszką substancji niezdatnych do spożycia, z kwalifikowaną formą przestępstwa indywidualnego, którego sprawcą mógł być wyłącznie hurtownik, a także kwalifikowaną formą popełnienia przestępstwa w czasie „powszechnego niedostatku zboża lub domieszki szkodliwej dla zdrowia”, o czym sprawca wiedział (art. 213); 4) naruszenie obowiązujących przepisów ustawy lub rozporządzeń, dotyczących wytwarzania, przechowywania albo sprzedaży margaryny, masła sztucznego lub innych tłuszczów, z kwalifikowaną formą uprzedniego zmieszania margaryny, masła sztucznego lub innych tłuszczów z masłem krowim w celu handlu takimi miesza-

¹⁶ W procesach sądowych okresu międzywojennego art. 210 Kodeksu karnego z 1903 r. często był podstawą skazania oskarżonych o falszowanie żywności. Tak chociażby w wyroku z dnia 27 marca 1922 r. w sprawie przeciwko Rogali, Sąd Najwyższy zauważał, że „przy przekroczeniu przepisów obowiązujących, przewidzianych w art. 210, a dotyczących elementarnych, często powtarzanych czynności, których uregulowania wymaga porządek społeczny, czynnik zły woli nie jest istotny, wysuwa się bowiem domniemanie powszechnej świadomości co do tych przepisów, a stąd odchylenie od nich staje się zawinieniem niezależnie od tego, czy było zamierzone, czy też nieumyślne, nieostrożne, wskutek zaniedbania lub nawet nieświadomości”. W innym wyroku – z dnia 31 października 1921 r. w sprawie Kanarka – Sąd Najwyższy podkreślał, że „dopuszczenie się szkodliwych dla zdrowia publicznego wykroczeń natury sanitarnej w należącej do winnego piekarni podpada pod art. 210”. W sprawie przeciwko Sobczykowej, zakończonej wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 1922 r., podnoszono, że „art. 210 ściga nie tylko wyrób lub sprzedaż zafalszowanego mleka (...) ale i przechowywanie go na sprzedaż”. Podobnie Sąd Najwyższy orzekał w sprawie Adwentowiczowej, sygn. 193/21, oraz w sprawie Toli, zakończonej wyrokiem z dnia 13 marca 1922 r. Zdaniem Sądu „na mocy art. 210 oraz przepisów obowiązujących o sprzedaży mleka w Warszawie, sprzedaż mleka odtłuszczonego i rozcieńczonego wodą ulega ściganiu na drodze karnej, niezależnie od tego, czy oskarżony sam mleko falszował, czy otrzymał je od producenta w stanie sfalszowanym”. Sąd Najwyższy zauważał też, że „dla istoty wykroczenia z art. 210 obojętne jest, kto dopuścił się odtłuszczenia lub rozcieńczenia wodą mleka”. Zob. A. Mogilnicki, E. St. Rappaport, Ustawy karne tymczasowo obowiązujące na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Tom I. Kodeks karny z ustawami dodatkowymi wydanymi do dnia 1 września 1902 r., skorowidzem i tezami z orzeczeń Sądu Najwyższego RP, Warszawa 1923, s. 193–194.

nami, albo znalezienia takich mieszanin w miejscu wyrobu lub sprzedaży masła krowiego (art. 214); 5) naruszenie obowiązujących przepisów ustawy lub rozporządzeń dotyczących wytwarzania, przywozu z zagranicy, przechowywania lub transportu sztucznych substancji słodkich, a także kwalifikowane formy tego przestępstwa w postaci naruszenia obowiązujących przepisów ustawy lub rozporządzeń dotyczących sprzedaży sztucznych substancji słodkich oraz przygotowania lub przechowywania na sprzedaż tudzież sprzedaży produktów spożywczych lub napoi, w skład których wchodziły sztuczne substancje słodkie (art. 215); 6) niedozwolone domieszanie do herbaty substancji obcych w zakładach przemysłowych, przygotowujących herbatę lub w miejscach jej rozdzielania, jak również przechowywanie w tych zakładach lub miejscach herbaty z domieszką lub substancji, mogących służyć do podrabiania herbaty (art. 216); 7) przechowywanie na sprzedaż herbaty podrobionej albo produktów podobnych do herbaty z wyglądu lub ją zastępujących, w opakowaniu używanym do herbaty prawdziwej albo z jej etykietą (art. 217); 8) rozwadnianie piwa albo dodawanie do niego substancji nieszkodliwych dla zdrowia, albo zmieszania piwa z różnych browarów (art. 219); 9) psucie wody służącej do picia lub pojenia przez wrzucanie, wylewanie, spuszczenie do niej albo moczenie w niej substancji czyniących wodę niezdatną do picia lub pojenia, z kwalifikowaną formą przestępstwa polegającą na wywołaniu skutku w postaci uczynienia wody szkodliwą dla zdrowia ludzi.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku w art. 5 wprowadzało pojęcie artykułu żywności lub środka kosmetycznego „sfalszowanego”, traktując go tak, jeżeli przeprowadzono w nim zmianę, oddziałującą na jego istotny skład, istotną własność lub istotną wartość odżywczą lub użytkową, albo też zmianę, zmierzającą do ukrycia jego istotnego składu, istotnej własności lub istotnej wartości odżywczej lub użytkowej. Zdaniem ówczesnego ustawodawcy artykuł żywności lub środek kosmetyczny był w szczególności sfalszowany: 1) jeżeli dodano do niego jakiegokolwiek ciało, zmieniające jego skład, własność lub wartość odżywczą (użytkową), lub też oddziałujące na jego skład, wartość lub własność, chociażby dodatek ten był nieszkodliwy dla zdrowia lub nie mniejszej wartości odżywczej lub użytkowej; 2) jeżeli odjęto mu w całości lub w części jakiś składnik, stanowiący o jego składzie, własności lub wartości odżywczej lub użytkowej; 3) jeżeli go zmieszano, zafarbowano lub sproszkowano w ten sposób, że przez to ukryto jego skład, własność lub wartość odżywczą lub użytkową. Wyjątek pod tym względem stanowił

taki zewnętrzny sposób konserwowania artykułu żywności, przy którym środek konserwujący przed użyciem tego artykułu musiał być usunięty, bądź to mechanicznie, bądź przez namoczenie w wodzie lub w inny jakikolwiek sposób, przy czym sposób usunięcia środka konserwującego winien być na opakowaniu artykułu żywności zaznaczony drukiem. W myśl art. 32 rozporządzenia winny: a) podrabiania lub falszowania (art. 4 i 5) artykułów żywności i środków kosmetycznych, w celu wprowadzenia w błąd nabywców b) sprzedaży lub innego wprowadzania w obieg, jak i ofiarowywania na sprzedaż, bez należytego oznaczenia, artykułów żywności lub środków kosmetycznych podrobionych, sfalszowanych, zepsutych, niedojrzałych lub w ogóle niezdatnych do użytku, chyba, że kupujący lub przyjmujący o tym stanie artykułów żywności lub środków kosmetycznych wiedział; c) sprzedaży lub innego wprowadzania w obieg, przechowywania na sprzedaż lub na inne wprowadzanie w obieg, tudzież ofiarowywania na sprzedaż artykułów żywności i środków kosmetycznych pod fałszywym oznaczeniem (art. 6), chyba, że to fałszywe oznaczenie jest dla danego przedmiotu powszechnie używane i nienadane mu w celu wprowadzenia w błąd – był karany pozbawieniem wolności do sześciu miesięcy i grzywną do siedmiuset pięćdziesięciu zł lub jedną z tych kar. Zgodnie z art. 33 rozporządzenia, jeżeli jeden z czynów przestępnych, wymienionych w art. 32 punkt b) i c), spełniono przez nieostrożność lub niedbalstwo, możliwe było wymierzenie kary pozbawienia wolności do sześciu tygodni i grzywny do trzystu siedemdziesięciu pięciu zł lub jednej z tych kar¹⁷.

¹⁷ W orzecznictwie sądowym okresu międzywojennego podkreślano, że w każdej sprawie karnej o sfalszowanie artykułów żywności powinien być przede wszystkim ustalony „normalny lub pierwotny skład” artykułu, lub „pierwotna lub normalna własność”, czy też „pierwotna lub normalna wartość użytkowa”, a to w celu wysnucia wniosku, co do tego, czy dany artykuł istotnie został „sfalszowany” i w celu wprowadzenia w błąd nabywców. Por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 marca 1930 r., sygn. II K 1533/29, LEX nr 417313. Karalność czynu z art. 32 rozporządzenia polegała na wprowadzeniu nabywców w błąd, co do tego, że mają do czynienia z produktem „podrobionym”, cel zaś wprowadzenia w błąd nabywców stanowił warunek kwalifikacyjny pod względem przedmiotowym. Możliwość używania do wypieku ciasta barwników nie znosiła cech przestępstwa z ww. rozporządzenia, ponieważ rozporządzenie to nie tylko stało na straży zdrowia ludzkiego, lecz w równej mierze ma na celu zapobieżenie wprowadzeniu nabywców w błąd. Uznawano wówczas, że dodanie do ciasta barwnika zamiast jajek zmienia istotną wartość odżywczą produktu i nadaje mu jedynie pozór ciasta o istotnym składzie i istotnej wartości odżywczej, czyli – pod względem przedmiotowym – odpowiada pojęciu podrobionego artykułu żywności. Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 1930 r., sygn. II K 1084/30, LEX nr 406425. W innym wyroku podkreślano, że art. 32 rozporządzenia zagrożony karą jest już sam fakt wprowadzania do obrotu mięsa bez uprzedniego zbadania z wyeliminowaniem czynnika możliwej szkodliwości dla

W myśl art. 31 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 25 listopada 1970 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia, kto wprowadzał do obrotu, jako artykuły odpowiadające określonym wymaganiom zepsute lub sfałszowane środki spożywcze, używki lub substancje dodatkowe dozwolone, podlegał karze pozbawienia wolności do roku. W wypadku mniejszej wagi sprawca podlegał karze grzywny do 5000 zł. W doktrynie zauważano, że przestępstwo z art. 31 ust. 1 wymienionej ustawy było przestępstwem materialnym, powszechnym, umyślnym (gdzie w grę wchodziły obie postaci zamiaru: bezpośredni i ewentualny), przy czym również przestępstwo określone w ust. 2 (jako „wypadek mniejszej wagi”) było przestępstwem materialnym, powszechnym i umyślnym (*dolus directus* i *dolus eventualis*). W przypadku spożycia wymienionych w art. 31 ust. 1 ustawy środków, prowadzących w rezultacie do skutku w postaci rozstroju zdrowia – w zależności od stopnia tego rozstroju – zasadna będzie kumulatywna kwalifikacja z art. 31 ust. 1 w zw. z art. 155 k.k. lub w zw. z art. 156 k.k.

Zgodnie z art. 50 ustawy z dnia 11 maja 2001 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia, kto: 1) produkował lub wprowadzał do obrotu, o niewłaściwej jakości zdrowotnej, zepsute lub zafałszowane, środki spożywcze, dozwolone substancje dodatkowe lub inne składniki żywności, substancje pomagające w przetwarzaniu, 2) wprowadzał do obrotu

zdrowia. W omawianej sprawie oskarżony, zajmując się sprzedażą mięsa, które nie zostało poddane badaniu, niewątpliwie musiał przypuszczać, że może ono być zarażone włośnicami, mimo to jednak nie zawahał się zbywać tego rodzaju produktu, którego spożycie mogło oddziaływać szkodliwie na zdrowie ludzkie. Z zabiciem wieprza bez poprzedniego urzędowego zbadania niekoniecznie musi się łączyć przewidywanie, że wieprz jest zarażony włośnicami, wino polegać może na nieprzewidywaniu tej możliwości, nie mówiąc już o wypadkach, w których nawet nieprzewidywanie mogłoby być poczytane za niezawinione, np. w razie nieurzędowego zbadania przez biegłego weterynarza. Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 1935 r., sygn. I K 967/35, LEX nr 373313. W orzecznictwie powojennym zauważano, że mieszanki sproszkowanych korzeni i ziół do pierników względnie innych wyrobów cukierniczych, określone i puszczane w obieg, jako „przyprawy”, nie powinny zawierać mąki (skrobi). W przeciwnym razie należałoby je uważać za sfałszowane w rozumieniu rozporządzenia, chyba, że na opakowaniu „przyprawy” wskazana będzie procentowa zawartość mąki (skrobi). Każdy z wymienionych wyżej składników posiada swą własną wartość odżywczą względnie użytkową, której nie można zastępować inną, szczególnie niższą, ze szkodą (stratą) dla konsumenta i bez jego zgody. Wszelkie korzenie i zioła (cynamon, liście bobkowe, ziele angielskie itp.) są w obiegu nie tylko w proszku, lecz również w postaci naturalnej. Sprzedawanie ich w proszku jest tym usprawiedliwione, że dany sprzedawca, a raczej producent, tworzy mieszankę będącą kombinacją (najczęściej jego własnego pomysłu), która ma nadać wyrobowi cukierniczemu specyficzny zapach i smak. Nie uprawnia go to wszakże do dodawania do mieszanki skrobi pszennej lub innej mąki, której wartość użytkowa jest inna aniżeli ziół lub korzeni. Por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 1950 r., sygn. K 301/49, LEX nr 160969.

żywność genetycznie zmodyfikowaną bez uzyskania zezwolenia, o którym mowa w przepisach rozporządzenia nr 1829/2003/WE, albo dokonywał tych czynności niezgodnie z warunkami określonymi w tym zezwoleniu, 3) nie wycofywał z obrotu żywności genetycznie zmodyfikowanej określonej w decyzji Komisji Europejskiej albo dokonywał tych czynności niezgodnie z tą decyzją, podlegał grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Zgodnie natomiast z art. 3 ust. 1 pkt 25 ustawy środkiem spożywczym zafałszowanym był środek spożywczy, którego skład lub inne właściwości zostały zmienione, a nabywca nie został o tym poinformowany w sposób określony w art. 24 ustawy¹⁸, albo środek spożywczy, w którym zostały wprowadzone zmiany mające na celu ukrycie jego rzeczywistego składu lub innych właściwości; środek spożywczy jest środkiem spożywczym zafałszowanym, jeżeli: a) dodano do niego substancje zmieniające jego skład i obniżające jego wartość odżywczą, b) odjęto składnik lub zmniejszono zawartość jednego lub kilku składników decydujących o wartości odżywczej lub innej właściwości środka spożywczego mającego wpływ na jego jakość, c) dokonano zabiegów, które ukryły rzeczywisty jego skład lub nadały mu wygląd środka spożywczego o należytej jakości, d) niezgodnie z prawdą podano jego

¹⁸ Zgodnie z art. 24 ust. 1–4 ustawy z dnia 11 maja 2001 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia, opakowania jednostkowe środków spożywczych przeznaczonych bezpośrednio dla konsumenta oraz dla zakładów żywienia zbiorowego powinny zawierać: 1) informacje dotyczące wartości odżywczej w odniesieniu do środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego, a w odniesieniu do środków spożywczych powszechnie spożywanych, jeżeli oświadczenie żywieniowe jest zamieszczane na opakowaniu środka spożywczego lub jest stosowane w prezentacji lub reklamie tego środka; 2) inne informacje, jeżeli ich podanie jest istotne ze względu na ochronę zdrowia lub życia człowieka. Informacje te nie mogły: 1) wprowadzać konsumenta w błąd w zakresie charakterystyki środka spożywczego, w szczególności odnośnie do jego rodzaju, właściwości, składu, ilości, źródła lub miejsca pochodzenia, metod wytwarzania lub produkcji, a w przypadku środka spożywczego powszechnie spożywanego zawierać określenia "dietetyczny" oraz sugerować, że jest to środek spożywczy specjalnego przeznaczenia żywieniowego; 2) przypisywać środkowi spożywczemu działania lub właściwości, których nie posiadał lub właściwości zapobiegania chorobom lub ich leczenia albo odwoływać się do takich właściwości; 3) sugerować, że środek spożywczy posiada szczególne właściwości, jeżeli wszystkie podobne środki spożywcze posiadają takie właściwości. Powyższe zasady dotyczyły również prezentacji i reklamy środków spożywczych. Opakowania środków spożywczych musiały być natomiast znakowane w sposób zrozumiały dla konsumenta, a ich napisy musiały być wyraźne, czytelne, nieusuwalne, umieszczone w widocznym miejscu, a także nie mogły być w żaden sposób ukryte, zasłonięte lub przesłonięte innymi nadrukami czy obrazkami. Szczegóły w tej kwestii regulowały przepisy rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 16 grudnia 2002 r. w sprawie znakowania środków spożywczych i zdrowotnych substancji dodatkowych (Dz. U. z 2002 r., Nr 220, poz. 1856 ze zm.).

nazwę, skład, datę lub miejsce produkcji, termin przydatności do spożycia lub datę minimalnej trwałości albo w inny sposób nieprawidłowo go oznakowano, jeżeli działania te mają wpływ na jakość środka spożywczego¹⁹.

W obowiązującym aktualnie stanie prawnym, zgodnie z art. 97 ust. 1 i 2 u.b.ż.ż. kto produkuje lub wprowadza do obrotu środek spożywczy zepsuty lub zafałszowany, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Jeżeli natomiast sprawca dopuszcza się wymienionego przestępstwa w stosunku do środków spożywczych o znacznej wartości, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 3. Stosownie do art. 3 pkt 45 u.b.ż.ż. środek spożywczy zafałszowany to środek spożywczy, którego skład lub inne właściwości zostały zmienione, a konsument nie został o tym poinformowany w sposób określony w przepisach rozporządzenia nr 1169/2011, albo środek spożywczy, w którym zostały wprowadzone zmiany mające na celu ukrycie jego rzeczywistego składu lub innych właściwości. Środek spożywczy jest środkiem spożywczym zafałszowanym, w szczególności, jeżeli: a) dodano do niego substancje zmieniające jego skład lub obniżające jego wartość odżywczą, b) odjęto składnik lub zmniejszono zawartość jednego lub kilku składników decydujących o wartości odżywczej lub innej właściwości środka spożywczego, c) dokonano zabiegów, które ukryły jego rzeczywisty skład lub nadały mu wygląd środka spożywczego o należytej jakości, d) niezgodnie z prawdą podano jego nazwę, skład, datę lub miejsce produkcji, termin przydatności do spożycia lub datę minimalnej trwałości albo w inny sposób nieprawidłowo go oznakowano – wpływając przez te działania na bezpieczeństwo środka spożywczego. Należy pamiętać, że zafałszowany środek spożywczy nie będzie tożsamy z pojęciem zafałszowany artykuł rolno-spożywczy, którym operuje ustawa z dnia 21 grudnia 2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych (tekst jedn. Dz. U. z 2019 r., poz. 2178 ze zm.). Tak jak w odniesieniu do ustawy o jakości handlowej wyróżnikiem zafałszowania jest istotne naruszenie interesu klientów, tak na gruncie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia tym wyróżnikiem jest bezpieczeństwo środka spożywczego, w szerszym kontekście życie i zdrowie człowieka²⁰. Podobnie czyn polegający na wprowadzeniu do obrotu artykułu rol-

¹⁹ Więcej w tym przedmiocie zob. M. M o z g a w a, Wybrane kwestie prawa żywnościowego w ujęciu prawnokarnym, Rejent 1995, nr 10, s. 38 i nast.

²⁰ Zob. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 9 czerwca 2016 r., sygn. II GSK 116/15, ONSAiWSA 2017, nr 4, poz. 70; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 20 października 2015 r., sygn. II GSK 2001/14, Legalis nr 1582042.

no-spożywczego zafałszowanego, stanowiący delikt administracyjny z art. 40a ust. 1 pkt 4 ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych i podlegający karze pieniężnej w wysokości nim określonej, nie jest tożsamy z czynem polegającym na wprowadzeniu do obrotu środka spożywczego zafałszowanego stanowiącego występki z art. 97 u.b.ż.ż., który jest zagrożony (alternatywną) karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności²¹.

W doktrynie podkreśla się, że przestępstwa z art. 97 u.b.ż.ż. mają charakter powszechny i mogą być popełnione tylko umyślnie – zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak i ewentualnym²².

IV. Współczesne fałszowanie żywności – charakterystyka zjawiska na przykładzie wybranych spraw karnych

Problematyka fałszowania żywności zaprezentowana zostanie na wybranych przykładach spraw karnych, w których kwalifikacja prawna czynu obejmowała m.in. art. 97 u.b.ż.ż.

W postępowaniu prowadzonym kolejno przez Sąd Rejonowy w G. (sygn. IX K 679/16) oraz Sąd Okręgowy w G. (sygn. VI Ka 520/18) oskarżonemu X przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa, które polegać miało na tym, że w okresie od 2012 r. do czerwca 2015 r. w P. działając czynem ciągłym w ramach prowadzonej działalności gospodarczej produkował i wprowadzał do obrotu zafałszowany środek spożywczy w postaci preparatu sojowego wytwarzanego ze śruty sojowej, towar genetycznie niemodyfikowany, materiał paszowy. Mimo uniewinnienia oskarżonego X w pierwszej instancji, Sąd drugiej instancji na podstawie art. 66 § 1 i 2 k.k. oraz art. 67 § 2 k.k. warunkowo umorzył postępowanie karne przeciwko X. Powodem uniewinnienia oskarżonego przez Sąd pierwszej instancji od zarzuconego mu czynu było uznanie, że produkowany przez oskarżonego i wprowadzony do obrotu produkt spełniał parametry jakościowe wymagane od środków spożywczych. Okoliczność ta wynikała z nieprawidłowej interpretacji art. 3 ust. 3 pkt 45 u.b.ż.ż. określającej legalną definicję środka spożywczego zafałszowanego. Sąd pierwszej instancji z analizy wymienionej regulacji prawnej wywiódł wnio-

²¹ Zob. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 19 grudnia 2012 r., sygn. II GSK 1823/11, LEX nr 1367178.

²² M. Syska, Komentarz do art. 97 ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, (w:) A. Szymeczka-Wesołowska (red.), *Bezpieczeństwo żywności i żywienia. Komentarz*, Warszawa 2012, LEX 2013. Zob. również C. Kąkol, *Prawnokarne aspekty ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia*, Prok. i Pr. 2010, nr 7–8, s. 304–322.

sek, że definicja ta odwołuje się jedynie do parametrów jakościowych produktu, jego składu i właściwości. Mimo, że do wyprodukowania produktu oskarżony X użył materiału paszowego, czyli zgodnie z art. 3 Rozporządzenia (WE) Nr 178/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 28 stycznia 2002 r. ustanawiającego ogólne zasady i wymagania prawa żywnościowego, produktu przeznaczonego do karmienia zwierząt, zdaniem Sądu *meriti* wobec spełniania przez ten produkt norm przewidzianych dla produktów spożywczych, nie doszło do zafałszowania środka spożywczego. Sąd drugiej instancji nie podzielił tego stanowiska. Oskarżony X wskazując skład wyprodukowanego przez siebie środka spożywczego zataił bowiem istotną cechę tego składnika, tj. fakt, iż składnik ten był produktem paszowym. W ocenie Sądu odwoławczego zatajenie cech i właściwości składnika w pełni odpowiada działaniu wskazanemu w przytoczonym wyżej art. 3 ust. 3 pkt 45 podpunkt d) u.b.ż.ż., skoro prowadzi do niezgodnego z prawdą wskazania składu produktu żywnościowego. W ocenie Sądu drugiej instancji nie sposób również uznać, aby to działanie oskarżonego X nie miało wpływu na bezpieczeństwo środka spożywczego. Co prawda w realiach omawianej sprawy nie wykazano, aby wyprodukowany przez oskarżonego X środek spożywczy był niebezpieczny tj. szkodliwy dla zdrowia lub życia człowieka, lecz dla realizacji czynu z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. okoliczność ta jest nieistotna, w przeciwieństwie do kwestii ustalenia odpowiedzialności sprawcy czynu z art. 96 ust. 1 powołanej ustawy penalizującego produkcję i wprowadzanie do obrotu środków spożywczych powszechnie spożywanych szkodliwych dla zdrowia lub życia człowieka. Przestępstwo z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. przy uwzględnieniu przywołanej powyżej definicji środka spożywczego zafałszowanego uznać należało za typowe przestępstwo abstrakcyjnego zagrożenia, a więc typ przestępstwa, który wiąże się z zachowaniem sprawcy nienaruszającym dobra chronionego ani bezpośrednio nierodzącego konkretnego zagrożenia dla tego dobra. Zdaniem Sądu drugiej instancji w przypadku tego typu przestępstw mamy do czynienia z penalizacją zachowań, które choć nie naruszają dobra chronionego i nie rodzą bezpośredniego zagrożenia dla tego dobra, to jednak oceniane są jako społecznie niebezpieczne z uwagi na potencjalne zagrożenie dla chronionych prawnie dóbr, a więc możliwość doprowadzenia tymi zachowaniami do naruszenia dóbr chronionych. Na gruncie omawianego postępowania nie sposób mówić o tym, aby używanie do produkcji środków spożywczych materiałów przeznaczonych do karmienia zwierząt nie rodziło żadnego zagrożenia dla bezpieczeństwa środka spożywczego. Bez wątplenia produkty paszowe nie są środkiem spożywczym, jako że co do

zasady nie posiadają parametrów zarówno jakościowych, jak i innych, którymi powinny cechować się środki spożywcze, przez co używanie ich do produkcji żywności rodzi potencjalne zagrożenie co najmniej dla zdrowia ludzkiego. Fakt, że towar wyprodukowany i wprowadzony do obrotu przez oskarżonego X *in concreto* nie rodził żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego, nie znosił jednak społecznej szkodliwości jego zachowania, skoro za dobro prawnie chronione w przypadku czynu z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. uznać należy również rzetelność obrotu szeroko rozumianymi środkami spożywczymi. Gdyby miało być inaczej, a więc gdyby warunkiem odpowiedzialności za czyn z art. 97 ust. 1 powołanej ustawy było ustalenie rzeczywistego zagrożenia dla ludzkiego zdrowia lub życia, ustawodawca nie wprowadzałby odrębnej penalizacji zachowań określonych w art. 96 powołanej ustawy. Świadomość oskarżonego X, że do produkcji środka spożywczego używał materiału paszowego jawiła się jako oczywista nie tylko z powodu jednoznacznych zapisów w fakturach wystawionych za zakup śruty, ale także w świetle treści zeznań świadków, z których wynikało, że oskarżony X rozmawiał z nimi w kwestii oznaczenia towaru jako paszowego i prosił ich o sprawdzenie, czy byłaby możliwość przeklasyfikowania towaru z paszowego na przeznaczony do konsumpcji przez ludzi. Dla oceny kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego nie miała również znaczenia podnoszona przez obronę okoliczność, że postępowanie administracyjne, w ramach którego Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w G. wydał decyzję o nieprzydatności środka spożywczego dla żywienia ludzi, nie zostało do czasu wydania wyroku przez Sąd drugiej instancji prawomocnie zakończone. Sąd w tej kwestii odwołał się do regulacji art. 8 § 1 k.p.k. statuującej zasadę samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego. Innymi słowy stanowisko organu administracji co do okoliczności, czy mamy do czynienia z zafałszowanym środkiem spożywczym, nie ma znaczenia dla oceny tej okoliczności dokonywanej przez Sąd. Jedynie na marginesie Sąd podkreślał, że okoliczność ta w toku postępowania administracyjnego nigdy nie budziła wątpliwości organów orzekających, a powody uchylecia decyzji administracyjnych – bo to było rzeczywistą przyczyną przedłużającego się postępowania – związane były wyłącznie z kwestiami proceduralnymi.

W innej sprawie, rozpatrywanej kolejno przez Sąd Rejonowy w G. (sygn. II K 1438/10) i Sąd Okręgowy w T. (sygn. IX Ka 173/14), podejrzanym X i Y przedstawiono zarzuty popełnienia przestępstw z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż.²³ Sąd pierwszej instancji uznał oskarżonego X za winnego

²³ Oskarżonemu X zarzucono to, że w okresie od 3 sierpnia 2009 r. do 9 października 2009 r. w P., pełniąc obowiązki Głównego Technologa i będąc osobą między innymi

odpowiedzialną za kontrolę poprawności przebiegu produkcji z uwzględnieniem jakości produktu końcowego oraz kontrolę ich zgodności z przyjętymi normami technologicznymi, działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wyprodukował i w konsekwencji wprowadził do obrotu środki spożywcze zafałszowane, i tak: 1) masło 200 g – wyprodukowane w dniu 3 sierpnia 2009 r., wielkości partii 360 kg – numer partii 07.009.178, które zawierało 60.01% tłuszczu obcego, wyższą zawartość wody, mazistą konsystencję i wyczuwalny posmak tłuszczu roślinnego; 2) masło 170 g – wyprodukowane w dniu 4 sierpnia 2009 r., wielkości partii 612 kg – numer partii 04.09.104, które zawierało 58.81% tłuszczu obcego, mazistą konsystencję i wyczuwalny posmak tłuszczu roślinnego; 3) masło 300g – wyprodukowane w dniu 6 sierpnia 2009 r., wielkość partii 432 kg – numer partii 07.09.167, które zawierało 67.70% tłuszczu obcego, wyższą zawartość wody, mazistą konsystencję i wyczuwalny posmak tłuszczu roślinnego; 4) masło 200 g – wyprodukowane w dniu 27 sierpnia 2009 r. wielkość partii 700 kg – numer partii 27.09.180, które zawierało 9,60% tłuszczu obcego, wyższą zawartość wody; 5) masło 170 g – wyprodukowane w dniu 13 września 2009 r., wielkości partii 714 kg – numer partii 13.10.106, które zawierało 66.60% tłuszczu obcego, wyższą zawartość wody, smak tłuszczowy i wyczuwalny posmak tłuszczów roślinnych; 6) masło 200 g – wyprodukowane w dniu 7 października 2009 r., wielkości partii 600 kg – numer partii 07.11.168, które zawierało 11,2% tłuszczu obcego; 7) masło 100% Oryginalne 200 g – wyprodukowane w dniu 8 października 2009 r., wielkości partii 360 kg – numer partii 12.11.10, które posiadało smak i zapach nieczysty, tłuszczowy; 8) masło 200 g – wyprodukowane w dniu 9 października 2009 r., wielkość partii 600 kg – numer partii 10.11.103, które zawierało 62,51% tłuszczu obcego, wyższą zawartość wody. Oskarżonej Y przedstawiono zarzut tego, że w okresie od 3 sierpnia 2009 r. do 9 października 2009 r. w P., pełniąc obowiązki Kierownika Produkcji i będąc osobą m.in. odpowiedzialną za przebieg procesów produkcyjnych wszystkich działów, działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wyprodukowała i w konsekwencji wprowadziła do obrotu środki spożywcze zafałszowane i tak: 1) masło 200 g – wyprodukowane w dniu 3 sierpnia 2009 r., wielkości partii 360 kg – numer partii 07.009.178, które zawierało 60.01% tłuszczu obcego, wyższą zawartość wody, mazistą konsystencję i wyczuwalny posmak tłuszczu roślinnego; 2) masło 170 g – wyprodukowane w dniu 4 sierpnia 2009 r., wielkości partii 612 kg – numer partii 04.09.104, które zawierało 58.81% tłuszczu obcego, mazistą konsystencję i wyczuwalny posmak tłuszczu roślinnego; 3) masło 300 g – wyprodukowane w dniu 6 sierpnia 2009 r., wielkość partii 432 kg – numer partii 07.09.167, które zawierało 67.70% tłuszczu obcego, wyższą zawartość wody, mazistą konsystencję i wyczuwalny posmak tłuszczu roślinnego; 4) masło 200 g – wyprodukowane w dniu 27 sierpnia 2009 r. wielkość partii 700 kg – numer partii 27.09.180, które zawierało 9,60% tłuszczu obcego, wyższą zawartość wody; 5) masło 170 g – wyprodukowane w dniu 13 września 2009 r., wielkości partii 714 kg – numer partii 13.10.106, które zawierało 66.60% tłuszczu obcego, wyższą zawartość wody, smak tłuszczowy i wyczuwalny posmak tłuszczów roślinnych; 6) masło 200 g – wyprodukowane w dniu 7 października 2009 r., wielkości partii 600 kg – numer partii 07.11.168, które zawierało 11,2% tłuszczu obcego; 7) masło 100% Oryginalne 200 g – wyprodukowane w dniu 8 października 2009 r., wielkości partii 360 kg – numer partii 12.11.101, które posiadało smak i zapach nieczysty, tłuszczowy; 8) masło 200 g – wyprodukowane w dniu 9 października 2009 r., wielkość partii 600 kg – numer partii 10.11.103, które zawierało 62,51% tłuszczu obcego, wyższą zawartość wody.

popęlnienia zarzucanego mu czynu i wymierzył mu karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki za równoważną kwocie 50 złotych. Za winną zrzucanego jej czynu uznana została również oskarżona Y, której Sąd wymierzył karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki za równoważną kwocie 40 złotych. Sąd drugiej instancji uchylił jednak wymieniony wyrok. Składający apelację obrońcy oskarżonych wskazywali m.in. na błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku przez: 1) przyjęcie, że oskarżeni – jako pracownicy zakładu produkcyjnego zatrudnieni na stanowiskach kierowniczych – podjęli działania polegające na produkcji i wprowadzeniu do obrotu zafałszowanego środka spożywczego, mimo że żaden dowód nie potwierdził tej tezy, 2) przyjęcie, że oskarżeni dopuścili się zarzucanych im czynów umyślnie w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, mimo że żaden dowód tego nie potwierdzał, a opinia biegłego wskazywała na możliwości źródła błędu co do składu masła poza zakładem oraz w zakładzie; 3) przyjęcie, że środki spożywcze, których produkcję oskarżonym zarzucono były zafałszowane (ze względu na procentową zawartość tłuszczu roślinnego), mimo że takie ustalenie wymagało opinii biegłego, która nie została przeprowadzona; 4) przyjęcie, że laboratorium zakładowe mogło wykryć wady środka spożywczego polegające na zawartości tłuszczu innego niż mleczny, mimo że z materiału dowodowego wynikało, iż laboratorium zakładowe nie posiadało specjalistycznego sprzętu – chromatografu umożliwiającego badanie tego rodzaju i ilości tłuszczu, 5) przyjęcie, że nie mogło dojść do dostawy wadliwej śmietanki do zakładu produkcyjnego, mimo że ani dostawcy śmietanki ani zakład produkcyjny nie dysponowali specjalistycznym sprzętem do badania rodzaju tłuszczu, tj. śmietanka nie była badana na etapie jej dostawy, część pracowników dostawców śmietanki stwierdziła, że nie były prowadzone badania śmietanki a jej transporty nie były zabezpieczane, a poza tym nie wszyscy dostawcy śmietanki zostali ustalen i przesłuchani, 6) przyjęcie w sposób dorozumiany i wbrew opinii biegłego, że w trakcie 24-godzinnej produkcji dużej liczby produktów pracownicy zakładu nie mogli popełnić błędu np. na etapie czyszczenia linii produkcyjnej lub przy doborze papieru do pakowania masła, 7) przyjęcie, że gdyby pracownicy popełnili błąd, to zostałby ujawniony lub że pracownicy laboratorium zakładowego działali w sposób nieprawidłowy, mimo że nie było możliwości ujawnienia inkryminowanych wad produktów w zakładzie, gdyż zakład nie dysponował specjalistycznym sprzętem, szeregowi pracownicy mogli popełnić błąd, 8) przyjęcie, że oskarżeni X i Y produkowali i wprowadzali do obrotu zafałszowany środek spożywczy

oraz że działali z chęci osiągnięcia korzyści majątkowej, mimo że z materiału sprawy wynika, iż oskarżeni są jedynie etatowymi pracownikami sprawującymi ogólny nadzór nad produkcją przez 8 godzin dziennie. Sąd drugiej instancji nie podzielił stanowiska obrońców, że oskarżeni X i Y nie należeli do kręgu podmiotów zdolnych do ponoszenia odpowiedzialności z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. z uwagi na fakt, iż występki ten ma charakter przestępstwa indywidualnego właściwego. W ocenie Sądu odwoławczego nie każdy podmiot uczestniczący w procesie produkcji środka spożywczego i zaangażowany w jego wprowadzanie do obrotu popełni występki z wymienionego przepisu, a znamiona charakteryzujące czynności wykonawcze z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. zostały dookreślone przez sprecyzowanie, że czyn z wymienionego przepisu może popełnić tylko osoba, która produkuje lub wprowadza do obrotu środek spożywczy zepsuty lub zafałszowany. Powyższe „ograniczenie” zakresu podmiotowego oznacza jednak jedynie tylko tyle, że odpowiadać z analizowanego przepisu nie będzie każdy, kto miał jakąkolwiek styczność z produktem żywnościowym zepsutym czy zafałszowanym, ale jednak każdy, kto produkuje lub wprowadza do obrotu środek spożywczy zepsuty lub zafałszowany. Nie budziło wątpliwości Sądu, że podmiot sprawczy czynu z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. został scharakteryzowany za pomocą określenia strony przedmiotowej. Oskarżony X pełnił w zakładzie zatrudniającego go przedsiębiorcy funkcję głównego technologa i był osobą odpowiedzialną za kontrolę poprawności przebiegu produkcji z uwzględnieniem jakości produktu końcowego oraz kontrolę ich zgodności z przyjętymi normami technologicznymi, zaś oskarżony Y był zatrudniony na stanowisku kierownika produkcji i był odpowiedzialny za przebieg procesów produkcyjnych wszystkich działów. Pełniąc takie funkcje oskarżeni nie byli „szeregowymi” pracownikami, lecz niewątpliwie należeli do kręgu podmiotów ponoszących odpowiedzialność z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. odpowiadali wszak – z racji powierzenia im określonych obowiązków pracowniczych w ramach przedsiębiorstwa – za organizację i prawidłowość produkcji oraz za jakość wprowadzanych do obrotu środków spożywczych. Jednocześnie w ocenie Sądu odwoławczego Sąd Rejonowy w G. przypisując oskarżonym popełnienie zarzuconych im czynów wyczerpujących znamiona występku z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. nie wykazał się dostateczną starannością przy analizowaniu materiału sprawy. Jego błąd tkwił w tym, że zlekceważył, iż wyraźną przeciwwagą dla niekorzystnej dla oskarżonych opinii biegłego, stanowią inne ekspertyzy sporządzone na zlecenie przedsiębiorcy – pracodawcy oskarżonych, które zostały załączone do akt sprawy, a z których wynika, że w badanych próbkach masła znajdował się

właściwy (deklarowany przez producenta) poziom tłuszczu mlecznego a skład kwasów tłuszczowych analizowanych próbek odpowiada składowi kwasów tłuszczowych tłuszczu mleka. Tymczasem rzetelność postępowania sądowego wymaga jednak skonfrontowania powyższych przeciwnych sobie dowodów, gdyż dopiero wszechstronna, wnikliwa i uwzględniająca wszystkie (bez ich selektywnego pomijania) okoliczności i dowody analiza pozwoli poczynić niebudzące wątpliwości ustalenia w przedmiocie zachowania oskarżonych opisanych w postawionych im zarzutach. Rozstrzygnięcie sprawy zgodnie ze standardami oceny dowodów wymagało odniesienia się nie tylko do dowodów obciążających oskarżonych, ale i dowodów podważających hipotezę przyjętą przez oskarżyciela na etapie wnoszenia aktu oskarżenia. W sprawie należało podjąć próbę ustalenia, z czego wynikają tak diametralne różnice we wnioskach w odniesieniu do zawartości tłuszczu mlecznego w badanych próbkach masła i czy przedmiotem badania przez wymienione podmioty były tożsame czy też inne próbki masła. Definicja „środka spożywczego zafałszowanego” składa się z dwóch części 1) ogólnej części opisowej wyjaśniającej, na czym polega istota „żywności zafałszowanej” oraz 2) części szczegółowej, w której wskazane zostały przykłady „działań fałszujących”. Należy jednak pamiętać, że zgodnie z zastrzeżeniem poczynionym *in fine* analizowanego przepisu, celowo i świadomie podjęte „działania fałszujące” mogą kwalifikować dany produkt, jako zafałszowany wyłącznie pod warunkiem, że wpływają one na bezpieczeństwo środka spożywczego. Taka redakcja analizowanego przepisu oznacza, że nie każde wyprodukowanie lub wprowadzenie do obrotu zafałszowanego środka spożywczego będzie penalizowane. Sankcją z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. objęte jest wyłącznie wyprodukowanie lub wprowadzenie do obrotu zafałszowanego produktu żywnościowego, którego „falszywość” będzie miała wpływ na jego bezpieczeństwo dla konsumenta. W celu zbadania, czy produkt spożywczy pod postacią masła wyprodukowany przez przedsiębiorstwo był zafałszowany w rozumieniu art. 97 ust. 1 w zw. z art. 3 ust. 1 pkt 45 u.b.ż.ż., należało przeprowadzić dowód z opinii biegłego, który powinien się wypowiedzieć w odniesieniu do standardów bezpieczeństwa produktu spożywczego pod postacią masła, a nadto, czy odstępstwo od norm w zakresie składu masła (rzecz jasna chodziło o odstępstwa opisane w zarzutach aktu oskarżenia) mogło wpłynąć na bezpieczeństwo tego produktu.

W sprawie prowadzonej przed Sądem Rejonowym w L. (sygn. II K 418/15) oskarżonemu X zarzucono, że w okresie od października do grudnia 2010 r. działając z góry powziętym zamiarem, będąc Prezesem

i członkiem Zarządu Spółki zajmującej się m.in. przetwarzaniem i konserwowaniem ryb i produktów rybołówstwa oraz ich sprzedażą, produkował zafałszowane środki spożywcze w ten sposób, że surowiec pochodzenia tureckiego w postaci filetów z pstrąga wędzonego po terminie przydatności do spożycia oznaczonym na dzień 29 czerwca 2010 r. w ilości 13 133 tacki po 125 gram ryby przechowywał w celu późniejszego przerobu i obrotu, z czego następnie 10 221 tacek z rybą poddawał procesom technologicznym i pakował do opakowań jednostkowych, a po oznaczeniu ich, jako produkt pochodzenia polskiego oraz podrobieniu daty przydatności do spożycia na 18, 19 lub 20 listopada 2010 r. wprowadził do obrotu handlowego na terenie Niemiec, tj. popełnienie przestępstwa art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. w zw. z art. 306 k.k. Oskarżony X z racji zajmowanego stanowiska był odpowiedzialny za przestrzeganie wytycznych wynikających z Systemu Analizy Zagrożeń i Krytycznych Punktów Kontroli. Był on też osobą poszukującą kontrahentów, nawiązującą kontakty handlowe i określającą warunki współpracy, w tym też warunki umów z poszczególnymi dostawcami i nabywcami produktów rybnych. W ramach takich ustaleń handlowych, poczynionych m.in. z niemiecką siecią sklepów, zobowiązał się do dostarczania ryby pochodzącej wyłącznie z hodowli mieszczących się w Polsce i Hiszpanii. Wynikało to z historycznych przyzwyczajeń niemieckich konsumentów, a także z nieznamomości surowca pochodzącego z intensywnie rozwijających się hodowli tureckich. Dlatego też przekazał on pracownikom spółki polskiej powyższe ustalenia, podając sposób znakowania produktów gotowych krajem pochodzenia w zależności od preferencji klienta. Skutkowało to nadawaniem tym produktom kraju pochodzenia „Polska” bądź „Hiszpania” rybie faktycznie wyhodowanej na terenie Turcji. Taka praktyka obowiązywała, co najmniej od 2005 r. do grudnia 2010 r. i w dokumentach dotyczących danej partii surowca, a po przetworzeniu także produktu gotowego, wpisywano rzeczywisty kraj pochodzenia surowca, co prowadziło do sprzeczności pomiędzy treścią etykiet, a dokumentów i uniemożliwiało wykrycie tej niezgodności przez wcześniej kontrolujących zakład pracowników Powiatowego Inspektoratu Weterynarii czy Wojewódzkiego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Pod koniec października 2010 r. X polecił dostarczyć do zakładu kilkanaście tysięcy sztuk jednostkowych opakowań po 125 gram zawierających filety z pstrąga wędzonego pochodzącego z hodowli w Turcji, z oznaczonym terminem przydatności do spożycia na dzień 29 czerwca 2010 r., stanowiących wyrób gotowy innego producenta i ich natychmiastowe przepakowanie do opakowań stosowanych w spółce do wyrobów własnych.

W związku z tym zamrożona ryba została wysłana w dniu 30 października 2010 r. z magazynu niemieckiej spółki w Ł. i aby dotarła szybciej do zakładu w Ł., na dokumencie przewozowym CMR wskazano temperaturę jej przechowywania na 0°C, gdyż towary szybko psujące się mogły być przewożone pomimo obowiązującego w tym czasie ograniczenia w ruchu samochodów ciężarowych. Razem z dostawą nie przesłano jednak żadnych dokumentów, z których wynikałby termin przydatności do spożycia tego pstrąga, i również taka informacja nie została zamieszczona na kartach paletowych, ani na poszczególnych kartonach²⁴. Nieprawidłowości dotyczyły też m.in. znakowania wyrobów gotowych w zakresie kraju pochodzenia, ponieważ na etykietach widniała praktycznie tylko ryba pochodzenia polskiego, pomimo, że w rzeczywistości pochodziła z całego świata. Oskarżony X w toku całego postępowania karnego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu. Przesłuchiwani w sprawie świadkowie wskazywali jednak, że Spółka zakupiła 19 032 sztuk surowca, przy czym w dniu jego dostawy do przerobu użyto

²⁴ W dniu 31 października 2010 r. pracujący na pierwszej zmianie w spółce w Ł. magazynier przyjął tę dostawę na magazyn i zaczął sprawdzać ją pod względem ilości oraz temperatury przechowywania, ustalając, że temperatura ta wynosiła -18°C. Z racji tego, że nie zgadzała się mu ilość ryby fizycznie przywiezionej z ilością widniejącą na dokumentach, nie wystawił on karty oceny surowca, tylko przekazał poczynione przez siebie obliczenia kierownikowi magazynu pracującemu na drugiej zmianie. Ten również nie sprawdził terminu przydatności do spożycia dostawy, jak i nie wypełnił karty oceny surowca i wydał cały otrzymany towar zapakowany w jednostkowe tacki na linię produkcyjną. Ponieważ na drugiej zmianie nie pracował żaden pracownik z działu kontroli jakości, to nikt nie skontrolował pod tym względem przyjętej partii. Mistrz zmiany pobrał z magazynu całą dostawę, przerywając wcześniej rozpoczętą pracę filetowania pstrąga, stosując się do otrzymanego wcześniej polecenia jej natychmiastowego przepakowania. W pierwszej kolejności przywieziona ryba została rozmrożona, a następnie wymieniona smakowała rybę wyjętą z jednej z tacek i uznała, że nadaje się ona do przetworzenia. Po rozmrożeniu okazało się jednak, że część tacek była nieszczelna, a niektóre ryby były pokryte zielonym nalotem lub białą kaszką, bądź były posypane przyprawami niestosowanymi w tym zakładzie. O powyższym został poinformowany telefonicznie kierownik produkcji, który nakazał „odsortować” nieszczelne tacki oraz te wzbudzające wizualne zastrzeżenia pod względem użytych przypraw i jakości ryby. Łącznie odłożono 4825 sztuk pstrąga fileta wędzonego, które następnie zlikwidowano z powodu utraty daty ważności. W czasie drugiej zmiany w godzinach od 16.00 do 2.00 w nocy wyprodukowano 10.221 sztuk tacek filetów pstrąga wędzonego poprzez dodanie przypraw do 1898 sztuk tacek oraz przepakowanie 8323 sztuk do opakowań jednostkowych oznaczonych logo Spółki. Na etykietach wyrobów gotowych umieszczono nowy termin przydatności do spożycia, oznaczając go w zależności od partii na dzień 18, 19, 20 lub 25 listopada 2010 r. Natomiast jako kraj pochodzenia surowca wskazano Polskę, zamiast Turcję, i stosownie do złożonych wcześniej zamówień wyroby te wysłano do odbiorców w Niemczech.

12 378 sztuk, produkując z tego 10 221 opakowań pstrąga wędzonego. Liczba 12 378 obejmowała dwa asortymenty, bo kiedy surowiec dotarł do firmy w dniu 31 października 2010 r. to 4500 sztuk przeklasyfikowano w związku ze złą jakością, z czego 1588 sztuk przekazano mimo to do produkcji. Część towaru o złej jakości oraz ta, która utraciła ważność została 30 listopada 2010 r. zniszczona przez dwie różne komisje, co udokumentowano w dwóch protokołach likwidacji²⁵. Zaznaczano, że działanie spółki było niezgodne z prawem unijnym, które wskazuje, iż na każdym etapie wprowadzania produktu do obrotu wymagane jest określenie nie tylko informacji dotyczących nazwy naukowej gatunku ryby czy metody jej produkcji (ryba hodowlana czy złowiona z morzu), ale również danych w zakresie obszaru połowu. Co ciekawe, jeden ze świadków – były Dyrektor Spółki zeznał, że od pracowników wręcz wymagano niezgodnego z prawdą deklarowania kraju pochodzenia na etykiecie produktu. Przepakowanie ryby było standardem w Spółce, a filety ryby zakupione w Turcji przywożono do Polski i pakowano je w opakowania docelowe. Termin przydatności do spożycia produktu zależał od sposobu jego przechowywania i w przypadku przepakowywania był on ustalany na podstawie badań. Zawsze było jednak tak, że w takiej sytuacji okres przydatności do spożycia mógł się tylko skrócić. Zagadnienie, jaki wpływ na bezpieczeństwo środka spożywczego produkowanego w zakładzie kierowanym przez oskarżonego X miały zmiany dotyczące oznaczenia kraju pochodzenia surowca oraz terminu przydatności do spożycia produktów wytwarzanych na jego bazie, Sąd ustalił na podstawie opinii biegłego. Biegły w opinii pisemnej wskazał, że w wyniku zmiany kraju pochodzenia produktu i samowolnego przesunięcia terminu jego przydatności do spożycia doszło do wyprodukowania środka spożywczego zafałszowanego w rozumieniu art. 3 ust. 3 pkt 45) u.b.ż.ż. Biegły zwrócił uwagę na kwestię związaną z oznaczeniem przydatności towaru do spożycia. Podkreślił, że w ustawie o bezpieczeństwie żywności i żywienia funkcjonuje termin „data minimalnej trwałości” zastępuje się „terminem przydatności do spożycia” z tego względu, że niektóre takie produkty już po krótkim czasie mogą stanowić bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia ludzkiego. Termin przydatności do spożycia w oznakowaniu środka spożywczego określa się, podając w kolejności dzień, miesiąc i, jeżeli to możliwe, rok, poprzedzając wyrażeniem „należy spożyć do”. Natomiast według art. 3 ust.

²⁵ Jeden ze świadków, mający bezpośredni kontakt z rybą potwierdził, że była to ryba słabej jakości, albowiem wyglądała według niego jakby spleśniała. Wskazał przy tym, że taka ryba była odrzucana podczas produkcji do worków i w trakcie jego zmiany uzbierały się dwa worki takich filetów, każdy worek po 120 litrów.

3 pkt 47 u.b.ż.ż., termin przydatności do spożycia to termin, po upływie którego środek spożywczy traci przydatność do spożycia. Biegły stwierdził, że partia surowca sprowadzonego w dniu 31 października 2010 r. nie była jakościowo jednolita. Obliczenia wykonane przez biegłego prowadziły do wniosku, iż w przedmiotowej partii było około 25% surowca niezgodnego z normą jakościową. W ocenie biegłego tak słaba jakość towaru powinna zostać stwierdzona już na pierwszych etapach procesu przetwarzania i być podstawą do jej reklamacji oraz zgłoszenia do odpowiednich służb nadzorujących. Na zmianie, na której odbyła się produkcja nie było osób odpowiedzialnych za właściwą ocenę jakościową surowca. Dlatego też w ocenie eksperta należało poczekać z przetwarzaniem surowca przynajmniej do dnia następnego, tym bardziej, że był on składowany zamrażalniczo. Zmiana miejsca pochodzenia surowca w omawianej sprawie stanowiła niewątpliwie zafałszowanie środka spożywczego, jednak okoliczność ta nie zawsze musi wpływać na jego bezpieczeństwo. Zmiana daty lub miejsca produkcji dowodziły wprawdzie, że środek spożywczy został zafałszowany, ale nie było to równoznaczne z tym, że był to produkt niebezpieczny dla zdrowia człowieka. Zeznając dalej biegły podniósł, że przy zachowaniu wszelkich zasad higieny, zmiana miejsca pochodzenia środka spożywczego nie przesądzała o jego szkodliwości dla zdrowia człowieka. Z kolei zmiana daty przydatności do spożycia, w przeciwieństwie do zmiany miejsca pochodzenia, miała wpływ na bezpieczeństwo środka spożywczego. Biegły potwierdził, że w zakładzie Spółki proces produkcyjny pstrąga wędzonego był przeprowadzony w sposób nieprawidłowy i mogło to w jego ocenie wpłynąć na bezpieczeństwo środka spożywczego. Niemniej, mimo powyższych rozważań, biegły nie był w stanie, na podstawie analizy akt sprawy, jednoznacznie stwierdzić, czy doszło do wyprodukowania środka spożywczego, który był niebezpieczny dla ludzi. W jego ocenie pewność w tym zakresie istniałaby jedynie po dokonaniu badań wyprodukowanej ryby. W dalszej części swoich wywodów biegły podał z kolei, że zmiana terminu przydatności do spożycia i miejsca pochodzenia ewidentnie miała wpływ na bezpieczeństwo środka spożywczego. Dodał, że zgodnie z art. 52 u.b.ż.ż. środki spożywcze po terminie ich przydatności do spożycia nie mogą być przedmiotem obrotu, w związku z tym nie mogą być również przepakowywane. W jego ocenie towar, który pomimo upływu terminu przydatności do spożycia został przepakowany stanowi towar niebezpieczny. Odnosząc się do jakości surowca biegły wskazał, że według dokumentacji zostało na przedmiotowej zmianie „odsortowane” około 30% surowca jako niezgodnego z normą jakościową. Przyczyną tej niezgod-

ności były otwarte opakowania, a także posunięte zmiany organoleptyczne w postaci nalotów i zmiany konsystencji tkanki, będące najprawdopodobniej wynikiem rozwoju flory bakteryjnej. W początkowych etapach zmian gnilnych wywołanych przez drobnoustroje, zmiany organoleptyczne są bardzo słabo zaznaczone, a niektóre z rodzajów drobnoustrojów np. mikrokoki, szczególnie w wypadku ryb wędzonych dają zmiany, których pierwszym objawem jest suchość i zmniejszona soczystość tkanki, czyli zmiany niecharakterystyczne dla przemian gnilnych. Zatem zasadne wydawałoby się w rozpatrywanej sytuacji wstrzymanie przepakowania surowca do czasu jego dokładnej oceny przez osoby kompetentne, odpowiedzialne za określenie jakości surowca, które w tym czasie nie przebywały w pracy.

W kolejnej sprawie, rozpatrywanej kolejno przez Sąd Okręgowy w S. (sygn. II K 36/14) i Sąd Apelacyjny w Ł. (sygn. II AKa 130/16), oskarżonemu X przedstawiono zarzut tego, że działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i w krótkich odstępach czasu w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem osiemnaście podmiotów gospodarczych na łączną kwotę 19 570 707,45 zł w ten sposób, że zatajając rzeczywiste przeznaczenie i nazwę importowanego przez niego z Holandii produktu, dokonał sprzedaży wymienionym podmiotom gospodarczym, jako pełnowartościowego produktu jajka w proszku przeznaczonego do spożycia przez ludzi i dopuszczonego do wykorzystania w przemyśle spożywczym, podczas gdy w rzeczywistości sprzedawane przez niego, jako pełnowartościowe jajko w proszku stanowiło produkt uboczny w postaci jajka w proszku kategorii III przeznaczony do skarmiania zwierząt, czym wprowadził w błąd pokrzywdzonych, co do rzeczywistych parametrów fizykochemicznych i przeznaczenia oferowanego do sprzedaży towaru, wprowadzając zarazem do obrotu produkt zafałszowany w postaci jajka w proszku kategorii III w ilości co najmniej 1 468 375 kg, przy czym czynu tego dopuścił się w stosunku do mienia i środka spożywczego znacznej wartości czyniąc sobie z powyższego stałe źródło dochodu (art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 97 ust. 2 u.b.ż.ż. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k. i w zw. z art. 65 § 1 k.k.). Sądy zgodnie zauważały, że podmioty gospodarcze nabywające od oskarżonego oferowany przez niego produkt, zgodnie z profilem prowadzonej działalności, przeznaczały go do produkcji artykułów spożywczych w postaci m.in. przypraw, wyrobów cukierniczych, makaronów, pierogów. Tak więc na rynek artykułów spożywczych trafiły produkty wyprodukowane na bazie czy też z użyciem surow-

ca nienadającego się do spożycia przez ludzi, przy czym producenci tych wyrobów nie wiedzieli, że nabywany przez nich od prowadzonej przez oskarżonego firmy proszek jajeczny jest tego rodzaju produktem, zaś sam oskarżony miał świadomość, w jaki sposób produkt ten zostanie przez nabywców wykorzystany. Tymczasem produkt oferowany przez oskarżonego stanowił produkt uboczny i jak tzw. „jajko paszowe” nie był przeznaczony do spożycia przez ludzi.

Innego przykładu fałszowania żywności dostarcza postępowanie prowadzone przez Sąd Rejonowy w N. pod sygn. II K 1592/18. W stanie faktycznym wymienionej sprawy w przedsiębiorstwie oskarżonego obowiązywała opracowana Procedura Identyfikacji, jednakże nie była ona stosowana. Pracownicy wykonujący pracę przy pakowaniu i oznaczaniu produktów nie byli przeszkoleni w zakresie tej procedury. Zdarzało się, że pracownicy z hali produkcji wpisywali do systemu numery partii podawane telefonicznie przez pracowników – fakturzystów nieznajdujących się wówczas na hali. Pracownicy biurowi na podstawie pamięci miejsca, w jakim mogło się znajdować dane mięso w mroźni oraz dotychczasowej sprzedaży określali, z jakiego mniej więcej okresu mogło ono pochodzić i na tej podstawie nadawali mu numer partii. Numer partii nie miał w tej sytuacji żadnego powiązania z numerem partii z produkcji, lecz był przyjętą domyślnie przez pracowników biurowych datą mrożenia. Czasami pracownicy produkcji samodzielnie wypisywali dwie etykiety, starając się przyjąć za numer partii datę najstarszego mrożenia mięsa, które miało składać się na daną partię. Wówczas jedną etykietę przyklejali do mięsa a drugą do zeszytu z uwagi na to, że system komputerowy był niewydolny. Niekiedy jednak na etykiecie dostarczanej do działu faktur nie znajdował się numer partii, wówczas dobierano losowo jeden z kilku otwartych w danym dniu numerów partii, w miarę możliwości dbając, by mniej więcej zgadzały się ilości, gdyż nie było faktycznej możliwości identyfikacji, z jakiej partii mięso pochodzi. Część mięsa wyprodukowanego w zakładzie sprzedawano w ogóle bez etykiet. Handlowe Dokumenty Identyfikacyjne wystawiały w Spółce osoby zatrudnione jako fakturzyści, nie mając przy tym możliwości weryfikacji danych zamieszczonych w tych dokumentach. Wskutek nieprawidłowości w identyfikacji mięsa wystawiane Handlowe Dokumenty Identyfikacyjne zawierały nieprawidłowy numer partii towaru, a część z nich nie zawierała go wcale. Niemożliwe było przy tym ustalenie daty produkcji mięsa, a zatem także jego daty przydatności do spożycia. W trakcie kontroli Powiatowego Inspektoratu Weterynaryjnego ujawniono, że raporty, co do produkcji – rozbioru i sprzedaży, w szczególności zestawienie mas poszczególnych partii, są niespój-

ne, a co za tym idzie numery partii umieszczone w dokumentach sprzedaży nie odpowiadają faktycznym numerom, a zatem także dacie produkcji. Jak wynikało z zeznań świadków, w zakładzie nie funkcjonował należycie system oznaczania mięsa, pozwalający na jego jednoznaczną identyfikację na każdym etapie produkcji. Pracownicy działu faktur otwierali rano kilka zleceń z różnymi numerami partii, określając mniej więcej datę, kiedy mięso mogło być zamrożone, a pracownicy produkcji przydzielali mięso do poszczególnych partii. Numer partii nakładany w ten sposób nie miał nic wspólnego z numerem partii wychodzącym z produkcji. Dane te trafiały potem do Handlowych Dokumentów Identyfikacyjnych. Tym samym produkowane i wprowadzane do obrotu mięso było zafałszowane, ponieważ nie zawierało prawidłowych numerów partii i dat przydatności do spożycia, a zatem spełnione są znamiona przedmiotowe czynu z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. Ponadto Sąd w wyroku skazującym podkreślał, że wprowadzanie do obrotu zafałszowanej żywności godziło w takie dobra prawne, jak życie i zdrowie człowieka. Przedmiotem ochrony typu czynu zabronionego z art. 97 u.b.ż.ż. jest bowiem życie i zdrowie człowieka z uwagi na to, że zafałszowana żywność może zagrażać dobrostanowi fizycznemu człowieka w przypadku jej spożycia. W omawianej sprawie nie ustalono, by mięso wprowadzone do obrotu stworzyło konkretne zagrożenie, dlatego uznano, że było ono jedynie abstrakcyjne, co wpływa obniżająco na stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego. Wzięto również pod uwagę, że oskarżony działał zamiarem ewentualnym, a nie bezpośrednim. Natomiast obciążająco na ocenę karygodności czynu rzutował fakt, że wartość zafałszowanej żywności była znaczna, bo wynosiła ponad 3 miliony złotych, a oskarżony działał w ramach czynu ciągłego, a zatem w krótkich odstępach czasu wprowadził do obrotu wielokrotnie zafałszowaną żywność, zaś ustalony okres tego wprowadzania do obrotu trwał 1 rok.

W postępowaniu karnym prowadzonym przed Sądem Okręgowym w W. (sygn. VIII K 217/15) i Sądem Apelacyjnym w W. (sygn. II AKa 235/19), oskarżony, któremu zarzucono m.in. popełnienie przestępstwa z art. 97 ust. 2 u.b.ż.ż., w ramach prowadzonej przez siebie firmy handlowo-usługowej skupował po oferowanych niskich cenach bydło pourazowe, chore, także przyjmujące produkty lecznicze, którego uboju dokonywał w prowadzonej ubojni. Oskarżony wbrew zezwoleniu dokonywał uboju w godzinach nocnych, z przekroczeniem dziennych limitów uboju bez obowiązkowych badań przedubojowych, a czasami także po ubojowych. Te okoliczności utrudniały, a nawet uniemożliwiały odpowiednią reakcję lekarzy weterynarii. W toku procesu podkreślano, że

oskarżony dokonywał uboju poza obrotem oraz przyjmował mięso ze zwrotów, nigdy nie uzyskawszy zezwolenia powiatowego lekarza weterynarii. Uchybienie rygorom w zakresie wymagań weterynaryjnych skutkowało niewłaściwą jakością zdrowotną produktów, tym bardziej, że częściowo przechowywane były także w warunkach sprzecznych z obowiązującymi przepisami. Okoliczności te potwierdziły fakty zastane w ubojni w dniach 18 i 28 marca 2016 r. w postaci zabezpieczonego w chłodni na terenie ubojni i samochodzie z przyczepą na stacji diagnostycznej, należącej do oskarżonego, mięsa. Nosilo ono cechy stwierdzonego już organoleptycznie psucia. Nadto stwierdzono w nim wysoki poziom drobnoustrojów w tym bakterii a także środki lecznicze w tym antybiotyki, także w ilościach przekraczających dopuszczalne ich normy, wskazujące na przeprowadzenie uboju zwierząt w trakcie leczenia i karencji. Nadto stwierdzono obecność mięsa wieprzowego, niezgodnie z rodzajem działalności określonej dla prowadzonego zakładu w rejestrze prowadzonym przez powiatowego lekarza weterynarii. Ujawnione na terenie ubojni mięso ukryte było w chłodni znalezionej dopiero w dniu 28 marca 2013 r., która nie była zgłoszona do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii, ani uwzględniona w projekcie technologicznym zakładu. Niezależnie od tego lokalizacja chłodni w garażu była nielegalna, wbrew przepisom brak w niej było rejestracji temperatury, posadzka chłodni, ściany i całe wyposażenie wykonane były nieprawidłowo, a produkty nie były zabezpieczone przed zanieczyszczeniami. Uchybienie poszczególnym wymogom prowadziło do skutku w postaci niewłaściwej jakości zdrowotnej produktów. Sądy wskazywały, że bezpieczeństwo żywnościowe jest wyznaczone normami dotyczącymi m.in poziomów substancji zanieczyszczających, pozostałości środków farmakologicznych czy cech organoleptycznych, które muszą być spełnione, jak i działaniami, które muszą być podejmowane na wszystkich etapach produkcji lub obrotu żywnością w celu zapewnienia zdrowia i życia człowieka. Oskarżony podejmował zaś działania sprzeczne z procedurą mającą na celu zapewnienie bezpieczeństwa żywności bądź mimo istnienia stosownych obowiązków, które ciążyły na nim, jako na przedsiębiorcy prowadzącym działalność nadzorowaną, od takich działań odstępował. W trakcie kontroli ubojni ujawniono mięso, którego ocena organoleptyczna wskazywała na jego zepsucie. Szczegółowe badania ujawniły wysoki poziom ogólnej liczby drobnoustrojów, w tym Salmonelli, bakterii przetrwalnikujących i bakterii przetrwalnikujących redukujących siarczyny. Nadto ujawniono substancje lecznicze, w tym antybiotyki, w tym przekroczone ich normy. W próbkach mięsa pochodzącego z samochodu chłodni wykryto obecność różnych

środków leczniczych, w tym penicyliny G w dawkach przekraczających normę wielokrotnie. Stwierdzono, że mięso takie powinno ulec utylizacji, jako zagrożenie dla zdrowia z powodu możliwości powstania lekooporności, reakcji alergicznych, uszkodzenia lub zaburzenia prawidłowego funkcjonowania narządów wewnętrznych²⁶. Wątpliwości budziły produkty oferowane przez oskarżonego. W toku postępowania udowodniono też oskarżonemu dostarczanie mięsa zafalszowanego przez umieszczenie w jednej z dostaw mięsa wołowego mięsa końskiego.

Skutek przestępstwa z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. polegający na spowodowaniu zagrożenia epidemiologicznego obrazuje sprawa rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w G. (sygn. II K 96/16), w której oskarżonemu przedstawiono zarzut tego, że w dniach od 5 do 7 grudnia 2014 r. pełniąc funkcję Kierownika Regionalnego Spółki z o.o. i będąc z tego tytułu odpowiedzialnym za prawidłowe funkcjonowanie, tj. zgodne z treścią umowy, standardami korporacyjnymi oraz wymogami sanitarno-epidemiologicznymi stołówki, w której przygotowywano posiłki dla pacjentów Szpitala w M., nie dopełnił ciążących na nim obowiązków nadzorczych, wskutek czego doszło do wyprodukowania w przedmiotowej stołówce w dniu 5 grudnia 2014 r. środka spożywczego w postaci sosu (gulaszu) typu bolonese, który w wyniku nieprawidłowego procesu schładzania i przechowywania uległ zepsuciu, w ten sposób, że zmieniły się jego właściwości organoleptyczne oraz doszło do namnożenia się w nim bakterii szczepów *bacillus cereus* oraz bakterii beztlenowych. Następnie w dniu 6 grudnia 2014 r. oskarżony wprowadził przedmiotowy zepsuty i nieodpowiadający obowiązującym warunkom jakości środek spożywczy do obrotu poprzez polecenie jego dostarczenia do Szpitala w M., w którym hospitalizowanych było 481 pacjentów, czym spowodował niebezpieczeństwo dla ich życia i zdrowia, w tym w postaci zagrożenia epidemiologicznego, a u 113 pacjentów spowodował rozstrój zdrowia trwający poniżej dni 7 w postaci osłabienia, biegunek i wymiotów (art. 165 § 1 pkt 1 i 2 k.k. w zb. z art.

²⁶ Opinie oparte na analizach mikrobiologicznych wydane w omawianej sprawie określiły obecność w licznych próbkach mięsa ogólny poziom drobnoustrojów wyrażający się w określających je parametrach, tj. wartościach mnożonych 10 do określonej potęgi jtk/g, co pozwoliło ocenić ich jakość żywieniową jako złą, także z uwagi na fakt stwierdzenia określonego typu bakterii, jak *Salmonella*, *Desulfivibrio*, *Clostridium*. Jednocześnie biegli wykluczyli na podstawie badań mikrobiologicznych możliwość ustalenia, czy powodem takiego poziomu ogólnej liczby drobnoustrojów, jak i obecność bakterii beztlenowych przetrwalnikowych oraz bakterii beztlenowych przetrwalnikowych redukujących siarczyny, była obecność mięsa pochodzącego ze zwierząt martwych, na co mógł wskazywać jego wygląd – barwa sugerująca brak skrwawienia, czy też wynikały one z niewłaściwych warunków przechowywania czy higieny uboju lub rozbioru.

157 § 2 k.k. w zb. z art. 97 ust. 1 u.b.ż.ż. w zw. z art. 11 § 2 k.k.). W stanie faktycznym sprawy, w dniu 6 grudnia 2014 r. – obiad podawany we wczesnych godzinach popołudniowych (ok. 12:30 – 13:00), został rozdystribuowany przez pracowników szpitala na czternaście oddziałów. Porcjowaniem posiłków dla pacjentów (z pojemników na talerze) zajmowały się osoby, które pracowały w danym momencie na szpitalnej zmianie: pielęgniarki i sanitariusze. Na oddziale XVIII pielęgniarki i sanitariuszka po otworzeniu pojemników z potrawą zauważyły, że widoczne są oznaki jej zepsucia – chcąc połączyć makaron sosem pomieszały go chochlą i poczuły fermentujący zapach, który kojarzył się ze „skisniętą” zupą, sos pienił się i bulgotał w nienaturalny sposób. Odstąpiono od serwowania posiłku i zawiadomiono telefonicznie pielęgniarkę epidemiologiczną, która nakazała przygotować próbkę, odpowiednio ją opisać i schować do lodówki. Na trzynastu pozostałych oddziałach Szpitala, jakość obiadu nie wzbudziła wątpliwości u serwującego go szpitalnego personelu i został wydany zgodnie z planem. Pacjenci zjedli podany posiłek, choć zdania, co do jego jakości były podzielone – część narzekała, że jest chłodny, niektórym nie odpowiadał jego smak, niemniej nikt nie zgłaszał personelowi żadnych uwag. W międzyczasie Szpital skontaktował się z Sanepidem. Gdy ok. godz. 16 sprawdzono stan próbki w lodówce i okazało się, że fermentacja jest już posunięta na tyle, że sos z niej wypływa. Pierwsze objawy – problemy żołądkowe u pacjentów – zaczęły się już w sobotę wieczorem, a ich kulminacja przypadła na noc z soboty na niedzielę. Stwierdzono zbiorowe zatrucie pokarmowe, które objawiało się dotkliwym bólem żołądka, torsjami, wymiotami, biegunką, ogólnym osłabieniem. W sobotę odnotowano 79 pacjentów z objawami zatrucia, w niedzielę 154 (po zweryfikowaniu – 140), co oznacza wystąpienie zagrożenia epidemiologicznego. W poniedziałek liczba ta spadła do 22, objawy ustąpiły u wszystkich maksymalnie po czterech dniach. Na trzynastu oddziałach, w których zaserwowano sos, objawy zatrucia wystąpiły na dwunastu. Łącznie w Szpitalu w tym czasie przebywało 481 pacjentów. Z osób łącznie wskazanych przez szpital, jako „podejrzane” o wystąpienie zatrucia tj. 140, w oparciu o relacje od samych pacjentów-pokrzywdzonych, i weryfikację objawów, takie wystąpiły i spowodowały lekki uszczerbek na zdrowiu, u 113 osób²⁷. W omawianej sprawie, w kontekście art. 165 § 1

²⁷ W uzasadnieniu wyroku skazującego podnoszono, że po przeprowadzeniu badania próbek żywności zabezpieczonej w Szpitalu, w tym próbki zabezpieczonej w dniu 6 grudnia 2014 r. na oddziale XVIII wydano ocenę wstępną – organoleptyczną, która wykazała zapach zmieniony, kwaśny, przypominający zapach nieświeżego mięsa. Badania mikrobiologiczne wykazały nieprawidłowe parametry, co do: 1) liczby przypusz-

k.k. Sąd zauważał, że przedmiotem ochrony tego przepisu jest bezpieczeństwo powszechne, a dodatkowym życie i zdrowie. Strona przedmiotowa art. 165 § 1 k.k. penalizuje różne zachowania, a ustawowe wyliczenie nie jest wyczerpujące. Karalność tych zachowań wiąże się nie z krótkotrwałym zdarzeniem, a z „trwającym procesem” – nie występują one nagle, a narastają w miarę trwania zdarzenia. Jest to przestępstwo skutkowe, a skutkiem jest wystąpienie samego stanu „niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób albo dla mienia w wielkich rozmiarach”. Niebezpieczeństwo musi być realne, a nie abstrakcyjne, zaś fakt, że śmierć czy kalectwo nie nastąpiły nie oznacza braku takiego niebezpieczeństwa. Zdaniem Sądu dla bytu przestępstwa nie jest konieczne, by niebezpieczeństwo było bezpośrednie, tym samym chodzi o spowodowanie zagrożenia epidemiologicznego, a nie wybuchu epidemii, o wprowadzenie do obrotu szkodliwych substancji, które mogą wywołać zatrucie, a nie zbiorowego zatrucia – wystarczające jest samo wystąpienie zagrożenia. Odpowiedzialność jest zatem niezależna od tego, czy wprowadzono stan epidemii czy stan zagrożenia epidemiologicznego. Dla bytu przestępstwa jest niezbędne ustalenie realnej możliwości powstania

czalnych *Bacillus cereus*, 2) liczby bakterii beztlenowych przetrwalnikujących redukujących siarczany, a także 3) NPL (termin mikrobiologiczny oznaczający „najbardziej prawdopodobną liczbę”) przypuszczalnych *Escheria coli*. Oceniono, że zanieczyszczenie próbki miało taki charakter, że nie spełniała ona pod względem drobnoustrojów chorobotwórczych wymagań ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Specyfika bakterii, których obecność stwierdzono w sosie bolońskim wskazywała na to, że zaczęły one namnażać się w czasie schładzania sosu, które miało miejsce w niewłaściwy sposób: w zbyt wysokiej temperaturze i zbyt długim czasie. Bakterie (beztlenowe) wytworzyły przetrwalniki, dzięki którym ich formy stadialne przeżyły mimo podgrzewania potrawy w piecu konwekcyjnym. Bakterie te nie były rozłożone w potrawie równomiernie – ich skupiska znajdowały się w różnych miejscach, a w części sosu nie musiały się znajdować wcale – namnażały się tylko tam, gdzie zdążyły się wytworzyć w procesie schładzania. Niewłaściwe przemieszanie sosu po podgrzaniu spowodowało różnice w ilości bakterii chorobotwórczych występujących w porcji potrawy – kolejne porcje sosu pochodzącego z tego samego pojemnika, ale pobrane z różnych jego części, mogły zawierać bakterie, a mogły też być ich pozbawione. Obecność bakterii mogła, ale nie musiała być związana ze zmienionym zapachem czy wyglądem potrawy, jego konsystencją czy smakiem na etapie porcjowania – na oddziale XVIII zmiany te zostały dostrzeżone organoleptycznie przez personel, podczas gdy na innych oddziałach obiad wydano i co do zasady pacjenci nie mieli do niego zastrzeżeń, uwag nie zgłaszały także osoby serwujące danie. Do zepsucia się potrawy doszło na etapie jej przygotowywania w kuchni. Na rozwój bakterii nie miało wpływu dystrybuowanie posiłku w szpitalu, ponieważ sos ten był już w mniejszym czy większym stopniu zanieczyszczony bakteriami. Procesy, które powodują namnażanie się bakterii są procesami trwającymi w czasie, a czas, w którym posiłek przebywał w Szpitalu był na to za krótki.

danej choroby epidemicznej. Z kolei podstawą kryminalizacji wyrobienia lub wprowadzenia do obrotu na szeroką skalę szkodliwych dla zdrowia substancji jest niebezpieczeństwo, jakie może wywołać taka produkcja lub obrót. Szkodliwe są takie substancje, środki lub artykuły, których spożycie lub używanie może doprowadzić do utraty zdrowia ludzkiego. Środek spożywczy jest szkodliwy dla zdrowia lub życia, gdy jego spożycie w warunkach normalnych i zgodnie z przeznaczeniem może spowodować negatywne skutki (dla zdrowia lub życia człowieka), bo nie spełnia wymagań zdrowotnych, zawiera substancje zanieczyszczające lub zanieczyszczenie mikrobiologiczne w ilościach przekraczających dopuszczalne poziomy oraz inne zanieczyszczenia w ilościach przekraczających dopuszczalne poziomy. Środkiem szkodliwym jest też środek spożywczy zafałszowany lub zepsuty, przy czym „zepsuty” znaczy tyle, że jego skład lub właściwości uległy zmianom wskutek nieprawidłowości zaistniałych na etapie produkcji, obrotu lub pod wpływem działań czynników naturalnych (wilgotność, czas, temperatura lub światło) albo wskutek obecności drobnoustrojów czy zanieczyszczeń powodujących, że nie nadaje się on do spożycia. Jak zauważał Sąd posiłek podany pacjentom, który spowodował u nich zatrucie, po ustalonym wyniku badania przez inspekcje sanitarną, należało traktować, jako produkt nienadający się do spożycia dla ludzi i wynik ten klasyfikował go, jako środek spożywczy zepsuty zgodnie z taką definicją. Stąd też ta okoliczność, przy uwzględnieniu faktu, iż stwierdzone w posiłku bakterie bytują w środowisku i mnogo się namnażają, prowadząc do nieżytów żołądkowo jelitowych, a zatem zagrażały życiu i zdrowiu wielu pacjentów, w tym wprowadzenie takiego posiłku spowodowało zagrożenie epidemiologiczne, uzasadniało przyjętą kwalifikację prawną (art. 165 § 1 k.k.). Zagrożenie epidemiologiczne bowiem to nie tylko choroby zakaźne, chodzi o dużą liczbę zachorowań na daną chorobę na określonym terenie, a do takich należą też zakażenia żołądkowo jelitowe. Szkodliwość posiłku w omawianej sprawie czyniła konkretnym i realnym zagrożenie dla życia i zdrowia pacjentów w poważnym stopniu i przy liczbie pacjentów – osób zagrożonych czyniła to zagrożenie powszechnym.

V. Wnioski

Słusznie w piśmiennictwie dostrzega się, że treści pojęć bezpieczeństwa żywnościowego oraz bezpieczeństwa żywności osadzone są w różnych płaszczyznach, zwłaszcza krajowej i unijnej oraz międzynarodowej. Prawne pojęcia bezpieczeństwa żywności i bezpieczeństwa żywności-

wego nawiązują do poszczególnych elementów ekonomicznego ujęcia bezpieczeństwa żywności. Aspekt ekonomiczny w prawnym znaczeniu bezpieczeństwa żywnościowego przejawia się w niemożności zapewnienia dobra podstawowej potrzeby, jakim jest żywność lub dostęp do niej. Co więcej, z bezpieczeństwem żywności i bezpieczeństwem żywnościowym łączą się prawne obowiązki związane z ich zapewnieniem. W sferze decyzji politycznych pozostaje sposób i forma ich realizacji. Podzielić należy pogląd, że zjawisko ustępowania sektora produkcji pierwotnej na rzecz przemysłu spożywczego pokazuje negatywne efekty. Wraz z zanikaniem produkcji rolnej podstawowej postępuje wzrost rynku produktów wysoko przetworzonych, gdzie coraz większą rolę odgrywa bezpieczeństwo żywności. Jednocześnie wskazuje to na utratę „rolnych właściwości” przez produkty żywnościowe. To ostatnie zjawisko może jednocześnie przyczyniać się do zagrożenia bezpieczeństwa żywnościowego²⁸.

Warto odnotować, że pierwsze działania zmierzające do zapewnienia dostępności środków żywności odpowiednio wysokiej jakości obserwowane są już w starożytnych Atenach czy Rzymie. Na obszarze polskim legislacyjnej dbałości o tę materię dowodzą prawo chełmińskie z 1394 r., konstytucje wydawane w latach 1669–1697 w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim oraz wilkierze – uchwały odpowiednich rad miejskich, zwane także statutami miejskimi, regulujące sprawy targowe, cechowe, bezpieczeństwa i porządku publicznego, a także sprawy z zakresu prawa cywilnego i karnego, w tym odnoszące się do jakości żywności i sposobów jej wytwarzania.

Kolejną rzeczą znamioną, dostrzeganą na gruncie ustawodawstwa w materii ochrony prawnokarnej konsumentów przed sfałszowaną żywnością na przestrzeni lat 1919–2020 jest stosunkowo systematycznie utrzymywane maksymalne zagrożenie karne za tego typu czyny na poziomie maksymalnie roku pozbawienia wolności.

Nie świadczy to jednak o bagatelizowaniu przez ustawodawcę powyższego zjawiska czy niewielkiej szkodliwości społecznej czynów związanych z fałszowaniem żywności. O takim stanowisku zdaje się przesądzać kwalifikacja prawna czynów, osądzanych na przestrzeni ostatnich lat, gdzie art. 97 u.b.ż.ż. częstokroć pozostaje w zbiegu z innymi przestępstwami. Do takich zaliczyć należy chociażby: art. 306 k.k. (usuwanie, podrabianie i przerabianie znaków identyfikacyjnych, w tym datę produkcji towaru lub jego przydatności do spożycia – czyn zagrożony karą do 3 lat pozbawienia wolności), art. 286 § 1 k.k. (klasyczne oszustwo – do-

²⁸ Więcej na ten temat zob. K. L e ś k i e w i c z, *Bezpieczeństwo żywnościowe...*, s. 195–196.

prowadzenie innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania – czyn w typie podstawowym zagrożony karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8) lub art. 294 § 1 k.k. (dopuszczenie się oszustwa w stosunku do mienia znacznej wartości, zagrożone karą pozbawienia wolności od roku do 10 lat). Okoliczność ta dobitnie świadczy o tym, że postępowania przygotowawcze o czyny zabronione związane z fałszowaniem żywności powinny być prowadzone przez organy procesowe ze szczególną uwagą, wnikliwością, rzetelnością i dokładnością.

Food adulteration: starting point for research on food and nutrition safety in Poland

Abstract

The purpose of this paper is to present the most essential aspects of the food and nutrition safety as well as evolution of relevant legislation in Poland over the past century, indicate and describe food and nutrition safety risks, and specify effects of food adulteration. Sources, such as legislation in force, legal acts no longer in force, 1922–2020 case law of criminal courts, some select case law of administrative courts, and scientific publications after 2012, are used. Present-day examples of food adulteration or food fraud are outlined. This paper is meant to be a starting point for in-depth research on criminal aspects of food adulteration and other pathological behaviours having an impact on food – and nutrition-safety related public health in Poland and globally.

Keywords

Food adulteration, food and nutrition safety, food falsification, public health, act of unfair competition, state of epidemic threat.

Łukasz Lep

100-letnie doświadczenia wykorzystania badań poligraficznych

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest próba podsumowania dotychczasowych doświadczeń wykorzystania psychofizjologicznych badań poligraficznych poprzez spojrzenie w ich ponad stuletnią historię. Artykuł przedstawia najważniejsze ewolucyjne zmiany w procedurach i praktykach prowadzenia badań, które wniosły wymierny wpływ w rozwój instrumentalnej detekcji nieuczciwości takie jak: oddzielenie badania poligraficznego od czynności procesowej, jaką jest przesłuchanie, ewolucja technik badawczych, zastosowanie punktacji numerycznej i usystematyzowanie analizy wykresów poprzez lepsze zrozumienie psychofizjologicznych wskaźników nieuczciwości, zasad punktacji i prawdopodobieństwa statystycznego.

Słowa kluczowe

Psychofizjologiczne badania poligraficzne, badania poligraficzne, poligraf, instrumentalna detekcja nieuczciwości.

I. Wprowadzenie

Do przygotowania niniejszego opracowania skłoniła autora przypadająca „umowna” setna rocznica wykorzystania poligrafu. Pomimo braku dokładnej daty narodzin tej dyscypliny, w przekazach medialnych błędnie sugeruje się, że badania poligraficzne obchodzą swoją pierwszą setną rocznicę¹. W związku z powyższym wymaga introspekcji to, co zostało osiągnięte od czasu „narodzin” psychofizjologicznych badań poligraficznych. W artykule autor skupił się na przedstawieniu najważniejszych zmian w minionych 100 latach. Dokonano przeglądu publikacji i wskazano praktyczne fundamenty, które wywarły istotny wpływ w rozwój współ-

¹ Polygraph first used to get a conviction, February 2, 1935, źródło: <https://www.edn.com/polygraph-first-used-to-get-a-conviction-february-2-1935/> (dostęp w dniu 1 lutego 2021 r.).

czesnych badań poligraficznych. Patrząc wstecz można zauważyć, że było kilka istotnych wydarzeń, które doprowadziły poligraf do miejsca, w którym obecnie się on znajduje.

II. Koncepcja ujawniania symptomów nieszczerości

Koncepcja, że nasze ciało ujawnia fizyczne symptomy wskazujące na oszustwo została uznana od wczesnych dni ludzkości. Kreowane były liczne metody wykrywania nieszczerości, z których większość opierała się na koncepcji, że to siła wyższa pomoże głoszącym prawdę, aby prze-trwać męki i tortury, którym poddawano podejrzanych². Jak pisał niemiecki matematyk i filozof E. Husserl wszelkie pojedyncze badania podlegają kierującym nimi ideom, a ostatecznie ich najwyższemu celowi, jakim jest idea nauki³. Tak i w przypadku badań poligraficznych wszystko zaczęło się od prostej, ale pewnej idei, że czynności poznawcze ujawnione poprzez monitorowanie fizjologicznych zmian mogą być wykorzystane do praktycznego celu – oceny zeznań podejrzanych. W XIX wieku naukowcy akademicy, wykorzystujący medyczne urządzenia pomiarowe, byli w stanie wykazać związek między celowym oszustwem a jego fizycznymi reakcjami, czyli „związek psychofizjologiczny”⁴. Powyższy pomysł został zaproponowany przez ojca medycyny sądowej, Hugo Münsterberga, który był uczniem Wilhelma Wundta, niekwestionowanego współtwórcy współczesnej psychologii⁵. W roku 1892, na zjeździe psychologicznym, Hugo Münsterberg wyraził przypuszczenie⁶, że nie kłamstwo jest przedmiotem detekcji, ale zmiany fizjologiczne (symptomy emocji), które jemu towarzyszą.

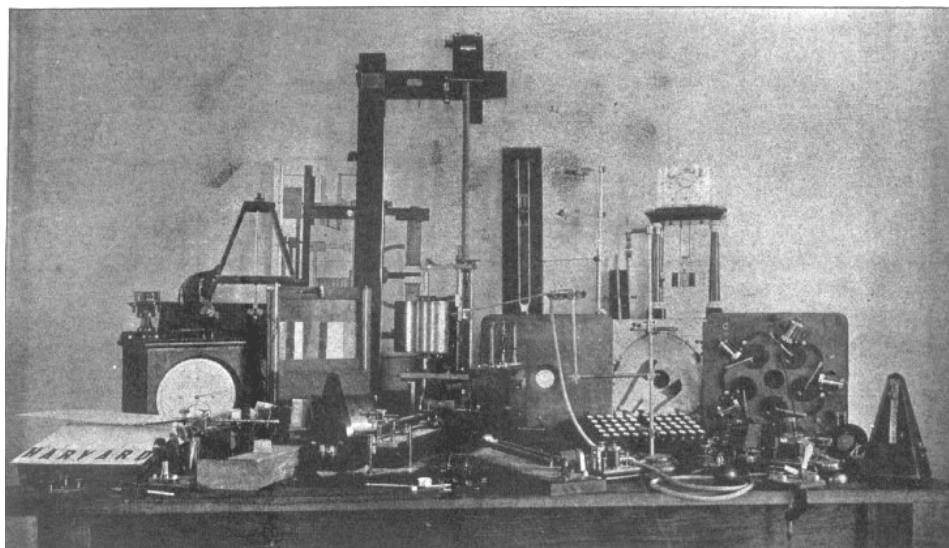
² P. Trovillo, A history of lie detection, *The Journal of Criminal Law and Criminology* 1939, t. 29, nr 6; por. A. Vetulani, *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1976, s. 171; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, PWN, Warszawa 1964, s. 353.

³ E. Husserl, *Idea filozofii i jej historyczne pochodzenie*, s. 414. E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie*, przeł. A. Wais, PWN, Warszawa 1982, s. 16; E. Husserl, *Filozofia jako ścisła nauka*, przeł. W. Galewicz, Warszawa 1992, s. 7. Por. A. Półtawski, *Słowo wstępne*, do: E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie z dodaniem uwag krytycznych Romana Ingardena*, przeł. A. Wajs, Warszawa 1982.

⁴ J. Wiśniewski, *Historia badań poligraficznych*, Kraków 2017, s. 68.

⁵ *Ibidem*, s. 29.

⁶ Por. H. E. Burt, *Psychologia stosowana*, PWN, Warszawa 1965, s. 251; cyt. za: J. Wiśniewski, *Historia badań...*, s. 49.



Rys. 1 Aparatura wykorzystywana przez Hugo Münsterberga.

Źródło: <https://psychclassics.yorku.ca/Munster/Lab/fig6.jpg>.

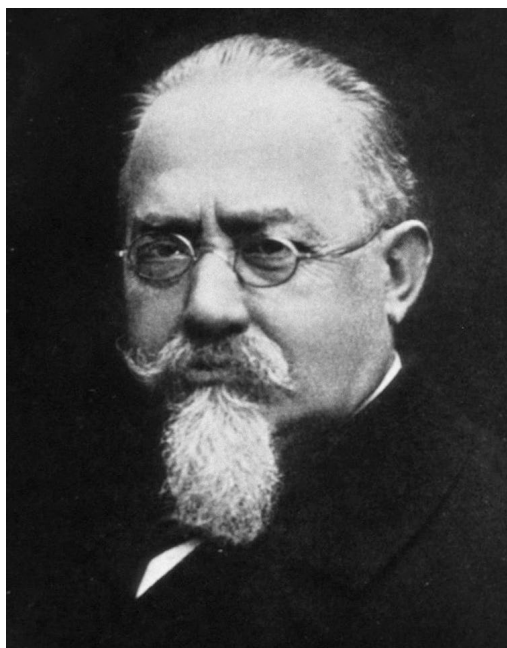
III. Pierwsze wykorzystanie poligrafu w śledztwie

Pierwszą odnotowaną próbą wykorzystania instrumentalnej metody detekcji kłamstwa dla celów praktycznych było posłużenie się przez C. Lombrosa hydropletysmografem do wykrycia kłamstwa w śledztwie dotyczącym zabójstwa 6-letniej dziewczynki w marcu 1902 r.⁷ Sześć lat później w swoim klasycznym tekście „On the Witness Stand” wspomniany wcześniej profesor H. Münsterberg⁸ zasugerował, że zmiany w układzie oddechowym, sercowo-naczyniowym i elektrodermalnym mogą być wykorzystane w wykrywaniu nieszczerości⁹.

⁷ G. Ferrero, Introduction, (w:) C. Lombroso, *The Criminal Man*, 1911, s. 303–304; cyt. za: P. V. Trovillo, *A history of...*, *op. cit.*, s. 863; cyt. za: J. Widański, *Historia badań...*, s. 68.

⁸ H. Münsterberg, *On the Witness Stand: Essays on Psychology and Crime*, 2009.

⁹ Por. C. E. Obermann, *The effect on the Berger rhythm of mild affective states*, *Journal of Abnormal and Social Psychology* 1939, nr 34, s. 84–95; cyt. za: J. Widański, *Historia badań...*, s. 49.



Rys. 2. Cesare Lombroso.

Źródło: H. F. K. Günther, *Rassenkunde des jüdischen Volkes*, J. F. Lehmanns Verlag, München 1929, s. 233.

IV. Amerykańskie doświadczenia wykorzystania badań poligraficznych

W 1917 roku, w Stanach Zjednoczonych, William Moulton Marston realizując program badawczy Komitetu Psychologicznego Narodowej Rady Badawczej („Psychological Committee of the National Research Council”), badał ciśnienie krwi 20 oskarżonych w sprawach karnych, skierowanych przez sąd lub urząd do spraw probacji do badania medycznego lub psychiatrycznego. Wina lub niewinność ustalona była na podstawie dowodów rzeczowych. Jego konkluzje były, we wszystkich 20 przypadkach, zgodne z konkluzjami wynikającymi z pozostałego materiału dowodowego. W 8 przypadkach wskazał osoby prawdomówne, w 12 przypadkach uznał, że osoby te, w całości lub w części swych relacji, kłamały¹⁰.

¹⁰ W. M. Marston, Systolic blood pressure symptoms of Deception, *Journal of Experimental Psychology* 1917, nr 2, s. 117–163; cyt. za. J. Wiśniewski, *Historia badań...*, s. 83.

Matte¹¹ uważa, że Marston był też pionierem testu „wiedzy o czynie” (GKT, z ang. *Guilty Knowledge Test*). Choć sam Marston stosowany przez siebie test nazywał „testem eliminacyjnym” (*elimination test*)¹².

Następny krok, który niesłusznie poczytuje się jako pierwsze użycie poligrafu do celów procesowych, uczynił młody doktorant na Uniwersytecie Kalifornijskim (Berkeley), J. Larson. Około 1920 roku za jego sprawą poligraf przeszedł od wczesnego laboratoryjnego stadium eksperymentalnego do dzisiejszego stadium praktycznego. Rok później w Kalifornijskim Departamencie Policji Berkley zainaugurowano działalność pierwszego policyjnego laboratorium poligraficznego. J. Larson przeprowadził 19 kwietnia 1921 r. badanie poligraficzne dotyczące kradzieży w College Hall i opisał użycie poligrafu w artykule naukowym „Modification of the Marston Deceptive Test”¹³. W 1923 roku, Sąd Najwyższy USA odniósł się do badania skurczowego ciśnienia krwi w słynnym precedensie *Frye’a*¹⁴.

V. Kształtowanie się psychofizjologicznych badań poligraficznych

Lata 30. XX w. zaowocowały pierwszymi pracami zawierającymi tematykę detekcji kłamstwa i kształtowania się badań poligraficznych. Napisa-
ne przez czołowych uczonych w tamtym czasie, takich jak: L. Keelera¹⁵, J. Larsona¹⁶, W. M. Marstona¹⁷ wywarły istotny wpływ na środowiskowo akademickie oraz praktyków, którzy na przestrzeni lat zajmowali i zajmują się badaniami poligraficznymi. Rzeczą ciekawą jest, że poligraf Larso-

¹¹ J. Matte, *Forensic psychophysiology*, *op. cit.*

¹² W. Marston, *New facts about shaving revealed by lie-detector*, *The Saturday Evening Post* 1938, October 8; cyt. za: J. Władcki, *Historia badań...*, s. 84; por.: J. Władcki (red.), *Kryminalistyka*, wyd. 2, C. H. Beck, Seria Studia Prawnicze, Warszawa 2012, s. 384.

¹³ J. A. Larson, *Modification of the Marston Deception Test*, *Journal of Criminal Law and Criminology* 1921, nr 12, s. 390–399; J. A. Matté, *Forensic psychophysiology using the polygraph: scientific truth verification, lie detection*. J. A. M. Publications 1996, s. 22.

¹⁴ *Frye v. US*. 293 F. 1013 (D.C Cir. 1923). Frye był sądzony za morderstwo i przedstawił jako dowód w swoim imieniu wyniki testu Marstona na „skurczowe ciśnienie krwi”. Sąd odmówił zezwolenia dr. Marstonowi na złożenie zeznań dotyczących jego wyników i w wyniku apelacji orzeczenie to zostało potwierdzone.

¹⁵ L. Keeler, *A Method For Detecting Deception*, *American Journal of Police Science* 1930, nr 1, s. 48; L. Keeler, *Scientific Methods for Criminal Detection with the Polygraph*, *Kansas Bar Association* 1933, nr 2, s. 22–31.

¹⁶ J. A. Larson, *Lying and its detection*, Peterson Smith, Montclair N.Y. 1932.

¹⁷ W. Marston, *New facts...*

na uznano za jeden z największych wynalazków wszechczasów. Został on wymieniony w „Encyclopedia Britannica Almanac” na liście 325 największych wynalazków, a jego prototyp znajduje się w Smithsonian Institution w Waszyngtonie¹⁸. Jak już wiadomo Larson nie przeprowadził pierwszego badania do celów procesowych, ale znacząco przyczynił się do rozwinięcia technik badań testowych. Przede wszystkim wprowadził wywiad przedtestowy, rozmowę, czy też przesłuchanie, w czasie którego dotąd rejestrowane reakcje przesłuchiwanego zredukował do pytań testowych, na które badany odpowiadać miał zasadniczo tylko „tak” lub „nie”. Pytania testu podzielił na „związane” (*relevant*), „niezwiązane” (*irrelevant*) i kontrolne (*control*), które rozumiał jednak inaczej niż później John Reid, tworzący test pytań kontrolnych¹⁹. W jego wczesnym użyciu to pytanie było często określane jako „pytanie kontrolne”; dzisiaj, jest ono nazywane po prostu „pytaniem porównawczym”. Użycie tego pytania spowodowało odejście od tego, co w czasach Keelera było techniką *Relevant/Irrelevant*, wysoce podatną na błędy fałszywie pozytywne – zwłaszcza gdy decyzje opierają się tylko na zebranych danych fizjologicznych – do tego, co obecnie jest, ogólnie rzecz biorąc, techniką pytań porównawczych (z ang. *Comparison Question Technique* – CQT). RIT (z ang. *Relevant Irrelevant Test*) i CQT stanowią właściwie rodzinę technik. Trzecią rodziną jest Technika Rozpoznawania Informacji, która obejmuje test wiedzy o winie (GKT), test informacji ukrytych (CIT z ang. *Concealed Information Test*) i inne podobne procedury.

W 1930 roku utworzono pierwsze nowoczesne laboratorium kryminalistyczne w Northwestern School of Law. Ośrodek ten wkrótce potem stał się Naukowym Laboratorium Kryminalistycznym Policji Chicagowskiej, którego dyrektorem został Fred Inbau. Było to miejsce, gdzie przez wiele lat Fred Inbau prowadził badania wraz z John’em Reid’em²⁰. Naukowcy zajmowali zdecydowane stanowiska w próbach „profesjonalizacji” badań poligraficznych²¹. Byli bardzo aktywni w próbach wyeliminowania lub przynajmniej zminimalizowania tego, co w ich czasach było postrzegane

¹⁸ J. W i d a c k i, Historia badań..., s. 87.

¹⁹ J. H. S k o l n i k, Scientific theory and scientific evidence. An analysis of lie-detection, The Yale Law Journal 1961, nr 70, s. 698, 728; cyt. za: D. T. L y k k e n, A tremor in the blood. Uses and abuses of the lie-detector, McGraw-Hill Book Company, New York, St. Louis, San Francisco (et al) 1981, s. 30; por. również: J. A. L a r s o n, The Lie-Detector. Its History and Development, Journal of the Michigan State Medical Society 1938, nr 37, s. 893–897; cyt. za: J. W i d a c k i, Historia badań..., s. 89.

²⁰ N. A n s l e y, R. M. F u r g e n s o n, Pioneers in the Polygraph, Federal Bureau of Investigation in 1930’s, Polygraph 1987, 16, 1, 33.

²¹ F. E. I n b a u, A Tribute to John E. Reid, Polygraph 1982, vol. 11, nr 1, s. 4.

jako nadużycia w praktykach policyjnych, zwłaszcza w przesłuchaniach²². Istotną zmianą na tamten czas było oddzielenie badań poligraficznych od procedury przesłuchania²³ oraz dodanie metody przechwytywania ruchów osób badanych, aby zapobiec celowym próbom wpływu na wynik badań poligraficznych. Metoda ta została początkowo opracowana przez Johna E. Reida²⁴ i w zasadzie od czasu jej wprowadzenia była regularnie stosowana przez wielu egzaminatorów. Obecnie, dekady po tym jak Reid po raz pierwszy to zasugerował, użycie urządzenia wyczuwającego ruch jest standardowym, prawie niezbędnym, czujnikiem wchodzącym w skład całego oprzyrządowania poligrafu.



Rys. 3. Fotografia przedstawia zastosowanie urządzenia wyczuwającego ruch jako dodatkowego elementu wchodzącego w skład poligrafu.

Źródło: J. Reid, F. Inbau, Truth and Deception: The Polygraph ("Lie Detector") Technique, Williams and Wilkins Company, Baltimore 1977.

Przez cały okres ewolucji badań poligraficznych, najczęstszymi praktykami, użytkownikami, a przede wszystkim beneficjentami wyników badań były organy ścigania, służby mundurowe i różne rządowe służby

²² *Ibidem*.

²³ S. Slowik, F. Horvath, Chicago: Where Polygraph Became a Science, *European Polygraph* 2019, vol. 13, nr 1(47).

²⁴ J. Reid, F. Inbau, F., Truth and Deception: The Polygraph ("Lie Detector") Technique, Williams and Wilkins Company, Baltimore 1977.

wywiadowcze. W przeciwieństwie do twierdzeń niektórych krytyków praktyk policyjnych, cele zarówno badań poligraficznych, jak i przesłuchania są wspólne i kompatybilne: uzyskanie prawdy – a nie zwykle przyznanie się do winy. Procedury te są jednak funkcjonalnie bardzo różne²⁵. Albowiem psychofizjologiczne badanie poligraficzne zawsze było przede wszystkim procedurą nieoskarżycielską, śledczą, przystosowaną do celów wykrywczych („Czy to zrobiłeś?”), a nawet pełnił funkcję odciążającą²⁶, podczas gdy przesłuchanie jest z zasady oskarżycielskie („Zrobiłeś to. Musimy wiedzieć, dlaczego i jak to zrobiłeś w sposób, który możemy potwierdzić”). Reid i Inbau wykazali, że badania przeprowadzone bezpośrednio po przesłuchaniu zawierały więcej zafałszowanych wyników, niż badania przeprowadzone bez jakiegokolwiek przesłuchania, przy użyciu techniki R/I i miały negatywny wpływ na wyniki badań. Reid i Inbau swoją wiedzę i doświadczenia zamieścili w pracy z 1953 roku, „Lie Detection and Criminal Interrogation”²⁷, a także w „Truth and Deception: The Polygraph (Lie Detector) Technique”²⁸ oraz wydanie 2 z 1977 r.²⁹ oraz „Criminal Interrogation and Confessions”³⁰. Ich zaleceniem było, aby przesłuchania nigdy nie były prowadzone bezpośrednio przed badaniami poligraficznymi, co zostało włączone do pierwszej amerykańskiej ustawy o licencjonowaniu poligrafów³¹, a następnie włączone do Regulaminu i Standardów Praktyki wraz z utworzeniem Amerykańskiego Stowarzyszenia Poligraferów (American Polygraph Association) w 1966 roku.

L. Keeler natomiast zapoczątkował stosowanie badań poligraficznych dla pracowników organizacji prywatnych, jak również agencji rządowych, które wymagają najwyższych środków bezpieczeństwa. Przykładem badań lojalnościowych, uczciwości, rzetelności, zachowania tajemnicy i przydatności na danym stanowisku³², które reprezentują jedną z najbardziej znaczących zmian, jakie zaszły w tej dziedzinie są badania przeprowadzone dla Komisji Energii Atomowej w latach 40. XX wieku.

²⁵ S. Slowik, *Interrogation*, International Encyclopedia of Communications, Wiley and Sons 2016.

²⁶ R. Jaworski, *Opinia z ekspertyzy poligraficznej jako dowód odciążający*, Wrocław 1999.

²⁷ J. Reid, F. Inbau, *Lie Detection and Criminal Interrogation*, Williams and Wilkins 1953.

²⁸ J. Reid, F. Inbau, *Truth and Deception...*

²⁹ J. Reid, F. Inbau, *Truth and Deception: The Polygraph (“Lie Detector”) Technique*, Second Edition Williams and Wilkins 1977, Second Edition, s. 118–127.

³⁰ J. Reid, F. Inbau, *Criminal Interrogation and Confession*, Williams and Wilkins 1967.

³¹ Illinois Law Regarding the Licensing of Polygraph and Regulating the Practice of the Polygraph, 224 (ILCS 4301), 8/23/63.

³² K. Alder, *The Lie Detectors: The History of an American Obsession*, Free Press 2007.

Były to jedne z pierwszych psychofizjologicznych badań przesiewowych do celów kadrowych przeprowadzonych na dużą skalę dla rządowego programu „Manhattan”. Weryfikacja obejmowała potencjalnych pracowników elektrowni jądrowej „Oak Ridge”, czyli najwyższej klasy i rangi kadry inżynierów oraz pozostałych pracowników³³. L. Keeler, otworzył również pierwszą prywatną szkołę badań poligraficznych w USA³⁴. Wykorzystywał badania poligraficzne również w sprawach karnych, gdzie określa się dziś mianem badań diagnostycznych. Istnieje jednak inne zastosowanie badań poligraficznych zapoczątkowane również przez Keelera, a przynajmniej silnie przez niego promowane, określane ogólnie jako badanie bez znanego zdarzenia. W zależności od okoliczności może być ono również określane jako badanie okresowe, badanie rutynowe, kontrolne³⁵. Kluczowe jest rozróżnienie tego zastosowania od zastosowania obejmującego znane zdarzenia. Chociaż na pozór w obu przypadkach używa się badań poligraficznych i oba polegają na analizie danych fizjologicznych w celu ustalenia, czy osoba badana jest szczerą czy też nie, różnice pomiędzy tymi procesami są dość wyraźne. Dziś o wiele więcej wiemy o testach ze „znanym zdarzeniem” niż o testach o „nieznanym zdarzeniu”, co zostało zauważone w dwóch raportach (Raport OTA z 1983³⁶ i raport National Research Council z 2003 r.³⁷), które wyraźnie to podkreślają. Te dwa tryby prowadzenia badań nie są takie same i nie można generalizować z tego, co jest znane w jednym kontekście bezpośrednio na drugi. Trudności w odróżnieniu techniki GKT „sprawców” od „świadków” potwierdzały też badania eksperymentalne, w tym polskie³⁸.

³³ J. G. Linehan, The Oak Ridge polygraph program 1946–1953, *Polygraph*, vol. 19, nr 2, s. 131–138; cyt. za: V. Stevens, *Biography of Leonardo Keeler*, *Polygraph* 1994, vol. 23, nr 2, s. 124; cyt. za: J. Widacki, *Historia Badań...*, s. 102.

³⁴ K. Alder, *op. cit.*

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Office of Technology Assessment, *Scientific Validity of Polygraph Testing: A Research Review and Evaluation – A Technical Memorandum* (Rep. No. OTA–TM–H–15), Washington, D.C.: U.S. Congress, Office of Technology Assessment 1983.

³⁷ National Research Council, *The Polygraph and Lie Detection. Committee to Review the Scientific Evidence on the Polygraph. Division of Behavioral and Social Sciences and Education*, Washington, DC: The National Academies Press 2003.

³⁸ Por. np. J. Konieczny, M. Frąś, J. Widacki, Pochodzenie ukrytej informacji a niektóre cechy osobowości w badaniu poligraficznym, *Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii* 1984, vol. 34, nr 1; a także: M. Tarabuta, M. Widacki, The Mount of information remembered by the perpetrator in the context of application of the Guilty Knowledge Technique in criminal investigation, *European Polygraph* 2016, vol. 10, nr 2(36), s. 63–76.

Ważnym etapem stosowania badań poligraficznych było rozpoczęcie monitorowania zachowań przestępców seksualnych, które wykorzystywane jest m.in. w Anglii oraz Stanach Zjednoczonych. Amerykańskie Stowarzyszenie Poligraficzne (*American Polygraph Association* – APA) ponosi odpowiedzialność za regulacje prawne dotyczące swoich członków, którzy zajmują się badaniami poligraficznymi wykorzystywanymi do monitorowania przestępców seksualnych³⁹. Niezależnie od zastosowania, tego typu badanie poligraficzne jest najbardziej użyteczne w dostarczaniu informacji, często unikalnych, które nie są dostępne w inny sposób.

VI. Rozwój stosowanych technik testowych

W okresie od lat 50. do około 70. XX w. można wskazać zmiany w obrębie testów z kategorii CQT. Na przykład, najbardziej znane podejścia CQT (CQT – z ang. *Comparison Question Technique*), Arther, Backster, Reid i *Federal Zone Comparison Techniques* (ZTC)⁴⁰. W początkowym okresie rozwoju badań poligraficznych nie posiadano standaryzacji testów, tak jak jest to dzisiaj rozumiane. Dopiero około 1960 roku C. Backster wprowadził ręczną metodę numeryczną do badań poligraficznych i ich analizy⁴¹. Ten ważny wkład umożliwił dojście do wspólnych wniosków dotyczących danych z badań poligraficznych, co dziś uważamy za coś oczywistego. Punktacja numeryczna ułatwiła bardziej przejrzyste oceny zgodności specjalistów w analizach danych dla celów badawczych. Sprawiało to, że badania poligraficzne stały się bardziej naukowo uzasadnione. Niemniej jednak, punktacja numeryczna – w swojej pierwotnej formie – nie jest obecnie preferowaną metodą, ale niezależnie od tego, była to warta odnotowania zmiana w odpowiedzi na omawiane pytanie.

Przed rokiem 1970 badania nad poligrafem były nieliczne. W latach 70. XX w. istniało tylko pięć podstawowych technik, które były wówczas w użyciu. Były to: technika relewantna, technika Reida, technika Arthera, technika Marcy'ego i technika porównawcza stref Backstera⁴². W tym samym czasie miały miejsce dwa znaczące wydarzenia. Każde z nich

³⁹ D. Grubin, *Polygraph testing of sex offenders*, (w:) D. R. Laws, W. O'Donohue (red.), *Treatment of sex offenders: Strengths and weaknesses in assessment and intervention*, New York, NY Springer 2016.

⁴⁰ F. Horvath, Chicago: Birthplace of Modern Polygraphy, *European Polygraph* 2019, vol. 13, nr 2 (48).

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² J. A. Matte, *Forensic Psychophysiology Using The Polygraph: Scientific Truth Verification – Lie Detection*. Williamsville, NY: J. A. M. Publications 1996.

miało realny wpływ na rozwój badań poligraficznych. Pierwszym z nich była publikacja Horvatha i Reida⁴³, która po raz pierwszy pokazała, że dane z testu CQT pochodzące z rzeczywistych warunków badania mogą być obiektywnie sprawdzane „na ślepo” z wysokim stopniem dokładności. Zasadniczo to, co zostało zrobione w tamtym badaniu, było wielokrotnie powielane w kolejnych latach. Kolejnym ważnym wydarzeniem, co ciekawe mniej więcej w tym samym czasie, w którym pojawiło się badanie Horvatha i Reida⁴⁴, był raport z badań Gordona Barlanda⁴⁵. Na początku lat 70. ówczesny student Gordon Barland zapoznał dr Davida Raskina z Uniwersytetu Utah z badaniami poligraficznymi. Dr Raskin i jego studenci rozpoczęli bezprecedensową serię badań nad poligrafem: udoskonalili procedury testowe i punktację oraz stworzyli algorytm obliczeniowy, który analizuje cyfrowo zebrane dane poligraficzne. Ich praca położyła podwaliny pod dziedzinę, która do tej pory była zdominowana przez procedury opracowane przez praktyków i przekształciła się w przedsięwzięcie wykorzystujące metody oparte na dowodach (APA dopiero niedawno ogłosiło zorganizowanie grupy, której zadaniem będzie zbadanie wartości obecnie dostępnych algorytmów punktowych)⁴⁶. W tym samym okresie, w Polsce zaczęto stosować badania poligraficzne w stosunku do osób podejrzanych o popełnienie przestępstw pospolicznych, głównie zabójstw. Wykorzystywano do tego celu Technikę Pytań Kontrolnych Reida, opisaną w książce Reida i Inbau⁴⁷. Ponadto pojawiły się polskie prace, wchodzące już do klasyki badań poligraficznych. Pierwsza z nich to praca J. Widackiego, „Wartość diagnostyczna badania poligraficznego i jej znaczenie kryminalistyczne”⁴⁸, oraz publikacja J. Widackiego i F. Horvath’a, „An experimental investigation of the relative validity and utility of the polygraph technique and three other common methods of criminal identification”⁴⁹ w czasopiśmie „Polygraph”.

⁴³ F. Horvath, J. Reid, The Reliability of Polygraph Examiner Diagnosis of Truth and Deception, *Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science* 1971, vol. 62, nr 2, s. 276–281.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ G. H. Barland, An experimental study of field techniques in lie – detection, Dept. of Psychology, University of Utah, 1972.

⁴⁶ Starks, President's Message, *American Polygraph Association Magazine* 2020, vol. 53, nr 1, s. 13–14.

⁴⁷ J. Reid, F. Inbau, *Truth and Deception...*

⁴⁸ J. Widacki, *Wartość diagnostyczna badania poligraficznego i jej znaczenie kryminalistyczne*, Kraków 1977.

⁴⁹ J. Widacki, F. Horvath, An experimental investigation of the relative validity and utility of the polygraph technique and three other common methods of criminal identification, *Journal of Forensic Sciences* 1978, nr 23, s. 596–601.

W ciągu następnych czterdziestu lat doszło do znaczących obszer-nych zmian⁵⁰. Autor odniósł się do niektórych z nich skrótowo i chciał je przynajmniej odnotować⁵¹. Kolejne lata również przyczyniły się do rozwoju badań poligraficznych, przytaczając standard Dauberta⁵², a także ka-zus Mirandy⁵³. W USA w 1998 r. weszła w życie Ustawa o Ochronie Po-ligraficznej Pracowników (*Employee Polygraph Protection Act of 1998*, EPPA)⁵⁴, co było kolejnym znaczącym postępowaniem w dziedzinie badań po-ligraficznych. Ustawa ta zasadniczo zakazała stosowania badań poligra-ficznych we wszystkich prywatnych firmach prywatnych w USA, choć nie miała wpływu na stosowanie jej w agencjach federalnych ani w agen-cjach niefederalnych, które mają wyraźny interes w egzekwowaniu prawa i wykonywaniu pewnych zadań związanych z bezpieczeństwem.

Przełom w praktyce badań poligraficznych nastąpił na początku lat 90. wraz z pojawieniem się poligrafów komputerowych, które w ciągu kilku lat praktycznie zastąpiły tradycyjne analogowe urządzenia poligraficzne. Ko-lejno upowszechniało się użycie różnych form pytań porównawczych, a także użycie różnych ręcznych i wspomaganych komputerowo metod „punktacji” danych poligraficznych oraz udoskonalenia w cechach punk-tacji (fizjologicznych)⁵⁵.

Rozwój działalności APA w późnych latach 80. i wczesnych 90. spo-wodował zainteresowanie badaniami poligraficznymi na arenie między-narodowej, które doprowadziło do silnego i powszechnego wzrostu wyko-rzystania badań poligraficznych poza Stanami Zjednoczonymi. Co wię-cej, z obecnych 26 akredytowanych ośrodków szkolenia, które prowadzą szkolenia z zakresu badań poligraficznych, 12 znajduje się poza Stanami Zjednoczonymi⁵⁶. Tak więc jasne jest, że badania poligraficzne mają dzi-siaj międzynarodowy zasięg.

⁵⁰ J. A. Matte, Supplement 2002–2012, *Forensic Psychophysiology Using The Poly-graph: Scientific Truth Verification – Lie Detection*. Williamsville, NY: J.A.M. Publica-tions.

⁵¹ J. A. Matte, *Forensic Psychophysiology Using The Polygraph: Scientific Truth Verifi-cation – Lie Detection*, Williamsville, NY 1996, J.A.M. Publications.

⁵² *Daubert v. Merrel Dow Pharmaceuticals* 509 US 579, 1994.

⁵³ *Miranda v. Arizona* 384 US 436, 1966.

⁵⁴ *Employee Polygraph Protection Act of 1998* (EPPA, 1998).

⁵⁵ J. A. Matte, *Forensic Psychophysiology...*; J. A. Matte, Supplement 2002–2012, *Forensic Psychophysiology...*

⁵⁶ APA Accredited Polygraph Programs, źródło: <https://www.apapolygraph.org/accredited-programs> (dostęp w dniu 11 lutego 2021 r.).

VI. Współczesne standardy wykorzystania badań poligraficznych

Od początku dwudziestego pierwszego wieku nastąpiła stopniowa zmiana w polityce APA w kierunku praktyk opartych na dowodach. W 2007 roku Zarząd APA zajął stanowisko, że jego członkowie muszą stosować metody, które są poparte dowodami naukowymi począwszy od 2012 roku. W 2011 roku APA opublikowało ankietę dotyczącą możliwych do obrony technik poligraficznych, która doprowadziła do zmniejszenia liczby uznanych technik poligraficznych z ponad 60 do mniej niż kilkunastu. Dzisiaj test może być nazwany nieważnym, ponieważ odbiega w znaczący sposób od dowodów potwierdzających skuteczność stosowanych technik, a nie od osobistych poglądów ukształtowanych na przesłuchaniach własnych doświadczeń⁵⁷. Od 2012 roku nastąpiły dwa duże kroki na rzecz istotnych zmian. Pierwszą z nich jest zastąpienie tradycyjnego testu *Probable-Lie Comparison Question* (PLCQ) przez *Directed-Lie Comparison Question* (DLCQ)⁵⁸. Kolejną istotną zmianą była zmiana ocen w sygnałach czujników poligrafu⁵⁹.

⁵⁷ J. A. Matte, Minimum Number of Polygraph Charts Required to Reach a Conclusion of Truth or Deception in Psychophysiological Veracity Examinations, *European Polygraph* 2012, vol. 6, nr 2, s. 95–101; ASTM International, Standard Guide for PDD Examination Standards of Practice, E2062–07; ASTM International, Standard Guide for Instrumentation, Sensors and Operating Software Used in Forensic Psychophysiological Detection of Deception (Polygraph) Examinations, E2439–05. Rewizja standardu nastąpiła w 2009 r. – zob.: E2439–09 (online), źródło: <http://www.astm.org/Standards/E2439.html> (dotęp w dniu 1 lutego 2021 r.); ASTM International, Standard Practice Calibration and Functionality Checks Used in Forensic Psychophysiological Detection of Deception (Polygraph) Examinations, E2063–05. Rewizja tego standardu nastąpiła w 2012 r. – zob.: E2063–12 (online), <http://www.astm.org/Standards/E2063.html> (dotęp w dniu 1 lutego 2021 r.); ASTM International, Standard Practice for Conduct of Research in Psychophysiological Detection of Deception (Polygraph), E1954–05 (online), źródło: <http://www.astm.org/Standards/E1954.html> (dotęp w dniu 1 lutego 2021 r.); APA, Model Policy for the Evaluation of Examinee Suitability for Polygraph Testing, (online), źródło: http://www.polygraph.org/files/5_pg_model_policy_for_the_evaluation_of_examinee_suitability_for_polygraph_testing.pdf (dotęp w dniu 1 lutego 2021 r.); APA: Model Policy for Release and Management of Polygraph Reports and Polygraph Data (online), źródło: http://www.polygraph.org/files/apa_model_policy_for_release_and_management_of_polygraph_reports_and_polygraph_data_-_approved_5-7-2012.pdf (dotęp w dniu 1 lutego 2021 r.); PN-EN ISO/IEC 17025:2005 Polski Komitet Normalizacyjny, Ogólne wymagania dotyczące kompetencji laboratoriów badawczych i wzorcujących, Warszawa 2005.

⁵⁸ J. A. Matte, An analysis of the psychodynamics of the directed lie control question in the control question technique, *Polygraph* 1998, vol. 27, nr 1, s. 56–67; J. A. Matte, R. M. Reuss, Validation of Potential Response Elements in the Directed-Lie Control Question, *Polygraph* 1999, vol. 28, nr 2, s. 124–142; J. A. Matte, Limited critique of

VII. Zakończenie

Pierwsi pionierzy badań poligraficznych nie mogli przewidzieć tego, co przyniesie ponad sto lat doświadczeń. Pomimo, że w obecnych czasach nie jesteśmy świadkami rewolucji, to jednak mamy do czynienia z nieustanną ewolucją, która z perspektywy czasu może być uznana za rewolucję. Wraz z ewolucją społeczeństw i działalności przestępczej, ewoluowały również techniki prowadzenia wywiadu, badań poligraficznych. Solidne podstawy naukowe tych badań, wprowadzone programy stosowania badań poligraficznych w instytucjach państwowych, czy też wykorzystywane do celów procesowych na całym świecie, cyfryzacja, która pomaga w przeprowadzaniu testów i analizowaniu danych, znaczący i rosnący zbiór wspierających prac naukowych oraz profesjonalne standardy oparte na tych dowodach pokazują, jak dalece te badania osadzone są w nauce. Jest przyczynkiem ułatwiającym zrozumienie rozwoju nauki, pozwalającym na tym przykładzie pokazać, jak się rozwija, jak każde jej osiągnięcie jest efektem pracy i wiedzy osób zaangażowanych w rozwój tej nauki. Wskazuje, że jest to wiedza, do której nauka dochodziła przez lata. Pokazuje także, że wszystko, co dziś jest oczywiste, ma swe głębokie uzasadnienie. Uzasadnienie nie tylko w nauce, ale także w doświadczeniach praktyki, że każda akceptowana dziś reguła w badaniach poligraficznych skądś się wywodzi i ma swe głębokie uzasadnienie. Ważne jest, że tej dziedzinie istnieje potrzeba znacznie większej uwagi. Te ponad 100-letnie doświadczenia mówią więcej o tym, gdzie obecnie znajdują się badania poligraficzne – i być może dokąd one zmierzają, mając nadzieję że ta ewolucja będzie kontynuowana przez następne 100 lat.

Jak mawiał amerykański pisarz, Napoleon Hill „Jeśli chcesz siać na dni, siej kwiaty. Jeśli chcesz siać na lata, sadź drzewa. Jeśli chcesz siać

book: Fundamentals of Polygraph Practice, by D. J. Krapohl and P. K. Shaw, Research Digest, International Society of Polygraph Examiners 2015, vol. 2, nr 5.

⁵⁹ M. F. Marin, F. Barbey, B. L. Rosenbaum, M. Z. Hammoud, S. P. Orr, M. R. Milad, Absence of Conditioned Responding in Humans: A Bad Measure or Individual differences?, *Psychophysiology* 2020, vol. 57, nr 1; J. A. Matte, Limited critique...; R. Nelson, Literature Survey of Structural Weighing of Polygraph Signals: Why Double the EDA? *Polygraph & Forensic Credibility Assessment* 2019, vol. 48, nr 2; N. K. Selle, N. Agan, G. Ben-Shakhar, Hyde or Seek? Physiological Responses Reflect Both the Decision and the Attempt to Conceal Information, *Perspectives on Psychological Science*, 7 wrzesień 2019 r. <https://doi.org/10.1177/0956797819864598>. Reprinted with Permission of Copyright Clearance Center/SAGE Publications, in Research Digest, International Society of Polygraph Examiners, vol. 1, nr 3.

na wieczność, zasiewaj idee!” W przypadku badań poligraficznych i ich stuletniej historii można śmiało napisać, że idea została zasiana.

100 years of experience with polygraph examinations

Abstract

This paper tries to summarize up-to-date experience with polygraph examinations, looking back at 100 years of psychophysiological detection of deception. It shows key evolutionary changes in testing procedures and practices, which had a measurable impact on the development of instrumental detection of deception, such as the separation of a polygraph examination from an interrogation, development of testing methodologies, use of numerical scoring, and structured analysis of charts owing to better understanding of psychophysiological deception indices, scoring rules, and statistical probability.

Keywords

Psychophysiological detection of deception, polygraph examination, polygraph, instrumental detection of deception.

MATERIAŁY SZKOLENIOWE

Bolesław Laszczak

Ekspresje mimiczne – podstawowy katalog do wykrywania kłamstwa i emocji (cz. 2)

Streszczenie

Truizmem jest, że w aktualnej pracy organów ścigania, w tym również prokuratora, niezbędna jest podstawowa wiedza z zakresu psychologii. Wiedza ta konieczna jest nie tylko przy skutecznej (a zarazem opartej na naukowych przesłankach, nie zaś tylko i wyłącznie subiektywnym prze-czuciu) weryfikacji wiarygodności osobowych źródeł, lecz również jest przydatna w taktyce kryminalistycznej, w tym w szczególności w odpo-wiednim reagowaniu na sytuacje mające miejsce w trakcie konkretnego przesłuchania. Przedmiotowa publikacja stanowi de facto punkt wyjścia do dalszego pogłębiania świadomości w zakresie niewerbalnych oznak fałszu¹, albowiem stanowi ona przejście przez tematykę związaną z sy-gnałami emocjonalnymi widocznymi w obrębie twarzy, poczynając od hi-storii odkrycia fenomenu uniwersalizmu ekspresji, a skończywszy na szczegółowym zmierzeniu się z ekspresjami mimicznymi typowymi dla każdej z siedmiu podstawowych emocji. Celem artykułu jest w szczegól-ności wskazanie, w oparciu o wieloletnie badania amerykańskiego psy-chologa – Paula Ekmana – które konkretnie ruchy twarzowe pozwalają na ustalenie stanu emocjonalnego obserwowanego.

Słowa kluczowe

Ekspresje mimiczne, mikroekspresje, emocje, psychologia, kłamstwo, mięśnie mimiczne, katalog.

¹ Zob. szerzej: B. Laszczak, Kłamstwo i jego wykrywanie – ekspresje mimiczne i inne fizjologiczne objawy, w: Nauki Sądowe, Interdyscyplinarność kluczem do prawdy, pod red. A. Gruszczyńskiej, A. Dońca, P. Wąsika, Katedra Kryminalistyki UJ, Kra-ków 2015, s. 157–176 oraz B. Laszczak, Werbalne i niewerbalne metody oceny wiarygodności zeznań i wyjaśnień, Kwartalnik KSiP 2015, Zeszyt 3(19), s. 87–99.

3.2. Smutek/Udręka

Dominującym czynnikiem wyzwalającym smutek jest w szczególności strata osoby najbliższej². Ekman i Friesen wskazują, że emocja ta posiada „dwa odrębne aspekty”³. Pierwszy z nich („smutek”⁴) jest znacznie bardziej pasywny i wiąże się z rezygnacją i brakiem nadziei. Natomiast drugi („udręka”⁵) cechuje się większą aktywnością jednostki, a jedną z jego typowych właściwości jest towarzyszący człowiekowi sprzeciw⁶.

Zasadniczo emocję tę (rozumianą zarówno w aspekcie smutku i udręki) odróżnia od wszystkich innych w szczególności jej długotrwały charakter. Należy jednak zauważyć, że nawet w trakcie odczuwania głębokiego smutku, jednostka może momentami doświadczać pozytywnych afektów⁷. Szczególnie, jeśli wiążą się one z miłymi chwilami z osobą lub rzeczą, którą właśnie utraciono. Nie sposób również wykluczyć innych emocjonalnych epizodów, w których główną rolę odgrywać może m.in. gniew (skierowany na siebie albo na inny obiekt np. sprawcę straty)⁸. Ekspresja mimiczna smutku jest jedną z tych, które mocniej oddziałują na dostrzegających ją ludzi. Źródłem tego wpływu jest umiejętność odczuwania emocji doświadczanych przez inną osobę, czyli empatia. Człowiek posiadający tę zdolność, dostrzegając cierpiącego człowieka, w sposób naturalny próbuje podjąć działania mające na celu zmniejszenie bólu tej jednostki. Z tego też powodu emocja ta pełni bardzo ważną funkcję komunikacyjną. Dostrzec należy, że twarz osoby pogrążonej w udręce przekazuje silnie oddziałującą na otaczające ją osoby informację o treści: „pomóż mi, pociesz mnie, cierpię”⁹. Dzięki właściwej ekspresji jednego człowieka, inni są znacznie bardziej otwarci i gotowi do niesienia pomocy.

Prawidłowa komunikacja tego rodzaju afektu ma zarówno ogromne znaczenie dla utrzymywania więzi z bliskimi osobami jak też i, ze względu na podjęte przez nich zachowanie, pozytywnie oddziaływanie na zdrowie psychiczne cierpiącej jednostki. Efekty takiego wpływu widoczne są w szczególności, kiedy otaczająca rzeczywistość przytłacza zrozpaczonego człowieka. Wtedy to rodzina lub przyjaciele, widząc jego ból i bezradność starają się przez ten „trudny okres” np. odciążyć go od niektórych obowiązków.

² Zob. P. Ekman, *Emocje...*, s. 97.

³ Tamże, s. 98.

⁴ Tamże..., s. 97.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 98.

⁷ Tamże, s. 99.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 104.

Istnieje kilka szczegółów mimiki twarzy sygnalizujących smutek. Bardzo pewnym znakiem jest uniesienie wewnętrznych kącików brwi¹⁰. Tylko mały odsetek ludzi potrafi dowolnie kontrolować mięsień, który odpowiada za ten ruch (środkową część brzośca mięśnia czołowego m. potyliczno czołowego, łac. *venter frontalis* m. *occipitofrontalis, pars medialis*, fot. 9). Dostrzec należy, że w wyniku jego działania pojawić się może charakterystyczna pionowa zmarszczka¹¹. U niektórych osób, zamiast niej widoczna będzie tzw. odwrócona „podkówka”¹². To, w jakiej formie objawi się aktywność tego mięśnia, zależy tylko i wyłącznie od fizjonomii obserwowanej osoby. Nie ma na to wpływu siła i natężenie odczuwanej emocji. Należy jednak mieć na uwadze, iż w drugim przypadku, owo znamię zwane podkówką spowoduje brak widocznego uniesienia brwi. Emocja smutku objawia się również poprzez trójkątny kształt powiek, który powstaje w wyniku ich lekkiego opuszczenia¹³ (m. *orbicularis oculi, pars palpebralis*). Warto nadmienić, że osoba starająca się zafałszować swoje emocje za pomocą uśmiechu, nie kontroluje mięśni ulokowanych w górnej strefie twarzy.

Poza wyżej wskazanymi oznakami, istnieje również szereg sygnałów pojawiających się poniżej oczu. Po pierwsze, na skutek działania mięśnia śmiechowego usta rozciągają się w poziomie¹⁴. Ponadto dolna warga może zostać wypchnięta ku górze. Może się zdarzyć, że w wyniku szczególnie intensywnego smutku zacznie ona drżeć¹⁵. Natomiast same usta mogą być zarówno zaciśnięte jak i szeroko otwarte. Z tego też powodu, nie powinno się opierać obserwacji wyłącznie na tej oznace. Kolejnym bardzo istotnym i wręcz stereotypowym sygnałem smutku są opuszczone ku dołowi kąci ust (m. *depressor anguli oris*)¹⁶. W wyniku współdziałania mięśni bródkowego (m. *mentalis*) i obniżającego kąt ust dochodzi do zmarszczenia podbródka oraz jego wypchnięcie go ku górze, co również stanowi oznakę tej emocji¹⁷.

Dodatkowo, powszechnie uznaje się, że smutkowi zazwyczaj towarzyszą łzy. Dla wielu osób są one podstawową oraz pewną jego oznaką. Z twierdzeniem tym nie można się bezkrytycznie zgodzić. Ze względu na występowanie łez przy innych emocjach (takich jak radość lub gniew)

¹⁰ Tamże, s. 110.

¹¹ Nie jest ona widoczna u osób, które poddały się zastrzykom z botoksu.

¹² Tamże, s. 111–112.

¹³ Tamże, s. 110.

¹⁴ Tamże, s. 110–111.

¹⁵ Tamże.

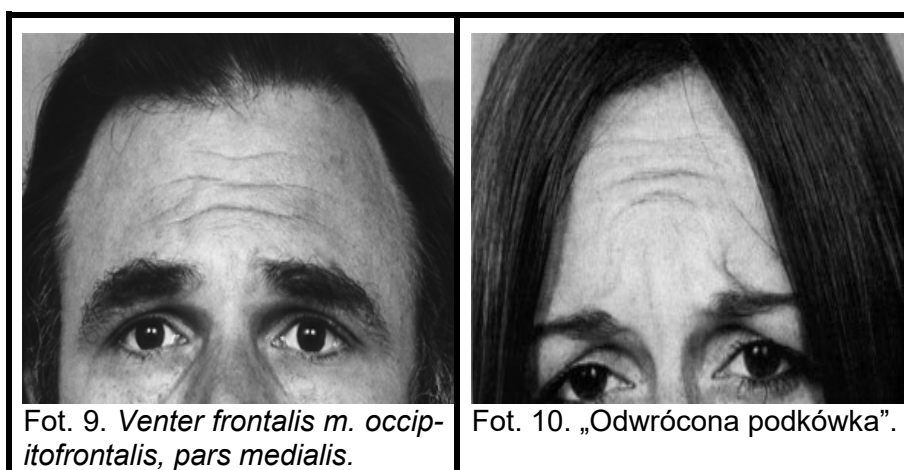
¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

należy zaznaczyć, że łzy nie są one decydującym sygnałem¹⁸. Natomiast prawdziwy smutek zdradzi zauważalna utrata koncentracji wzrokowej i skierowanie oczu ku dołowi¹⁹. W czasie obserwacji jednostki warto ponadto zwrócić uwagę na jej głos. W trakcie przeżywania smutku staje się on niższy, zaś sama mowa wolniejsza²⁰. Charakterystyczna jest również zmniejszona liczba ilustratorów²¹.

Na zakończenie podrozdziału przedstawiono w tabeli 6 ruchy poszczególnych mięśni twarzowych, natomiast w tabeli 7 zawarto kilka przykładów fotografii obrazujących ekspresje smutku.

Tabela 6. Mięśnie mimiczne – smutek.



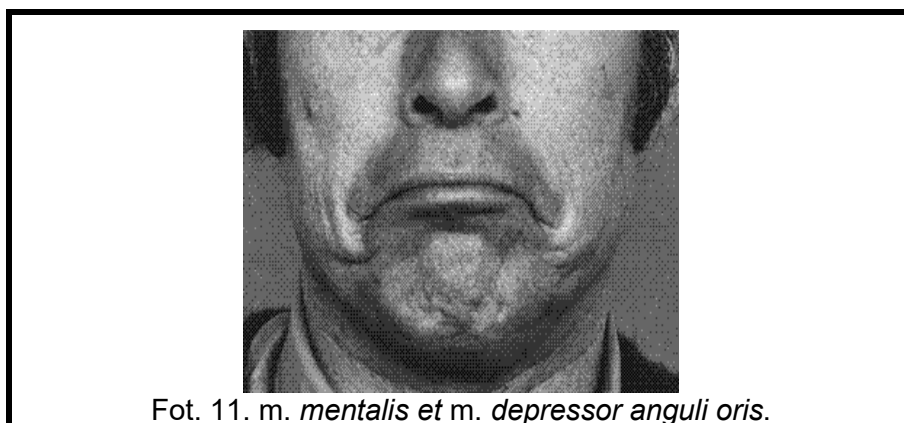
¹⁸ Zasadniczo łzy informują o prawdziwości danej emocji. Nie mówią jednak ostatecznie, czy jednostka odczuwa radość, gniew lub smutek. Zob. P. Ekman, *Kłamstwo...*, s. 129.

¹⁹ Tamże, s. 128.

²⁰ Tamże, s. 84–90.

²¹ Ilustratory – ruchy ciała, które wykonywane są w trakcie mówienia i wykorzystywane do ilustrowania wypowiedzianych wyrazów (przejawia się to poprzez podkreślanie znaczenia słów niczym dyrgowanie swoją mową). Ułatwiają wyjaśnienie pojęć, które trudno wyrazić za pomocą języka (np. co to jest paragraf?). Ilustrowanie co do zasady odbywa się z użyciem rąk, ale mogą być to również ruchy brwi, powiek (dlatego należy bezwzględnie pamiętać, że nie każdy ruch mimiczny jest oznaką emocji!). Sposób ilustrowania jest nabyty i zależy od kultury, z której osoba się wywodzi. Zob. szerzej tamże, s. 96–97.

cd. tabeli 6. Mięśnie mimiczne – smutek.

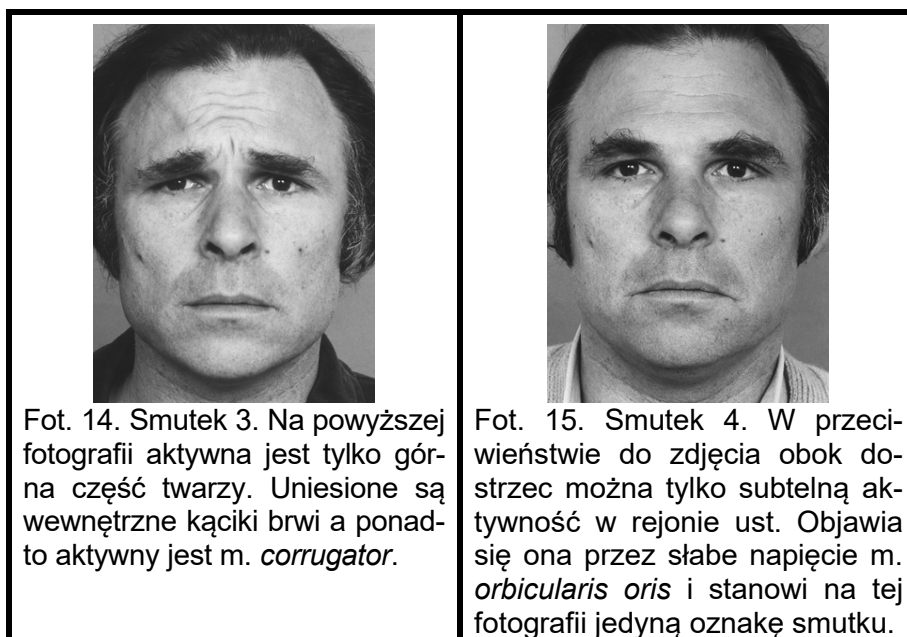


Źródło: Ekman P., Friesen W. V., Hager J. C., *Facial Action Coding System: The Manual on CD ROM. A Human Face*, Salt Lake City 2002.

Tabela 7. Przykłady ekspresji smutku.

Smutek	
	
Fot. 12. Smutek 1. Smutek można w szczególności dostrzec w górnej części twarzy. Wewnętrzne kąci brwi są wyraźnie uniesione. Dodatkową oznaką jest trójkątny kształt powiek.	Fot. 13. Smutek 2. Zdjęcie przedstawia wcześniej wskazaną „odwroconą podkówkę”. W dolnej części twarzy dostrzec można subtelną aktywność mięśnia okrężnego ust.

cd. tabeli 7. Przykłady ekspresji smutku.



Fot. 14. Smutek 3. Na powyższej fotografii aktywna jest tylko górna część twarzy. Uniesione są wewnętrzne kąciaki brwi a ponadto aktywny jest m. *corrugator*.

Fot. 15. Smutek 4. W przeciwieństwie do zdjęcia obok dostrzec można tylko subtelny aktywność w rejonie ust. Objawia się ona przez słabe napięcie m. *orbicularis oris* i stanowi na tej fotografii jedyną oznakę smutku.

Źródło: Ekman P., Friesen W. V., Hager J. C., *Facial Action Coding System: The Manual on CD ROM. A Human Face*, Salt Lake City 2002.

3.3. Zaskoczenie

Wielu prowadzących badania nad uczuciami psychologów nie traktuje zaskoczenia jako jednego z typów afektu. Powodami tego mają być jej wyjątkowo krótki czas trwania²² oraz niemożność określenia jej ani jako przyjemnej, ani nieprzyjemnej emocji²³. Ponadto, na podstawie uzyskanych przez Ekmana wyników (dzięki eksperymentom prowadzonych na grupie Papuasów), stwierdzono, że ludzie nie rozróżniają od siebie ekspresji zaskoczenia i strachu²⁴. Cecha ta, jak później potwierdzono, jest charakterystyczna dla kultur nieposiadających własnego języka pisanego. Należy jednak wspomnieć, że również wiele dotychczasowych badań wskazuje, iż członkowie społeczeństw „zachodnich” mają spore kłopoty z rozróżnieniem od siebie obu tych wyrazów mimicznych. Mimo to, uwa-

²² Zaskoczenie jest najkrócej trwającą emocją. Zob. P. Ekman, *Emocje...*, s. 157.

²³ Tamże, s. 158.

²⁴ Szerzej tamże, s. 28.

żam, że żaden z wyżej przedstawionych argumentów nie pozwala na zanegowanie afektywnego charakteru zaskoczenia. Po pierwsze, nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, że sama krótkotrwałość jest jedną z esencjalnych cech, jakie posiada każda emocja. Nie może zatem ona służyć jako kryterium negujące, tylko z tego powodu, że towarzyszy zaskoczeniu z większym nasileniem. Po drugie problem jednoznacznego określenia punktu, na którym (w spektrum oddziaływania na człowieka w zakresie „pozytywne–negatywne”) znajduje się dana emocja, nie dotyczy tylko i wyłącznie samego zaskoczenia. Tego rodzaju subiektywne odczucia stanowią informację zwrotną kierowaną do doświadczającej afektu osoby, a ich treść zasadniczo zależy od rodzaju czynnika wyzwalającego, samej jednostki oraz szeroko pojętego kontekstu sytuacyjnego²⁵.

Wątkiem relacyjnym powodującym wzbudzenie zaskoczenia może być tylko i wyłącznie nagłe, nieoczekiwane zdarzenie²⁶. Należy mieć jednak na uwadze, że już po procesie właściwej identyfikacji²⁷ czynnika, który wywołał tę emocję, stan psychiczny jednostki może ulec deformacji i objawić się jako już inny typ afektu (np. radość, strach, gniew). Jak wskazywano wyżej, zasadniczo wyrazy mimiczne zaskoczenia i strachu bywają ze sobą bardzo często mylone. Porównując jednak zmiany, jakie zachodzą zarówno w obrębie twarzy, jak i w autonomicznym układzie nerwowym, nie sposób pomylić obu tych ekspresji.

Najbardziej charakterystycznym sygnałem zaskoczenia jest podniesienie (aż do granic maksimum) górnych powiek (aktywność mięśnia dźwigacza powieki górnej) oraz brwi²⁸. Sama wysokość uniesienia tych partii twarzy zależna jest od poziomu natężenia emocjonalnego. Zwrócić jednak należy szczególną uwagę, iż w trakcie tego ruchu zarówno brwi jak i powieki nie są ściągnięte ku sobie. Powodem tego jest wyizolowana działalność brzośca czołowego mięśnia potyliczno-czołowego (zarówno jego części środkowej, jak i bocznej, fot. 17). Ponadto tej emocji standardowo towarzyszy opadnięcie ust. Ruch ten powstaje w wyniku rozluźnie-

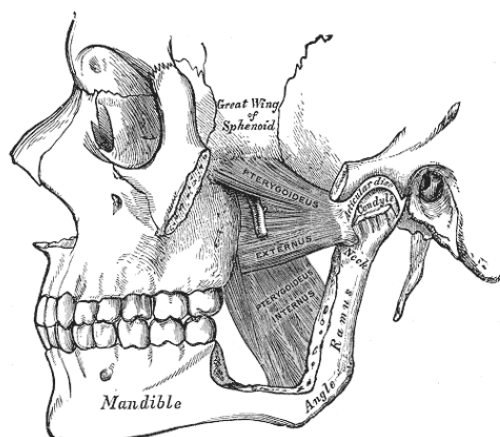
²⁵ Rozumując określenie pozytywne – negatywne jako przyjemne – nieprzyjemne nie sposób bezspornie przypisać czy odczucia towarzyszące gniewowi, pogardzie lub strachu zawsze występują w negatywnej formie. Niewątpliwie istnieje spora grupa ludzi dla których emocja gniewu może przynosić miłe doznania. Innym przykładem są osoby lubiące się bać i przeżywać strach. Ze względu na to, wykorzystywanie tego kryterium dla ustalenia istoty emocji jest bezpodstawne. Zob. zwłaszcza tamże, s. 158.

²⁶ Tamże, s. 157.

²⁷ Ma ona polegać na rozpoznaniu i właściwym określeniu bodźca. Spowoduje on wzbudzenie następnej emocji, jeżeli jest on jednym z wątków relacyjnych przypisanych do innego typu afektu.

²⁸ Tamże, s. 173–174.

nia mięśni: żwacza (m. *masseter*), skrzydłowego przyśrodkowego oraz skrzydłowego bocznego. Dokładne umiejscowienie m. *pterygoideus medialis* (inaczej *internus*) i m. *pterygoideus lateralis* (inaczej *externus*) przedstawia poniższa fotografia.



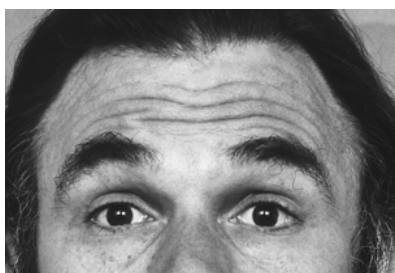
Fot. 16. m. *pterygoideus*.

Źródło: <https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/0/06/Gray383.png>.

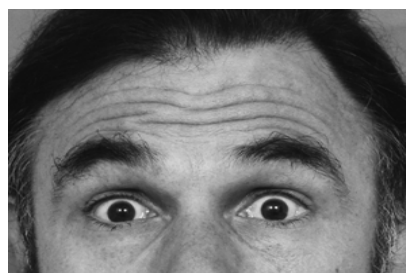
Dodatkowych oznak tej emocji należy szukać w oczach obserwowanej osoby. W porównaniu do strachu są one znacznie mniej błyszczące²⁹.

Na zakończenie podrozdziału przedstawiono w tabeli 8 ruchy poszczególnych mięśni twarzowych.

Tabela 8. Mięśnie mimiczne – zaskoczenie.



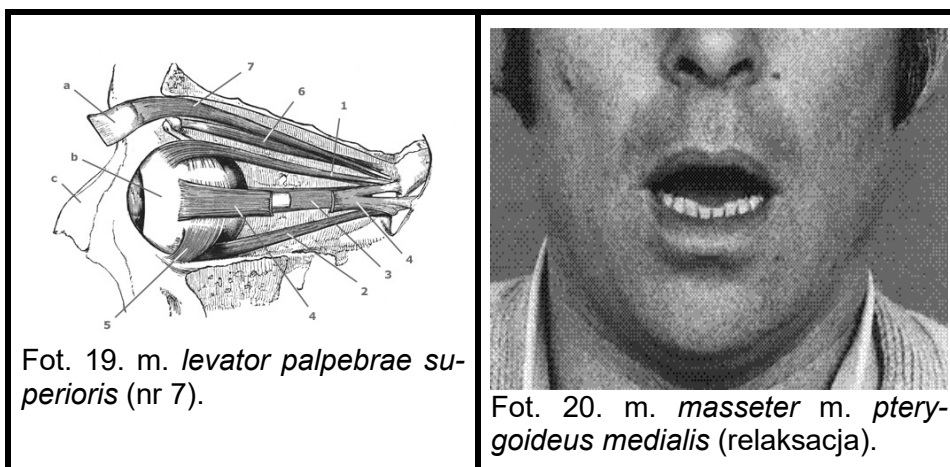
Fot. 17. m. *venter frontalis* m. *occipitofrontalis*.



Fot. 18. m. *venter frontalis* m. *occipitofrontalis* et m. *levator palpebrae superioris*.

²⁹ Micro Expression Training Tool 3.0.

cd. tabeli 8. Mięśnie mimiczne – zaskoczenie.



Fot. 19. m. *levator palpebrae superioris* (nr 7).

Fot. 20. m. *masseter* m. *pterygoideus medialis* (relaksacja).

Źródło: Ekman P., Friesen W. V., Hager J. C., *Facial Action Coding System: The Manual on CD ROM. A Human Face*, Salt Lake City 2002.

3.4. Strach

Mimo faktu, iż ekspresje strachu oraz zaskoczenia są bardzo często mylone, dostrzec należy, że wyraźne różnice istnieją już na samym poziomie określenia czynników wyzwalających oba typy afektu. Generalnym wątkiem relacyjnym dla strachu jest istnienie dla jednostki potencjalnego zagrożenia (w szczególności związanego z bólem fizycznym³⁰). Zaznaczyć natomiast trzeba, że nie dotyczy to wyłącznie sytuacji związanych z faktycznym niebezpieczeństwem. Większe znaczenie ma w tym przypadku subiektywne przeświadczenie osoby o istnieniu takiego stanu³¹. Należy jednak dostrzec pewien wyjątek. Strach może się w ogóle nie pojawić (nawet w razie realnego zagrożenia), jeśli tylko istnieją potencjalne możliwości poradzenia sobie z nim³².

Mając na uwadze szereg zmian zachodzących w całym ciele człowieka, strach odgrywa w szczególności funkcję adaptacyjną. Jego wzbudzenie zasadniczo ma wyłącznie na celu przystosowanie człowieka do zachodzących wokół niego zmian. W wyniku tego, łatwiej mu podjąć wła-

³⁰ P. Ekman, *Emocje...*, s. 161.

³¹ Zob. K. Darwin, *op. cit.*, s. 66–67.

³² P. Ekman, *Emocje...*, s. 164.

ściwe działanie polegające np. na skutecznej ucieczce od niebezpiecznego obiektu.

W trakcie doświadczania strachu, podobnie jak miało to miejsce w przypadku zaskoczenia, brwi zostają uniesione ku górze (do granic maksimum). Natomiast w przeciwieństwie do samej aktywności *venter frontalis* m. *occipitofrontalis*, elementem charakterystycznym dla strachu jest dodatkowe wyraźne napięcie brwi, w wyniku czego są one zarówno podniesione jak i ściągnięte ku sobie³³. Dzieje się tak z powodu współdziałania mięśni: marszczącego brwi oraz podłużnego (fot. 21). Ta szczególna oznaka pozwala nie tylko na rozróżnienie strachu od zaskoczenia, ale również od innych emocji. Ponadto górna powieka w wyniku napięcia m. *levator palpebrae superioris* może zostać podniesiona (do granic maksimum). Należy jednak zauważyć, iż w przypadku strachu pojawia się towarzyszące temu typowi afektu charakterystyczne napięcie dolnej powieki (fot. 22). Dzieje się tak na skutek pracy mięśnia okrężnego oczu. Różnice między tymi dwoma wyrazami mimicznymi widać także w dolnej części twarzy. Szczeka nie opada swobodnie w dół. Zamiast tego wargi rozciągają się w poziomie i w stronę uszu. Dodatkowo ruch ten powoduje cofnięcie całego podbródka. Tak uformowana ekspresja jest wynikiem aktywności mięśnia śmiechowego oraz obniżającego wargę dolną (m. *depressor labii inferioris*). W tym samym czasie mięsień okrężny ust oraz bródkowy pozostają beczynne.

Poza sygnałami pojawiającymi się w obrębie twarzy, istnieje ponadto szereg typowych dla strachu zmian w aktywności AUN (przyspieszenie akcji serca, szybszy oddech, wzmożona potliwość). Dostrzec można także charakterystyczne formy zachowania emocjonalnego. W czasie wzbudzenia strachu u człowieka dochodzi do całkowitego zamarcia w bezruchu³⁴. Czynność ta widoczna jest również u zwierząt³⁵. Prawdopodobnie dzieje się tak, ponieważ początkowy etap tej emocji ma służyć lepszemu ustaleniu i określeniu obiektu zagrożenia. W tym samym czasie krew dopływa do mięśni nóg, przygotowując organizm do ucieczki (co objawia się poprzez obniżenie temperatury dłoni). Osoba czująca strach ma również znacząco podwyższony głos³⁶.

³³ Tamże, s. 174.

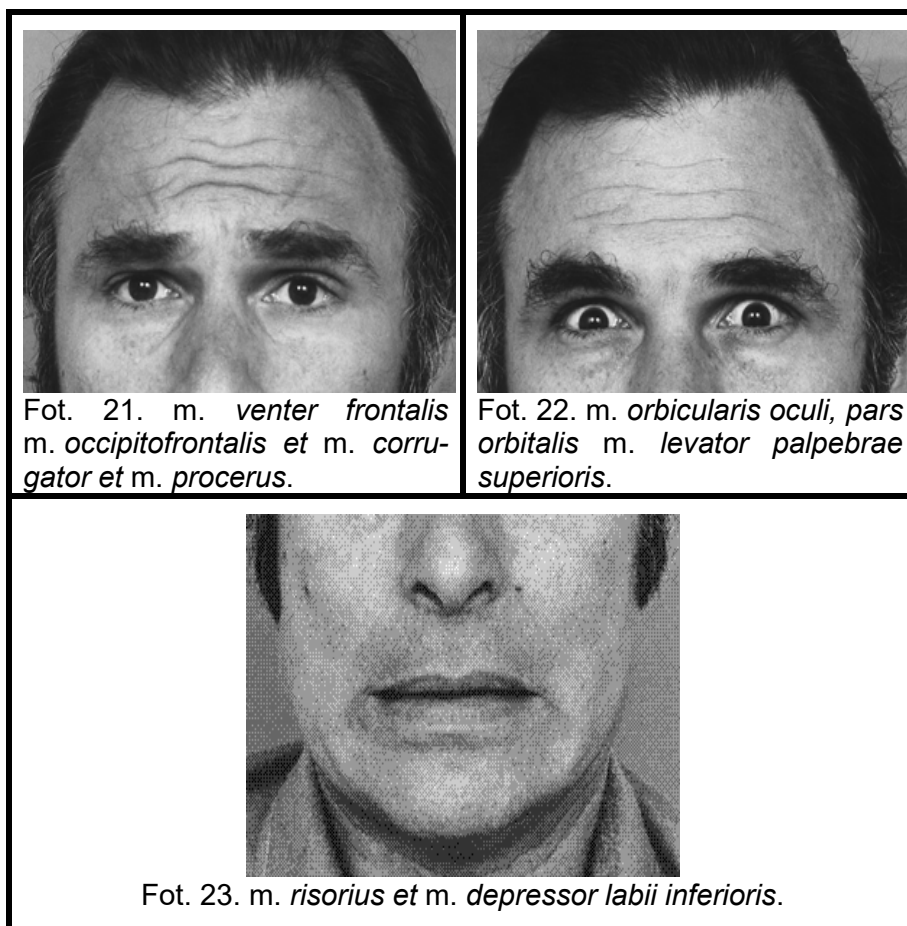
³⁴ Tamże, s. 162.

³⁵ Tamże, K. Darwin, *op. cit.*, s. 314–332.

³⁶ Dodatkową oznaką ekstremalnego strachu jest również defekacja. Ma ona celowościowy charakter – po przez opróżnienie ciężar organizmu ma być mniejszy, przez co lepiej mamy uciekać.

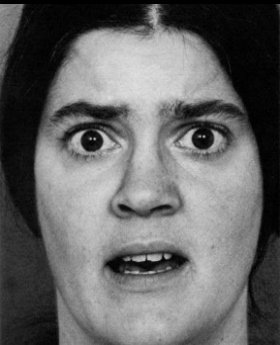
Na zakończenie podrozdziału przedstawiono w tabeli 9 ruchy poszczególnych mięśni twarzowych, natomiast w tabeli 10 zawarto kilka przykładów fotografii obrazujących różnice w ekspresji strachu i zaskoczenia.

Tabela 9. Mięśnie mimiczne – strach.



Źródło: Ekman P., Friesen W. V., Hager J. C., *Facial Action Coding System: The Manual on CD ROM. A Human Face*, Salt Lake City 2002.

Tabela 10. Strach i zaskoczenie – porównanie.

Strach	Zaskoczenie
 Fot. 24. Strach 1. Jest to pełny obraz ekspresji strachu. Na zdjęciu można dostrzec zarówno aktywność m. dźwigacza powieki górnej jak i podniesienie i lekkie ściąganie brwi. Dodatkowo zauważyć należy napięcie dolnych powiek.	 Fot. 25. Zaskoczenie 1. W przeciwieństwie do zdjęcia obok nie pracuje m. <i>corrugator</i>. Brwi są „swobodnie” uniesione ku górze. Mięśnie znajdujące się pod dolną powieką są swobodne. Obraz zaskoczenia uzupełnia rozluźnienie mięśni szczęki.
 Fot. 26. Strach 2. Poza wyraźną aktywnością charakterystycznych dla strachu mięśni w górnej części twarzy (brakuje napięcia dolnej powieki) widoczne jest również lekkie rozciągnięcie ust.	 Fot. 27. Zaskoczenie 2. W górnej części twarzy widoczna jest typowa dla zaskoczenia aktywność mięśniowa. W przypadku tego zdjęcia należy również dostrzec specyficzną aktywność m. <i>zygomaticus major</i> połączoną z relaksacją m. <i>masseter</i>.

Źródło: Ekman P., Friesen W. V., Hager J. C., *Facial Action Coding System: The Manual on CD ROM. A Human Face*, Salt Lake City 2002.

3.5. Gniew

Przemoc i agresja to tylko wybrane z kilku możliwych działań podejmowanych pod wpływem gniewu. W zależności od stopnia intensywności i natężenia może on przybierać formę od lekkiego rozdrażnienia, aż po ekstremalną wściekłość³⁷. Mimo niebezpieczeństwa doprowadzenia jednostki do destrukcyjnego zachowania, nie sposób oceniać gniewu jako wyłącznie szkodliwą emocję. Co do zasady jego wzbudzenie ma za zadanie wyzwolić w człowieku gotowość do podjęcia działania mającego na celu usunięcie napotkanej blokady. Generalnym wątkiem relacyjnym są sytuacje, w których „ktoś lub coś przeszkadza nam w zrobieniu tego, co chcemy³⁸”. Z biologicznego punktu widzenia nie powinien zatem dziwić nikogo wysoki poziom agresji wśród kierowców, kiedy co chwilę któryś z nich może zablokować pas ruchu innemu, powodując tym samym jego wzburzenie³⁹. Człowiek od samego początku swojego życia może doświadczać tej emocji. Jak pokazują badania, przeprowadzone przez Joe Camposa⁴⁰, już niemowlęta są w stanie odczuwać coś, co naukowiec ten nazywa „protogniewem”. Objawia się on w sytuacjach fizycznej ingerencji z zewnątrz, takich jak np.: przytrzymywanie kończyn przez inną osobę lub odciągnięcie dziecka od sutka matki. Do przeżywania gniewu zdolni są również psychopaci, zaś proces wyzwolenia i przeżywania przez nich tej emocji przedstawia Robert. D. Hare, który przytacza w swojej książce „Psychopaci są wśród nas” wypowiedź jednego z nich: „Powiedzmy, że mam przywalić komuś, kto nie chce oddać kasy. Najpierw wywołuję w sobie złość. Zapytaliśmy, czy owa złość różni się od uczuć doznawanych przez niego w chwili, kiedy ktoś go obraża lub próbuje wykorzystać. Odparł: Nie, to zupełnie to samo. Jest zaprogramowane, wyćwiczone. Mogłbym się rozzłościć nawet teraz. Bez problemu włączam to i wyłączam⁴¹”.

Powyższe dane dotyczące zarówno niemowląt jak i psychopatów dostarczają argumentów za tezą, iż gniew jest najbardziej pierwotną

³⁷ Zob. P. Ekman, *Emocje...*, s. 124.

³⁸ Tamże, s. 123.

³⁹ Zob. przykład P. Ekman, *Emocje...*, s. 124. Uważam że łatwość przeżywania gniewu w tego typu przypadkach, dodatkowo powoduje bezosobowość obiektu, który doprowadził do pojawienia się przeszkody.

⁴⁰ Tamże, s. 126.

⁴¹ R. D. Hare, *Psychopaci są wśród nas*, Wydawnictwo Znak 2006, s. 74.

emocją⁴². Należy także zwrócić uwagę na jeszcze jedną wyjątkową jego właściwość, o której wspomina Paul Ekman: „jedną z najbardziej niebezpiecznych cech gniewu jest fakt, iż gniew prowokuje gniew, szybko prowadząc do eskalacji⁴³”. Występowanie tego zjawiska można szczególnie zauważyć w trakcie wszelkiego rodzaju manifestacji politycznych lub niektórych spotkań piłkarskich. Wystarczy właściwie jedna mała iskra, w postaci np. słownej utarczki, która następnie przemienia się w regularną walkę. Komunikat, który w tym stanie przekazuje osoba można odczytać jako: „zejdź mi z drogi⁴⁴”. Pamiętać jednak należy, iż nawet ekstremalnie intensywny i silny gniew nie musi oznaczać dążenia do wyrządzenia krzywdy drugiej osobie. W takich sytuacjach nadal większość⁴⁵ ludzi zazwyczaj jest zdolna do powstrzymania się od takiego rodzaju zachowań.

Gniew standardowo sygnalizuje mocne ściągnięcie brwi ku sobie. Ruch ten powstaje w wyniku wspólnego działania m. *procerus* oraz m. *corrugator supercillii*. Dzięki temu, że oznaka ta nie pojawia się w przypadku innych typów afektu, stanowi znak szczególnie gniewu⁴⁶. Należy jednak pamiętać, iż może się ona ukazać w zupełnie innym, nienacechowanym emocjonalnie stanie, związanym z intensywnym wysiłkiem fizycznym lub intelektualnym (np.: „konsternacja, dezorientacja, koncentracja, determinacja⁴⁷”). Warto także zwrócić uwagę na oczy obserwowanej jednostki, które w czasie doświadczania przez nią gniewu bardzo mocno błyszczą⁴⁸. Ponadto zarówno dolna, jak i górna powieka są napięte. Fakt ten można dostrzec widząc ich lekkie zaciśnięcie bądź szerokie otwarcie (tzw. „piorunujące spojrzenie⁴⁹”). W obu tych przypadkach wzrok kieruje się w stronę obiektu stanowiącego źródło gniewu.

⁴² Ekman w swojej pracy cytuje również wypowiedź psychiatry i antropologa Melvina Konnera: „Gotowość do przemocy (...) nigdy nie zanika (...) Zawsze jest w nas”. Zob. P. Ekman, *Emocje...*, s. 127.

⁴³ Badania psychologów wskazują, iż choć generalnie kobiety lepiej odczytują wyrazy mimiczne, to akurat mężczyźni znacznie lepiej rozpoznają gniew (szczególnie na twarzach innych mężczyzn). Zob. D. T. Kenrick, S. L. Neuberg, R. B. Cialdini, *Psychologia społeczna rozwiązywane tajemnice*, Gdańsk 2006, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 106.

⁴⁴ P. Ekman, *Emocje...*, s. 126.

⁴⁵ Ekman słusznie wskazuje, iż reguła ta nie dotyczy każdego. Tamże, s. 130.

⁴⁶ Tamże, s. 145. Pamiętać jednak należy, iż wyraz twarzy spowodowany tym ruchem pojawia się również w sytuacjach związanych ze wszelkimi trudnościami.

⁴⁷ Zob. tamże, s. 147.

⁴⁸ Micro Expression Training Tool 3.0.

⁴⁹ Zob. P. Ekman, *Emocje...*, s. 138.

Dużo sygnałów tej emocji pojawia się również w dolnej części twarzy. Po pierwsze szczęka jest mocno zaciśnięta. Będzie to szczególnie widoczne, jeśli towarzyszy mu szerokie rozwarcie ust (wspólne działanie mięśni: dźwigacza wargi górnej i obniżającego wargę dolną, fot 30). W takim przypadku wargi przyjmują charakterystyczny kwadratowy kształt, zaś sama osoba wygląda jakby wyszczerzała swoje zęby⁵⁰. Ze względu jednak na reguły okazywania uczuć, znacznie częściej gniew będzie się objawiał poprzez zaciśnięcie ust, które wywołuje m. *orbicularis oris*. Najważniejszą i najlepszą⁵¹, ale także, ze względu na nagłość pojawienia się, najtrudniejszą do zauważenia, oznaką tej emocji jest nieznaczne zmniejszenie się obramowania czerwieni wargowej.

Ponadto swoisty jest ruch polegający na wypchnięciu szczęki w stronę obiektu wyzwalającego gniew. W środowisku pięściarskim trenerzy zawsze pouczają swoich zawodników, by nigdy „nie szli za swoją szczęką”. Powstrzymanie się przed tym bodźcem ma ich uchronić przed zgubnym wpływem, jaki niesie ze sobą całkowite poddanie się tej emocji w czasie walki. Na skutek wypchnięcia szczęki dochodzi również do zmarszczenia podbródka (m. *mentalis* i m. *orbicularis oris*). Należy jednak pamiętać, że w razie braku dodatkowych oznak gniewu, taka aktywność mięśniowa będzie zazwyczaj sygnałem konwersacyjnym⁵².

Poza tymi oznakami zachodzą też pewne zmiany wewnątrz organizmu. Emocja ta w szczególności objawia się poprzez szybszą mowę i podniesiony głos⁵³. Dodatkowo w czasie jej trwania zwiększa się tętno, a krew odpływa z dolnych partii ciała w stronę rąk (tzw. „ciepłe dłonie⁵⁴”), co ma ułatwić jednostce podjęcie walki. Zauważalne jest także ogólne napięcie mięśniowe w całym ciele, co najczęściej zdradza nagłe zaciśnięcie pięści⁵⁵.

Na zakończenie podrozdziału przedstawiono w tabeli 11 ruchy poszczególnych mięśni twarzowych.

⁵⁰ Jak wskazują badania, ludzie w kulturach zachodnich przyjmują taką ekspresję mimiczną w czasie ekstremalnego gniewu. Wiąże się to z próbą werbalnej agresji. Szerzej, tamże, s. 146.

⁵¹ Tamże.

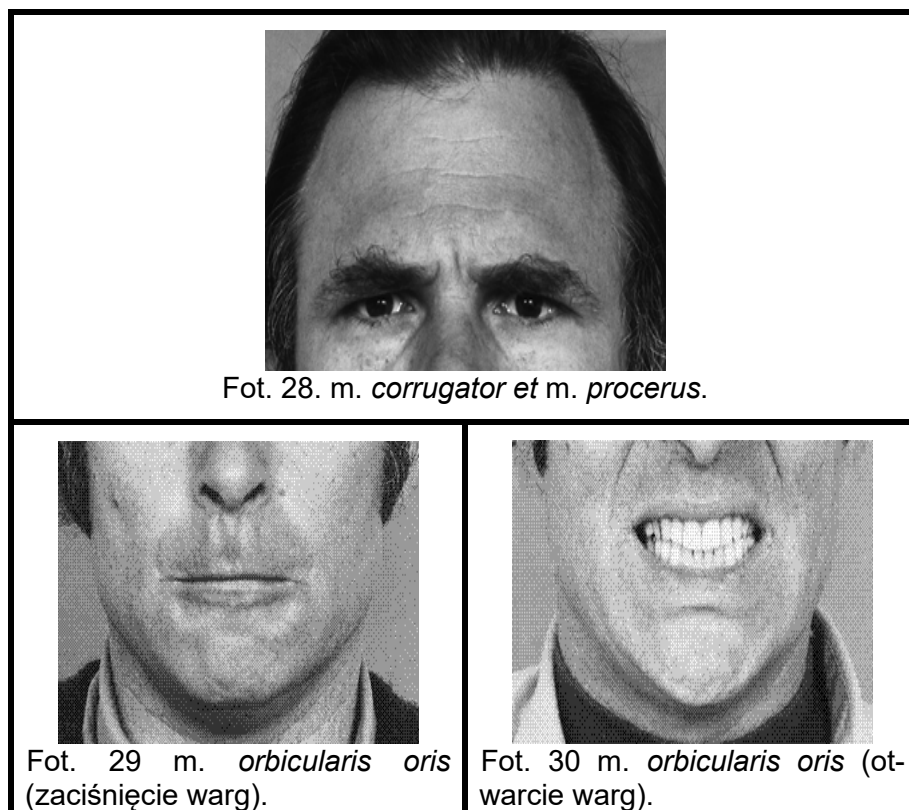
⁵² Tamże, s. 150.

⁵³ Tamże, s. 146.

⁵⁴ Tamże, s. 79.

⁵⁵ Tenże, Kłamstwo..., s. 135.

Tabela 11. Mięśnie mimiczne – gniew.



Źródło: Ekman P., Friesen W. V., Hager J. C., *Facial Action Coding System: The Manual on CD ROM. A Human Face*, Salt Lake City 2002.

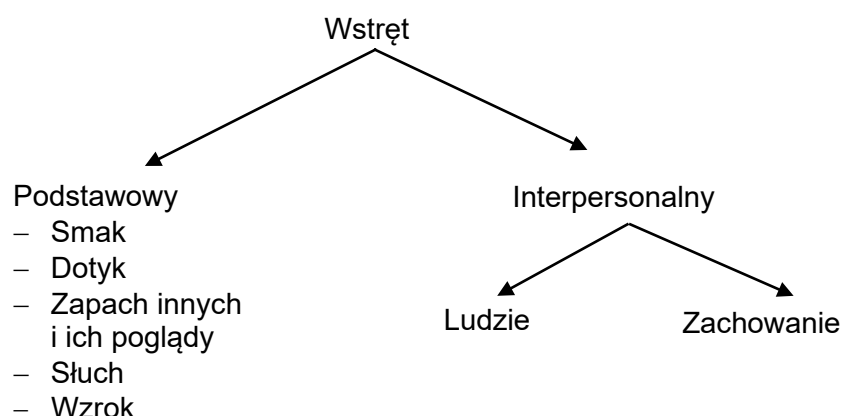
3.6. Wstręt

Prawidłowe doświadczanie wstrętu pozwala człowiekowi na ustalenie jakie otaczające go przedmioty oraz osoby są dla niego źródłem nieprzyjemnych doznań. Emocja ta w szczególności motywuje jednostkę do ich unikania. Z tego powodu pełni ona tym samym w szczególności funkcję poznawczą. Mimo nawet takiego znaczenia, człowiek nie potrafi doświadczać go od urodzenia. Zdolność do przeżywania wstrętu wykształca się dopiero w okresie między czwartym, a ósmym rokiem życia⁵⁶. Podstawowym wątkiem relacyjnym dla tego typu afektu jest „uczucie doustnej inkorporacji czegoś, co

⁵⁶ P. Ekman, *Emocje...*, s. 183.

uważa się za odpychające i nieczyste⁵⁷”. Jako standardowy przykład można w szczególności wskazać wszelkiego rodzaju wydzieliny ludzkiego ciała⁵⁸. Podobnie tematykę wzbudzania tej emocji opisywał już Karol Darwin, który to, prowadząc swoje obserwacje, stwierdził, że wstręt odczuwany jest w szczególności w stosunku do przedmiotów odrażających smakowo (z tego też powodu, jako naturalną tego konsekwencję uważał objawianie się tej emocji głównie ruchami mięśni znajdujących się wokół ust⁵⁹).

Należy jednak wskazać, iż elementy przyrody nieożywionej nie stanowią jedynego i wyłącznego czynnika wzbudzającego tę emocję. Zasadniczo sam wstręt może mieć bądź charakter podstawowy (odnoszący się np. do nieprzyjemnych zapachów, obrzydliwego jedzenia itp.) bądź interpersonalny, który to przejawia się zarówno poprzez przeżywanie tej emocji w stosunku do innych ludzi, których subiektywnie dana jednostka uważa za niegodnych lub obrzydliwych⁶⁰, jak i ich zachowania oraz głoszonych przez nich poglądów⁶¹.



Ryc. 1. Charakter wstrętu.

Źródło: opracowanie własne.

⁵⁷ Tamże, s. 182.

⁵⁸ Psycholog Paul Rozin przeprowadził badanie, które potwierdziło iż te elementy są najpotężniejszymi czynnikami wywołującymi wstręt. Przeprowadził on eksperyment, w którym prosił o wypicie szklanki wody, do której badani wcześniej napluli. Jego zdaniem „kiedy wydzielina opuści ciało, staje się dla nas odrażająca”. Zob. Tamże, s. 183.

⁵⁹ Zob. K. Darwin, *op. cit.*, s. 280.

⁶⁰ Nie dotyczy to wyłącznie wyglądu zewnętrznego. W niektórych kręgach kulturowych może to odnosić się także do kategorii społecznych lub samych ras.

⁶¹ Rozin określa cztery czynniki wywołujące wstręt interpersonalny: obcość, choroba, zły los oraz zepsucie moralne. Zob. tamże, s. 184.

Problem doświadczania tej emocji względem innych osób komentuje Jarosław Świątek, pisząc „obrzydzenie jest prawdziwym językiem nienawiści”⁶². Analizując jednak charakter i właściwości tego typu afektu, stwierdzenie to nie wydaje się jednak prawidłowe. Nawet najbardziej intensywny (nie zmieszany z inną emocją) wstręt, nie może być uważany za podstawę nienawiści. Lepsze wyjaśnienie tego terminu przedstawił Paul Ekman. Jego zdaniem, stanowi ona mieszaninę emocji, w której główną rolę odgrywa gniew (będąc tym samym jej podstawą), a mniejszą, ale i niezbędną, wstręt lub pogarda⁶³.

Dotychczas przeprowadzone eksperymenty wskazują, że ludzie zazwyczaj mylą wyraz mimiczny wstrętu z gniewem i pogardą. Istnieje jednak szereg znaczących właściwości pozwalających odróżnić te emocje. Bardzo istotną cechą obrzydzenia jest możliwość jego zawieszenia w stosunku do określonego kręgu osób. Oznacza to, że nawet w przypadku obiektywnie budzącego odrazę człowieka (ze względu na wygląd, chorobę itp.), ze względu na powstałą intymną więź i relację, bliska mu jednostka nie odczuwa wobec niego wstrętu⁶⁴. Zauważyć to można w sytuacjach, kiedy rodzice opiekują się swoimi małymi dziećmi, a także kiedy synowie i córki dbają o własnych niepełnosprawnych rodziców. Sam wstręt nie musi mieć obiektywnych podstaw. Część ludzi odczuwa tę emocję ze względu na „inność” pewnej grupy osób takich jak: homoseksualiści, Cyganie, Afroamerykanie lub Arabowie⁶⁵.

Stan obrzydzenia sygnalizują ruchy w centralnej części twarzy. Charakterystyczne dla tego stanu jest marszczenie się nosa i pojawienie się na jego grzbiecie i bocznych ściankach zmarszczek podobnych do kurzych łapek⁶⁶. Dzieje się tak na skutek skurczu m. *levator labii superioris alaeque nasi*. Natomiast wyizolowana aktywność m. *levator labii superioris* (bez *alaeque nasi*). Wywołuje samo uniesienie górnej wargi (co także stanowi standardową oznakę tej emocji). W obu powyższych przypadkach pojawiają się „bruzdy rozciągające się z obszaru powyżej nozdrzy aż po rejon poniżej kącików ust, które są głębokie i uformowane w kształt przypominający odwróconą literę „U”⁶⁷. Ponadto dostrzec można również lekkie uniesienie dolnej wargi i wypchnięcie jej do przodu⁶⁸. Swoistą ce-

⁶² J. Ś w i a t e k, *Wszyscy kłamią. Nie daj się oszukać!*, Sopot 2012, s. 28.

⁶³ Zob. P. E k m a n, *Emocje...*, s. 125.

⁶⁴ „W intymnych związkach obniżamy próg tego, co uznajemy za odrażające”. Tamże, s. 186.

⁶⁵ Tamże, s. 187.

⁶⁶ Tamże, s. 192.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

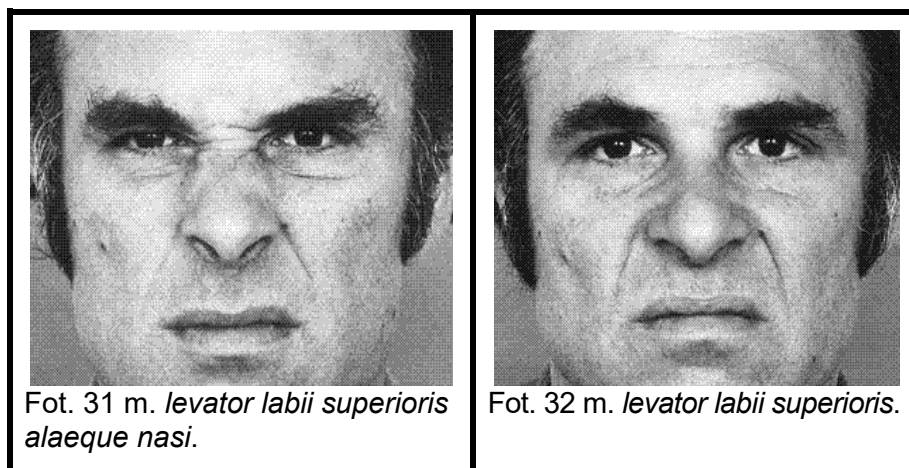
chęć wstrętu jest towarzyszące mu nierzadko uniesienie samych skrzydełek nosa (m. *dilator naris* – dolna część mięśnia nosowego).

Należy zauważyć, że w przeciwieństwie do wyrazu mimicznego typowego dla gniewu nie dochodzi do ściągnięcia brwi. Ponadto, w przypadku wstrętu, mięśnie powiek są zupełnie rozluźnione⁶⁹. Zupełnie inaczej wygląda praca mięśni w rejonie dolnej części twarzy, gdzie w przypadku obrzydzenia szczęka nie jest napięta. Ostatnią różnicę można zauważyć również w samych oczach, które w czasie odczuwania złości bardziej są szkliste i błyszczące.

Poza specyficzną mimiką, wstręt objawiać się może również kilkoma innymi swoistymi oznakami niewerbalnymi. Jedną z nich jest mimowolna próba odwrócenia wzroku oraz całego ciała od obiektu wzbudzającego obrzydzenie⁷⁰. Dodatkowo, tak jak można zauważyć na zdjęciach z początku podrozdziału, towarzyszy temu ruch ręki, który ma symbolizować postawienie blokady i odcięcie się od źródła tej emocji.

Na zakończenie podrozdziału przedstawiono w tabeli 12 ruchy poszczególnych mięśni twarzowych, natomiast w tabeli 13 zawarto kilka przykładów fotografii obrazujących różnice w ekspresji wstrętu i gniewu.

Tabela 12. Mięśnie mimiczne wstręt.

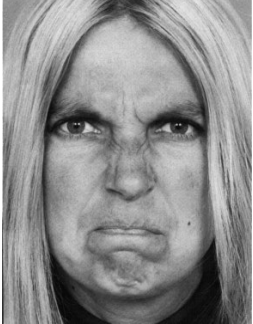
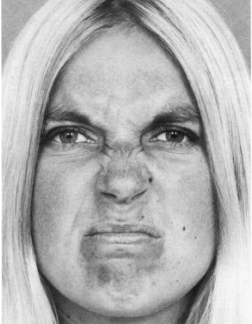
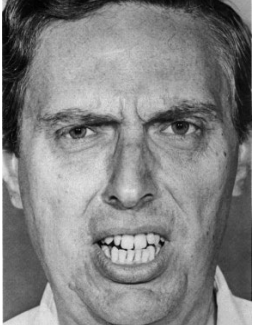
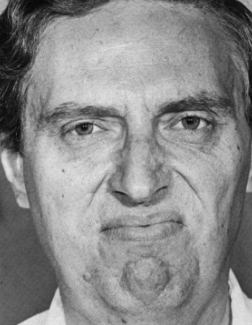


Źródło: Ekman P., Friesen W. V., Hager J. C., *Facial Action Coding System: The Manual on CD ROM. A Human Face*, Salt Lake City 2002.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Ze względu właśnie na ten charakterystyczny ruch, uważam, iż nienawiść, przy której jednostka kieruje wzrok bezpośrednio w stronę obiektu, musi wiązać się z gniewem, dla którego taki sposób reakcji jest typowy.

Tabela 13. Gniew i wstręt – porównanie.

Gniew	Wstręt
 Fot. 33. Gniew 1. Na zdjęciu widać typową dla emocji gniewu aktywność m. <i>corrugator supercilii</i>, w efekcie której obydwie brwi są ściągnięte ku sobie. Ponadto usta są mocno ściśnięte, a sama dolna warga zostaje wypchnięta. Dostrzec również można wyraźne zmarszczenie podbródka. Mięśnie odpowiedzialne za poruszanie skrzydełkami nosa nie pracują.	 Fot. 34. Wstręt 1. W przeciwieństwie do zdjęcia po lewej stronie brakuje aktywności m. <i>corrugator supercilii</i>. Brwi pozostają właściwie nieruchomo. Pojawiają się natomiast charakterystyczne zmarszczki na bocznych ściankach nosa, które powstają w wyniku działania m. <i>levator labii superioris alaeque nasi</i>. Mimo dostrzegalnej aktywności mięśnia bródkowego, obydwie wargi nie są zaciśnięte.
 Fot. 35. Gniew 2. Na zdjęciu tym widać swoiste dla gniewu ściąganie brwi. Ponadto usta przypominają kształtem kwadrat. Dzięki temu dokładnie widać zaciśniętą szczękę. Mięśnie odpowiedzialne za poruszanie skrzydełkami nosa nie pracują.	 Fot. 36. Wstręt 2. W odróżnieniu do zdjęcia obok ponownie mięsień ściągający brwi nie pracuje. Na skutek aktywności m. dźwigacza wargi górnej w okolicach nosa widać rozciągnięte bruzdy w kształcie odwróconej litery „U”. Należy również wskazać, że szczęki, w przeciwieństwie do gniewu, są rozluźnione.

Źródło: Ekman P., Friesen W. V., Hager J. C., *Facial Action Coding System: The Manual on CD ROM. A Human Face*, Salt Lake City 2002.

3.7. Pogarda

Dla większości psychologów pogarda nie należy do zbioru podstawowych emocji⁷¹. Trudno również jednoznacznie określić, czy jednostka w związku z nią doświadcza negatywnych, czy też pozytywnych odczuć⁷². Należy wskazać, że samo słowo „pogarda” nie określa dokładnie znaczenia tego uczucia. Jak wskazywano wcześniej język stanowi niedoskonałe narzędzie służące do określania stanów emocjonalnych. Opisuując pogardę stwierdzić po pierwsze trzeba, że cechuje ją poczucie wyższości względem innej osoby⁷³. Dodatkowo łączy się ona bardzo często z dumą lub satysfakcją wynikającą z własnej pozycji. Pogarda nie musi posiadać (choć może) wątków agresywnych. Ulega ona natomiast bardzo często zmieszaniu z towarzyszącym jej gniewem lub wstrętem⁷⁴. Obiektem pogardy mogą być tylko i wyłącznie ludzie oraz ich zachowania. Kwestię tę dokładnie wyjaśnia Paul Ekman: „wejście w psią kupę może wywołać wstręt, ale nigdy pogardę, sama myśl o zjedzeniu cielecego mózdzku może być obrzydliwa, ale nigdy nie wzbudzi pogardy. Można jednak pogardzać osobami, które jedzą takie odrażające rzeczy (...)”⁷⁵.

Ponieważ pogarda nie ma odniesienia do wrażeń zapachowych, dotykowych lub smakowych, należy ją wyraźnie odróżnić od wstrętu. Chociaż emocja ta dość rzadko bywa przedmiotem badań psychologów, możliwym jest wskazanie i opisanie jej uniwersalnego wyrazu mimicznego⁷⁶.

Pogarda objawia się uniesieniem i napięciem jednego z kącików ust⁷⁷. Darwin uważał, iż ruch ten następuje po tej stronie twarzy, od której znajduje się osoba, względem której jednostka odczuwa tę emocję⁷⁸. Nie ma jednak wystarczających danych pozwalających na potwierdzenie tej hipotezy. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że napięcie to zależne będzie od praworęczności lub leworęczności osoby doświadczającej pogardy⁷⁹. Wytworzony działaniem mięśnia policzkowego lub jarzmowego większego kącik ust może być zarówno skierowany ku dołowi, jak i też ku górze (wpływ na to ma prawdo-

⁷¹ Por. J. Świątek, *op. cit.*, s. 19.

⁷² Często będzie się ona wiązała z pozytywnymi doznaniem. P. Ekman, *Emocje...*, s. 190.

⁷³ Tamże s. 189.

⁷⁴ Tamże, s. 190.

⁷⁵ Tamże. s. 189.

⁷⁶ Z tego też powodu kwalifikuję ją do kategorii emocji podstawowych.

⁷⁷ Tamże. s. 193

⁷⁸ K. Darwin, *op. cit.*, s. 46.

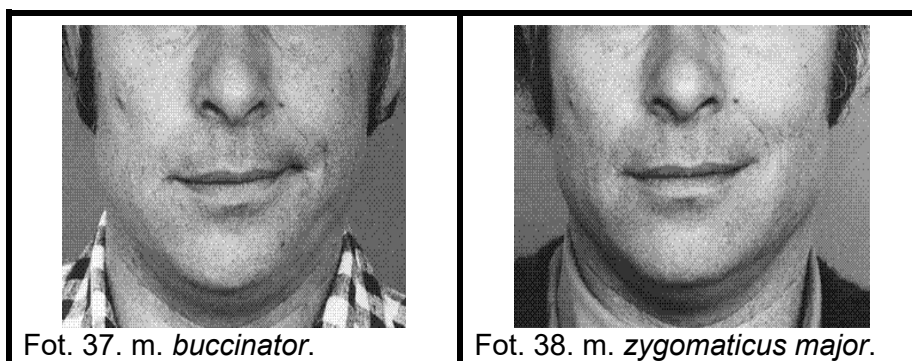
⁷⁹ Badania Ekmana wykazały, że w sytuacji fałszywych wyrazów mimicznych istnieje tendencja do większego działania lewej strony u osób praworęcznych zob. P. Ekman, *Kłamstwo...*, s. 132.

podobnie wyłącznie sama fizjonomia człowieka). Ponadto czasami widoczne jest asymetryczne uniesienie części górnej wargi⁸⁰ (po tej samej stronie, po której pojawia się napięcie kącika ust). Dodatkowo, jak wskazywał Duchenne: „częściowo przymknięcie powiek lub odwrócenie wzroku albo całego ciała równie silnie wyraża pogardę. Czynność ta zdaje się świadczyć, że wzgardzona osoba nie jest godna spojrzenia na nią (...)”⁸¹. Ruch ten niewątpliwie ma swoje źródło w silnym pokrewieństwie tego uczucia ze wstrętem⁸². Pamiętać należy zawsze, że szczególną cechą pogardy jest jej jednostronność występowania na twarzy⁸³.

Dla emocji tej charakterystyczna jest także skłonność „do unoszenia podbródka, jak gdybyś chciał spojrzeć na kogoś z góry”⁸⁴. Wynika to zapewne z poczucia wyższości, które to towarzyszy temu stanowi. Oceniając wyraz mimiczny obrazujący pogardę, pamiętać należy o jej subtelniejszym, niż u innych uczuć, charakterze. Dodatkowo, ze względu na rolę mięśnia jarzmowego większego w tworzeniu tej ekspresji, trzeba również zwrócić szczególną uwagę na kontekst sytuacyjny, by ocenić, czy przypadkiem obserwowator nie ma do czynienia z fałszywym, asymetrycznym uśmiechem.

Na zakończenie podrozdziału przedstawiono w tabeli 14 ruchy poszczególnych mięśni twarzowych, natomiast w tabeli 15 zawarto kilka przykładów fotografii obrazujących pogardę.

Tabela 14. Mięśnie mimiczne – pogarda.



Źródło: Ekman P., Friesen W. V., Hager J. C., *Facial Action Coding System: The Manual on CD ROM. A Human Face*, Salt Lake City 2002.

⁸⁰ Tamże, s. 130.

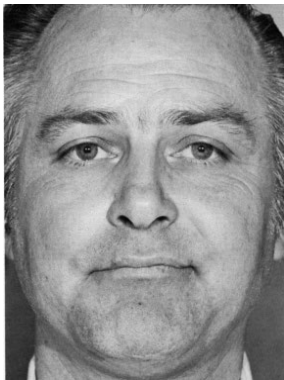
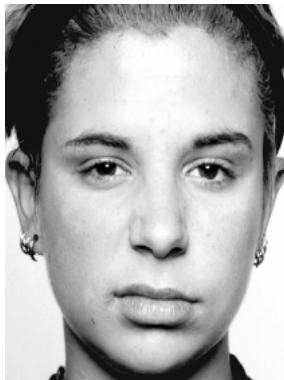
⁸¹ K. Darwin, *op. cit.*, s. 277.

⁸² „Pogarda jest spokrewniona ze wstrętem, ale się od niego różni”. P. Ekman, *Emocje...*, s. 189.

⁸³ Tenże, *Kłamstwo...*, s. 130.

⁸⁴ Tenże, *Emocje...*, s. 191.

Tabela 15. Ekspresja pogardy.

Pogarda	Pogarda albo wstręt
	
Fot. 39. Pogarda 1. Na powyższej fotografii dostrzec można wyraźną aktywność w dolnym rejonie twarzy. Na skutek pracy m. <i>buccinator</i> , uniesiony został prawy kącik ust.	Fot. 40. Pogarda 2. Ponownie kącik ust jest wyraźnie napięty i lekko uniesiony ku górze. Dostrzec jednak należy działanie mięśni w okolicach górnej wargi oraz powiek. Ze względu na to nie sposób jednoznacznie ocenić czy przedstawiona ekspresja dotyczy pogardy czy wstrętu.

Źródło: Ekman P., Friesen W. V., Hager J. C., *Facial Action Coding System: The Manual on CD ROM. A Human Face*, Salt Lake City 2002.

Facial expressions: basic catalogue for detecting lies and emotions (Part 2)

Abstract

It is a truism that law enforcement officials, including prosecutors, need to have elementary knowledge of psychology. Such knowledge is not only necessary for effective verification (that is based on science, not only and exclusively on a subjective feeling) of reliability of personal sources, but also useful for forensic tactics, including specifically a proper

response to situations during interrogation. This paper is actually a starting point for further decoding non-verbal signs of insincerity as it guides the reader through the issues pertaining to emotional signals visible on the face, starting from a history of discovering the universality of expression, and ending with an in-depth study of facial expressions typical for each of seven basic emotions. Resorting to results of long-term research by Paul Ekman, this paper particularly aims at identifying specific facial movements that make it possible to determine an emotional state of an observed individual.

Key words

Facial expressions, micro expressions, emotions, psychology, lie, facial muscles, catalogue.

Odkrywanie tajemnic kont bankowych

Streszczenie

Artykuł powstał w związku z rosnącą liczbą przestępstw, do których popełnienia wykorzystano rachunki bankowe oraz produkty bankowe. Wskazane w treści artykułu możliwości dekodowania informacji o produktach bankowych mają za zadanie pomóc organom ścigania w pozyskaniu danych na ich temat w prosty, a przede wszystkim szybki sposób, tj. z pominięciem wnioskowania do właściwego ze względu na miejsce sądu okręgowego o wydanie postanowienia o zwolnieniu z tajemnicy bankowej. Wskazane metody – z uwagi na fakt, że można je zastosować w ramach czynności sprawdzających, czynności w niezbędnym zakresie oraz w ramach prowadzonych postępowań przygotowawczych – umożliwiają pozyskanie niezbędnych informacji oraz odpowiednie ukierunkowanie czynności procesowych.

1. Wstęp

Z roku na rok ilość czynów zabronionych, do których dochodzi przy wykorzystaniu produktów bankowych wzrasta w zatrważającym tempie. Organy ścigania praktycznie codziennie borykają się ze sprawami związanymi z wyłudzeniami pożyczek czy kredytów często przy wykorzystaniu skradzionych danych osobowych, a także oszustw z wykorzystaniem rachunków bankowych i innych produktów oferowanych przez banki.

Podczas prowadzenia postępowań przygotowawczych, w których wykorzystano produkty bankowe (najczęściej rachunki bankowe oraz pożyczki/kredyty) organy ścigania muszą ustalić dane osób czy też podmiotów, na które te produkty zostały założone. Jak wprost wynika z art. 104 ust. 1 ustawy z dnia z dnia 29 sierpnia 1997 r. prawo bankowe¹ „bank, osoby w nim zatrudnione oraz osoby, za których pośrednictwem bank wykonuje czynności bankowe, są obowiązane zachować tajemnicę bankową, która obejmuje wszystkie informacje dotyczące czynności bankowej, uzyskane w czasie negocjacji, w trakcie zawierania i realizacji umo-

¹ Tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz.1896, z późn. zm.

wy, na podstawie której bank tę czynność wykonuje”. Z powyższego można wywnioskować, że wszystkie informacje związane z realizacją umowy o produkty bankowe (także związane z negocjacjami poprzedzającymi zawarcie umowy) – w tym przede wszystkim dane osób i podmiotów, które zawarły takie umowy są szczególnie chronione – tajemnicą bankową, a ich udostępnienie jest możliwe wyłącznie w przypadkach określonych w ustawie. Jedną z najczęściej wykorzystywanych metod związanych z pozyskiwaniem danych objętych tajemnicą bankową jest występowanie przez prokuratora nadzorującego postępowanie przygotowawcze do właściwego miejscowo sądu okręgowego o wydanie postanowienia o zwolnieniu z tajemnicy bankowej².

Informacje związane z danymi osób i podmiotów, które posiadają produkty bankowe można pozyskać również w inny sposób, tj.:

- za pośrednictwem wyszukiwarek internetowych,
- przy wykorzystaniu Białej listy podatników VAT,
- poprzez Centralny Rejestr Podmiotów – Krajowa Ewidencja Podatników,
- na podstawie upoważnień,
- w przypadku wystąpienia podejrzanego/osoby podejrzanej w postępowaniu przygotowawczym,
- w związku ze złożeniem zawiadomienia o przestępstwie przez bank.

Wykorzystanie powyższych metod może okazać się szybsze niż wnioskowanie do sądu okręgowego³.

2. Wyszukiwarki

W celu pierwszego – szybkiego zbadania – rachunku bankowego warto skorzystać z sieci Internet. Do prawidłowego wyszukiwania można wykorzystać kilka technik.

Pierwszą z nich jest wpisanie w wyszukiwarkę numeru rachunku bankowego wykorzystując znak cudzysłowu – tj. „numer rachunku bankowego”. Wpisanie wyszukiwanego słowa – w naszym przypadku numeru rachunku bankowego – w cudzysłowie spowoduje zawężenie wyników wy-

² Art. 106b ust. 1 ustawy z dnia z dnia 29 sierpnia 1997 r. prawo bankowe (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz.1896, z późn. zm.).

³ W tym miejscu należy wskazać, że zaprezentowane metody stanowią alternatywę występowania przez prokuratora nadzorującego postępowanie przygotowawcze do właściwego miejscowo sądu okręgowego o wydanie postanowienia o zwolnieniu z tajemnicy bankowej i nie można przyjąć, że o każdym produkcie bankowym będzie można pozyskać informacje we wskazany sposób.

szukiwania poprzez wyszukanie ścisłego dopasowania. Przeglądając wyniki wyszukiwania należy pamiętać, że interesujący nas wynik może znajdować się dalej niż na pierwszej stronie wyszukiwania.

Kolejna metoda polega na wykonaniu zapytań w serwisach umożliwiających weryfikację poprawności rachunków bankowych oraz weryfikację instytucji⁴, w których te rachunki bankowe są prowadzone. Większość ze wskazanych serwisów⁵ umożliwia zamieszczanie komentarzy do wyszukiwanych rachunków bankowych. Użytkownicy – najczęściej osoby, które zostały pokrzywdzone przestępstwami – zamieszczają komentarze, opisujące w jaki sposób zostali oszukani, w jaki sposób jest z oszustwem powiązany rachunek bankowy, a także wskazują sygnatury spraw, jeśli złożyli zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa.

Biorąc pod uwagę łatwość i szeroką dostępność wykonania powyższych czynności należy stwierdzić, że takie sprawdzenia powinny być pierwszymi, których dokona organ prowadzący postępowanie.

3. Biała lista podatników VAT

Od kilku lat w przestrzeni publicznej, a dokładnie w sieci Internet każdy ma możliwość sprawdzenia podatników VAT, tj. może zweryfikować podmioty i rachunki bankowe powiązane z podmiotami gospodarczymi. Powyższy rejestr jest prowadzony przez Szefa Krajowej Administracji Skarbowej w postaci elektronicznej⁶:

- w stosunku do podmiotów, w odniesieniu do których naczelnik urzędu skarbowego nie dokonał rejestracji albo które wykreślił z rejestru jako podatników VAT;
- w stosunku do podmiotów zarejestrowanych jako podatnicy VAT, w tym podmiotów, których rejestracja jako podatników VAT została przywrócona.

W rejestrze znajdują się m.in. numery rachunków rozliczeniowych podmiotów związane z prowadzoną działalnością gospodarczą.

Rejestr jest dostępny pod adresem: <https://www.podatki.gov.pl/wykaz-podatnikow-vat-wyszukiwarka>.

⁴ Sprawdzenia takie można wykonywać np. na oficjalnej stronie Narodowego Banku Polskiego <https://ewib.nbp.pl>.

⁵ Np. <https://www.jakitobank.pl/>.

⁶ Art. 96b ust. 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2020 r., poz.106 tekst jedn., z późn. zm.).

gov.pl

Wykaz podmiotów zarejestrowanych jako podatnicy VAT, niezarejestrowanych oraz wykreślonych i przywróconych do rejestru VAT

☒ Numer konta
 ☐ NIP
 ☐ REGON
 ☐ Nazwa podmiotu (min. 5 znaków z wyłączeniem znaków specjalnych)

Wpisz numer konta

Wyszukaj dane aktualne na dzień: 11-10-2020

11-10-2020 ☐ Zmień datę

Szukaj

Ryc. 1. Biała lista podatników VAT (zrzut ekranu).

Źródło: <https://www.podatki.gov.pl/wykaz-podatnikow-vat-wyszukiwarka> (dostęp w dniu 11 października 2020 r.).

Po wybraniu opcji „Numer konta” możliwe jest sprawdzenie, czy dla interesującego nas numeru rachunku bankowego przypisano podmiot gospodarczy. Wyszukiwanie można skorelować z dowolną datą począwszy od 1 stycznia 2015 r. W przypadku pozytywnego wyszukania zostanie wyświetlone okno „Figuruje w rejestrze VAT”. W zestawieniu będą przedstawione niżej wymienione informacje:

- 1) firma (nazwa) lub imię i nazwisko;
- 2) numer, za pomocą którego podmiot został zidentyfikowany na potrzeby podatku, jeżeli taki numer został przyznany;
- 3) numer PESEL, o ile podmiot posiada;
- 4) status podatnika (wg stanu na dzień sprawdzenia);
- 5) numer identyfikacyjny REGON, o ile został nadany;
- 6) numer w Krajowym Rejestrze Sądowym, o ile został nadany;
- 7) adres siedziby – w przypadku podmiotu niebędącego osobą fizyczną;
- 8) adres stałego miejsca prowadzenia działalności albo adres miejsca zamieszkania, w przypadku braku adresu stałego miejsca prowadzenia działalności – w odniesieniu do osoby fizycznej;
- 9) imiona i nazwiska prokurentów oraz ich numery identyfikacji podatkowej lub numery PESEL;
- 10) imiona i nazwiska osób wchodzących w skład organu uprawnionego do reprezentowania podmiotu oraz ich numery identyfikacji podatkowej lub numery PESEL;

- 11) imię i nazwisko lub firma (nazwa) współnika oraz jego numer identyfikacji podatkowej lub numer PESEL;
- 12) numery rachunków rozliczeniowych lub imiennych rachunków w SKOK;
- 13) data rejestracji jako podatnika VAT;
- 14) data odmowy rejestracji jako podatnika VAT (podstawa prawna odmowy rejestracji);
- 15) data wykreślenia rejestracji jako podatnika VAT (podstawa prawna wykreślenia);
- 16) data przywrócenia rejestracji jako podatnika VAT (podstawa prawna przywrócenia).

Dodatkowo wskazany będzie numer wyszukiwania oraz możliwość wydrukowania sprawdzenia.

Za pośrednictwem wskazanego rejestru można przeprowadzić zapytania z wykorzystaniem innych kryteriów, tj.

- NIP,
- REGON,
- Nazwa podmiotu (min. 5 znaków z wyłączeniem znaków specjalnych).

W ten sposób można zweryfikować np. jakie rachunki bankowe ma zgłoszone interesujący nas podmiot gospodarczy.

4. Centralny Rejestr Podmiotów – Krajowa Ewidencja Podatników

W ramach wykonywania ustawowych zadań Szef Krajowej Administracji Skarbowej prowadzi w systemie teleinformatycznym Centralny Rejestr Podmiotów – Krajową Ewidencję Podatników⁷ oraz jest administratorem danych w nim zawartych⁸. Rejestr ten jest prowadzony w celu⁹:

- 1) gromadzenia wybranych danych ewidencyjnych z rejestru PESEL dotyczących osób fizycznych objętych tym rejestrem oraz danych wynikających:
 - a) ze zgłoszeń identyfikacyjnych i aktualizacyjnych podmiotów,
 - b) z niektórych dokumentów związanych z obowiązkami wynikającymi z przepisów podatkowych;

⁷ Centralny Rejestr Podmiotów – Krajowa Ewidencja Podatników – oficjalny skrót CRP – KEP.

⁸ Art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 170, z późn. zm.).

⁹ Art. 14 ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 170, z późn. zm.).

- 2) weryfikacji wskazanych powyżej danych oraz porównania ich z rejestrami urzędowymi i sądowymi prowadzonymi na podstawie odrębnych przepisów;
- 3) wymiany danych z rejestrem PESEL, Centralną Ewidencją i Informacją o Działalności Gospodarczej, krajowym rejestrem urzędowym podmiotów gospodarki narodowej, Krajowym Rejestrem Sądowym, Centralnym Rejestrem Płatników Składek.

Wśród tych danych gromadzone są również informacje o rachunkach bankowych podatników.

Zgodnie z art. 15 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników¹⁰ – dane gromadzone w CRP–KEP objęte są tajemnicą skarbową¹¹. Ustawodawca zaznaczył jednak, że tajemnicą tą nie będą objęte informacje dotyczące m.in. „numer[u] rachunku bankowego lub imiennego rachunku w spółdzielczej kasie oszczędnościowo–kredytowej¹²”.

Informacje z CRP–KEP – w tym o rachunkach bankowych – mogą zostać udzielone organom ścigania w związku z prowadzonym postępowaniem. Ustawodawca jako uprawnione organy do pozyskiwania takich danych wskazał: sądy, prokuratorów, organy podatkowe, organy celne, przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli, Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Żandarmerii Wojskowej¹³. Biorąc pod uwagę fakt, że w rejestrze CRP–KEP gromadzone są dane objęte tajemnicą skarbową – podstawa prawna wniosku o udzielenie informacji będzie uzależniona od charakteru żądanych informacji. W przypadku, kiedy uprawniony organ będzie chciał pozyskać dane, które nie są objęte tajemnicą skarbową (np. informacje o rachunkach bankowych) wydaje się, że wystarczającym będzie zwrócenie się wnioskiem w formie oficjalnego pisma ze wskazaniem odpowiedniej podstawy prawnej, tj. art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 170, z późn. zm.).

¹⁰ Tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 170, z późn. zm.

¹¹ Tajemnicę skarbową definiuje art. 293 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 1325, z późn. zm.). Tajemnicą skarbową – zgodnie ze wskazaną jednostką redakcyjną objęte są m.in. „indywidualne dane zawarte w deklaracji oraz innych dokumentach składanych przez podatników, płatników lub inkasentów”.

¹² Art. 15 ust. 1b ustawy z dnia 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 170, z późn. zm.).

¹³ Art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 170, z późn. zm.).

Natomiast w przypadku chęci pozyskania szerszego zakresu informacji – w tym objętych tajemnicą skarbową – niezbędnym będzie posiadanie odpowiedniego uprawnienia w tym zakresie zgodnie z treścią art. 298 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa¹⁴.

5. Upoważnienie

Dane objęte tajemnicą bankową – w tym o rachunkach bankowych – można pozyskać od banków, które gromadzą i przetwarzają takie dane na podstawie stosownego upoważnienia.

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe¹⁵ w art. 104 ust. 3 stanowi, że każda osoba (lub podmiot), której dane są objęte tajemnicą bankową może na piśmie lub w postaci elektronicznej upoważnić osoby trzecie do pozyskiwania takich danych. Na podstawie takiego upoważnienia – wskazana w nim osoba lub jednostka organizacyjna – będzie mogła otrzymać informacje określonego rodzaju wskazane w upoważnieniu.

Posiadając przedmiotowe upoważnienie organy ścigania bez problemu mogą otrzymać wszystkie niezbędne dla prowadzonego postępowania sprawdzającego, przygotowawczego czy też sądowego dane objęte tajemnicą bankową¹⁶. Powyższy mechanizm jest bardzo przydatny, w szczególności w sprawach dotyczących wyłudzenia produktów bankowych, włamań na konta bankowe, wykonywania nieautoryzowanych transakcji – kiedy to zgłaszającym jest klient danego banku czy też instytucji finansowej. Udzielenie upoważnienia przez zgłaszającego znacząco skróci czas pozyskiwania danych objętych tajemnicą bankową związany z występowaniem do właściwego sądu okręgowego z wnioskiem o wydanie postanowienia w tym przedmiocie.

Banki i inne instytucje finansowe, które działają na podstawie ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe¹⁷ prześlą wnioskodawcy wyłącznie dane określone w upoważnieniu. Biorąc pod uwagę powyższe – w zależności od rodzaju prowadzonego postępowania – należy dokładnie sprecyzować wniosek, jak i samo upoważnienie. Poniżej znajduje się wzór upoważnienia jednostki organizacyjnej (organów ścigania) do pozyskiwania informacji objętych tajemnicą bankową, który został opracowa-

¹⁴ Tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 1325, z późn. zm.

¹⁵ Tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 1896, z późn. zm.

¹⁶ W tym miejscu zasadnym jest wskazać, że upoważnienie takie może zostać wydane na każdym etapie wykonywanych czynności służbowych, a do pozyskania informacji nie jest konieczne inicjowanie postępowania przygotowawczego.

¹⁷ Tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 1896, z późn. zm.

ny w wyniku wieloletniej praktyki związanej z prowadzeniem postępowań przygotowawczych. Upoważnienie to z powodzeniem jest stosowane m.in. przez Komendę Powiatową Policji w Słupcy w postępowaniach przygotowawczych nadzorowanych przez Prokuraturę Rejonową w Słupcy. Wskazana jednostka – w przypadku wykonywania czynności z osobami zgłaszającymi przestępstwa związane z wyłudzeniem produktów bankowych czy też realizacją nieautoryzowanych transakcji – dąży do pozyskania upoważnienia do pozyskiwania informacji objętych tajemnicą bankową już podczas wykonywania pierwszych czynności z osobami pokrzywdzonymi, co znacząco skraca czas pozyskania takich danych w porównaniu do pozyskania ich za pośrednictwem sądu okręgowego. Dodatkowo – należy podkreślić – że powyższe umożliwia organom ścigania pozyskiwanie takich danych już na etapie prowadzonych czynności sprawdzających.

	dn.	
(imię i nazwisko)		(miejscowość) (data)
(PESEL)		
(adres do korespondencji)		

UPOWAŻNIENIE

Na podstawie art. 104, 105 Ustawy Prawo Bankowe upoważniam bank:

.....

do przekazania
(nazwa organu, adres)

informacji dot. umów kredytowych/pożyczkowych oraz innych produktów bankowych i umów zawartych pomiędzy mną a w/w bankiem, a w szczególności: oryginałów umów o świadczenie usług bankowych (m.in. pożyczki/kredyty), informacji dotyczącej zadłużenia, podstaw udzielenia pożyczek/kredytów, historii transakcji, a także historii logowań do bankowości internetowej oraz aplikacji mobilnej banku, a nadto innych informacji dotyczących mojej osoby a objętych tajemnicą bankową w związku z prowadzonymi czynnościami służbowymi przez.....
(nazwa organu)

.....
(podpis osoby upoważnionej)

Ryc. 2. Upoważnienie do pozyskiwania informacji objętych tajemnicą bankową.

Źródło: opracowanie własne.

6. Status podejrzanego

Specjalną przesłanką umożliwiającą pozyskiwanie danych objętych tajemnicą bankową jest m.in. występowanie w postępowaniu przygotowawczym podejrzanego lub podmiotu podejrzanego o popełnienie czynu zabronionego. Zgodnie z treścią art. 105 ust. 1 pkt 2 lit b ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe¹⁸ banki mogą przekazać informacje stanowiące tajemnicę bankową na żądanie prokuratora w przypadku prowadzenia postępowania przygotowawczego o przestępstwo lub przestępstwo:

- przeciwko osobie fizycznej będącej stroną umowy zawartej z bankiem, w zakresie informacji dotyczących tej osoby fizycznej,
- popełnione w związku z działaniem osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, w zakresie informacji dotyczących tej osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej,
- określone w art. 165a k.k. lub art. 299 k.k.,
- w zakresie zawarcia z osobą fizyczną, prawną lub jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej umowy o wykonywanie czynności bankowych, w celu weryfikacji zawarcia takich umów i czasu ich obowiązywania.

W wyżej opisanych przypadkach prokurator nadzorujący postępowanie przygotowawcze może wystąpić z postanowieniem o żądaniu wydania rzeczy i zwolnieniu z zachowania tajemnicy bankowej do banku celem pozyskania niezbędnych informacji objętych tajemnicą bankową.

7. Zawiadomienie banku

Obecnie instytucje finansowe – w tym banki – w związku z realizowaniem swoich ustawowych zadań i obowiązków coraz częściej powiadamiają organy ścigania o możliwościach zaistnienia czynów zabronionych, tj. kiedy podejrzewają, że działalność banku może być wykorzystana w celu ukrycia działań przestępczych lub dla celów mających związek z popełnieniem przestępstw i przestępstw skarbowych¹⁹. W takim przypadku bank jest zwolniony od obowiązku zachowania tajemnicy bankowej w zakresie niezbędnym do wykonania tej czynności.

¹⁸ Tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz.1896, z późn. zm.

¹⁹ Art. 106 a ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz.1896, z późn. zm.).

Organy ścigania w celu uzupełnienia informacji o możliwości popełnienia przestępstwa są uprawnione do żądania od banku uzupełnienia zawiadomienia, a tym samym przekazania innych informacji objętych również tajemnicą bankową. Zgodnie z treścią art. 106 a ust. 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe²⁰ takie żądanie może być zastosowane również w toku trwania czynności sprawdzających określonych w art. 307 k.p.k.

W takim przypadku prokurator nie musi już występować do właściwego sądu okręgowego z wnioskiem o wydanie postanowienia w przedmiocie zwolnienia z zachowania tajemnicy bankowej banku składającego zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

8. Systemy informacyjne Policji

W tym miejscu zasadnym jest również wskazać, że w Policji funkcjonują systemy informatyczne, które umożliwiają gromadzenie informacji o produktach bankowych – rachunkach wykorzystanych do popełnienia przestępstw – takim systemem jest m.in. Krajowy System Informacyjny Policji (dalej KSIP).

W KSIP-ie funkcjonariusz wykonujący czynności służbowe może dokonać wprowadzenia rachunku bankowego, który służył do popełnienia przestępstwa, a także może dokonać sprawdzenia, czy występujący w sprawie rachunek bankowy został już zarejestrowany. Powyższe umożliwia ustalenie np. innych jednostek, w których postępowaniach sprawdzających czy też przygotowawczych występował szukany numer rachunku bankowego.

9. Zakończenie

Powyżej przedstawione metody niejednokrotnie mogą przyspieszyć pozyskiwanie danych o właścicielach, a także informacji o produktach bankowych bez konieczności wnioskowania do właściwego sądu okręgowego z wnioskiem o wydanie postanowienia w przedmiocie zwolnienia z tajemnicy bankowej. Zaprezentowane metody skutecznie mogą być wykorzystywane w początkowej fazie wykonywanych czynności – zarówno w ramach czynności sprawdzających, a także w trakcie trwania postępowania przygotowawczego.

²⁰ Tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz.1896, z późn. zm.

Detection of bank account secrets

Abstract

This paper is a response to a rising number of offences involving bank accounts and banking products. Presented in this paper, methods for decoding information about banking products are to help law enforcement with collecting data about the products in a simple and fast way, i.e. without requesting a circuit court of proper venue to issue a decision to lift a bank's duty of confidentiality. The methods, which can be used as part of enquiries, indispensable activities, or preliminary proceedings, make it possible to obtain necessary information and to adequately focus any procedural actions.

GLOSY

Bartłomiej Gadecki¹

Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2018 r., sygn. V KS 15/18 (dot. braku skargi uprawnionego oskarżyciela)

Streszczenie

Autor krytycznie odnosi się do wyrażonego w glosowanym postanowieniu poglądu, że wystąpiła bezwzględna przesłanka odwoławcza określona w art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k., w postaci braku skargi uprawnionego oskarżyciela, gdy akt oskarżenia został sporządzony przez Policję, a postępowanie przygotowawcze zakończono w formie dochodzenia, w sytuacji, gdy powinno być prowadzone śledztwo, a następnie taki akt oskarżenia został wniesiony do sądu oraz, że akt oskarżenia sporządzony przez Policję i zatwierdzony przez prokuratora jest aktem oskarżenia wniesionym przez Policję. Podkreślono, że z treści art. 331 § 1 k.p.k. wynika, że to prokurator (a nie Policja) wnosi do sądu akt oskarżenia w sytuacji, gdy postępowanie prowadzono w formie dochodzenia, a akt oskarżenia sporządzony przez Policję został zatwierdzony przez prokuratora oraz że oskarżycielem publicznym jest w takiej sytuacji prokurator (art. 45 § 1 k.p.k.).

„Skarżący nie zauważa jednak, że w układzie procesowym, jaki wystąpił w toku niniejszego postępowania, Sąd odwoławczy był

¹ dr Bartłomiej Gadecki, sędzia Sądu Okręgowego w Olsztynie.

zobowiązany do uchylenia wyroku Sądu I instancji. Wystąpiła bowiem bezwzględna przesłanka odwoławcza określona w art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k., w postaci braku skargi uprawnionego oskarżyciela. Sąd odwoławczy stwierdził bowiem, że w rozpoznawanej sprawie akt oskarżenia został sporządzony przez Policję, gdyż postępowanie przygotowawcze zakończono w formie dochodzenia, w sytuacji, gdy powinno być prowadzone śledztwo.

(...)

Chociaż w przedmiotowej sprawie akt oskarżenia został zatwierdzony przez prokuratora Prokuratury Rejonowej (k. 124), to był on nadal aktem oskarżenia wniesionym przez Policję, w wyniku przeprowadzenia dochodzenia. W tej sytuacji doszło więc do wystąpienia negatywnej przesłanki procesowej, która zmuszała Sąd odwoławczy do uchylenia wyroku Sądu I instancji”².

Pogląd wyrażony w glosowanym postanowieniu nie zasługuje na aprobatę. Należy wskazać, że postanowienie Sądu Najwyższego zapadło po rozpoznaniu skargi (i oddaleniu skargi) na wyrok Sądu odwoławczego uchylający wyrok Sądu Rejonowego i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania³ Sądowi Rejonowemu z uwagi na bezwzględną przyczynę odwoławczą wskazaną w art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k.⁴ Przy czym Sąd odwoławczy uznał, że w tej sprawie brak było skargi uprawnionego oskarżyciela, bowiem akt oskarżenia został sporządzony przez Policję (a prokurator jedynie go zatwierdził), a postępowanie przygoto-

² Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2018 r., sygn. V KS 15/18, Baza Orzeczeń Sądu Najwyższego (dalej – BOSN).

³ Jednocześnie w uzasadnieniu glosowanego postanowienie zauważono, że: „Sąd odwoławczy wydając zaskarżony niniejszą skargą wyrok, którym uchyłono orzeczenie Sądu I instancji i sprawę przekazano temu Sądowi do ponownego rozpoznania, nie ustrzegł się błędu, który jednak ostatecznie nie mógł spowodować uwzględnienia skargi. Przepis art. 17 § 1 k.p.k. stanowi, że nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, między innymi w przypadku stwierdzenia negatywnej przesłanki procesowej wymienionej w pkt 9 tego przepisu. Ta przesłanka w postaci braku skargi uprawnionego oskarżyciela ma charakter względny, co oznacza, że istnieje możliwość ponownego wszczęcia postępowania po jego prawomocnym umorzeniu, jeżeli tylko usunięta zostanie przeszkoda – w tym przypadku, poprzez sporządzenie i wniesienie aktu oskarżenia przez prokuratora. A zatem, postępując prawidłowo, Sąd odwoławczy mając na uwadze treść art. 437 § 2 k.p.k., winien na podstawie art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. uchylić wyrok Sądu I instancji i umorzyć postępowanie”.

⁴ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 30).

wawcze zakończono w formie dochodzenia, w sytuacji, gdy powinno być prowadzone śledztwo. W niniejszej sprawie konieczne jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy zachodzi bezwzględna przesłanka odwoławcza określona w art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k., w postaci braku skargi uprawnionego oskarżyciela, w sytuacji, gdy akt oskarżenia został sporządzony przez Policję, gdy postępowanie przygotowawcze zakończono w formie dochodzenia, w sytuacji, gdy powinno być prowadzone śledztwo, a następnie akt oskarżenia został zatwierdzony przez prokuratora? Kwestia ta nie była dotąd przedmiotem szerszych rozważań w doktrynie i w orzecznictwie, a zajęte przez Sąd Najwyższy stanowisko nie zostało przytoczone w innych orzeczeniach.

Do odpowiedzi na to pytanie niezbędne jest ustalenie, czy akt oskarżenia sporządzony przez Policję, gdy postępowanie przygotowawcze zakończono w formie dochodzenia, a następnie zatwierdzony przez prokuratora, jest wnoszony do sądu przez prokuratora, czy Policję?

Zgodnie z art. 331 k.p.k. „W ciągu 14 dni od daty zamknięcia śledztwa albo od otrzymania aktu oskarżenia sporządzonego przez Policję w dochodzeniu, prokurator sporządza akt oskarżenia lub zatwierdza akt oskarżenia sporządzony przez Policję w dochodzeniu i wnosi go do sądu albo sam wydaje postanowienie o umorzeniu, o zawieszeniu albo o uzupełnieniu śledztwa lub dochodzenia” (§ 1); „Organ, o którym mowa w art. 325d, może wnieść akt oskarżenia bezpośrednio do sądu, chyba że prokurator postanowi inaczej” (§ 2). Zatem z treści art. 331 § 1 k.p.k. wynika, że po otrzymaniu aktu oskarżenia sporządzonego przez Policję w dochodzeniu, prokurator zatwierdza akt oskarżenia sporządzony przez Policję w dochodzeniu i wnosi go do sądu. Brzmienie tego przepisu wyraźnie wskazuje, że to prokurator (a nie Policja) wnosi do sądu akt oskarżenia w sytuacji, gdy postępowanie prowadzono w formie dochodzenia a akt oskarżenia sporządzony przez Policję został zatwierdzony przez prokuratora. Zatem nie można zgodzić się z zawartym w uzasadnieniu głosowanego postanowienia stanowiskiem, że „Chociaż w przedmiotowej sprawie akt oskarżenia został zatwierdzony przez prokuratora Prokuratury Rejonowej (k. 124), to był on nadal aktem oskarżenia wniesionym przez Policję (...)”⁵, bowiem niezgodne jest to z treścią art. 331 § 1 k.p.k. Również w doktrynie wyrażono słuszne poglądy, że akt oskarżenia sporządzony w dochodzeniu przez Policję zatwierdza i wnosi do sądu prokurator”⁶ oraz że z art. 331

⁵ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2018 r., sygn. V KS 15/18, BOSN.

⁶ W. G r z e s z c z y k, Kodeks postępowania karnego, Komentarz, Warszawa 2007, s. 329.

§ 1 i 2 k.p.k. wyraźnie wynika, że Policja nigdy nie może wnieść aktu oskarżenia do sądu, nawet gdy prowadzi dochodzenie⁷. Dlatego nie jest trafne następujące stanowisko zawarte w głosowanym postanowieniu: „Myli się bowiem skarżący, iż «akt oskarżenia sporządzony przez Policję i zatwierdzony przez prokuratora nie powoduje, że to Policja jest podmiotem wnoszącym akt oskarżenia». Z przepisów Kodeksu postępowania karnego wynika bowiem jednoznacznie, że Policja jest organem, który jest uprawniony do prowadzenia dochodzeń oraz do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji w sprawach, w których prowadzono dochodzenie (zob. art. 325d k.p.k.)”⁸. Odnosząc się do tego poglądu należy podkreślić, że Policja nie jest w myśl przepisów k.p.k. organem, który jest uprawniony do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji w sprawach, w których prowadzono dochodzenie. Nie wynika to z treści art. 331 § 1 k.p.k., ani – z podanego przez Sąd Najwyższy jako argument na poparcie swojego stanowiska – art. 325d k.p.k. Zgodnie z art. 325d k.p.k. „Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z właściwymi ministrami określi, w drodze rozporządzenia, organy uprawnione obok Policji do prowadzenia dochodzeń oraz organy uprawnione do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji w sprawach, w których prowadzono dochodzenie, jak również zakres spraw zleconych tym organom, mając na uwadze określony przez ustawę zakres kompetencji tych organów”. Właściwe odczytanie treści art. 325d k.p.k. prowadzi do wniosku, że są:

- 1) organy uprawnione obok Policji do prowadzenia dochodzeń;
- 2) organy uprawnione do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji w sprawach, w których prowadzono dochodzenie.

Przepis ten nie wymienia Policji, jako organu uprawnionego do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji w sprawach, w których prowadzono dochodzenie. Nie można tego przepisu odczytywać tak, że są „organy uprawnione obok Policji do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji w sprawach, w których prowadzono dochodzenie”, bowiem ustawodawca użył spójnika „oraz” pomiędzy dwoma grupami organów i po spójniku „oraz” wskazał na kolejną grupę organów. Co więcej lektura wydanego na podstawie art. 325d k.p.k. rozporządzenia przemawia za słusznością prezentowanego

⁷ T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego wraz z komentarzem do ustawy o świadku koronnym, Kraków 2005, s. 837.

⁸ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2018 r., sygn. V KS 15/18, BOSN.

stanowiska. W rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 września 2015 r. w sprawie organów uprawnionych obok Policji do prowadzenia dochodzeń oraz organów uprawnionych do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji w sprawach, w których prowadzono dochodzenie, jak również zakresu spraw zleconych tym organom⁹ w § 1 wskazano, jakie organy mogą, obok Policji, prowadzić dochodzenie¹⁰, natomiast w § 2 wskazano, że „organy uprawnione do prowadzenia dochodzeń, określone w § 1, mogą również w tym zakresie wnosić i popierać oskarżenie przed sądem pierwszej instancji” oraz wymieniono również inne organy uprawnienie do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji o określone przestępstwa¹¹.

⁹ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 września 2015 r. w sprawie organów uprawnionych obok Policji do prowadzenia dochodzeń oraz organów uprawnionych do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji w sprawach, w których prowadzono dochodzenie, jak również zakresu spraw zleconych tym organom (tekst jedn. Dz. U. z 2018 r., poz. 522).

¹⁰ „Dochodzenie, obok Policji, prowadzić mogą również: 1) organy Inspekcji Handlowej w sprawach o ujawnione przez nie w czasie przeprowadzania kontroli przestępstwa określone w art. 43 ust. 1 i 2 oraz w art. 453 ust. 1 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. z 2016 r., poz. 487, z 2017 r., poz. 2245 i 2439 oraz z 2018 r., poz. 310) oraz w art. 38 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o Inspekcji Handlowej (Dz. U. z 2017 r., poz. 1063 i 2056); 2) organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej w sprawach o przestępstwa określone w art. 37b ustawy z dnia 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej (Dz. U. z 2017 r., poz. 1261 i 2111 oraz z 2018 r., poz. 138), w art. 96–99 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz. U. z 2017 r., poz. 149 i 60), w art. 14 ust. 3 ustawy z dnia 30 marca 2001 r. o kosmetykach (Dz. U. z 2013 r., poz. 475) oraz w art. 31–34, art. 36–40, art. 50 i art. 51 ustawy z dnia 25 lutego 2011 r. o substancjach chemicznych i ich mieszaninach (Dz. U. z 2018 r., poz. 143); 3) (uchylony); 4) Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej w sprawach o przestępstwa określone w art. 208 ust. 2 ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. – Prawo telekomunikacyjne (Dz. U. z 2017 r., poz. 1907 i 2201 oraz z 2018 r., poz. 106 i 138)”.

¹¹ § 2 rozporządzenia ma treść: „1. Organy uprawnione do prowadzenia dochodzeń, określone w § 1, mogą również w tym zakresie wnosić i popierać oskarżenie przed sądem pierwszej instancji. 2. Uprawnienia do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji przysługują także organom Straży Granicznej w sprawach o przestępstwa określone w art. 264 § 2, art. 264a § 1, art. 270, art. 271 § 1 i 2 oraz w art. 272–277 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2017 r., poz. 2204 oraz z 2018 r., poz. 20 i 305), w art. 464 ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz. U. z 2017 r., poz. 2206 i 2282 oraz z 2018 r., poz. 107 i 138), w art. 125 ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2018 r., poz. 51 i 107) oraz w art. 9 i art. 10 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 15 czerwca 2012 r. o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. poz. 769). 2a. Uprawnienia do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądem pierwszej instancji w sprawach o przestępstwa okre-

Organy, o których mowa w art. 325d k.p.k., mogą wnieść akt oskarżenia bezpośrednio do sądu, chyba że prokurator postanowi inaczej (art. 331 § 2 k.p.k.). Zatem co do zasady, prokurator nie zatwierdza aktu oskarżenia sporządzonego przez organy, o których mowa w art. 325d k.p.k.¹²

Konieczne jest także przyjrzenie się kwestii prawa do wnoszenia skargi zawartych w innych ustawach.

Prawo do prowadzenia dochodzeń i wnoszenia aktu oskarżenia może też wynikać z innych ustaw, bowiem zgodnie z:

- art. 47 ust. 2 pkt 7 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach¹³ strażnicy leśni przy wykonywaniu zadań określonych w art. 47 ust. 1 tej ustawy mają prawo do „prowadzenia dochodzeń oraz wnoszenia i popierania aktów oskarżenia, jeżeli przedmiotem przestępstwa jest drzewo lub drewno pochodzące z lasów stanowiących własność Skarbu Państwa, w trybie i na zasadach określonych w Kodeksie postępowania karnego”;
- art. 39 ust. 2 pkt 7 ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie¹⁴ strażnicy Państwowej Straży Łowieckiej przy wykonywaniu zadań określonych w art. 39 ust. 1 tej ustawy mają prawo do „prowadzenia dochodzeń oraz wnoszenia i popierania aktu oskarżenia, jeżeli przedmiotem przestępstwa jest zwierzyna, w trybie i na zasadach określonych w Kodeksie postępowania karnego”.

Natomiast według art. 121 k.k.s.¹⁵ oprócz prokuratora, oskarżycielem publicznym przed sądem jest organ, który wnosi i popiera akt oskarżenia (§ 1), a organy postępowania przygotowawczego określone w art. 133 § 1 k.k.s.¹⁶ i art. 134 § 1 pkt 1 i 2 k.k.s.¹⁷ mają w sprawach o wykroczenia

ślone w art. 77–79 ustawy z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości (Dz. U. z 2018 r., poz. 395 i 398) przysługują także: 1) naczelnikowi urzędu celno-skarbowego – w sprawach z zakresu kontroli celno-skarbowej; 2) naczelnikowi urzędu skarbowego – w pozostałych sprawach. 3. Przepisów ust. 1–2a nie stosuje się, jeżeli akt oskarżenia wnosi i popiera prokurator”.

¹² Podobnie H. Skwarczyński, Art. 331 k.p.k., (w:) D. Drajewicz (red.), Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz. Art. 1–424, Warszawa 2020, legalis.

¹³ Ustawa z dnia 28 września 1991 r. o lasach (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 1463).

¹⁴ Ustawa z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 1683).

¹⁵ Ustawa z dnia 10 września 1999 r. – Kodeks karny skarbowy (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 19).

¹⁶ Art. 133 § 1 k.k.s. ma treść: „Postępowanie przygotowawcze prowadzą: 1) naczelnik urzędu celno-skarbowego – w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe określone w art. 54 § 1, art. 55 § 1, art. 56 § 1, art. 62 § 2 i 2a, art. 63–68, art. 69 § 1, 3 i 4, art. 69a–70, art. 73–73a, art. 75a–75c, art. 76 § 1 i 2, art. 77 § 1, art. 78 § 1, art. 85–95, art. 96 § 1, art. 97–106k, art. 107–110b i art. 111 § 1 oraz w sprawach

skarbowe uprawnienia do sporządzania i wnoszenia aktu oskarżenia oraz do popierania go przed sądem, a także do występowania w toku całego postępowania, nie wyłączając czynności po uprawomocnieniu się orzeczenia (§ 2). Zatem mając na uwadze treść 121 § 2 k.k.s. i art. 134 § 1 pkt 2 k.k.s. Policja ma w sprawach o wykroczenia skarbowe uprawnienia do sporządzania i wnoszenia aktu oskarżenia oraz do popierania go przed sądem.

Z kolei według art. 17 § 1 k.p.w.¹⁸ oskarżycielem publicznym we wszystkich sprawach o wykroczenia jest Policja, chyba że ustawa stanowi inaczej.

Należy też podkreślić, że zgodnie z ustawą z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze¹⁹ czynności oskarżyciela publicznego przed wszystkimi sądami wykonuje prokurator (art. 64 § 1, art. 3 § 1 pkt 1, art. 56 § 1). Natomiast w § 228 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 kwietnia 2016 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury²⁰ wskazano, że akt oskarżenia przesyła do sądu odpowiednio Prokurator Krajowy, naczelnik wydziału zamiejscowego, prokurator regionalny, prokurator okrę-

ujawnionych w zakresie swojego działania przez naczelnika urzędu celno-skarbowego określonych w art. 54 § 2 i 3, art. 55 § 2 i 3, art. 56 § 2–4, art. 56a, art. 56b, art. 57 § 1, art. 60–61, art. 62 § 1 i 3–5, art. 69 § 2, art. 71, art. 72, art. 75, art. 76 § 3, art. 77 § 2 i 3, art. 78 § 2 i 3, art. 80, art. 80a, art. 81–83, art. 84 § 1, art. 106i i art. 106j; 2) naczelnik urzędu skarbowego – w sprawach o pozostałe przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe; 3) Szef Krajowej Administracji Skarbowej – w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe ujawnione w zakresie swojego działania, jeżeli nie przekaże ich organom wskazanym w pkt 1 lub 2”.

¹⁷ Art. 134 § 1 k.p.k. ma treść: „Postępowanie przygotowawcze prowadzą także: 1) Straż Graniczna – w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe określone w art. 63–71, art. 85–96 § 1, art. 106e i 106f oraz art. 106h, ujawnione w zakresie swego działania przez Straż Graniczną; 2) Policja – w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe ujawnione w zakresie swego działania przez Policję; 3) Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego – w sprawach o przestępstwa skarbowe ujawnione w zakresie swego działania przez ten organ; 4) Żandarmeria Wojskowa – w sprawach o przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe popełnione przez osoby określone w art. 53 § 36, w zakresie podlegającym właściwości sądów wojskowych; 5) Centralne Biuro Antykorupcyjne – w sprawach o przestępstwa skarbowe ujawnione w zakresie swojej właściwości”.

¹⁸ Ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r. – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 729).

¹⁹ Ustawa z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r., poz. 66).

²⁰ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 kwietnia 2016 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1206).

gowy lub prokurator rejonowy. Z kolei w ustawie z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji²¹ nie przyznano Policji prawa do wnoszenia do sądów aktów oskarżenia o przestępstwa.

Istotne jest także zwrócenie uwagi na art. 10, 14 i 45 k.p.k. Zgodnie z art. 10 § 1 k.p.k. „Organ powołany do ścigania przestępstw jest obowiązany do wszczęcia i przeprowadzenia postępowania przygotowawczego, a oskarżyciel publiczny także do wniesienia i popierania oskarżenia – o czyn ścigany z urzędu”. Natomiast w art. 14 § 1 k.p.k. wskazano, że „wszczęcie postępowania sądowego następuje na żądanie uprawnionego oskarżyciela lub innego uprawnionego podmiotu”. Z kolei art. 45 k.p.k. stanowi, że „Oskarżycielem publicznym przed wszystkimi sądami jest prokurator” (§ 1); „Inny organ państwowy może być oskarżycielem publicznym z mocy szczególnych przepisów ustawy, określających zakres jego działania” (§ 2). Jak wskazuje T. Grzegorzcyk, inne organy państwowe mogą być oskarżycielem publicznym tylko z mocy szczególnego przepisu ustawy i tylko w zakresie spraw w nim określonym²².

Mając na uwadze powyższe, można dojść do następujących wniosków:

- przepisy wyraźnie wskazują na organy uprawnione do wnoszenia aktu oskarżenia;
- żaden przepis k.p.k. nie uprawnia Policji do wnoszenia aktu oskarżenia.

W art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. wskazano, że niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz wpływu uchybienia na treść orzeczenia sąd odwoławczy na posiedzeniu uchyla zaskarżone orzeczenie, jeżeli „zachodzi jedna z okoliczności wyłączających postępowanie, określonych w art. 17 § 1 pkt 5, 6 i 8–11”. Zatem tzw. bezwzględną przyczynę odwoławczą stanowi brak skargi uprawnionego oskarżyciela (art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k.). Oczywiście z brakiem skargi uprawnionego oskarżyciela mamy do czynienia jeżeli w sprawie o czyn ścigany z urzędu skargę złożył nieprokuratorski oskarżyciel publiczny poza zakresem swoich kompetencji oskarżycielskich²³. Słusznie Sąd Najwyższy – omawiając kwestię braku skargi uprawnionego oskarżyciela – w głosowanym postanowieniu stwierdził, że „Nie ma bowiem możliwo-

²¹ Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 360).

²² T. Grzegorzcyk, *Kodeks, op. cit.*, s. 87–88. Zob. także R. A. Stefański, *Prokurator w stadium jurysdykcyjnym postępowania karnego*, *Prokuratura i Prawo* 1996, nr 12, s. 8.

²³ T. Grzegorzcyk, *Kodeks, op. cit.*, s. 111; W. Grzeszczyk, *Kodeks, op. cit.*, s. 40.

ści, aby skargę wniósł do sądu organ, który jest uprawniony do prowadzenia dochodzenia i takowe prowadził, w sytuacji, gdy sprawa wymagała prowadzenia śledztwa”. Jednakże z taką sytuacją nie mamy do czynienia w sprawie będącej przedmiotem glosy, bowiem – jak wyżej wykazano – to prokurator wnosi do sądu akt oskarżenia w sytuacji, gdy postępowanie prowadzono w formie dochodzenia, a akt oskarżenia sporządzony przez Policję został zatwierdzony przez prokuratora. Odnosnie do tzw. bezwzględnych przyczyn odwoławczych w doktrynie wyrażono trafny pogląd, że w stosowaniu art. 439 k.p.k. – z uwagi na poważane konsekwencje jakie on niesie – należy możliwie ściśle interpretować te podstawy²⁴.

W sytuacji, gdy akt oskarżenia sporządzony jest przez Policję, gdy postępowanie przygotowawcze zakończono w formie dochodzenia, a postępowanie powinno być prowadzone w formie śledztwa, a następnie taki akt oskarżenia jest zatwierdzony przez prokuratora i wnoszony do sądu, mamy do czynienia z obrazą przepisów postępowania – art. 303 k.p.k. w zw. z art. 309 pkt 4 k.p.k., art. 311 § 1 k.p.k., (także art. 313 § 1 k.p.k., bowiem w śledztwie tylko prokurator może dokonywać czynności związanych z przedstawieniem zarzutów), art. 331 § 1 k.p.k. w zw. z art. 332 § 2 k.p.k. (bowiem w śledztwie to prokurator sporządza akt oskarżenia, który musi zawierać uzasadnienie). Obraza tych przepisów postępowania stanowi tzw. względną przyczynę odwoławczą (art. 438 pkt 2 k.p.k.). Dlatego orzeczenie ulega uchyleniu lub zmianie w razie stwierdzenia obrazy przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia. Zatem samo stwierdzenie obrazy przepisów prawa procesowego nie jest wystarczające do uchylenia lub zmiany zaskarżonego orzeczenia, a może to nastąpić tylko wtedy, gdy obraza przepisów postępowania mogła mieć wpływ na treść orzeczenia. Jednakże trafnie w orzecznictwie uznaje się, że „(...) uchybienia w postępowaniu przygotowawczym mogą być przedmiotem zarzutu odwoławczego tylko wówczas, gdy przeniknęły do postępowania sądowego, w konsekwencji czego nastąpiła obraza przepisów tego postępowania. Przedmiotem kontroli odwoławczej jest bowiem wyrok i prawidłowość postępowania

²⁴ T. Grzegorzczak, *Kodeks, op. cit.*, s. 1089. Zob. także postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 2019 r., sygn. III KK 65/18, *Krakowskie Zeszyty Sądowe* 2020, nr 3, poz. 24, s. 18–19; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2013 r., sygn. II KK 59/12, BOSN.

nia sądowego poprzedzającego jego wydanie, a nie uchybienia procesowe w postępowaniu przygotowawczym (...)"²⁵.

Rekapitulując powyższe rozważania:

- akt oskarżenia sporządzony przez Policję, gdy postępowanie przygotowawcze zakończono w formie dochodzenia, a następnie zatwierdzony przez prokuratora, jest wnoszony do sądu przez prokuratora;
- nie zachodzi bezwzględna przesłanka odwoławcza określona w art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k., w postaci braku skargi uprawnionego oskarżyciela, w sytuacji, gdy akt oskarżenia został sporządzony przez Policję, gdy postępowanie przygotowawcze zakończono w formie dochodzenia, w sytuacji, gdy powinno być prowadzone śledztwo, a następnie akt oskarżenia został zatwierdzony przez prokuratora i wniesiony przez prokuratora do sądu.

Commentary to the Supreme Court decision of 5 July 2018, ref. no. V KS 15/18 (concerns no complaint filed by an entitled prosecutor)

Abstract

This commentary disapproves the view expressed in the Supreme Court decision. According to the Court, there was an absolute ground for appeal under Art. 439(1)(9) in relation with Art. 17(1)(9) of the Code of Criminal Procedure as no complaint was lodged by an entitled prosecutor where an indictment was drawn up by the Police, preliminary proceedings were completed in the form of an investigation instead of an inquiry, and the indictment was then brought to the court. The Court further found that an indictment drawn up by the Police and approved by a prosecutor should be considered an indictment filed by the Police. This commentary highlights that it is clear from Art. 331(1) of the Code of Criminal Procedure that it is a state prosecutor (and not the Police) who shall file an in-

²⁵ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 27 czerwca 2018 r., sygn. II AKa 89/18, Portal Orzeczeń Sądów Powszechnych; zob. także postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2015 r., sygn. II KK 295/15, Krakowskie Zeszyty Sądowe 2016, nr 1, poz. 17, s. 13.

dictment where proceedings were conducted in the form of an investigation and an indictment drawn up by the Police was approved by a prosecutor, and that it is a state prosecutor who is a public prosecutor in such circumstances.

Z HISTORII PROKURATURY

Gen. bryg. dr Adam Karol Kiełbiński
prokurator przy Najwyższym
Sądzie Wojskowym



Gen. bryg. dr Adam Karol Kiełbiński, syn Jana i Jarosławy z d. Kalińskiej, urodził się 24 grudnia 1886 r. w Kawsku, w powiecie stryjskim, województwo stanisławowskie (obecnie Ukraina). Jego ojciec był urzędnikiem.

W latach 1897–1899 uczęszczał do Gimnazjum w Stanisławowie, a w latach 1899–1905 do III Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie, gdzie w dniu 21 czerwca 1905 r. otrzymał maturę.

Studiował na wydziałach prawa w Krakowie, Wiedniu i Lwowie. Wydział Prawa Uniwersytetu Franciszkańskiego we Lwowie, przekształcony w 1919 r. w Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, ukończył w 1909 r. zdaniem egzaminu państwowego. Uzyskał również tytuł doktora praw. W latach 1910–1914 r. wykonywał praktykę adwokacką, w tym od 5 września 1911 r. do 31 sierpnia 1913 r. w biurze dr. Mikołaja Klakurki w Myślenicach, a od 1 września 1913 r. do 31 sierpnia 1914 r. w kancelarii adwokackiej dr. Franciszka Jaglasza.

W dniu 3 listopada 1917 r. przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie złożył egzamin adwokacki i został wpisany na listę adwokatów.

W dniu 5 marca 1919 r. Adam Karol Kiełbiński poślubił Józefę Klakurkę, z którą miał dwoje dzieci: syna Jerzego i córkę Marię.

Dr Mikołaj Klakurka, ojciec Józefy, żony Adama Karola Kiełbińskiego, był nie tylko adwokatem. Pełnił również urząd burmistrza Myślenic. Podczas sprawowania tej funkcji w 1894 r. przyczynił się do powstania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Myślenicach. W rodzinie Mikołaja Klakurki panowała patriotyczna atmosfera, co miało wpływ na kształtowanie się i umocnienie takiej postawy u Adama Karola Kiełbińskiego.

Działalność niepodległościowa

Już od wczesnej młodości, od 1899 r., Adam Karol Kiełbiński angażował się w działalność niepodległościową. W latach 1904–1906 w Krakowie był członkiem tajnej niepodległościowej organizacji wojskowej. Brał również udział w działalności Polowych Drużyn Sokolich, które zostały założone w 1912 r. jako ochotnicza formacja paramilitarna powiązana z Polskim Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”. Po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. wielu jej członków przystąpiło do Legionów Polskich, głównie do II Brygady pod dowództwem gen. Józefa Hallera. Zasilili też Legion Wschodni, utworzony we Lwowie w początkach sierpnia 1914 r. Adam Karol Kiełbiński do Legionów Polskich dołączył 14 sierpnia 1914 r. Brał m.in. udział w krwawych walkach II Brygady Legionów Polskich podczas kampanii karpackiej na przełomie 1914 i 1915 r. Brygada ta zyskała też miano Żelaznej Brygady jako wyraz szacunku dla jej wartości bojowej.

W 1915 r. odbył przeszkolenie wojskowe w szkole podchorążych w Maramaros Siget, w ówczesnych Austro-Węgrzech oraz Kamińsku. W czasie szkolenia był adiutantem komendy szkoły. Podczas I wojny

światowej walczył w szeregach Legionów Polskich oraz Polskiego Korpusu Posiłkowego. 16 grudnia 1915 r. został awansowany na stopień chorążego, a 1 listopada 1916 r. na stopień podporucznika piechoty w Legionach Polskich. Został ciężko ranny w czasie walk toczonych pod Lisowem w listopadzie 1915 r. Przez okres kilku kolejnych miesięcy leczył się w szpitalach w Opolu i Krakowie.

Od kwietnia do 26 listopada 1916 r. sprawował funkcję Komendanta Kompanii. Od 26 listopada 1916 r. do marca 1917 r. był Komendantem Placu i kierownikiem Powiatowej Komendy Zaciągu w Nasielsku i Pułtusku. Od marca 1917 r. do 19 sierpnia 1917 r. ponownie sprawował funkcję Komendanta Kompanii. W okresie od 19 sierpnia 1917 r. do 15 lutego 1918 r. sprawował funkcję oficera sądowego i referenta prawnego w II Brygadzie Legionów Polskich.

Z dniem 15 lutego 1918 r. objął funkcję prokuratora i referenta prawnego przy Dowództwie II Korpusu Wojska Polskiego.

Uczestniczył w bitwie pod Rarańczą (obecnie Ukraina) w dniach 15–16 lutego 1918 r., kiedy to oddziały II Brygady Legionów Polskich, pod dowództwem gen. Józefa Hallera, po otrzymaniu informacji o traktacie brzeskim, wypowiedziały posłuszeństwo dowództwu austro-węgierskiemu i przebiły się przez front austriacki, dążąc do połączenia się z jednostkami II Korpusu Polskiego w Rosji.

W maju 1918 r., koło miejscowości Kaniowo nad Dnieprem (obecnie Ukraina), brał udział w walkach pomiędzy oddziałami II Korpusu Polskiego dowodzonymi przez gen. Józefa Hallera, a oddziałami niemieckimi żądającymi złożenia broni i poddania się. Wobec wyczerpania się zapasów wojsko polskie zgodziło się na honorową kapitulację. Zgodnie z warunkami, które wynegocjowano podczas kapitulacji, żołnierze polscy mieli trafić do Warszawy. Niemcy złamali jednak te warunki i Polacy zostali skierowani do obozów jenieckich. Część z nich, wraz z gen. Józefem Hallerem, zdołała jednak stamtąd uciec i przedostać się za Dniepr. Adam Karol Kielbiński zbiegł z transportu kolejowego. Po tym przedostał się do Kijowa, gdzie zgłosił się do Polskiej Organizacji Wojskowej. Z jej ramienia został wysłany na inspekcję jej tajnych placówek.

W Błękitnej Armii generała Józefa Hallera

Adam Karol Kielbiński brał udział w organizowaniu Armii gen. Józefa Hallera, będącej największą polską formacją zbrojną na emigracji w czasie I wojny światowej i w ramach tego został skierowany do komendy tej Armii w Warszawie.

W czerwcu 1918 r. został awansowany na stopień kapitana, a w lipcu tego samego roku na stopień majora audytora w Armii gen. Józefa Hallera. W tym też roku został mianowany prokuratorem w stopniu podpułkownika.

W Armii gen. Józefa Hallera zajmował się m.in. organizacją sądownictwa w oddziałach polskich oraz sprawował funkcję przewodniczącego Komisji Prawnej Ustawodawczej, głównego referenta prawnego oraz prokuratora korpusu. W swym rozkazie gen. Józef Haller wyrażał mu podziękowania i uznanie za zorganizowanie sądownictwa w oddziałach polskich po przejściu II Brygady Legionów.

W dniu 31 października 1918 r. Adam Karol Kielbiński został przyjęty do Wojska Polskiego z zatwierdzeniem posiadanego stopnia.

Służba dla wymiaru sprawiedliwości odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej

Adam Karol Kielbiński od 1 listopada 1918 r. do 25 lutego 1919 r. pełnił służbę w Departamencie Prawnym Ministerstwa Spraw Wojskowych jako Naczelnik Wydziału Personalnego.

Szef Sztabu Generalnego gen. dyw. Tadeusz Rozwadowski w listopadzie 1918 r. przydzielił go do Okręgu Generalnego Lubelskiego i powierzył tymczasowo kierownictwo Sądu oraz stanowisko referenta prawnego Dowództwa Okręgu Generalnego Lubelskiego. Pełnił tam obowiązki sędziego. Rozkazem z dnia 26 marca 1919 r. przeniesiono go do Naczelnego Sądu Wojskowego w Warszawie, gdzie do 21 października 1921 r. pełnił służbę jako referent.

Rozkazem z 22 października 1921 r. przeniesiono go z Najwyższego Sądu Wojskowego na stanowisko sędziego orzekającego w Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr VII w Poznaniu. W okresach od 12 stycznia 1922 r. do 15 maja 1922 r. i od 1 stycznia 1927 r. do 18 kwietnia 1927 r. pełnił obowiązki szefa tego sądu.

Decyzją Wydziału Izby Adwokatów we Lwowie z 8 maja 1924 r. skreślono Adama Karola Kielbińskiego z listy adwokatów okręgu lwowskiego „na czas piastowania płatnego Urzędu Państwowego”, wskazując, że pełni funkcję podpułkownika przy Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr VII w Poznaniu.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 stycznia 1925 r. zezwolono mu na przyjęcie i noszenie cudzoziemskiego (francuskiego) odznaczenia „Médaille Interalliée”, które było medalem alianckim nadawanym uczestnikom I wojny światowej walczącym po stronie Ententy.

Z dniem 1 stycznia 1927 r. został awansowany na stopień pułkownika w korpusie oficerów sądowych, a 17 marca 1927 r. mianowany prokuratorem przy Wojskowych Sądach Okręgowych.

31 marca 1927 r. został powołany na stanowisko prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr VII w Poznaniu, a w okresie od 3 października do 22 grudnia 1928 r. przeszedł III kurs przeszkolenia dla oficerów Korpusu Sądowego.

W dniu 7 stycznia 1931 r. został mianowany sędzią Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie.

W dniu 31 sierpnia 1935 r. prezydent RP Ignacy Mościcki zwolnił Adama Karola Kielbińskiego ze stanowiska sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego i mianował go prokuratorem przy Najwyższym Sądzie Wojskowym.

W opiniach służbowych Adama Karola Kielbińskiego oceniano jako wybitnego prawnika. W Rocznej Liście Kwalifikacyjnej za 1927 r. w rubryce „ogólna wartość dla służby” wskazano „Pod względem fachowości jako sędzia orzekający bardzo dobry”, a rubryce „ogólna wartość dla służby” „wybitna – na ogół przedstawia się jako osobistość nie przeciętna a wybitna, na której zawsze polegać można”, „wybitnie odpowiada na obecnym stanowisku i nadaje się na stanowisko prokuratorskie i sędziowskie przy N.S.W. jak również na prokuratora i szefa W.S.O.”

W Rocznej Liście Kwalifikacyjnej za 1936 r. wskazano m.in. „Wiadomości ogólnie nieprzeciętne. Posiada głęboką wiedzę prawniczą, dużo czyta i interesuje się wszelkimi zagadnieniami w tej dziedzinie”.

Adam Karol Kielbiński był autorem artykułów o tematyce prawnej i historycznej m.in. „Organizacja miasta Przemyśl w wiekach średnich”.

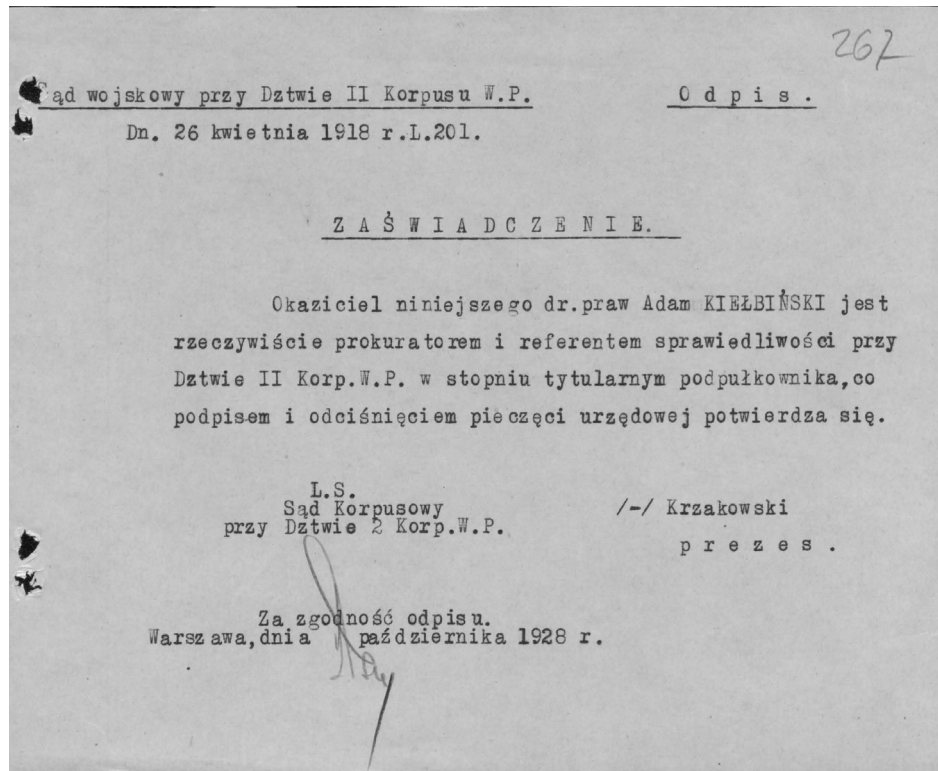
Po wybuchu II wojny światowej i agresji ZSRR na Polskę Adam Karol Kielbiński został aresztowany przez sowietów, po czym był przetrzymywany w obozie, w Kozielsku. Wiosną 1940 r. został przetransportowany do Katynia i tam rozstrzelany. Jego ciało spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu.

Postanowieniem ś.p. prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego z dnia 5 października 2007 r. został awansowany pośmiertnie do stopnia generała brygady. Awans został ogłoszony 9 listopada 2007 r. w Warszawie, w trakcie uroczystości „Katyń Pamiętamy – Uczcijmy Pamięć Bohaterów”.

Wielokrotnie odznaczany, w tym: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych – czterokrotnie, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Niepodległości, Medalem Pamiątkowym za wojnę 1918–1921 „Polska Swemu Obrońcy”, Medalem

Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Odznaką za Rany i Kontuzje oraz Medalem Międzysojuszniczym „Médaille Interalliée”.

Odnoszany był m.in. za organizację polskiego sądownictwa wojskowego.



*Zaświadczenie Sądu Wojskowego przy Dowództwie II Korpusu W.P.
z dnia 26 kwietnia 1918 r. – Centralne Archiwum Wojskowe (sygn.
I.480.759).*

Nazwisko prokuratora Adama Kielbińskiego zostało umieszczone na uroczysto odsłoniętej w siedzibie Prokuratury Krajowej w dniu 17 września 2020 r. tablicy, upamiętniającej prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej, którzy oddali życie za Ojczyznę w latach 1939–1945.

Życiorys Adama Karola Kiełbińskiego opracowano na podstawie materiałów Centralnego Archiwum Wojskowego im. majora Bolesława Wali-góry z Kolekcji Generałów i Osobistości (sygn. I.480.759).

Wiadomości dla Autorów i Czytelników

Redakcja uprzejmie zawiadamia, że – zgodnie z § 32 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 grudnia 2016 r. w sprawie przyznawania kategorii naukowej jednostkom naukowym i uczelniom, w których zgodnie z ich statutami nie wyodrębniono podstawowych jednostek organizacyjnych (Dz. U. z 2016 r., poz. 2154) – został opracowany i ogłoszony w formie komunikatu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 26 stycznia 2017 r., składający się z 3 części (A., B., C.), wykaz czasopism naukowych, zawierający historię czasopisma z publikowanych wykazów za lata 2013–2016.

Za publikacje naukowe w każdym z tych czasopism przyznano najwyższą liczbę punktów spośród określonych w poszczególnych wykazach z okresu 2013–2016.

Czasopismo „Prokuratura i Prawo” zamieszczone zostało w części B., pod pozycją 2045, a za publikację na jego łamach przyznano najwyższą liczbę **6 punktów**.

Z uwagi na zmianę w procesie ewaluacji czasopism naukowych prowadzonej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego Redakcja czasopisma uprzejmie informuje, że za publikację artykułów w czasopiśmie „Prokuratura i Prawo” w latach 2017–2018 autorom przysługuje 6 punktów. Natomiast, za publikację artykułów w latach 2019 i 2020 przysługuje 5 punktów.

Analiza wydań czasopisma sprawiła, że Zespół Ekspertów Index Copernicus wyznaczył wartość wskaźnika w wysokości **ICV 2018 = 38.15**. Wyznaczona ocena ICV za rok 2018 jest widoczna na liście czasopism indeksowanych w bazie ICI Journals Master List 2018 oraz w **Paszporcie** naszego czasopisma, który dostępny jest pod linkiem <https://journals.indexcopernicus.com/search/details?id=4169>.

Wynik kolejnej oceny ICV **2019 = 47.15** uwidocznił na liście czasopism **ICI Journals Master List 2019** <https://journals.indexcopernicus.com/search/formjml> oraz w **Paszporcie** naszego czasopisma <https://journals.indexcopernicus.com/search/details?id=4169&lang=pl>.

Nasze czasopismo od stycznia 2005 r. nie jest dostępne w prenumeracie. Równocześnie na stronie internetowej Prokuratury Krajowej pod adresem www.pk.gov.pl, w zakładce „Prokuratura i Prawo/opublikowane numery”, udostępniliśmy pełne teksty miesięcznika od początku jego istnienia, to znaczy od stycznia 1995 r. do chwili obecnej.

Warunki publikacji

Redakcja prosi o nadsyłanie artykułów i innych materiałów przeznaczonych do publikacji wyłącznie w formie elektronicznej w edytorze Word 97, dla następujących ustawień: strona niestandardowa (szerokość 17 cm, wysokość 24 cm), marginesy: górny 2 cm, boczne (lewy i prawy) 2,5 cm i dolny 1,5 cm, czcionka Times New Roman w rozmiarze 11 (dla przypisów dolnych 9) oraz pojedynczy odstęp między wierszami. Jednocześnie informujemy, że ramy artykułu nie powinny przekraczać 30 stron znormalizowanego tekstu, a pozostałych opracowań – 20 stron.

Na pierwszej stronie należy zamieścić: imię i nazwisko autora (autorów), tytuł pracy, krótkie (kilkuzdaniowe) streszczenie ujmujące główne tezy opracowania. Na końcu pracy należy podać: adres (adresy) autora (autorów), nr telefonu, adres e-mail, a także informacje o statusie profesjonalnym autora (autorów), z wyszczególnieniem posiadanych tytułów naukowych, nazwy instytucji zatrudniającej oraz zajmowanego stanowiska. Od doktorantów i aplikantów wymagana jest opinia dotycząca wartości merytorycznej przedstawionego artykułu (głosy) – rekomendacja opiekuna naukowego i odpowiednio zawodowego. W przypadku asesora oraz asystenta prokuratora oczekuje się rekomendacji kierownika jednostki organizacyjnej, a asystenta sędziego – przewodniczącego wydziału.

Materiały należy przysyłać na adresy e-mail: redakcja@pk.gov.pl lub wojciechkotowski@poczta.onet.pl.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w nadesłanych materiałach zmian tytułów, skrótów, poprawek stylistyczno-językowych oraz innych przeróbek technicznych. Redakcja przyjmuje prace dotychczas niedrukowane.

Zgodnie z decyzją Kolegium Redakcyjnego od nr 6/16 nie publikujemy na naszych łamach recenzji książek oraz sprawozdań z konferencji.